

14/I 09.

~~4590~~

10/17

~~4590~~

---

---

KWESTYA SPOŁECZNA

---

---

Biddell Joseph

1845-1930

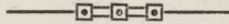
Darował  
Ks. Stan. Kujot  
proboszcz w Grzybnie.

KS. BIEDERLAK T. J.

PROFESOR UNIwersYTETU GREGORYAŃSKIEGO W RZYMIĘ

# KWESTYA SPOŁECZNA

PRZYCZYNEK DO ZROZUMIENIA  
JEJ ISTOTY I ROZWIĄZANIA JEJ



Z SIÓDMEGO WYDANIA NIEMIECKIEGO  
PRZEŁOŻYŁ ZA ZEZWOLENIEM AUTORA

DR. T. RZYMSKI



**Towarzystwo Naukowe**  
E. V.  
**Toruń—Thorn.**

POZNAŃ

NAKŁADEM I CZCIONKAMI Drukarni i księgarni Św. Wojciecha

1908

„Unde si symbolum a Nobis expetant, quod voluntatem animi patefaciat, hoc unum dabimus semper: „Instaurare omnia in Christo“. (Epres. I, 10.)

Pius PP. X. Encycl., „E supremi“, d. 4. Oct. 1903.

---

„Ut autem simpliciter dicam: quod est in corpore anima, hoc sunt in mundo Christiani... Odio et bello caro prosequitur animam, nulla affecta iniuria, quia voluptatibus frui prohibetur; odit et Christianos mundus, nulla affecta iniuria, quia voluptatibus repugnant. Anima carnem amat, quae ipsam odit, et membra; et Christiani osos amant. Inclusa quidem est anima corpore, sed ipsa continet corpus; et Christiani quidem detinentur in mundo sicut in custodia, sed ipsi continent mundum“.

Epist. ad Diognetum cap. VI.



# TREŚĆ.

## CZĘŚĆ PIERWSZA OGÓLNA.

### Rozdział I.

#### Pojęcie dzisiejszej kwestyi socyalnej, oraz jej powstanie . . . . .

1—21

1. Kwestya socyalna co do swej strony ekonomicznej jest spowodowaną przez rozpadnięcie społeczeństwa ludzkiego na dwie przeciwne klasy: klasę bardzo bogatych i klasę proletaryuszów; co zaś do swej strony społecznej przez nienaturalne rozluźnienie wszystkich społecznych węzłów. — 2. Zajmuje się ona nie tylko środkami do zwalczania demokracji socyalnej; — 3. nie jest też identyczną z kwestyą robotniczą, — 4. ale jest raczej częścią nauki o gospodarstwie narodowem. — 5. Metoda, której należy się trzymać dla jej rozwiązania. — 6. Kwestya socyalna obejmuje cztery części: kwestyę agrarną, kwestyę robotniczą, kwestyę rzemieślniczą i kwestyę stanu handlowego. — 7. Dlaczego nazywa się ona socyalną (społeczną) kwestyą. — 8. Zarodki jej tkwią w fałszywych poglądach na moralność i etykę; — 9. na powstanie i istotę praw ludzkich; — 10. na społeczną naturę człowieka; — 11. na powstanie i zadanie państwa. — 12. Dlaczego stoi ona w najściślejszym związku z religią. — 13. Pierwszą co do czasu, ale tylko drugorzędną co do znaczenia

przyczyną jej jest zmiana w dziedzinie produkcji; — 14. główną zaś jej przyczyną jest nieograniczona wolność gospodarza jednostki, której domagała się bezwyznaniowa nauka jako rzekomego prawa człowieka. — 15. Wolność ta wyklucza ingerencję państwa z gospodarstwa narodowego — 16. i domaga się nieograniczonej swobody dla egoizmu. — 17. Stworzone w ten sposób nadużycia powiększa demokracja socjalna. — 18. Rozwój dzisiejszych społecznych i gospodarczych braków.

## Rozdział II.

- Teorya wolności gospodarczej czyli liberalizm ekonomiczny** . . . . . 21—62
- § 1. Postulaty teoryi wolności gospodarczej . . . . . 21—35
19. Różne kierunki i nazwy liberalizmu. — 20. Liberalizm domaga się swobody w dziedzinie gospodarczej działalności; dlatego żąda zniesienia ustaw państwowych, ograniczających tę swobodę, — 21. zakazania wszelkich organizacyi, krępujących tę wolność. — 22. Nie uznaje on granic zakreślonych przez etykę — 23. i przez prawo przyrodzone w nabywaniu dóbr doczesnych. — 24. Nie uznaje obowiązku powstrzymywania popędów egoistycznych ze względu na cel wieczny człowieka. — 25. Liberalizm umiarkowany. — 26. Poglądy t. zw. katolickich liberałów. — 27. Rozwój liberalizmu.
- § 2. Uzasadnienie liberalizmu . . . . . 37—49
28. Wolność gospodarza jest dla wszystkich bodźcem do możliwie największego wyzyskania sił gospodarczych. — 29. Odpowiada ona naturalnym skłonnościom człowieka, — 30. przyczynia się do sprawiedliwego podziału dóbr doczesnych. — 31. Fałszywe zasady ekonomiczne i społeczne. —

32. Pierwotny niespoleczny stan ludzkości. — 33. Pozytywizm prawny. — 34. Pozytywizm moralny.

§ 3. Ocena teoryi wolności gospodarczej . . . . . 49—61

35. Teorya wolności gospodarczej z konieczności prowadzi do pochłonięcia średniego stanu i mniejszego majątku przez wielki kapitał. — 36. Wolność gospodarcza bynajmniej nie jest bodźcem do wyzyskania własnych sił; — 37. bynajmniej nie powoduje „sprawiedliwego“ podziału dóbr doczesnych. — 38. Zasada rozpiętania egoizmu jest niechrześcijańska. — 39. Niechrześcijańska jest nauka liberalizmu o naturalnych zdolnościach człowieka. — 40. Fałszywemi są niektóre podstawowe założenia liberalnej ekonomii politycznej. — 41. Liberalizm jednostronnie uwzględnia tylko produkcję, nie zajmuje się zaś podziałem dóbr gospodarczych. — 42. Prowadzi do upadku etyki kupieckiej. — 43. Filozoficzne i prawnopaństwowe jego podstawy są fałszywe.

### Rozdział III.

**Socyalizm** . . . . . 62—123

§ 1. Pojęcie i różne rodzaje socyalizmu. Socyalizm państwowy . 62—70

44. Różnica między socyalizmem a komunizmem, socyalizm gminny, państwowy, społeczny. — 45. Socyaliści uniwersalni i socyaliści partykularni (socyaliści agrarni). — 46. Anarchiści, marxiści, reformiści. — 47. Rozpowszechnienie się marxizmu. — 48. Charakterystyka socyalizmu państwowego.

§ 2. Poglądy i cele demokracji socyalnej . . . . . 70—80

49. Zniesienie prywatnej własności środków produkcyjnych. — 50. Przyszły upadek

## VIII

państw i — 51. religii. — 52. Małżeństwo i stanowisko kobiety w socjalistycznym społeczeństwie.

### § 3. Rozwój socjalizmu; jego uzasadnienie . . . . . 80—107

53. Socjalizm przedstawia się jako dalsze stadium rozwoju liberalizmu co do jego zapatrywań religijnych, — 54. politycznych, a nawet i — 55. gospodarczych. — 56. Historyczny rozwój socjalizmu wogóle; — 57. w szczególności w Niemczech. — 58. Prawo do egzystencji, do pracy, do całego dochodu z pracy (spiżowe prawo płacy). — 59. Materyalistyczne pojmowanie dziejów wogóle, — 60. a kwestyi kobiecej w szczególności. — 61. Teorya Marxa o wartości zamiennej, — 62. o wartości dodatkowej.

### § 4. Krytyka socjalizmu . . . . . 107—123

63. Sprzeczności i nieudowodnione założenia. — 64. Religia jest naturalną potrzebą rodzaju ludzkiego. — 65. Krytyka socjalistycznego poglądu na małżeństwo i stanowisko kobiety, — 66. na losy państwa w przyszłości. — 67. Teorya ewolucyjna Morgana nie daje się utrzymać. — 68. Teorya Marxa o wartości jest fałszywą. — 69. Jakiem jest prawdziwe prawo do egzystencji, — 70. do pracy, — 71. do całego dochodu z pracy. — 72. Socjalistyczna partya reformowa.

## Rozdział IV.

### **Chrześcijańska nauka o gospodarstwie i społeczeństwie . . . . . 123—187**

73. Znaczenie tego rozdziału. — 74. Co rozumiemy przez chrześcijańską naukę gospodarczą i jakim jest jej stosunek do objawienia Bożego. — 75. Podstawowe prawdy chrześcijańskie, na których się opierać musi porządek społeczny i gospodarczy.

§ 1. Chrześcijański porządek społeczny . . . . . 127—146

76. Wzajemne obowiązki i prawa ludzi nie są rezultatem ewolucyi, dokonywującej się w ludzkości. — 77. Człowiek z samej natury podlega prawu moralnemu. — 78. To prawo nakłada nań różne obowiązki względem Boga, względem siebie samego, względem bliźniego. — 79. Chrześcijańskie prawo moralne obowiązuje każdego do miłości bliźniego. — 80. Kościół powinien czuwać nad przestrzeganiem całego prawa moralnego. — 81. Leon XIII wyraźnie uczy, że istnieją prawa przyrodzone. — 82. Do tych praw należy prawo koalicyjne. — 83. Także społeczność państwa opiera się na prawie przyrodzonym. — 84. Zadaniem państwa jest ochrona praw — i — 85. rozszerzenie naturalnego porządku prawnego, oprócz tego także — 86. dostarczanie rozmaitych środków do osiągnięcia doczesnego dobra pospolitego. — 87. Aby państwo mogło spełnić te zadania, powinno ono dbać o utrzymanie własnej egzystencji. — — 88. Zawsze powinno ono uwzględniać prawdziwą naturę człowieka i nigdy nie może zapominać o wyższym, wiecznym celu człowieka. — 89. Wpływ Kościoła na rozwiązanie kwestyi socyalnej.

§ 2. Chrześcijańska nauka o gospodarstwie . . . . . 146—187

90. Zewnętrzne dobra doczesne Bóg dał ludziom na własność wspólną, jednak w negatywnem, nie pozytywnem znaczeniu tego słowa. — 91. Woli Bożej odpowiada raczej prywatna własność także środków produkcyjnych. Prywatna własność wynika z prawa każdego człowieka do swych cielesnych i duchowych sił; jest niezbędną dla dostarczania silnego bodźca do pracy, — 92. dla utrzymania porządku i stosownego podziału

pracy, — 93. dla utrzymania pokoju między ludźmi. — 94. Prywatna własność odpowiada naturze człowieka, który, przewidując przyszłe swe i swej rodziny potrzeby, już teraz dąży do zaopatrzenia się w dobra potrzebne w przyszłości. — 95. Stąd także prywatna własność ziemi odpowiada woli Bożej. — 96. Do pierwotnych sposobów nabywania własności należy okupacja, — 97. przyrost i — 98. praca. — 99. Pochodnymi sposobami nabywania dóbr są różne transakcje prawne i kontrakty. — 100. Określenie sprawiedliwej ceny towarów. — 101. Umowa najmu. — 102. Kwestya sprawiedliwej płacy. Płaca nie zależy jedynie, jak towar, od popytu i podaży. — 103. Udział robotników w zysku nie jest uprawnionym. — 104. Prywatne określenie płacy sprawiedliwej. — 105. Płaca familijna. — 106. Renta gruntowa i kapitałowa. — 107, 108. Normy i prawa, według których ma się dokonywać gospodarcza działalność. — 109, 110, 111. Państwo a gospodarstwo narodowe. — 112. Kościół a gospodarstwo narodowe.

## CZEŚĆ DRUGA SPECYALNA.

### Rozdział I.

**Kwestya agrarna** . . . . . 188—227

§ 1. Objawy i przyczyny niepomysłnego położenia rolnictwa . . . . . 188—208

114. Zmniejszenie się liczby ludności rolniczej. — 115. Wzrastające zadłużenie własności ziemskiej. — 116. Przyczyny tego zadłużenia.

I. Trzy główne przyczyny zaciągania długów . . . . . 192—198

117. Niekorzystny porządek spadkowy. — 118. Długi nabywcze. — 119. Długi melioracyjne.

- II. Przyczyny małej rentowności majątków w obecnym czasie . . . 198—208.
120. Niskie ceny zboża; przyczyny tego objawu: konkurencja wszechświatowa, —
121. dyferencyjny handel terminowy zbożem.
122. Wyzyskiwawczy handel pośredni. — 123. Różność waluty. — 124. Brak odpowiedniego kredytu. — 125. Wysokie podatki. — 126. Wysokie wynagrodzenie służby. — 127. Podniesienie się stopy życiowej.
- § 2. Środki zaradcze . . . . . 208—227
128. Cel roztropnej polityki agrarnej. —
- 129. Zmiana agrarnego prawa spadkowego.
- 130. Zakaz albo ograniczenie obciążania roli długami. — 131. Odpowiedni kredyt. —
132. Cła ochronne. Zakaz dyferencyjnego handlu terminowego zbożem. — 133. Kontrola państwowa nad zakładami transportowymi. —
134. Uregulowanie waluty. — 135. Sprawiedliwe ustawodawstwo podatkowe. — 136. Ograniczenie powszechnego obowiązku służby wojskowej. — 137. Podniesienie religijności. — 138. Asocjacje rolnicze (spółki rolnicze, izby rolnicze).

Rozdział II.

**Kwestya robotnicza . . . . . 227—279**

139. Znaczenie kwestyi robotniczej. — 140. Istota i zakres kwestyi robotniczej.

**§ 1. Przyczyny dzisiejszej kwestyi robotniczej . . . . . 230—240**

141. Niezadawalniacem jest położenie robotników pod względem gospodarczym, —
142. pod względem społecznym i — 143. pod względem religijno-moralnym. — 144. Przyczyny tego stanu rzeczy są: polityka zasady laissez faire, laissez aller, nowe wynalazki w dziedzinie produkcyjnej, — 145. nadużycie wolności gospodarczej, nieograniczona konkurencja, — 146. nieuwzględnienie moralnych i naturalnych norm w działalności zarobko-

wej (nadmierne przedłużenie czasu pracy; praca kobiet i dzieci; niedostateczne wynagrodzenie; niezdrowe warsztaty i pracownie, praca niedzielna; zagrożenie moralności, ograniczenie wolności koalicyjnej).

§ 2. Środki zaradcze . . . . . 240—279

147. Celem, do którego dążyć należy jest odproletaryzowanie robotników. — 148. Środki do tego: rozkrzewienie zdrowych zapamiętań moralnych i prawnych. — 149. Organizacja pracodawców. — 150, 151. Ustawodawstwo ochronne robotników. — 152. Ograniczenie dziennego czasu pracy. — 153. Ograniczenie pracy kobiet. — 154. Uregulowanie pracy młodocianych robotników. — 155. Spożycie niedzielny i świąteczny. — 156. Higiena w warsztatach i pracowniach. — 157. Utrzymanie moralności pomiędzy robotnikami. — 158. Ustawodawstwo dotyczące wynagrodzenia robotników. — 159. Różne systemy wypłaty. — 160. Inspekcja fabryczna. — 161. Ubezpieczenie robotnicze. — 162. Wydziały robotnicze. — 163. Towarzystwa robotnicze. — 164. Stowarzyszenia zawodowe. — 165. Izby robotnicze. — 166. Urządzenia dobroczynne.

Rozdział III.

Kwestya rzemieślnicza . . . . . 279—305

§ 1. Istota i przyczyny niekorzystnego położenia rzemieślników . . . . . 279—293

167. Istota kwestyi rzemieślniczej. — 168, 169. Przyczyny: Wyparcie małego przemysłu przez wielki przemysł maszynowy i wielki przemysł rzemieślniczy. — 170. Koncentracja różnych procederów w jednym ręku. — 171. Nieograniczona konkurencja między rzemieślnikami. — 172. Nieuczciwa konkurencja. — 173. Składy przenośne i handel obnośny.



## § 2. Środki zaradcze . . . . . 293—305

174. Uregulowanie konkurencji w wielkim przemyśle. — 175. Organizacja spółkowa rzemieślników. — 176. Dowód uzdolnienia. — 177. Uniemożliwienie koncentracji kilku procedurów w jednym ręku. — 178. Ograniczenie składów przenośnych, handlu obnośnego, pracy więźniów. — 179. Izby rzemieślnicze. — 180. Podniesienie ducha chrześcijańskiego pomiędzy rzemieślnikami. — 181. Organizacja rzemieślników.

## Rozdział IV.

**Braki w przemyśle handlowym . . . . . 306—318**

## § 1. Istota i przyczyny tych braków 306—312

182. Istota kwestyi średniego i małego stanu handlowego. — 183. Różne rodzaje handlu. Monopol. — 184. Przyczyny: Konkurencja wielkiego handlu. — 185. Filie wielkich domów handlowych. — 186. Giełdy towarowe. — 187. Bazary. — 188. Towarzystwa spożywcze. — 189. Składy przenośne i handel obnośny.

## § 2. Środki zaradcze . . . . . 312—318

190. Ograniczenie wolności w uprawianiu handlu. — 191. Giełdy kupieckie. — 192. Ograniczenie działalności bazarów i giełd towarowych, — 193. składów przenośnych i — 194. towarzystw spożywczych.

## DODATEK.

**Kwestya kobieca . . . . . 319—335**

## § 1. Istota i przyczyny kwestyi kobiecej . . . . . 319—328

195. Istota kwestyi kobiecej. — 196. Różne kierunki ruchu kobiecego: socyalistyczny ruch kobiecy. — 197. Mieszczańskie feministki. — 198. Dążności zmierzające do rozszerzenia

zakresu gospodarczej działalności kobiet. „Katolicki związek kobiet”. — 199. Przyczyny kwestyi kobiecej. Pierwszą i główną przyczyną są fałszywe religijne i prawne zapatrywania. — 200. Drugą przyczyną są niekorzystne stosunki gospodarcze.

§ 2. Rozwiązanie kwestyi kobiecej 328—335

201. Rozkrzewienie prawidłowego poglądu na stanowisko kobiety w społeczeństwie ludzkim. — 202. Wpływ kobiety na sprawy publiczne. — 203. Udoskonalenie socjalnego ustawodawstwa. — 204. Rozszerzenie zakresu samodzielnej działalności zarobkowej kobiet.



## CZĘŚĆ PIERWSZA OGÓLNA.

### Rozdział I.

#### Pojęcie dzisiejszej kwestyi socyalnej, oraz jej powstanie.

1. Kwestyą socyalną nazywamy całokształt zagadnień o istocie dzisiejszych braków społecznych i gospodarczych, o ich przyczynach i zaradczych przeciwko nim środkach. Że takie braki rzeczywiście istnieją, temu dziś już nikt nie przeczy. Zato panuje bardzo wielka różność zdań co do ich właściwej istoty i rozmiarów, co do ich przyczyn i środków, któreby im zaradziły. Słuszność ma ten, który uważa za istotę tych braków — z jednej strony rozwój jednostronny kapitalizmu pieniężnego, wynikające stąd rozdziarcie społeczeństwa ludzkiego na dwie odrębne, przeciwne klasy, klasę bogatych i klasę stosunkowo ubogich, jako też nadmierną zależność tych ostatnich od pierwszych; — z drugiej zaś strony sprzeciwiające się naturze człowieka rozluźnienie wszystkich węzłów społecznych (rodziny, społeczeństwa, państwa<sup>1</sup>). Zadaniem kwestyi socyalnej jest więc zbadać przyczyny tych

<sup>1</sup>) Statystyczne dane dotyczące podziału majątku narodowego w poszczególnych krajach można znaleźć w różnych dziełach. Porównaj: Schmoller, Einige Grundfragen der Sozialpolitik, str. 174 i nast.; Herkner, Arbeiterfrage (2 wyd. niemieckie), str. 8 i nast. (Histor.-Polit. Blätter 1898, tom 121, str. 508 i nast.)

zjawisk i znaleźć środki, mogące nie tylko zapobiedz dalszemu rozkładowi społeczeństwa, ale także torujące drogę do zdrowych stosunków.

2. Zatem kwestya socyalna wcale nie jest identyczną z kwestyą, jak należy zwalczać demokrację socyalną. Przecież nie powstała ona dopiero z pojawieniem się w historii socyalizmu i z jego rozszerzeniem. Przeciwnie socyalna demokracja przypuszcza istnienie złych stosunków socyalnych, a więc istnienie kwestyi socyalnej. Tak szybkie rozszerzenie idei głoszonych przez miarodajnych przedstawicieli socyalizmu, byłoby objawem niewytlómaczonym, gdyby temu rozpowszechnieniu nie były przyszły na pomoc nieznośne braki społeczne i gospodarcze. Przyznać atoli trzeba, że wzmaganie się socyalnej demokracji zagrażającej całej naszej materyalnej i duchowej kulturze, państwu i religii, nadaje większą doniosłość dzisiejszej kwestyi socyalnej i jeszcze bardziej nagłaczem czyni usunięcie złego, które jest jej przedmiotem.

3. I ci niewłaściwie pojmują kwestyę socyalną co do jej istoty i co do jej rozmiarów, którzy ją uważają za równoznaczącą z kwestyą robotniczą albo nawet z kwestyą zarobku robotników<sup>1)</sup>. Kwestya robotnicza jest tylko częścią, kwestya zarobku robotniczego nawet tylko bardzo małą częścią kwestyi socyalnej. Wszelako stosunki, istniejące pomiędzy robotnikami, w istocie są bardzo charakterystycznym symptomatem niedomagań, na które cierpi dzisiejsze społeczeństwo. Coraz to wyraźniej okazuje się, że nie sama masa dóbr wytworzonych stanowi dobrobyt i szczęście doczesne ludzkości, lecz one daleko więcej zależą od stosownego podziału dóbr wytworzonych pomiędzy członków społeczeństwa, jak od prostości i łatwości

<sup>1)</sup> Takie pojmowanie kwestyi socyalnej spotkać można szczególnie u pisarzy liberalnych; por. n. p. Schönberg, Handbuch der politischen Oekonomie, tom I. (2 wyd.), str. 110. Słusznie ją pojmuje Schmoller, Einige Grundfragen, str. 136.

produkcji i ilości wytworów służących do zaspokojenia potrzeb. Nie wtedy społeczeństwo ludzkie jest bogatym, gdy na ziemi lub w pewnym kraju znajduje się wielka masa najróżniejszych dóbr, ale dopiero wtedy, gdy przynajmniej przeważna część ludzkości jest w możności zaspakając niemi swe potrzeby. W rzeczywistości jednak już dziś bardzo wielka liczba ludzi nie posiada nic, oprócz swych sił cielesnych i duchowych, i dlatego popada w biedę, kiedy choćby w ciągu krótkiego czasu braknie jej pracy. To zaś bardzo łatwo stać się może wskutek częstych zastoju i przesileni, spowodowanych przez bezplanową produkcję. Przyzwyczajono się nazywać proletaryuszami<sup>1)</sup> wszystkich tych, którzy nic nie posiadają oprócz swych sił do pracy. Dlatego kwestyę socyjalną, zwłaszcza co do jej strony gospodarczej, można także określić jako kwestyę, za pomocą jakich środków i sposobów można położyć tamę wzmagającemu się coraz bardziej sproletaryzowaniu wielkich mas ludności, spowodowanemu przez koncentrację bogactw w rękę małej liczby osób.

Utrzymanie, względnie przywrócenie gospodarczego stanu średniego tworzy niewątpliwie ważną część kwestyi socyjalnej. Mimo to nie byłoby słusznym uważać ją za li tylko kwestyę stanu średniego. Jest ona raczej kwestyą, czy i jaką należy utworzyć organizację społeczną i gospodarczą ludzkości, ażeby osiągnąć prawdziwy i trwały dobrobyt doczesny, o ile to jest wogóle możebnym. Do trwałego dobrobytu doczesnego stan średni wprawdzie jest potrzebnym, ale samo jego istnie-

<sup>1)</sup> Już w starym Rzymie nazywano proletaryuszami (proletarii) obywateli z najniższej warstwy, którzy państwu służyli nie swem mieniem, ale tylko swem potomstwem (Cicero, De republica II. 22, 40). Wyraz ten znowu wszedł w użycie zwłaszcza w wieku przeszłym dla oznaczenia ludzi nic nie posiadających, żyjących z pracy swych rąk. Por. Scheimpflug w Staatslexikon der Görresgesellschaft, art. Proletariat.

nie jeszcze nie tworzy prawdziwego dobrobytu, zwłaszcza jeżeli zachowanie całego prawa moralnego nie zabezpiecza go przed rychłym nowym upadkiem.

4. Kwestya socyalna jest zatem także częścią nauki gospodarstwa narodowego. Zadaniem bowiem tej nauki jest badanie sposobów, za pomocą których naród (stąd nazwa nauki gospodarstwa narodowej) dochodzi do doczesnego dobrobytu, to jest do posiadania zewnętrznych dóbr potrzebnych do zaspakajania zewnętrznych potrzeb życia. Powinna więc ona zajmować się nie tylko ogólnymi zasadami produkcji tych dóbr, ale także środkami, którymi należy się posługiwać dla należytego ich podziału między ludnością. Nauka gospodarstwa narodowego odpowiedziałaby tylko bardzo niezupełnie swemu zadaniu, skoroby się ograniczyła na omówieniu produkcji dóbr zewnętrznych<sup>1)</sup>.

5. Już stąd wynika poniekąd metoda, której winniśmy się trzymać przy rozwiązaniu kwestyi socyalnej. Szkole liberalnej robi się zarzut, że wychodzi ona z apriorystycznych ogólnych zasad i, jeżeli nie zupełnie, to jednak zanadto zaniedbała historję gospodarstwa ludzkości. Ci, którzy podnoszą ten zarzut, chcą wyprowadzić pojedyncze zasady nauki gospodarstwa narodowego z historyi i doświadczenia. Dlatego podkreślają oni konieczność jak najobszerniejszych historycznych badań monograficznych, szczególnie na statystykę wskazują jako na bardzo ważne źródło nauki gospodarstwa narodowego. Ostatnia ta metoda nazywa się empiryczną w przeciwstawieniu do pierwszej, aprio-

<sup>1)</sup> O pojęciu gospodarstwa narodowego porównaj: Pesch, Lehrbuch der Nationalökonomie, str. 243 i nast.; v. Scheel w Schönberg'a Handbuch (3 wyd.), str. 69 i nast.; Antoine, Cours d'économie sociale, str. 33 i nast.; v. Philippovich, Grundriss der politischen Oekonomie, str. 15 i nast.; Milewski-Czerkawski, Polityka ekonomiczna, tom I. str. 13 i nast. Por. także poniżej n. 41.

ryst  
meto  
ryczn  
meto  
z apr  
odno  
naroc  
wypr  
turze  
nieni  
podo  
chod  
praw  
kości  
dowa  
myśl  
story  
teory  
może  
stanó  
party  
nego  
rzuty  
że w  
racze  
zapa  
i roz  
wnio  
V  
istnia  
prze  
tych,  
posia  
część

11  
4  
str. 4  
Oeko  
(3 wy  
str. 2  
tom I

rystycznej; bardzo niedokładnie apriorystyczną tę metodę nazywają niektórzy analityczną, a empiryczną — syntetyczną. Atoli za jedynie właściwą metodę uznać należy tylko tę, która się składa tak z apriorystycznej, jak i empirycznej. Istnieją prawdy, odnoszące się do teorii i praktyki gospodarstwa narodowego, które z zupełną pewnością dają się wyprowadzić z pojęcia o istocie człowieka i o naturze rzeczy, a które przeto nie wymagają udowodnienia z doświadczenia i historii. Jest także niepodobnem, za pomocą badań historycznych i dochodzeń statystycznych osiągnąć znajomość owych prawd, na których spoczywa społeczna budowa ludzkości i dokonywa się działalność gospodarczo-narodowa; dojść do nich można jedynie przez prawidłowe myślenie, które się wznosi ponad wszystkie fakty historyczne i przyrodnicze. Z drugiej jednak strony teoria i praktyka gospodarstwa narodowego wiele może korzystać z doświadczenia poszczególnych stanów i całych narodów. Zazwyczaj nauki więcej partykularne potrzebują udowodnienia empirycznego. Stąd nie tyle dla tego powinniśmy robić zarzuty szkole francuskiej zarówno, jak i angielskiej, że wyprowadzały swe nauki z ogólnych zasad, ile raczej dla tego, że po części wyszły z fałszywych zapatrywań, po części zaś za jednostronnie pojęły i rozwinęły prawdziwe zasady i przez to doszły do wniosków niesłusznych i w praktyce zgubnych<sup>1)</sup>.

Według różnych stanów zawodowych, które istniały przed rozdarciem społeczeństwa na dwie przeciwne klasy, klasę bogatych i klasę wszystkich tych, którzy, oprócz swej zdolności do pracy, nic nie posiadają, kwestya socyalna dzieli się na różne części. Te części są:

<sup>1)</sup> O różnych metodach porównaj: Pesch, j. w. str. 459 i nast.; A. Wagner, Grundlegung der politischen Oekonomie, tom I. str. 166 i nast.; Philippovich, j. w. (3 wyd.), tom I. § 19; Milewski-Czerkawski, j. w., tom I. str. 20 i nast.; Elster, Wörterbuch der Volkswirtschaft, tom II. str. 821 (1 wyd.); Schmoller, j. w., str. 215 i nast.

- 1) Kwestya agrarna czyli rolnicza, zajmująca się przyczynami opłakanego położenia rolników i odnośnymi środkami zapobiegawczymi.
- 2) Kwestya rzemieślnicza, badająca przyczyny wzmagającego się coraz bardziej sproletaryzowania dotąd samodzielnych rzemieślników i społecznego upadku tego stanu i poszukująca środków przeciwko temu.
- 3) Także średni i drobny handel coraz to bardziej upada pod względem gospodarczym i zostaje pochłanianym przez wielki handel, prowadzony bądź to przez pojedynczych przedsiębiorców, bądź przez towarzystwa. Dlatego także kwestya o przyczynach tego zjawiska w stanie kupieckim i o środkach zaradczych stanowi część kwestyi socyalnej.
- 4) Kwestya robotnicza, badająca przyczyny dzisiejszego gospodarczego i społecznego położenia najemników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach przemysłowych, kopalniach, zakładach komunikacyjnych, albo też w rolnictwie i wogóle wszystkich innych przedsiębiorstwach, i zajmująca się środkami dla polepszenia ich bytu.

Kwestyą socyalną czyli społeczną dla tego ta kwestya się nazywa, iż odnosi się do społecznych stosunków ludzkości. Atoli jest ona w swej istocie także kwestyą gospodarczo-narodową. Gospodarcza jej strona i społeczna nawzajem się przenikają i jedna od drugiej są zależne. „Społeczeństwem nazywamy albo całokształt wszystkich społecznych, a szczególnie gospodarczych stosunków wogóle, czy są one stałe czy przejściowe, czy tworzą silne węzły obywateli między sobą, czy też luźne, albo, w szczególności, całość stałych organizacyi tworzących się jeszcze dziś w obrębie państwa w celach religijno-moralnych, dobroczynnych, naukowych lub materyalnych: jak asocjacje gospodarcze, zawodowe, handlowe; prywatne stowarzyszenia



dla dobroczynności, naukowego wykształcenia, ćwiczeń moralnych i t. d.<sup>1)</sup>

Z jednej strony, a mianowicie ze strony liberalizmu przeczo naturalnemu przeznaczeniu ludzi do społecznego pożycia, wskutek którego dla osiągnięcia celu życia są oni zależni jeden od drugiego i mają moralny obowiązek nawzajem siebie wspomagać. Niezależnie od wszelkiej wyższej powagi, państwo miało mieć prawo pozwalania lub zakazywania towarzystw, tworzących się w celach moralnie dozwolonych, pożytecznych i nawet koniecznych; organizację różnych stanów gospodarczych uważano za szkodliwą, za hamulec postępu gospodarczego. Z drugiej zaś strony, a mianowicie ze strony socjalizmu, przeinaczono i przekreślono przeznaczenie człowieka do społecznego życia; jednostki mają utonać w jednym wielkiem gospodarzem towarzystwie współdzielczem, które powinno dbać o zaspakajanie wszystkich, a nawet duchowych, estetycznych i temu podobnych potrzeb ludzi. Jednym z głównych punktów kwestyi, którą się zajmujemy, jest ten, czy wogóle ma istnieć społeczeństwo w określonym powyżej znaczeniu, i jak je należy ukształtować, jeżeli bez niego nie można się obejść.

8. Z tego wytłómaczenia wynika, że kwestya socyalna 1) sama w sobie jest kwestyą doczesną a nawet w większej części materyalną. Poszukuje ona przecież środków, które należy zastosować, aby ludzie posiadali doczesny dobrobyt i żyli między sobą w właściwym społecznym stosunku. Jeżeli się jednak bierze pod uwagę, co zresztą jak się rozumie samo przez się, jest zupełnie koniecznem, wszystkie zarodki dzisiejszych nadużyć i braków pod względem społecznym i gospodarczym, wtedy

<sup>1)</sup> H. Pesch, Liberalismus, Sozialismus und christliche Gesellschaftsordnung (1 wyd.), str. 69. O tem samym pojęciu społeczeństwa porównaj także: v. Hertling, Naturrecht und Sozialpolitik, str. 3 (Kleine Schriften str. 252); Ad. Bruder w Staatslexikon der Görresgesellschaft, art. Gesellschaft.

kwestya socyalna niezmiernie się rozszerza i przybiera bardzo szerokie rozmiary. Staje się ona wtedy 2) także kwestyą etyczną lub moralną. Dzisiejsze bowiem braki społeczne powstały z powodu przejęcia się nauki gospodarstwa narodowego i życia gospodarczego narodów fałszywemi etycznemi zasadami o obowiązkach każdej jednostki względem innych jednostek i względem całego społeczeństwa. Niedogodności te usunąć można tylko wtedy, jeżeli wszyscy wezmą na siebie i wypełnią obowiązki społeczne, głoszone przez chrześcijańskie prawo moralne. Dlatego kwestya socyalna zawiera w sobie i kwestyę, w jaki sposób trzeba wykorzenić owe błędy i jak można doprowadzić społeczeństwo do przyjęcia prawdy o istnieniu prawa moralnego, nałożonego na wszystkich ludzi przez Boga.

9. Dalej 3) braki społeczne są następstwem fałszywych teoryj o powstaniu i istocie prawa. Stąd kwestya socyalna obejmuje także zagadnienia prawa i filozofii prawa<sup>1)</sup>. Wprawdzie etyka i prawo stoją w jak najściślejszym związku ze sobą. Mogłoby się więc wydać, że po zaznaczeniu strony etycznej kwestyi socyalnej, wskazanie na jej stronę prawną jest zbytecznem. Ale jednak właśnie tę stronę prawną należy podkreślić z szczególnym naciskiem. Albowiem, mimo ścisłego związku między prawem i etyką, istnieje jednak istotna różnica między obowiązkami prawnymi a wszystkimi tymi obowiązkami, które w ściślejszem pojęciu nazywamy moralnymi lub też etycznymi. W gospodarzem

<sup>1)</sup> Tę samą myśl wyraża Schmolter w następujący sposób: „Problematem naszego czasu pod względem socyalnym jest walka pewnych prawnych i moralnych ideałów... z zasadami, przekazanej nam nauki o gospodarstwie narodowem, oraz i z praktycznemi wymaganiami biegu interesów, służącego chwili i wygodnego dla posiadających klas, biegu, który przedewszystkiem nie chce być wyprowadzonym z równowagi.“ Ueber einige Grundfragen der Sozialpolitik und der Volkswirtschaftslehre (1898), str. 5.

zaś życiu narodów często i to w ważnych punktach naruszono nie tylko te ostatnie, ale i pierwsze, a przede wszystkim prawa przyrodzone, chociaż, jak wiadomo, ludzie za nie nie czują się tak obrażonymi i rozgoryczonymi, jak za naruszenie swych praw. Tak więc rozwiązanie kwestyi socyalnej zależy od przekształcenia rzeczywistego czyli praktycznego życia prawnego narodów. Kwestya socyalna jest dalej także i kwestyą naukową. Pojawiło się bowiem błędne zdanie, że, by nie wyrządzić krzywdy bliźniemu, wystarczy przestrzegać prawa przyznane mu przez państwo; innych praw wogóle niema, jak te, które opierają się na ludzkich zarządzeniach; wszystkie prawa pochodzą od państwa. Państwo należy uważać „za potężnego twórcę i opiekuna praw<sup>1)</sup>”. Rozpowszechnienie tego błędu przyczyniło się w wysokiej mierze do powstania dzisiejszych niedomagań społecznych. Dla tego kwestya socyalna obejmuje i pytanie, jak należy zwalczać i wytepliać ów daleko rozpowszechniony błąd, jakoby nie istniały prawa przyrodzone, a szczególnie jakoby nie było innych praw, oprócz tych, które zechce nadać albo które przynajmniej uzna państwo.

10. Niemniej jednak kwestya socyalna jest, jak już powiedziano powyżej, kwestya społeczną; stąd też otrzymała swoją nazwę. Właśnie o niej powiada O. Weiss O. Pr...<sup>2)</sup> „Wszystko jest chorem, nie tylko gospodarcze, nie tylko moralne życie, same społeczeństwo jest chorem. I z zupełną słusznością powiedziano, że najbardziej piekącym zadaniem czasu naszego jest rozwiązanie kwestyi socyalnej. Chodzi tu przecież nie tylko o przywrócenie zdrowych stosunków gospodarczych i państwowych, nie tylko o odnowienie rodziny i wychowania, nie tylko o podniesienie obyczajności i religijności — to wszystko jest, jak się rozumie samo przez

<sup>1)</sup> Tak Georg v. Mayr, Die Pflicht im Wirtschaftsleben, str. 2.

<sup>2)</sup> Soziale Frage und soziale Ordnung (3 wyd.), str. 9.

się, także w wysokim stopniu potrzebnem — lecz chodzi o wszystko razem, o przywrócenie zdrowego społeczeństwa“. Wobec błędów co do istoty i natury społecznej człowieka kwestya socjalna obejmuje także zagadnienie, co należy czynić, aby w narodach przyjęły się prawdziwe poglądy na naturę społeczną człowieka i wynikające z niej obowiązki co do jego działalności gospodarczej.

11. Dalszem źródłem socjalnych braków są 5) fałszywe nauki o państwie, jego powstaniu i celu. Rozpowszechniono zdanie, że państwo nie jest instytucją, pochodzącą od Boga, lecz że raczej powstało na podstawie całkiem dowolnej umowy ludzi między sobą; stąd samo przez się wynika, że konieczność poddania się władzy państwowej nie jest obowiązkiem z woli Bożej, lecz raczej wynikiem historycznego faktu, zależnego od woli samych ludzi. Ta nauka o państwie jest konieczną konsekwencją t. zw. teorii stanu naturalnego. Współczesny socjalizm uważa państwo za instytucję zupełnie zbędzną i nawet szkodliwą, zawdzięczającą swój byt jedynie dążeniom bogatych do uciskania i gnębienia ubogich. Co do zadania państwa wypowiedzianym został błąd, że państwo już wtedy spełnia swe zadanie, gdy udziela poddanym bezpieczeństwa i ochrony prawnej; przytem prawo wolności postawiono jako prawo fundamentalne wszystkich ludzi, któremu przedewszystkiem należy się opieka państwa. Naukowe przedstawienie kwestyi socjalnej musi więc objąć także prawdziwe zasady o powstaniu, prawie istnienia i celu państwa. Istotne usunięcie braków społecznych jest niemożliwem, jeżeli powszechnie nie zostanie przyjętą prawdziwa nauka o państwie i jego zadaniu.

12. Stąd już wynika, przynajmniej w części, 6) że zachodzi ścisły związek między kwestją socjalną i religią, i że kwestya socjalna jest zarazem kwestją religijną. Jest nią bowiem a) ponieważ obejmuje najważniejsze zagadnienia etyki, filozofii prawa, nauki o państwie. Etykę zaś, filozofię prawa i naukę o państwie można należycie pojmować i wy-

klada  
Łącz  
istoc  
zaś  
właś  
łecz  
na n  
czen  
nauk  
czen  
drze  
relig  
relig  
jomo  
i zły  
i ud  
uży  
breg  
jest  
czło  
mor  
stro  
ralia  
szcz  
w m  
o p  
i w  
gos  
i d  
nizk  
że  
zad  
pon  
wn  
rów  
reli  
ny  
i p  
i n  
obo  
pa

— lecz  
zdro-  
istoty  
cyalna  
ć, aby  
dy na  
ej obo-  
ów są  
i celu.  
est in-  
ej po-  
y ludzi  
e ko-  
e jest  
nikiem  
ludzi.  
encyą  
y so-  
zby-  
był byt  
nienia  
anym  
e za-  
istwa  
osta-  
ludzi,  
pań-  
ralnej  
o po-  
usu-  
jeżeli  
auka  
ęści,  
q so-  
razem  
eważ  
zofii  
awa  
wy-

kładać tylko z punktu widzenia prawdziwej religii. Łączą się one jak najściślej z nauką o początku, istocie i celu człowieka i stworzeń wogóle. Pewne zaś i obszerne wyjaśnienie tych prawd daje nam właśnie religia objawiona. Tylko ten ustrój społeczny będzie zdrowym i trwałym, który się opiera na nauce prawdziwej religii o początku i przeznaczeniu człowieka, o jego naturze i zdolnościach. Te nauki religii są dla porządku społecznego tem samem, czem dla budynku fundament, dla drzwi zawiasy, dla drzewa korzenie. Kwestya socyalna jest b) kwestyą religijną także i dla tego, że szczególnie za pomocą religii objawionej osiągamy zupełną i nieomylną znajomość moralnej istoty człowieka, jego dobrych i złych skłonności, jego zdolności do ich naprawienia i udoskonalenia, jak też i środków, których należy używać do osiągnięcia tego celu. Warunkiem dobrego, zadawalniającego ludzi porządku społecznego jest to, żeby porządek ten stosował się do natury człowieka, z jednej strony nie stawiał jego siłom moralnym zbyt wysokich wymagań, z drugiej zaś strony nie oceniał za nisko jego zdolności. Liberalizm przecenił siły moralne człowieka, przypuszczając, iż przy użyciu największej nawet wolności w nabywaniu dóbr doczesnych, nikt nie zapomni o prawach pojedynczych ludzi i o prawach ogółu, i w ten sposób z nieograniczonej niczem wolności gospodarczej rozwinie się najpiękniejszy porządek i doskonała harmonia. Socyalizm zaś ocenił za nisko działalność moralną człowieka, twierdząc, że uboższy wobec bogatszych nigdy nie może być zadowolonym ze swego losu, i że spokój i porządek pomiędzy ludźmi zapanuje tylko przy zupełnie równym podziale wszystkich dóbr doczesnych i ciężarów. c) Dalej kwestya socyalna zależy o tyle od religii, o ile ta ostatnia nas zaznajamia z poszczególnymi naszymi obowiązkami społecznymi. Religia i pozytywne objawienie daje nam zupełnie pewną i nieomylną wiadomość o istnieniu przyrodzonych obowiązków i przyrodzonych praw, które także państwo uznać i bronić powinno. Religia i Kościół

uczają nas, jakie poszczególne prawa należą się każdemu człowiekowi, a więc jakie obowiązki są na wszystkich i na każdego pojedynczego człowieka włożone wobec praw bliźniego. Porządek zaś społeczny tylko wtedy może być utrzymany, spokój społeczny tylko wtedy może się ostać, jeżeli prawa jednostek będą nienaruszone, a sumiennie zostaną wypełnione wzajemne wszystkich obowiązki. d) Religia dostarcza człowiekowi najsilniejszych pobudek do wypełnienia wszystkich obowiązków społecznych. A mając na widoku słabość moralną człowieka, trzeba nawet przyznać, że inne pobudki nie pochodzące od religii nie wystarczą, aby skłonić ludzkość, wziętą jako całość, do sumiennego i wytrwałego wypełnienia wszystkich obowiązków wobec innych. e) Nie potrzebujemy wreszcie przypominać, że kwestya socyalna o tyle jeszcze tyczy się religii i Kościoła, o ile liberalizm zarówno, jak i socyalna demokracja, nienawidzą i prześladują Kościół i usiłują wyrwać religię z serca ludu.

13. Ogólne przyczyny — o przyczynach szczególnych, wywołujących niedolę pojedynczych stanów zawodowych będzie mowa w drugiej części — dają się streścić w następujących punktach. 1) Niezmierna zmiana, która się dokonała w całej dziedzinie gospodarczej wskutek nowych wynalazków<sup>1)</sup>. Wynalezienie siły parowej, udoskonalenie techniki i inne urządzenia wywierają jak największy wpływ na rolnictwo, przemysł i handel. Skutkiem łatwego i taniego obrotu, dzięki ułatwionej komunikacji, handel może nabrać daleko szersze rozmiary. Także w rolnictwie zaszła znaczna zmiana, bądź to z powodu zastosowania środków technicznych, bądź to z powodu ułatwionego przywozu z zagranicy i wywozu krajowych wyrobów. Szczególnie przemysł, dawniej prowadzony prawie wyłącznie przez rzemieślników, został skierowany na zupełnie nowe tory. Zastąpienie pracy ręcznej

<sup>1)</sup> Zmiany, spowodowane przez nowe wynalazki, opisuje Hitz, Quintessenz der sozialen Frage, str. 8 i nast.

przez pracę maszyny już samo przez się było zdolnym do spowodowania ogromnej zmiany w dawniejszych stosunkach posiadania. Co dawniej wyrabiano w przemyśle, zawdzięczało swoją wartość pilności, zręczności i przemyślności rzemieślnika. Na jego też korzyść wypadło, jeżeli produkt jego pracy większą miał wartość. Dzisiaj ten sam produkt pracy wyższą swoją wartość zawdzięcza przeważnie pracy maszynowej. Ponieważ zaś według prawa przyrodzonego dochód z pracy o tyle należy do właściciela narzędzia pracy, o ile za pomocą tego narzędzia jest ona wykonana, przeto zysk z pracy przypada przeważnie temu, który już rozporządza takimi zasobami, że może nabyć maszyny. Im więcej zaś wydoskonałą się maszyny, im więcej uczynią zbyteczną pracę, pilność i zręczność ludzką, tem większej dokonają zmiany w dotychczasowych stosunkach, tem mniej zostawia robotnikowi prawa do zysku ze wspólnej działalności, tem większa część zarobku dostanie się właścicielowi maszyn, który i bez tego nie jest ubogim. Im więcej dziedzin pracy obejmie maszyna, tem więcej z jednej strony utworzy się proletaryatu, a z drugiej bogactwa. Zyskane w ten sposób bogactwa z natury rzeczy najpierwej przybierają pewną formę pieniądza. A więc rozwój przemysłu i środków komunikacji sprzyja rozwojowi kapitalizmu pieniężnego. Pieniądz ten zaś będzie szukał zyskowej lokacyi w innych dobrach, n. p. w własności ziemskiej. Dlatego rozwój kapitalizmu w jednej dziedzinie sam przez się prowadzi do tego samego rozwoju i na innych polach gospodarczych. Mimo to wszystko, postęp techniki należy uważać tylko za całkiem drugorzędną przyczynę dzisiejszych braków społecznych<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Zupelnie słusznie odpowiada Herkner, na odnośne wywody socyalistów: „Jasnym jest, że działanie maszyny parowej zgoła byłoby innym za panowania innego porządku prawnego.“ Kwestya społeczna w zachodniej Europie (polskie wydanie trzeciego wydania niemieckiego „Kwestyi robotniczej“) str. 276.

14. Główną i pierwszą przyczyną — przyczyny, o których poniżej będzie mowa, są tylko wynikiem tej głównej — dzisiejszych nadużyć socjalnych jest fałszywa nauka. Ona przeczy prawdom objawienia Bożego, nawet istnieniu Boga osobistego, nie identycznego ze światem, lub przynajmniej traktuje te prawdy jako niepewne, nie dające się udowodnić. Skutkiem tego zachwiała się lub zupełnie runęła cała podstawa, na której dotąd spoczywała budowa społeczna i gospodarcza. Wynaleziono i rozpowszechniono pogląd na świat i życie zupełnie przeciwny dawniej niepodzielnemu panującemu zapatrywaniu chrześcijańskiemu. Na tych fałszywych zasadach oparto potem poglądy na człowieka, na społeczeństwo ludzkie, na prawa i obowiązki ludzi, na rodzinę, państwo i Kościół. O pojedynczych błędach obszerniej powiemy później.

Z filozofii wdarły się te błędy w nauki przyrodnicze, a więc także w naukę o człowieku, w nauki prawnicze i naukę o państwie. Główny rezultat wszystkich tych błędów można wyrazić temi słowy: Wolność we wszystkich dziedzinach, wyłączenie uwzględnienie własnego dobra, jedyna troska o życie doczesne. Dzisiejsze niedogodności są ostatnimi konsekwencyami tych nauk.

15. Dlatego 3) za jedną z przyczyn braków socjalnych trzeba uznać zły użytek, który zrobiono z nowych wynalazków. Niewłaściwe to użycie zależy od dwóch warunków. Pierwszym warunkiem jest to, żeby państwo dało swobodę w tem złem używaniu, a drugim, żeby się znaleźli ludzie, którzy, nie doznając żadnej przeszkody ze strony państwa, byliby do tego stopnia niesumiennymi, iż skorzystałoby z tej swobody. Oba warunki urzeczywistniły się. Państwa przyjęły do swego ustawodawstwa zasadę wolności gospodarczej, ci zaś, którzy się czuli dość silnymi pod względem gospodarczym, korzystali jak najwięcej z tej wolności, bez względu na prawdziwe dobro powszechne, owszem nieraz nawet mniemali, że właśnie przez bezwzględne wyzyskiwanie wolności gospodarczej służą dobru powszech-



nemu. Jakaśmy zaznaczyli, nowe wynalazki z samej swej natury są zdolne wywołać przemianę w posiadaniu i podziale dóbr, wcale nie korzystną dla dobra powszechnego. Dlatego szybkie to przeobrażenie produkcji i środków komunikacyjnych wymagało tem większej czujności rządów, aby nie powiększyła się niepotrzebnie przepaść, istniejąca już między bogatymi i ubogimi i by nie zaostrzyły się przeciwieństwa klasowe. Niestety rządy postępowały zupełnie przeciwnie. W dawniejszych wiekach państwa wywierały daleko sięgający wpływ na działalność zarobkową poddanych i dbały o takie jej uregulowanie, któreby nie wypadło na szkodę, ale na korzyść ogółu. Tak było dawniej. Ale od drugiej połowy przeszłego wieku rozpoczął swe panowanie liberalny system gospodarczy, który rządy wzięły za podstawę w prowadzeniu swej ekonomii politycznej. Ponieważ w następującym rozdziale obszerniej się zajmujemy liberalizmem ekonomicznym, wystarczy tu przypomnieć, że zupełna wolność gospodarcza musi doprowadzić do nadmiernego nagromadzenia bogactwa z jednej strony, a do największej nędzy z drugiej. Już z samej natury bogactwa wynika, że ono łatwo wzrasta; gdy więc właścicielowi jego udziela się jeszcze zupełnej wolności, i gdy on z niej robi użytek, wtedy, przynajmniej ogólnie rzecz biorąc, bogactwa muszą niezmiernie wzrastać. Tak człowiek, wyposażony w większe siły ciała, z łatwością pokona słabszego, tak majątniejszy albo rozporządzający większymi kapitałami łatwo potrafi zgnieść w walce gospodarczej mniej bogatego. W ten sposób wielki przemysł rozporządzający dobremi maszynami, potrafi sprzątnąć sobie z drogi odnośne rzemiosło; wielki przemysłowiec, posiadający większe kapitały, może zniszczyć mniej silnego przez konkurencyę; bogatszy kupiec, używający swych sił, potrafi usunąć przez swe współzawodnictwo mniej bogatego<sup>1)</sup>. Jak fizycznie silniejszy

<sup>1)</sup> Bardzo charakterystycznym przykładem tego są domy towarowe, kartele i trusty.

słabszego, jak większy mniejszego z natury rzeczy zwyciężyć i na ziemię powalić musi, jeżeli tylko wyteży swe siły, tak też bogatszy zgniecie uboższego, skoro rozwinie całą potęgę swego bogactwa. Wprawdzie jak w każdym innych zapasach, tak w walce większego kapitału z mniejszym, zależy też nieco od zrzeczności i pilności; — przecież i w zapasach cielesnych ma znaczenie zgrabność i szybkość. Faktem jednak jest, że nietylko przy równych zdolnościach i równej pilności większy kapitał odnosi zwycięstwo nad mniejszym, ale większy kapitał zwycięży i wtedy, gdy dla jego pomnożenia używa się znacznie mniej zabiegów i talentów. Według zasady szkoły liberalnej wszystkie wymagania, które można postawić dla działalności gospodarczej, mają się ograniczyć na wypełnieniu sprawiedliwości.

Ta jednak sprawiedliwość wcale nie udziela wystarczającej pomocy mniejszemu kapitałowi w walce z większym<sup>1)</sup>.

16. Za dalszą przyczynę braków socjalnych powinniśmy uważać 4) niesumienność, z którą korzystano z wolności, udzielonej przez państwo. Wytłomaczyć to się daje tylko przez rozpowszechnienie fałszywej nauki, zwłaszcza w klasie posiadających. Przyszło do walki o bogactwo. Prowadzono ją nie tylko bez względu na prawdziwe dobro powszechne — fałszywa bowiem nauka ekonomiczna postawiła powyżej już wspomnianą zasadę, że bezwzględna walka konkurencyjna w działalności zarobkowej przyczyni się najwięcej do gospodarczego postępu i do dobra powszechnego — ale także bez względu na osobiste prawa każdego człowieka, a więc także i zależnego pod względem gospodarczym, jak też i bez względu na obowiązek moralny każdego,

---

<sup>1)</sup> Właśnie bogatsi i ci, którzy rozporządzają większymi kapitałami domagali i domagają się wolności w życiu zarobkowym. Dlatego powiedziano żartem, ale nie bez słuszności, że to, czego oni się domagają, nie jest niczem innym, jak wolnością lisa w kurniku, lub wilka w owczarni.

stara  
nie s  
bliźni  
dzeni  
dnego  
kweś  
wielu  
mieśl  
skiej  
drobr  
miesz  
żądza  
stem  
ich o  
dawc  
swyc  
czego  
zwoc  
wzy  
wielk  
wicie  
stosu  
od ni  
mora  
dobra  
przep  
gał w  
docz  
do w  
przy  
wiąz  
wres  
docz  
Dlate  
o kto  
może  
ciu g  
  
szyc  
cyali  
się s

starać się przedewszystkiem o dobro duszy, i nigdy nie spuszczać z oka moralnego i doczesnego dobra bliźnich. Wyuzdana ta chciwość i żądza nagromadzenia bogactw doprowadziła nietylko do bezwstydnego wyzyskiwania robotników (i w ten sposób do kwestyi robotniczej), ale spowodowała ruinę bardzo wielu samodzielnych rzemieślników (kwestya rzemieślnicza), jako też ujarzmienie własności ziemskiej przez kapitał pieniężny, a wreszcie zgniecenie drobnego i średniego handlu przez wielki. Bogatsi mieszczenie (burżuazya), przejęci więcej niż inni ową żądzą zysku, za pomocą konstytucjonalnego systemu rządów i systemu wyborów, sprzyjającego ich dążeniom, zdołali opanować władzę ustawodawczą i ukształtować ustawodawstwo według swych życzeń. Przez głośnie wychwalanie gospodarczego postępu i inne hasła udało się im bardzo długo zwodzić opinię publiczną i ukrywać swe zamiary wyzyskiwawcze i szkody, które przez to wyrządzili wielkim masom ludowym. Między nimi a przedstawicielami bezwyznaniowej nauki istniały najlepsze stosunki; ci ostatni popierali pierwszych i nawzajem od nich otrzymywali poparcie. Chrześcijańskie prawo moralne nie zakazuje wprawdzie ubiegania się za dobrami doczesnemi, owszem raczej je każdemu przepisuje, ale wymaga od każdego, żeby powściągał wrodzoną sobie żądę pomnażania swych dóbr doczesnych i przedewszystkiem dążył do wyższych, do wiecznych dóbr; dalej wymaga od każdego, by przy działalności swej zarobkowej nie gwałcił obowiązków moralnych i prawnych względem innych; wreszcie nakazuje wszystkim, by dążąc do dóbr doczesnych nie zapomnieli o dobru powszechnem. Dlatego za przyczynę socyalnych niedogodności, o których teraz była mowa, z zupełną słusnością możemy uważać zanik ducha chrześcijańskiego w życiu gospodarczem narodów.

17. Wreszcie, wyliczając przyczyny dzisiejszych braków społecznych, nie można pominąć i socyalnej demokracji. Przyznać należy, że zjawienie się socyalizmu miało o tyle dodatni wpływ na poło-

żenie społeczne i gospodarcze, o ile wprawiło państwa w zbawienny strach i pokazało im, że błędna była droga, którą dotąd szły na polu ustawodawstwa. W podobny sposób, wskutek wystąpienia socjalnej demokracji, otworzyły się oczy także wielu osobom prywatnym, uczonym i nieuczonym. Jednakowoż nie można zaprzeczyć, że socjalna demokracja wpływa także ujemnie na ogólny stan gospodarczy i społeczny. a) Omamia ona bardzo wielu takich, którzyby byli popierali rozumne i zdrowe reformy, i przez to osłabia szeregi wyrozumiałych polityków społecznych. b) Dalej, socjaliści, należący i nie należący do ciał ustawodawczych, usiłują przeszkadzać rozumnym i dobrym urządzeniom, któreby się mogły przyczynić do polepszenia społecznych i gospodarczych stosunków. To się im naturalnie nieraz udaje. Powodem takiego ich zachowania się jest fundamentalna ich zasada, że cały dzisiejszy ustrój społeczny winien być zburzonym, a na jego miejscu ma powstać nowe, socjalistyczne państwo przyszłości. Wpływ ich stronnictwa maleje, skoro się zmniejsza niezadowolenie proletaryuszów, dlatego socjaliści, przynajmniej ci, którzy są konsekwentnymi, niechętnie patrzą na zbawiennie reformy społeczne. c) Wreszcie rozpowszechniają oni takie zasady życiowe, które jeszcze ujemniej wpłynąć muszą na ukształtowanie się ogólnego stanu gospodarczego: jak niewiarę, chęć używania, pogardę powagi ustanowionej przez Boga i t. p.

18. Rozwój dzisiejszych gospodarczych i społecznych nadużyć krótko przedstawić można w następujący sposób: 1) Pierwsze ich zarodki sięgają wielkiego odszczepieństwa od wiary w 16 wieku. Bezpośredni jego następstwem było to, że nauka w znacznej części usunęła się z pod wpływu Kościoła i przejęła się trucizną niewiary. Reformatorzy owych czasów uważali Pismo św. za jedyną normę wiary i przyznawali każdemu nieograniczone prawo tłumaczenia jego treści. Wolność tę niebawem rozszerzono na badanie i negowanie samych podstaw

Pisr  
wol  
w z  
dan  
stw  
wie  
w c

now  
i za  
lecz  
przy  
kra  
cał  
dus  
stał  
Rou  
do  
okr  
dar  
w I  
now  
poje  
wci  
a ra  
szu  
ścio  
fun  
pra  
szły  
pod  
chr  
2)  
lucy  
gos  
że  
cza  
żen  
—  
(wy

Pisma św. i wiary wogóle. W ten sposób otwarto wolny przystęp wszystkim błędom. Wdarły się one w zasadnicze nauki o państwie, jego powstaniu i zadaniu; o prawie, jego istocie i źródłach; o społeczeństwie ludzkim i jego organizacyi; o samym człowieku, jego pochodzeniu i celu, jednym słowem, w całe zapatrywanie na świat i na życie.

Szczególnie z rewolucją francuską przeszły nowe te poglądy na prawo, społeczeństwo, państwo i zadanie państwa także w życie państwowe i społeczne narodów. Francya pierwsza dała zły przykład; za nią poszły mniej lub więcej wszystkie kraje cywilizowane. Przecież liberalizm jest tylko całością wszystkich tych idei, które tworzyły samą duszę rewolucyi francuskiej. We Francyi te idee stały się popularnemi, zwłaszcza przez pisma Rousseau'a, które może najwięcej się przyczyniły do przygotowania wielkiej rewolucyi. Leon XIII określa rozwój jeszcze dzisiaj panujących w gospodarstwie narodowym pojęć temi słowy: „Gdy w 16 wieku zbudził się ów zgubny i oplakany duch nowatorski, wtedy najpierw powstało zamieszanie pojęć religijnych, niebawem jednak z konieczności wciągnięto w ten proces rozkładu także filozofię a razem z nią cały porządek społeczny. Tu należy szukać źródła nowych wyuzdanych nauk wolnościowych, które wynaleziono i ogłoszono jako fundamentalne poglądy i główne zasady nowego prawa w czasie najgwałtowniejszych burz w przeszłym wieku. Nowe to prawo, dotąd nieznanne pod wielu względami, oddała się nietylko od chrześcijańskiego, ale także przyrodzonego prawa<sup>1)</sup>. 2) Na epokę, bezpośrednio poprzedzającą rewolucyę francuską, przypadają także początki nauki gospodarstwa narodowego. Nie można zaprzeczyć, że praktyka gospodarstwa narodowego w owych czasach wymagała reformy i częściowego przeobrażenia, mianowicie co do cechów. Wtedy Adam

<sup>1)</sup> Encyklika o chrześcijańskim ustroju państwowym (wydanie Herder'a w Fryburgu) str. 30.

Smith w Anglii i Franciszek Quesnay we Francji prawie w jednym czasie, nie całkiem jednak niezależnie jeden od drugiego, wynaleźli ideę najzupełniejszej wolności każdej jednostki w jej działalności gospodarczej. Od dawniejszej nieraz nadmiernej zależności, żądali oni przejścia do wręcz przeciwnej ostateczności: do zupełnej niezależności. Uważali oni ją za najlepszy system gospodarstwa narodowego. Gospodarze studia doprowadziły ich do tych samych fałszywych wniosków, do których byli doszli bezwyznaniowi nauczyciele prawa i nauki o państwie. Rezultat ich badań można wyrazić przez następujące hasło: Możliwie największa wolność jednostki we wszystkich dziedzinach, także w dziedzinie gospodarczo-narodowej. 3) Anglia i Francja pierwsze przyjęły te idee. Za ich przykładem szły w biegu 19 wieku wszystkie inne państwa europejskie, stopniowo wprowadzając wolność przemysłową, znosząc wspólność gruntu, uchylając wszelki wpływ religii i nauki moralnej na państwo i jego urządzenia i t. d. Równocześnie dokonał się rozwój techniki maszynowej, rozkwit wielkiego przemysłu, handlu i środków komunikacyjnych. Zasady, przyjęte przez państwo do ustawodawstwa, pojedyncze jednostki zastosowały w swej działalności gospodarczej. Coraz dalej rozpowszechniały się zasady niezależności od wszelkiej powagi ludzkiej i mniemanie, że nie trzeba uwzględniać religii i jej przepisów, i doprowadziły w końcu do już wyżej wspomnianego wyzyskiwania uboższych i gospodarczo-słabszych przez bogatszych. 4) We Francji niebawem z rozpowszechnieniem się wolności gospodarczej i usunięciem religii z życia publicznego, pojawił się także socjalizm, na razie sporadycznie i przejściowo. W mniejszych rozmiarach to samo stało się w Anglii. W obu krajach jednak socjalizm nigdy nie znikł zupełnie. W Niemczech, Austrii i innych krajach europejskich, rozszerzał się on pomiędzy robotnikami, prawie równocześnie ze wzmagającym się coraz bardziej przemysłem wielkim. Niebezpiecznego dla rządów

charakteru nabrał on dopiero z założeniem „Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników“, które przyszło do skutku w r. 1864, zwłaszcza dzięki Karłowi Marxowi. Przeszedł jednak jeszcze długi czas, zanim rząd i miarodajne koła społeczeństwa przekonały się o konieczności zerwania z liberalnymi zasadami gospodarczymi i społecznymi i przystąpienia do reform społecznych. Odtąd zaprowadzono kilka reform, szczególnie na korzyść robotników. Wielki, chociaż nie wszędzie uznany wpływ wywarła encyklika Leona XIII „Rerum novarum“. Bezpośrednio jest ona wprawdzie poświęcona tylko kwestyi robotniczej, ale porusza także i ogólne zasady, których się trzymać należy w rozwiązaniu kwestyi socyalnej. W ostatnich dziesiątkach lat dał się w znaki przedewszystkiem smutny stan rolnictwa. Atoli razem z tą częścią wymagają rozwiązania także i inne części kwestyi socyalnej, a mianowicie kwestya robotnicza, kwestya rzemieślnicza, jakoteż i kwestya średniego i drobnego handlu.

---

## Rozdział II.

### Teorya wolności gospodarczej czyli liberalizm ekonomiczny<sup>1)</sup>.

#### § 1. Postulaty teoryi wolności gospodarczej.

19. Wyjaśnienie różnych systemów gospodarczych, ubiegających się o palmę zwycięstwa, na-

---

<sup>1)</sup> Stöckl w Staatslexikon, art. Liberalismus; H. Pesch, Liberalismus, Sozialismus und christliche Gesellschaftsordnung, rozdział IV, str. 393 i nast.; Pesch, Lehrbuch der Nationalökonomie, str. 253 i nast.; Albert Weiss, Soziale Frage und soziale Ordnung, (3 wyd.), str. 73 i nast.; Hitze, Kapital und Arbeit, str. 33 i nast.; Antoine, Cours d'économie sociale, str. 174 i nast.; Eberle, Grundzüge der Soziologie, str. 17 i nast., 96 i nast. — Philippovich, i. w. tom 1, str. 335 i nast.; Schönberg,

leży rozpocząć od wyjaśnienia i krytycznej oceny liberalizmu. Wprawdzie od chwili jego wprowadzenia w dziedzinę działalności gospodarczej narodów, społeczne nadużycia rozwinęły się w takim stopniu, że nawet sami zwolennicy tego systemu są zmuszeni przypisać mu pewną winę; ale mimo to, najgłówniejsze jego idee pozostały i nadal miarodajnymi dla ustawodawstwa społecznego państw i dla życia gospodarczego narodów i utrzymują się z wielkim uporem. Przez ekonomiczny liberalizm rozumiemy ów system, który, zaprzeczając przeznaczeniu człowieka do społecznego pożycia, stawia za główny i najprzedniejszy warunek pomyślnego rozwoju gospodarstwa narodowego, wolność każdej jednostki w nabywaniu dóbr doczesnych, i dąży do jej osiągnięcia. Poraz pierwszy pojawił się on w końcu 18 wieku, w przeciwieństwie do istniejącego wówczas ustroju społecznego, stworzonego przez rozporządzenia państwowe i obszerną organizację współdzielczą wielu stanów gospodarczych.

Według różnej miary wolności, jakiej liberalizm wymaga, odróżniamy starszy, skrajny liberalizm od nowszego, umiarkowanego. Do tych dwóch kierunków dodać jeszcze należy teorię gospodarczej wolności, opartą na zasadach katolickiej wiary i nauki moralnej. Na pierwszym miejscu i z szczególną uwagą zajmiemy się starszym liberalizmem, w dalszym ciągu wskażemy, o ile od niego różni się liberalizm umiarkowany, w końcu wreszcie wymienimy ustępstwa, poczynione przez niektórych katolików na rzecz tej teorii.

Liberalizm nazywa się także systemem indywidualnego gospodarstwa. Żąda on bowiem usunięcia wszystkich ograniczeń, hamujących wolność każdej jednostki, a przez to samo jak największej swobody każdego poszczególnego człowieka, ka-

---

Handbuch (3 wyd.), tom 1, str. 49 i nast.; Ad. Wagner, Grundlegung der polit. Oekonomie (3 wyd.), str. 794 i nast.; Schmoller, Grundriss der allgem. Volkswirtschaftslehre, str. 80 i nast.; Herkner, Kwestya społeczna, str. 147 i nast.

żdeg  
żdeg  
istote  
łecz  
o sie  
przes  
dóbr  
nazy  
Adan  
naro  
i pr  
wsk  
gosp  
zowi  
wolt  
w M  
żow  
żem  
wolt  
Wre  
tycz  
bow  
ciwi  
wej  
czy  
a w  
noś  
w d  
liber  
i za  
do

dzie  
han

rych  
bera  
(2 w  
str.  
się



żdego indywiduum w działalności zarobkowej. Każdego człowieka z osobna uważa on za odrębną istotę, nie mającą związku z innymi ludźmi i z społeczeństwem. Każdy ma prawo, dbając jedynie o siebie samego i o własne swe dobro, iść bez przeszkody za wrodzonym popędem do nabywania dóbr doczesnych i do bogactwa. System liberalny nazywa się także Smithianizmem, a to dlatego, że Adam Smith, główny twórca nauki gospodarstwa narodowego, w epokowym swem dziele: „Natura i przyczyny powstania bogactwa narodowego“, wskazał na liberalizm jako na środek podniesienia gospodarstwa narodowego. Szkołą manchesterską, zowie się ten system od stronnictwa zwolenników wolnego handlu, które się utworzyło w roku 1839 w Manchesterze, najprzód w celu zniesienia ceł zbożowych w Anglii i osiągnięcia wolnego handlu zbożem, a później także w celu wywalczenia zupełnej wolności we wszystkich dziedzinach gospodarczych. Wreszcie nazywamy go nieraz systemem fizyokratycznym, albo fizyokratyzmem. Jego zwolennicy bowiem twierdzą, że wolność gospodarcza w przeciwieństwie do regulowania działalności zarobkowej przez państwo i inne upoważnione do tego czynniki jest systemem najbardziej naturalnym; a więc przywraca naturze (*φύσις*), popędom i skłonnościom przyrodzonym człowieka panowanie (*κρατος*) w dziedzinie gospodarczej. Co do swej istoty jednak, liberalizm polega na zastosowaniu wszystkich zasad i zapatrywań religijnego i politycznego liberalizmu<sup>1)</sup> do gospodarstwa narodowego.

20. Liberalizm wymaga 1) wolności w każdej dziedzinie działalności gospodarczej, w rolnictwie, handlu i przemyśle. 2) Wolność ta polega na wy-

---

<sup>1)</sup> Zasady liberalizmu są to „zasady r. 1789,“ do których należą t. zw. „prawa człowieka“ (por. Pesch, Liberalismus, Sozialismus und christl. Gesellschaftsordnung (2 wyd.), str. 18.; Weiss, Weltgeschichte, (3 wyd.), tom 14, str. 499). W tych prawach największy nacisk kładzie się na indywidualną wolność i prawną równość wszy-

kluczeniu wszelkiej interwencji państwa z działalności zarobkowej poddanych, a więc na usunięciu wszelkich ustaw państwowych, ograniczających w jakikolwiek sposób wolność każdej jednostki. Według zapatrywań ekonomicznego liberalizmu państwo winno się ograniczyć na zapobieganiu i karaniu zbrodni; ma więc ono, o ile to jest możebnem, zabronić przez ustawy kradzież, rabunek i oszukaństwo w obrocie zarobkowym, i karać tych, którzy te ustawy przekroczyli. Takim, a nie innym jest zadanie państwa. Względem działalności gospodarczej poddanych, państwo nie ma nic innego do czynienia, jak dbać o zabezpieczenie osoby, mienia, działalności zarobkowej każdej jednostki. Liberalizm uważa państwo za „producenta bezpieczeństwa“. Poza tem każdemu ma ono zostawić swobodę co do tego, czy i w jaki sposób chce on nabyć i pomnożyć majątek<sup>1)</sup>. Państwo względem działalności gospodarczej poddanych swych ma się trzymać zasady: *Laissez faire, laissez aller, le monde va de lui-même*<sup>2)</sup>.

stkich ludzi. Jedną i drugą jednak zupełnie wykrzywiono i przedstawiono w nieprawdziwem świetle. Zasady r. 1789 są wynikiem nauki Hobbes'a, Spinozy i Rousseau'a o społeczeństwie.

<sup>1)</sup> Tak n. p. Quesnay na pytanie, co przedewszystkiem jest koniecznem dla osiągnięcia dobrobytu narodu, daje następującą odpowiedź, charakteryzującą trafnie jego stanowisko społeczne i gospodarczo-polityczne: „Z największym zyskiem uprawiać rolnictwo i chronić społeczeństwo przed złodziejami i łotrami. Do spełnienia pierwszej części tego zadania skłania każdego własny interes, druga część jest zadaniem państwa.“ (Oncken, *Oeuvres de François Quesnay*, str. 643.) Socyalista Lassalle trafnie nazywa zadanie, wyznaczone państwu przez liberalizm w dziedzinie gospodarstwa narodowego „służbą stróża nocnego.“

<sup>2)</sup> „Należy pozostawić obrotom zupełną wolność; bo najpewniejsze, najdokładniejsze i najpożyteczniejsze

2  
wój  
puja  
cechó  
tego  
asocy  
tek te  
musu  
także  
asocy  
w jak  
innyc  
libera  
mieśl  
już is  
że on  
rzały  
wieni  
zacye  
nia b  
darcz

dla na  
i zag  
nieisz  
lice na  
immer  
nomb  
assure  
ses a  
nego  
czynn  
dowe  
władz  
nie p  
żeby  
dają  
państ  
jej ko  
bezp  
w R

21. Swobodę jednostki i nieograniczony rozwój jej popędów do posiadania i do bogactwa krępują wszelkie ograniczenia, zaprowadzone ze strony cechów, giełd i tym podobnych asocyacji. Dlatego liberalizm 3) uważa za szkodliwe wszystkie asocyacje, ograniczające wolność jednostki. Wskutek tego żąda nietylko zniesienia wszelkiego przymusu do zawierania i należenia do asocyacji, ale także zniesienia i zakazania tych dobrowolnych asocyacji, które są zdolne do przeszkadzania w jakikolwiekbaż sposób wolności gospodarczej innych. I stało się, że państwa, które przyjęły liberalny system gospodarczy, zniosły cechy rzemieślnicze, giełdy kupieckie i tym podobne oddawna już istniejące instytucje. Należy jednak przyznać, że one pod wielu względami już się były przestarzały, i koniecznie wymagały wewnętrznego odnowienia. Postąpiono jeszcze dalej. Nawet organizacje robotnicze, które utworzono w celu polepszenia bytu robotników, uważano za hamulec gospodarczego postępu i zakazało je pod surową karą,

dla narodu i dla państwa uregulowanie obrotu w kraju i zagranicą polega na pozwoleniu możliwie najswobodniejszego współzawodnictwa“ (Oncken, str. 336). La police naturelle du commerce est donc la concurrence libre et immense, qui procure a chaque nation le plus grand nombre possible d'acheteurs et de vendeurs, pour lui assurer le prix le plus avantageux dans ses ventes et dans ses achats“ (Oncken, str. 656). Jeżeli zwolennicy wolnego handlu uznają swobodę i dobrą wolę za jedyny czynnik, zapewniający porządek w gospodarstwie narodowym, przez to samo uznają oni konieczność pewnej władzy, któraby zapobiegała wszelkim gwałtom. Atoli nie przyznają oni państwu innego zadania oprócz tego, żeby było „producentem bezpieczeństwa.“ A więc dążą oni do tego, aby ograniczyć działalność władzy państwowej do spełnienia tego zadania i odmówić jej kompetencji wszystko, co nie stanowi „produkcyi bezpieczeństwa.“ Prince-Smith, art. Handelsfreiheit w Rentsch'a Handwörterbuch, str. 439.

ponieważ stały one na przeszkodzie wolności przedsiębiorców i pracodawców<sup>1)</sup>.

W szczególności postulaty liberalizmu można określić w ten sposób<sup>2)</sup>: Żąda on a) wolności osobistej wszystkich jednostek. Dlatego domaga się zniesienia wszelkich serwitutów, wynikających ze stosunków feudalnych (zniesienie wszelkiego osobistego poddaństwa); prawa wolnego przenoszenia się, t. j. wolności osiedlania się, gdzie komu się podoba, w celu zarobkowania; wolności umowy najmu, t. j. wolności dla każdego, bez uwzględnienia płci, stanu i wieku, w oddaniu do wynajęcia własnych sił cielesnych albo duchowych wyłącznie na podstawie umowy z pracodawcą. b) Dalej żąda liberalizm wolności ruchomej i nieruchomej własności ziemskiej. Ten postulat zawiera w sobie wolność podziału i alienacji dóbr ziemskich (zniesienie osobnego prawa spadkowego dla gospodarstw rolnych (t. zw. Höferecht), zniesienie, albo jak najdalej idące ograniczenie własności „martwej ręki“, jak i fideikomisów), wolność testamentową, wolność w zaciąganiu długów, w obciążaniu hipotekami lub zastawianiu własności ziemskiej; zniesienie lennictwa, dzierżawy wieczystej i innych długoterminowych

<sup>1)</sup> O zakazach asocjacji robotniczych por.: Staatslexikon, art. Gesellschaft i art. Gewerkvereine; Herkner, Arbeiterfrage (1 wyd. niem.) str. 4, 20, 21. Trafnie charakteryzuje Weber, Dreizehnlinden I. str. 7, cel do którego dąży liberalizm: „Denn das grosse Ziel der grossen Zukunft ist die Einerleiheit; Schrankenloseste Bewegung ist die wahre Völkerfreiheit“. Jak nierówną miarą mierzy się dziś jeszcze, można wnioskować ztąd, że często pracodawcy, aczkolwiek wymagają dla siebie wolności zakładania asocjacji (karteli, trustów), robotnikom jednak nie chcą pozwolić na organizowanie się w związkach zawodowych dla obrony uprawnionych swych interesów.

<sup>2)</sup> Porównaj: Schönberg, Handbuch der politischen Oekonomie (3 wyd.) tom 1, str. 49; Stöckl w Staatslexikon, art. Liberalismus.

kontraktów, utrudniających władanie własnością ziemską; uwolnienie od powinności, ciężących na gruncie ziemskim. Wolność własności ruchomej zawiera w sobie także wolność w lokowaniu pieniędzy gdziekolwiek bądź, w jakimkolwiek bądź zyskowym celu; i przyjmowaniu pieniędzy jako pożyczki, jakoteż i wolność w ustanawianiu warunków pożyczki (zniesienie ustawy przeciwko lichwie). c) Wolność obrotu, której także domaga się liberalizm, zawiera w sobie wolność w prowadzeniu rzemiosła albo jakiegokolwiek innego zawodu, gdzie i w jakich rozmiarach komu się podoba (wolność przemysłowa, zniesienie cechów, giełd); wolność w zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych, w zbieraniu kapitałów dla utworzenia jakichkolwiek bądź przedsiębiorstw; wolność w prowadzeniu interesów pieniężnych jakiegobądź rodzaju i zawieraniu jakichkolwiek bądź kontraktów (interesy giełdowe, gra na giełdzie); wolność w sprzedawaniu towarów gdziekolwiek bądź i w jakiegobądź ilości (zniesienie zakazów dowozowych i wywozowych, ceł prohibicyjnych i opiekuńczych; wolność handlu detalicznego).

22. Na wymaganiu uwolnienia jednostki od wszelkich ograniczeń państwowych i społecznych w zarobkowaniu i obrocie, liberalizm się nie ogranicza. Głosi on jako zasadę także wolność każdej jednostki pod względem moralności i etyki w dziedzinie działalności zarobkowej, przecząc istnieniu moralnego prawa pochodzącego od Boga, regulującego także działalność zarobkową. Ekonomiczny liberalizm przecież — to tylko błędy liberalizmu, przeniesione na działalność gospodarczą jednostek i ogółu. „Liberalizm (zaś) emancypuje ludzkość z pod zależności od Boga i porządku Bożego i proklamuje autonomię tak każdego człowieka, jak całego społeczeństwa ludzkiego. Wyższe, ugruntowane na porządku ustanowionym przez Boga prawo nie może być uznanem za normę ani dla indywidualnej czynności człowieka, ani dla jego postępowania w życiu społecznem; wszystko jest raczej

zależnem od niepodległej nikomu woli człowieka; on jeden decyduje i ustanawia normę dla wszystkiego w życiu indywidualnem i w życiu społecznem. Tę autonomię uważa liberalizm za „wolność“, i takie znaczenie ma nieograniczona wolność, którą on proklamuje. Taką jest więc zasada podstawowa doktryny liberalnej<sup>1)</sup>. „W porządku ideowym liberalizm jest zlepkiem tak zwanych liberalnych zasad i logicznych konsekwencyi, które z owych zasad wynikają. Zasady liberalne są następujące: samowładztwo czyli nieograniczenie jednostki łącznie z zupełną niezależnością jej od Boga i jego powagi; nieograniczenie społeczeństwa łącznie z bezwarunkową niezależnością od wszystkiego, co nie pochodzi od samego społeczeństwa<sup>2)</sup>. Że w samej rzeczy miało miejsce takie wyzwolenie życia zarobkowego z pod przepisów moralnych, otwarcie przyznają nawet sami zwolennicy dzisiejszego umiarkowanego liberalizmu. Atoli twierdzą oni, iż obecnie „znowu zapanowało zapatrywanie, że nie powinno być sprzeczności między etyką a nauką gospodarstwa narodowego; prawo moralne winno być obowiązującym i przeprowadzonym także w dziedzinie gospodarstwa narodowego“. Dlatego dzisiejszą naukę ekonomii politycznej, która dąży do urzeczywistnienia przepisów etyki w swej dziedzinie, „słusznie można nazwać nauką etyczną“. Wprawdzie nie miała ona tej cechy, dopóki panujący w niej abstrakcyjny i indywidualistyczny kierunek ściśle oddzielał porządek gospodarczy od porządku moralnego, dopóki ów kierunek uważał wyłącznie egoizm za decydującą pobudkę w życiu gospodarczem, dopóki zapatrywał się na dobrobyt jedynie z jego strony materialnej i usiłował udowodnić, że ten stan gospodarstwa narodowego jest normalnym i najlepszym, który wynika z możliwie najbardziej nieograniczonego egoistycznego dążenia do zasp-

<sup>1)</sup> Stöckl, w Staatslexikon art. Liberalismus.

<sup>2)</sup> Sardà y Salvany, Der Liberalismus ist Sünde; str. 7.

kajania interesów indywidualnych. Wtedy między tą nauką a etyką istniała bezpośrednia sprzeczność<sup>1)</sup>.

23. W ścisłym związku z tą wolnością od wszelkich przepisów przyrodzonego prawa moralnego, stoi wolność od uznawania praw przyrodzonych, przysługujących innym. Liberalizm nie uznaje żadnych praw przyrodzonych, to jest praw, nadanych każdemu człowiekowi przez Boga jako Stwórcę, a temsamem nie uznaje także moralnego, t. j. przez Boga włożonego obowiązku uwzględniania przyrodzonych praw innych. Według jego zapatrywań pochodzenie wszystkich praw jest pozytywnem, czy to, że są one wynikiem obyczajów, przyjętych przez ród ludzki, czy też, że są one konsekwencją władzy państwowej. A więc, według liberalnego poglądu, już wtedy należycie i zupełnie uwzględnia się prawa innych, gdy się przestrzega przepisy państwowe.

24. Wreszcie liberalizm nie uznaje także żadnego osobistego obowiązku hamowania chciwości ze względu na wspólny nam ostateczny cel. Ten ostateczny cel przecież według jego nauki wogóle nie istnieje, albo przynajmniej nie można go udowodnić. Owszem liberalizm głosi, że najbardziej pożytecznym dla kulturalnego postępu ludzkości jest możliwie najintensywniejsze dążenie wszystkich do nabycia dóbr doczesnych.

25. Od liberalizmu starej szkoły, odróżnić należy liberalizm umiarkowany, obecnie bardzo rozpowszechniony. Nie uznaje on 1) egoizmu za je-

---

<sup>1)</sup> Schönberg, Die Volkswirtschaft w Handbuch der polit. Oekonomie (2 wyd.) tom 1, str. 56. Atoli pojednanie ekonomii politycznej z etyką, popierane przez Schönberg'a, jest zupełnie niewystarczającym. Bo stawia on jako najwyższą zasadę etyczną „kategoryczny imperatyw“; j. w. (3 wyd.) str. 57. Porównaj: von Scheel, Die politische Oekonomie als Wissenschaft u Schönberg'a j. w. str. 107 i nast.

dy nie uprawnionego bodźca działalności gospodarczej; przeciwnie, żąda on, żeby także państwo, wpływało na ukształtowanie się gospodarstwa narodowego za pomocą socjalnego ustawodawstwa. Niemala liczba zwolenników umiarkowanego liberalizmu wyróżnia się szczególnie przez życzliwość dla robotników, zasługującą niewątpliwie na uznanie i pochwałę, i domaga się ustaw na korzyść robotników. Liberalizm skrajny bywa uważany przez ten kierunek umiarkowany za chorobę dziecianną<sup>1)</sup>. 2) Bardzo wielki nacisk kładzie liberalizm umiarkowany na różnicę między swoją metodą a metodą starszego liberalizmu. Zwolennicy jego nie przyjmują religii chrześcijańskiej za podstawę swego gmachu naukowego. Za najgłówniejsze źródło nauki gospodarstwa narodowego uważają oni zjawiska i zdarzenia w dziedzinie gospodarczej działalności ludzkości, należące do dalszej i bliższej przeszłości, z których usiłują wyprowadzić ogólne prawa. Liberalizm klasyczny nie znalazł jeszcze tej ściśle empirycznej metody; wychodził on raczej z ogólnych zasad, które uważano powszechnie za słuszne; w ich świetle tłumaczył zjawiska i usiłował dojść do praktycznych wniosków<sup>2)</sup>. 3) Kierunek umiarkowany przyznaje wprawdzie, że cała gospodarcza działalność podlega przepisom moralności i prawa i winna się nimi kierować. W tem zapatrywaniu niektórzy widzą nawet najistotniejszą i najgłębszą różnicę między nową a starą szkołą liberalizmu<sup>3)</sup>. Ale zwolennicy tego umiarkowanego kierunku nie uznają, lub przynajmniej nie podkreślają prawdziwego od Boga pochodzącego prawa moralnego, obowiązującego ściśle do miłości bliźniego i uwzględ-

<sup>1)</sup> Por.: Ad. Wagner u v. Scheel'a w Schönberg'a Handbuch der polit. Oekonomie (3 wyd.), tom 1 str. 104; Herkner, Kwestya społeczna, str. 178 i nast.

<sup>2)</sup> Por. także Wagner'a Grundlegung, część I, str. 135 i nast.

<sup>3)</sup> G. Schmoller, Einige Grundfragen der Sozialpolitik und der Volkswirtschaftslehre, str. 43.



dnienia dobra powszechnego. Jeszcze mniej chcą oni wiedzieć o przyrodzonych, wszystkich obowiązujących prawach człowieka. Ponieważ nie opierają się oni na pozytywnej wierze, etyka ich jest bardzo jałową i mdłą; pod wielu względami stoją nawet na gruncie naturalizmu i uważają wszelkie zasady moralności i prawa za zmienne wyniki kulturalnego rozwoju świata i rodu ludzkiego<sup>1</sup>). Prawdy, jak te, że człowiek jest stworzonym przez Boga, że jest przeznaczonym przez Niego do społecznego życia, że także dla działalności gospodarczej istnieją ustawy, dane przez Boga, że przestrzeganie tych ustaw stanowczo jest nakazaniem przez Boga, że natura ludzka wymaga łączenia się ludzi tego samego zawodu w organizacje gospodarcze, że koniecznym następstwem tych organizacji jest ograniczenie wolności gospodarczej: wszystkie te i tym podobne prawdy nie istnieją także dla umiarkowanego liberalizmu.

Zwolennicy tego kierunku dzielą się na dwie główne grupy według mniejszego lub większego wymagania interwencji państwa w działalności zarobkowej<sup>2</sup>). Pierwsza grupa stanowczo trzyma się zasady wolności gospodarczej i równouprawnienia wszystkich, jako najsilniejszej dźwigni doczesnego dobrobytu i rozwoju kultury. Braki, wywołane przez szkołę manchesterską, chce ona usunąć przede wszystkim za pomocą wolnych stowarzyszeń, które się mają utworzyć pomiędzy członkami niższych warstw społecznych, a szczególnie pomiędzy robotnikami. Państwo jednak wtedy przynajmniej ma wystąpić ze środkami ustawodawczymi w obronie słabszych pod względem gospodarczym, gdy nawet przy wspólnej działalności słabsi

<sup>1</sup>) Tak n. p. Schmoller, j. w. i Grundriss der allgem. Volkswirtschaftslehre, str. 69 i nast.; to samo stanowisko zajmuje także Schäffle, Bau und Leben des sozialen Körpers (2 wyd.).

<sup>2</sup>) Philippovich, Grundriss der politischen Oekonomie (2 wyd.), str. 376 i nast.

nie potrafią się ochronić przed uciskiem i wyzyskiem ze strony silniejszych.

Druga zaś grupa „kładzie przeważny nacisk na potęgę państwową i władzę rządową. Państwo ma mieć prawo i środki, by każdemu dać to, co mu się należy, t. j. ono winno pośredniczyć przy ścieraniu się interesów i dbać o taki porządek, aby każdemu było zapewnionem to stanowisko gospodarcze i społeczne, które odpowiada jego uprawnionym potrzebom. Potrzeby te należy określać z punktu widzenia dobra powszechnego<sup>1)</sup>). Ta grupa więc w swym poglądzie na cel państwa zbliża się znacznie do zapatrywania chrześcijańskiego.

26. Także pomiędzy katolikami znajdują się tacy, którzy utrzymują, że trzeba uczynić pewne ustępstwa liberalizmowi; stąd nazwano ich też katolicko-liberalnymi. Przyznają oni, że prawo moralne w całej swej rozciągłości powinno na nowo znaleźć przystęp także do działalności gospodarczej. W tym punkcie więc stoją oni zupełnie na słusznym stanowisku. Żądają oni np. usunięcia wszelkiego wyzyskiwania robotników przez nadmiar czasu pracy, a szczególnie pracy dzieci i kobiet, bo to sprzeciwia się miłości chrześcijańskiej; zachowania niedzieli i dni świątecznych; usunięcia wszelkich urządzeń, zagrażających obyczajności robotników itd. Tak samo przyznają oni mniej lub więcej istnienie praw przyrodzonych i wymagają, by państwo ich broniło. Odrzucają oni temsamem nowoczesną teorię prawną o tyle przynajmniej, o ile ona za najpierwsze zadanie państwa uważa udzielenie wszystkim jednostkom prywatnych ich praw. A więc istnieje niezmierna różnica między dopiero co przedstawionym starszym, jak i umiarkowanym liberalizmem z jednej strony a liberalnymi ideami katolików z drugiej. 2) Atoli żądają oni, by państwo w swej działalności nie wychodziło poza ochronę prawną, a więc nie regulowało gospodarstwa naro-

<sup>1)</sup> Philippovich, j. w. str. 376. Program tej grupy nazywa on „konserwatywną reformą socyalną“.

dowe  
Stac  
ochro  
ków,  
i rze  
nie p  
zawo  
Bo p  
rozpo  
ność  
pozyt  
4) N  
prow  
świa  
pomo  
rozpo  
tak p  
przez  
skiej  
wania  
ostatn  
skim  
ze sw  
ustaw  
narod  
wna.  
zacye  
brow  
gnie  
możn  
i pańs  
kładają  
kiego  
je pop  
szkod

)  
Cours  
zblizo  
gers“;  
zapatr

dowego więcej, niż tego wymaga ochrona prawna. Stąd nie zgadzają się oni także z prawodawstwem ochronnem i państwowem ubezpieczeniem robotników, o ile ono wychodzi poza ochronę istotnych i rzeczywistych praw robotników<sup>1)</sup>. 3) Tak samo nie przypisują oni żadnego znaczenia organizacyi zawodowej poszczególnych stanów gospodarczych. Bo przez takie organizacye tak samo, jak przez rozporządzenia państwowe, zostaje ograniczoną wolność gospodarczą, którą oni uważają za bardzo pożyteczną dla rozwoju gospodarstwa narodowego. 4) Nadużycia, do których wolność gospodarcza prowadzi z samej swej natury, co zresztą też i doświadczenie potwierdza, chcą oni zwalczać nie za pomocą środków państwowych, ale jedynie przez rozpowszechnianie chrześcijańskich zasad życiowych tak pomiędzy bogatymi, jak i ubogimi. Bogatsi przez dobrowolne wykonywanie miłości chrześcijańskiej mają być przyzwyczajeni do należytego traktowania i wynagradzania służących i robotników, ci ostatni zaś przez przejęcie się duchem chrześcijańskim do skromności, oszczędności i zadowolenia ze swego losu. W ten sposób stają się zbyt zbytecznymi ustawy idące dalej w regulowaniu gospodarstwa narodowego, niż tego wymaga sama ochrona prawna. Tak samo stają się zbyt zbytecznymi i organizacye gospodarcze poszczególnych zawodów. Dobrowolnie podjęta i prowadzona działalność osiągnie nawet wiele więcej, aniżeli się spodziewać można od działalności organizacyi przymusowej i państwa. Zwolennicy tego katolickiego liberalizmu kładą silny nacisk na dobroczynne akcye wszelkiego rodzaju, i w samej rzeczy w rozmaity sposób je popierają, ponieważ nie stanowią one żadnej przeszkody dla postępu gospodarczego.

<sup>1)</sup> Co do zasad i krytyki tej teoryi por.: Antoine, Cours d'économie sociale, str. 226 i nast. Stanowisko zbliżone do liberalizmu zajmowała także „szkoła z Angers“; „szkoła zaś z Leodyum“ hołdowała przeciwnym zapatrywaniom.

Ten katolicki liberalizm występuje tak samo, jak liberalizm niechrześcijański w przeciwieństwie do praktyki gospodarczej dawniejszych wieków chrześcijańskich. Zasadę wolności gospodarczej przyjmuje on w większej części co do wolności państwowej i wolności asocjacyjnej. Mniej niżby to należało uwzględnia on zadanie państwa i naturę społeczną człowieka. Nadto daje się on opanować niebezpiecznemu optymizmowi, przeceniając to, co ludzie są w stanie osiągnąć przez swobodę działalności.

Zdaje się jednakowoż, że bardzo wielu katolików więcej ze względów praktycznych, jak teoretycznych, przyjęli dopiero co określony niesłuszny pogląd na zadanie państwa. Najwyżsi bowiem kierownicy niektórych państw nie mają właściwych pojęć o tem, co stanowi prawdziwe dobro publiczne. Stąd powstaje obawa, by ingerencya ich w działalność gospodarczą obywateli nie wypadła raczej na szkodę, aniżeli na korzyść dobra prawdziwego. Ta właśnie obawa dała powód do odmawiania w teoryi władzy państwowej prawa regulowania działalności gospodarczej.

27. Liberalny system gospodarczy prawie w tym samym czasie pojawił się we Francyi i w Anglii. Podatny dla niego grunt przygotowało poniekąd rozluźnienie cechów, które nastąpiło już z początkiem 18-go wieku<sup>1)</sup>. We Francyi lekarz przyboczny Ludwika XV, Franciszek Quesnay, który z zapałem oddawał się studjom socjalno-politycznym, wynalazł system liberalnego ustroju gospodarczego przeważnie w tym celu, aby powiększyć dochody podatkowe swego pana. W swych rozmowaniach wyszedł on z założenia, że źródłem wszelkiego bogactwa jest przyroda. A więc nie człowiek przez swoją pracę, ale siły przyrody tworzą bogactwo przez wytwarzanie nowych płodów, a przez to samo nowych wartości. Czło-

<sup>1)</sup> Por.: J. Bachem w Staatslexikon, art. Gewerbe.

wiek zaś tylko przekształca płody przyrody, nie wytwarzając przytem więcej wartości, niż go kosztuje własna jego praca. Od zaprowadzenia systemu merkantylnego przez Colbert'a, ministra finansów Ludwika XIV., stan rolniczy we Francyi znajdował się w oplakanem położeniu wskutek różnych ciężarów i podatków, jakoteż i taks, podług których rolnicy musieli sprzedawać swe produkty. Dlatego Quesnay żądał w pierwszym rzędzie zupełnego uwolnienia rolnictwa od wszelkich krępujących go ustaw państwowych, a w dalszym ciągu wolności gospodarczej wogóle. Tak w królu, jak w innych wpływowych osobistościach znalazł on żywe poparcie. Program gospodarczy tego liberalizmu francuskiego, można krótko określić słowami Quesnay'a: *Pauvres paysans, pauvre royaume; pauvre royaume, pauvre roi* (Ubodzy rolnicy — ubogie państwo; ubogie państwo — ubogi król), i słowami Gournay'a, kupca z Paryża, który miał dać ministrom króla ową słynną radę dla ich działalności gospodarczo-politycznej: *Laissez faire, laissez aller, le monde va de lui-même*. Z tą radą jest zupełnie identyczną odpowiedź, którą dał inny zwolennik liberalizmu ówczesnemu delinowi na jego pytanie, coby on uczynił, gdyby został królem; odpowiedział on bowiem krótko: *Nic!*

Zupełnie inną drogą doszedł w Anglii mniej więcej w tym samym czasie Adam Smith do idei zupełnego wyzwolenia działalności gospodarczej z pod wpływu państwa. Nie przyrodę i jej siły, ale pracę i przedsiębiorczość ludzką uważał on jeżeli nie za jedyne, to przynajmniej za główne źródło wszelkiego dobrobytu i bogactwa narodowego. To jest myśl, którą on postawił na czele swego sławnego dzieła o bogactwie narodów. Badania jego zmierzają zatem do rozwiązania pytania, w jaki sposób można podnieść pilność i przedsiębiorczość narodów. Dzieło to zawiera, przynajmniej w zarodku, wszystkie te myśli, z których składa się ekonomiczny liberalizm, taki, jakim wszedł w życie narodów:

a) Praca ludzka jest, jeżeli może nie wyłącznem,

to przynajmniej głównem źródłem bogactwa narodów. b) Dlatego za najlepszy środek do osiągnięcia bogactwa narodowego należy uważać podniesienie przemysłu. c) Narody stają się tem bogatszymi, im więcej posiadają dóbr gospodarczych; do powiększenia zaś produkcyi służy podział pracy. Dlatego możliwie najdalej idący podział pracy przyczynia się do pomnożenia bogactwa narodowego. d) Państwa i narody składają się z poszczególnych jednostek. Ponieważ zaś przeważnie pragnienie dobrobytu i szczęścia doczesnego skłaniają jednostki do pracy z wyczerpaniem wszystkich sił, przeto — oto myśl przewodnia tej szkoły angielskiej — nie więcej nie przyczynia się do osiągnięcia możliwie największej pracowitości narodu, jak zupełne niekrępowanie każdej jednostki i jej egoizmu w dążeniu do mienia i bogactwa<sup>1)</sup>. Przeważnie za pośrednictwem tej szkoły angielskiej czyli szkoły Smitha liberalizm znalazł przystęp tak do nauki gospodarstwa narodowego, jak do ustawodawstwa innych krajów europejskich. Dlatego też prawie wszędzie popiera on w szczególny sposób przemysł, mniej zato dba o rolnictwo i mniejszą mu przypisuje ważność, ponieważ w niem działalność ludzka jest czynnikiem raczej drugorzędnym.

Na korzyść tych liberalnych idei zmieniły prawie wszystkie państwa europejskie swe ustawy i urządzenia. Kolejno przystąpiono do zniesienia cechów, do wprowadzenia wolności przemysłowej<sup>2)</sup>, do usunięcia przeszkód, tamujących wolność prze-

<sup>1)</sup> Por.: Pesch, Lehrbuch der Nationalökonomie, tom 1, str. 262. Najistotniejsze poglądy starszego liberalizmu, co do których zgadzali się, mimo różnicy w niektórych pytaniach specjalnych, francuscy fizyokraci i angielscy zwolennicy doktryny Smith'a, przedstawia Ad. Wagner, Grundlegung, tom 1, str. 7 i nast.

<sup>2)</sup> O wprowadzeniu wolności przemysłowej w Niemczech por.: Bachem w Staatslexikon, art. Gewerbe; dla Austrii por. H. Reschauer, Geschichte der Handwerkerzünfte und der Handelsgremien, Wiedeń 1882.

noszenia się, do zniesienia ustaw przeciwko lichwie<sup>1)</sup>, do przeobrażenia stosunków agrarnych w celu ustanowienia nieograniczonego prawa władania ziemią, do zniesienia wspólnej własności ziemskiej i spoczywających na roli ciężarów realnych, szczególnie danin in natura<sup>2)</sup>, do zniesienia granic celnych, z zatrzymaniem jedynie cel finansowych itd.

## § 2. Uzasadnienie liberalizmu.

28. W celu uzasadnienia postulatów liberalizmu przytoczono i jeszcze dziś się przytacza najróżniejsze dowody. Częścią są one natury gospodarczej, częścią wynikają z błędnych zapatrywań na człowieka i jego przyrodzone zdolności, częścią też z fałszywych poglądów na prawo przyrodzone. Rozpocznijmy od tych, które są bezpośrednio natury gospodarczej. Możliwie największa wolność w nabywaniu dóbr doczesnych skłania wszystkie jednostki do możliwie największego wyęczenia własnych sił celem osiągnięcia dóbr doczesnych; jest ona więc najlepszym środkiem do wywołania i do trwałego utrzymania kwitnącego stanu gospodarstwa narodowego. Jeżeli każdy będzie usiłował wstąpić w współzawodnictwo z innymi i odnieść nad nimi zwycięstwo, wtedy każdy bądź to w nadziei wielkiego zysku, który przecież zależy od jego zdolności i pilności, bądź to z obawy, by nie zostać zwyciężonym przez innych, będzie jak najskuteczniej pobudzonym do wynalezienia środków i sposobów, aby zdobyć dobra doczesne, wtedy też będzie coś ryzykował i nie będzie się bał żadnego wysiłku ani duchowego, ani cielesnego, aby dojść do majątku i bogactwa.

Wyczerpująco i zarazem krótko określa Schönberg skutki, które ze swej natury musi mieć wolność dla gospodarstwa całego narodu: 1) Wolność

<sup>1)</sup> Por.: Ratzinger w Staatslexikon, art. Wucher.

<sup>2)</sup> Por.: Bruder w Staatslexikon, art. Grundlasten.

pracy powoduje: popieranie racjonalnego podziału istniejących sił roboczych stosownie do różnych gałęzi wytwarzania i różnych zawodów, bo każdemu będzie wolno wybierać sobie zawód, miejsce, ilość i jakość pracy; spotęgowanie pilności w pracy, bo ilość i jakość pracy zależy od wolnego wyboru, większa zaś pilność jest środkiem do podwyższenia własnego dochodu; popieranie racjonalnego łączenia i podziału pracy w pojedynczych przedsiębiorstwach. 2) Wolność własności ziemskiej powoduje: przejście gruntu jako środka wytwarzania, mianowicie roli, lasu i kopalni w ręce najproduktywniejszych przedsiębiorców (t. j. tych, którzy potrafią z nich wydobyć największy dochód czysty); popieranie racjonalnej (t. j. gwarantującej największy dochód surowy i czysty) wielkości i najproduktywniejszej uprawy majątków rolnych i leśnych. 3) Wolność kapitału powoduje: przypływ kapitału pożyczkowego do przedsiębiorstw według ich mniejszej lub większej wydajności i dochodności; racjonalne zaspakajanie potrzeby kredytu, wytwarzanie się racjonalnej stopy procentowej. 4) Wolność obrotu powoduje: popieranie racjonalnego obrotu, zapewniającego najwyższą produktywność sił działających w przedsiębiorstwach. Wreszcie 5) wolność rynku powoduje: naturalne ukształtowanie się stosunków rynkowych (naturalne rynki zbytu, naturalne ceny targowe)<sup>1)</sup>.

29. 2) W odpowiedzi na zarzut tak oczywisty, bo wynikający z samej istoty rzeczy, że tak szeroka wolność może i musi prowadzić do niemałych nadużyć i niedogodności, zwolennicy liberalizmu wskazywali na bogate zalety przyrodzone człowiekowi, jakimi je przedstawił J. J. Rousseau. Ten pogląd Rousseau'a stanowi nawet nową, samoistną podporę liberalnego systemu gospodarczego. Rousseau przedstawia bowiem człowieka, nawet w tym stanie, w jakim on dziś jeszcze na świat przychodzi — jako istotę z natury zupełnie dobrą, niewinną

<sup>1)</sup> Schönberg, j. w. str. 50 i nast.



i zdolną do wszystkiego dobrego<sup>1)</sup>). Mnóstwo zła, które spostrzegamy w sercu każdego człowieka, nie jest mu wrodzonym, ale później dopiero dostało się do niego, zwłaszcza wskutek sztucznego i błędnego wychowania. Gdyby człowiekowi pozwolono rozwinąć się swobodnie, bez krępowania go, wtedy zakwitłoby dobro, tkwiące w sercu każdego, rozrosło i rozwinęłoby się bez przeszkody w całej swej pełni i temsamem zatamowanoby przystęp wszelkiemu złemu<sup>2)</sup>). Zastosowanie tego poglądu na człowieka do życia gospodarczego prowadzi do wniosku, że możliwie największa swoboda w działalności zarobkowej w żadnym razie nie będzie miała tych następstw, których się od niej obawiano

---

<sup>1)</sup> Zupełnie słusznie określa Herkner myśl przewodnią liberalizmu w ten sposób: „Umysły oświecone XVIII. stulecia przejęte były przekonaniem, że istota najwyższa stworzyła świat, w celu uszczęśliwienia ludzkości. Ludzie są dobrzy, oraz ich popędy z natury są dobre, gdyż Bóg, który tylko dobra chce, do życia je powołał. Jeśli zaś badanie istotnych stosunków wykazuje tak wiele zła, nieszczęść, przewrotności i braku kultury, to przypisać to należy jedynie faktowi, że ludzie nie pozwalają rozwinąć się stosunkom ludzkim, wedle praw naturalnych, danych od Boga. Cały tedy słuszny porządek zaprowadzony z biegiem czasu, w przeciwieństwie do praw boskich, należy usunąć. W miejsce szczególnych praw i obowiązków stanowych, winno nastąpić, pomiędzy równouprawnionymi członkami społeczeństwa, ułożenie wzajemnych stosunków gospodarczych na podstawie umowy. W takim stanie naturalnej wolności zakwitnie w całej pełni zamierzony przez Boga ład w społeczeństwie, harmonia i piękność bytu“. Kwestya społeczna, str. 146.

<sup>2)</sup> Te idee rozwinął Rousseau w różnych dziełach, szczególnie w „Emil czyli o wychowaniu“, które rozpoczyna od słów: „Wszystko jest dobrem, co wyszło z ręki Stwórcy wszechrzeczy, wszystko wyrodnije w rękach człowieka“.

na podstawie dotąd panującego pesymistycznego poglądu na człowieka. Raczej sztuczne uregulowanie zarobkowania musi mieć skutki złe i niemożliwe. Wszelkie interesy, nawet między ludźmi najbardziej różniącymi się między sobą, uzupełniają się w najdoskonalszej harmonii. To jest myśl podstawowa Bastiat'a, jednego z najgorętszych zwolenników liberalizmu we Francji. Dlatego bez obawy można i trzeba każdemu człowiekowi pozostawić najzupełniejszą wolność w swobodnym oddawaniu się własnym interesom<sup>1)</sup>. „Teorya stanu naturalnego, której około połowy 18 wieku Rousseau dał najjaskrawsze określenie, przypuszcza u ludzi tworzących społeczeństwo i państwo taką miarę rozumu, roztropności i uczciwości, że każdy może być w stanie poznać to i oddać się wyłącznie temu, co dla niego jest najlepszym, bez wkroczenia przytem w zakres praw swego sąsiada i bez wyrządzenia mu przez to szkody“<sup>2)</sup>.

3. Oprócz tego wolność gospodarcza ma według poglądu liberalnego i 3) tę zaletę, że wskutek niej każdy będzie posiadał tyle dóbr doczesnych, ile zdobyć sobie potrafi przez swoją pilność i zdolność. W ten sposób liberalny system gospodarczy przyczyni się do sprawiedliwego podziału dóbr, podczas gdy każde sztuczne uregulowanie działalności zarobkowej powoduje przemianę stosunków majątkowych na niekorzyść pracy i samodzielnej działalności. A że powszechna świadomość, iż każdy posiada to, co mu się przynależy, przyczyni się musi w wysokim stopniu do spokoju po-

<sup>1)</sup> „Le problème social sera bientôt résolu, car il est, quoiqu'on ne dise, facile à résoudre. Les intérêts sont harmoniques; donc la solution est toute entière dans ce mot: Liberté“. Harmonies économiques. Paris 1855, str. 20.

<sup>2)</sup> H. v. Scheel, Die politische Oekonomie als Wissenschaft (Schönberg, Handbuch str. 84); por.: Devaskämpfe, Grundsätze der Volkswirtschaftslehre, str. 482.

wszecznego i do dobra publicznego, to już jest rzeczą jasną<sup>1)</sup>.

31. Dalej wyrobił sobie liberalizm 4) bardzo powierzchowne i nieprawidłowe poglądy na najgłówniejsze zasady fundamentalne nauki o gospodarstwie narodowym. Postawił on a) ogólną zasadę, że tę cenę towarów należy uważać za sprawiedliwą, która jest wynikiem podaży i popytu, bez względu na to, jak one się wytwarzają, czy przez naturalny bieg rzeczy, czy też w sposób sztuczny lub nawet niedozwolony. Według tej teorii trzeba byłoby uznać za sprawiedliwą każdą, choćby najwyższą cenę, wymaganą przez pierwszego lepszego monopolistę. b) Tak samo liberalizm określił tę płacę za sprawiedliwą, na którą według danych okoliczności zgodzą się w swej umowie pracodawca i pracobiorca, bez względu na wydatki, które robotnik musi ponieść na korzyść pracodawcy. Według tej nauki żadne obniżenie płacy nie może być uważanem za sprzeciwiające się sprawiedliwości. c) Stosunek pracobiorcy do pracodawcy według liberalizmu polega wyłącznie na umowie najmu. Pracobiorca oddaje swe siły robocze pracodawcy w ten sam sposób, w jaki się oddaje komukolwiek na mocy kontraktu siły maszyny lub jakiegoś zwierzęcia. Natura ludzka i z konieczności z niej wynikające prawa i obowiązki są dla pracodawcy rzeczą obojętną; on ma na widoku jedynie siłę roboczą a temsamem widzi w jej posiadaczu jedynie przedmiot pożyteczny i nic więcej. d) Pojęcie własności zawiera w sobie według nauki liberalizmu prawo dowolnego rozporządzania odnośnym przedmiotem, bez względu na innych ludzi i na dobro

---

<sup>1)</sup> „Żądanie bezwarunkowej wolności handlu jest tylko jednym z zastosowań ogólnej nauki, która uważa wolność wogóle za warunek niezbędny do możliwie największego bogactwa, jak też i zupełnej sprawiedliwości w gospodarstwie narodowym“. Prince-Smith, i. w.

ogólne. c) Tak samo według liberalizmu wystarczy przy pracy mieć na oku jedynie cele indywidualne. Nikt nie jest obowiązany tak w całym swym postępowaniu wogóle, jak też i w swej działalności gospodarczej uwzględniać dobro powszechne albo dobro innych. Bo nawet najbezwzględniejsze prowadzenie własnych interesów nie szkodzi dobru powszechnemu wskutek harmonii wszystkich wogóle interesów.

32. Do tych dowodów, należących raczej do dziedziny nauki gospodarstwa narodowego i polityki, dodają 5) dowody inne więcej społecznej, etycznej i prawnej natury. Nowy pogląd na państwo i jego zadanie opiera się na teorii t. zw. stanu naturalnego ludzkości. Droge do tego nowego zapatrywania przygotował Hugo Grotius, który chciał uczynić prawo przyrodzone niezależnym od woli Bożej, Stwórcy przyrody i najwyższego prawodawcy ludzkości. Postępując w ślad za tym fałszywym poglądem Tomasz Hobbes, Baruch Spinoza, a później J. J. Rousseau<sup>1)</sup>, doszli do założenia, że a) pierwotnie i z samej natury rzeczy ludzie byli bez prawa, bez ustaw, bez wzajemnych obowiązków, a więc znajdowali się w stanie zupełnie niespołecznym jak zwierzęta, które żyją obok siebie niespołecznie, nawet jeżeli należą do tego samego gatunku<sup>2)</sup>. Ten stan jest „stanem naturalnym“, w którym decydująca jest jedynie wyższość fizyczna i duchowa jednego nad drugim. W tym stanie panuje tylko siła, każdy posiada najzupełniejszą wol-

<sup>1)</sup> O Rousseau'u por. Stöckl, Geschichte der neueren Philosophie, tom 1, str. 342 not. 2.

<sup>2)</sup> Przeciwnie, nowoczesna „nauka“ rzekomo przyszła do rezultatu, że ludzie w stanie natury nie żyli odosobnieni, ale w „hordach“. „Człowiek jest stworzeniem hordowym, to jest faktem niezaprzeczonem“. Gumpowicz, Rechtsstaat und Sozialismus str. 489, tak samo Kleinwächter, Lehrbuch der Nationalökonomie, str. 12, 27, 34, 77, 85, 100 i t. d.

ność  
choć  
międz  
szym  
nowi  
dnost  
a wie  
ład  
niecz  
gląd  
wedł  
pows  
się s  
sunk  
wnio  
Prze  
praw  
leżn  
dla u  
zach  
kich  
jest  
samo

trzy  
na u  
porz  
Hobb  
praw  
natu  
porib  
natu  
Neg  
ante  
simp  
c. I  
raliz  
Stöc  
i na  
Oek

ność i może robić, co mu się podoba, czy to wychodzi na korzyść, czy niekorzyść innych. Różnice między tym stanem pierwotnym a naszymi dzisiejszymi stosunkami państwowymi i społecznymi stanowią zupełną wolność i niezależność każdej jednostki, zupełną równość co do praw i obowiązków, a więc zupełny indywidualizm<sup>1)</sup>. b) Atoli by istniał ład wśród ludzi, utworzenie państw staje się koniecznością. Ponieważ jednak zwolennicy tych poglądów przypuszczają stan naturalny, państwa według ich nauki mogły tylko w ten sposób powstać, że wszyscy tworzący państwo zrzekli się swej wolności na rzecz uporządkowanych stosunków. Z tych założeń wynikają najróżniejsze wnioski co do zadania i zakresu praw państwa. Przedewszystkiem c) państwo o tyle tylko ma prawo ograniczania pierwotnej wolności i niezależności każdej jednostki, o ile to jest koniecznem dla utrzymania ładu i porządku przy równoczesnem zachowaniu według możliwości równej dla wszystkich swobody, innemi słowy, zadaniem państwa jest „ustanowienie takich warunków, przy których samowola jednego może istnieć obok samowoli dru-

<sup>1)</sup> Wyraz „prawo, jus“ Hobbes i inni wprawdzie zatrzymali, ale znieśli samo prawo. Prawo przecież polega na upoważnieniu kogoś, z wykluczeniem innych, do rozporządzania przedmiotem, objętym przez prawo. Według Hobbes'a jednak w stanie pierwotnym wszyscy mają prawo do wszystkiego: *Sequitur in conditione hominum naturali omnium in omnia jus esse, ipsis hominum corporibus non exceptis*. *Leviathan* p. I. cap. 14. W stanie natury istniała walka wszystkich przeciwko wszystkim: *Negari non potest, quin status hominum naturalis, antequam in societatem coiretur bellum fuerit, neque hoc simpliciter, sed bellum omnium in omnes*. *De cive* c. 1, 12. Powszechna walka gospodarcza, której liberalizm pragnie, jest naśladowaniem tej walki. Porównaj: Stöckl, *Geschichte der neueren Philosophie*, tom I, str. 64 i nast.; 341 i nast.; Philippovich, *Grundriss der polit. Oekonomie*, str. 337.

giego, według pewnego ogólnego prawa o wolności<sup>1)</sup>). Te właśnie „warunki“ stanowią prawo. Tak więc zadanie państwa ogranicza się na ustanowieniu prawa. Państwo winno stworzyć prawo i tego stworzonego przez siebie prawa bronić. Pozatem nietylko ono samo nie może naruszać przyrodzonej swobody każdego i przeszkadzać w czynieniu tego, co komu się podoba, i w dowolnem zupełnie postępowaniu, ale winno tej swobody także bronić przed ingerencją z innej strony. Z tego już wynika dalszy wniosek, a mianowicie, że państwo winno brać za podstawę i punkt wyjścia swej czynności wolność wszystkich jednostek w działalności zarobkowej; że więc o tyle tylko może tę wolność ograniczyć, o ile to według pewnego ogólnego prawa o wolności jest wymaganem dla współistnienia obok niej wolności innych. Pozatem państwo ma obowiązek otaczać swoją opieką samowolę każdego przeciwko wszelkiej ingerencji innych<sup>2)</sup>. Z przyrodzoną równością wszystkich nie zgadza się przyrodzona zależność jednego od drugiego. Stąd sprzeciwia się prawom natury nietylko niewolnictwo starożytne, ale także osobiste poddaństwo średniowieczne, jakoteż i zależność feodalna; dalej sprzeciwiają się prawom natury także wszystkie przywileje i prerogatywy jakichkolwiek stanów, warstw społecznych i grup zawodowych. Zato odpowiada przyrodzonej równości wszystkich swoboda czynienia tego, co innym czynić wolno, a więc zupełna równość praw i zupełne równouprawnienie wszystkich. „Jej (t. j. teorii, stworzonej

<sup>1)</sup> Ta definicya prawa, nie uwzględniająca umyślnie ostatniej przyczyny wszechrzeczy, pochodzi od Kanta. Filozof królewiecki oddał przez nią niemałe usługi liberalizmowi. Por.: Cathrein w Staatslexikon, art. Staat.

<sup>2)</sup> Że już Quesnay w swych zapatrywaniach filozoficzno-prawnych i politycznych wychodzi z przyjęcia domniemanego stanu natury, w którym niema ani praw ani obowiązków, udowodnił Pesch, Stimmen aus M.-Laach, 1898, II. str. 49 i nast.

i dalej rozwiniętej przez Hugona Grotius'a, Th. Hobbes'a i Rousseau'a) istotne punkty, odnoszące się do wyrobienia poglądów gospodarczych, są następujące: Wychodzi ona z założenia, że naturalny i racjonalny stan społeczeństwa polega na równouprawnieniu wszystkich jednostek, wchodzących w jego skład, przeciwne więc przez rozwój dziejowy wytworzone stosunki są zboczeniem i niesprawiedliwością i dlatego należy je usunąć. Ta teoria przypuszcza u wszystkich jednostek, tworzących społeczeństwo i państwo, jako fakt zwykły taką miarę rozumu, roztropności i uczciwości, że każdy jest w stanie poznać to i oddać się temu, co jest dla niego najlepszem, bez wkraczania przytem w sferę swego sąsiada i bez szkodenia mu przez to. Społeczne współżycie jednostek uważa ona więc za rodzaj umowy, zawartej między równie silnymi, rozsądnymi i uczciwymi kontrahentami. Jako ideał stawia ona zupełną autonomię człowieka, czyli prawo zupełnie samodzielnego, wolnego stanowienia o sobie, i uważa za pożądane, żeby „przyrodzoną“ tę wolność o tyle tylko ograniczono we wszystkich objawach woli i działalności, o ile to jest potrzebnem dla spokojnego i uporządkowanego współżycia wszystkich. Stąd wynika samo przez się, że państwo jest tylko złem koniecznem i że kompetencję władzy nie można dalej rozciągnąć, niż tego bezwarunkowo wymaga utrzymanie bezpieczeństwa osoby i mienia<sup>1)</sup>).

Także teorię ewolucyjną Darwin'a, według której wyższe istoty żyjące rozwijają się z niższych przez walkę o byt, przez dobór naturalny itd., można było przenieść na powstanie i dalszy rozwój społeczeństwa ludzkiego i jego urządzeń. Szczególnie Herbert Spencer usiłował udowodnić teorię wolności gospodarczej za pomocą darwinizmu i twierdził, że idealnym jest ten stan rzeczy, w którym silni wyzyskują wszystkie swe siły zupełnie na własną

<sup>1)</sup> Por.: v. Scheel, i. w. str. 84.

korzystać, a zdolni otrzymują dla siebie cały wynik swych zdolności<sup>1)</sup>.

33. W praktyce nie mniej, jak w teorii popierali wolność gospodarczą w całej jej rzeczywistej nieograniczoności także i ci, którzy wprawdzie nie holdowali podobnym zapatrywaniom, ale zato mieli fałszywe poglądy na istotę i powstanie prawa, sądząc, że wszelkie prawo jest pozytywnem. Pod tym względem zgadzają się między sobą i ci, którzy utrzymują, że prawo wyrosło z charakteru narodów, ich historii lub ich obyczajów (szkoła historyczna), i ci, którzy mniemają, że jest ono wynikiem kontraktów, zawartych między jednostkami, i ci wreszcie, którzy sądzą, że pochodzi ono od państwa albo innego jakiego społeczeństwa<sup>2)</sup>. Albowiem, według poglądu prawno-pozytywistycznego wszelkich odcieni, państwo jest zawsze tym czynnikiem, który w ostatniej instancyi określa zakres praw każdej jednostki, ogranicza go albo rozszerza; bo pań-

<sup>1)</sup> Por.: Pesch, Lehrbuch der Nationalökonomie, str. 277, Herkner, Kwestya społeczna, str. 156.

<sup>2)</sup> O systemie prawno-pozytywistycznym por.: Cathrein, Moralphilosophie, tom I, str. 440 i nast.; Costa-Rossetti, Philosophia moralis (2 wyd.), str. 288 i nast. Do jakich niedorzeczności prowadzi pozytywizm prawny, wykazuje np. twierdzenie Bergbohm'a (por.: Cathrein, Rech, Naturrecht und positives Recht, str. 146), że „też i najnikczemniejszą ustawę należy uznać za obowiązującą, jeżeli ją wydano z zachowaniem wszystkich istniejących form i prawideł“; „nawet najgorsze prawo jest prawem, jeżeli jest państwowem pod względem formalnym i konstytucyjnym, ale należałoby znieść je jak najrychlej“. „Każde zdanie pozytywnego prawa pyta nas: Czy uznajesz mnie za prawo obowiązujące? Odpowiedź należy dać bez ale i bez jednakowoż. Jeżeli rzekome zdanie prawne objawia jaki brak pod względem konstytucyjnym, wtedy bezwarunkowo nie jest prawem, jeżeli pod względem formalnym niema braku, należy dać bez żadnego warunku odpowiedź twierdzącą. Od wewnętrznej słuszności prawa odpowiedź nie jest zależną“.



stwo może ograniczyć albo nawet znieść wszystkie prawa bez popełnienia żadnej niesprawiedliwości. Ale jeszcze więcej niż te fałszywe zapatrywania na istotę i powstanie prawa, sprzyjała liberalizmowi nowoczesna niewiara, opierająca się albo na materializmie albo przynajmniej podająca w wątpliwość wszelką religię. Ten prąd antychrześcijański najprzód przeczył istnieniu wszelkich praw przyrodzonych, aby potem je podeptać w sposób jak najbardziej niesumienny.

34. Za wyzwoleniem działalności zarobkowej 7) z pod przepisów chrześcijańskiego prawa moralnego oświadczyły się różne fałszywe zapatrywania na pojęcie i istotę moralności, które się rozpowszechniły w ostatnich stuleciach. Do nich należy odnieść nie tylko zdanie starożytnych myślicieli pogańskich, że dobrem pod względem moralnym jest to, co się przyczynia do osobistego szczęścia doczesnego, złem zaś to, co temu szczęściu przeszkadza (eudemonizm indywidualny), ale z większą jeszcze słuszością eudemonizm społeczny, według którego to jest dobrem, co sprzyja powszechnemu dobrobytowi doczesnemu i rozwojowi kultury, złem zaś to, co im przeszkadza. Że do tego ostatniego poglądu musieli dojść także nowocześni zwolennicy teorii ewolucyjnej, rozumie się samo przez się. Ten pogląd bardzo łatwo zyskał sobie zwolenników; i niema w tem nic dziwnego; bo z jednej strony nie stawia on żadnych wysokich wymagań moralnych, z drugiej zaś nie ma on cechy egoizmu, przeciwnie, wydaje się raczej systemem idealistycznym<sup>1)</sup>. Różność poglądów na istotę moralnego dobra sprzyjała powstaniu twierdzenia, że

---

<sup>1)</sup> O etycznych zapatrywaniach fizyokratów (Quesnay, Mercier de la Riviere, Dupont de Nemours) i industrialistów (Adam Smith, David Ricardo, Th. Malthus, J. Stuart-Mill, J. B. Say) porównaj: *Civiltà cattolica* 1894, tom 1, str. 666 i nast., tom 2, str. 163 i nast. — O pozytywizmie etycznym por.: Cathrein, i. w. str. 137 i nast.; Costa-Rossetti, i. w. str. 125 i nast.

nie można udowodnić, przynajmniej z pewnością istnienia jakichkolwiek obowiązków dla człowieka, prócz tego jednego, że powinien on zachowywać ustawy i rozporządzenia państwowe. Ten obowiązek jest jasnym i rozumie się sam przez się, wszystkie inne obowiązki są dotąd nieudowodnione. Jak w wielu innych kwestyach, tak też i temu błędowi przyszła na pomoc filozofia Kanta, według której człowiek nie może dojść do poznania Boga i Jego woli. Nadto na wytworzenie tych poglądów wywarł wpływ wniosek, wyprowadzony bezpośrednio z istoty i zadania państwa przez niemieckich filozofów Fichte'go i Hegel'a, a mianowicie, że jedynym moralnym obowiązkiem człowieka jest zachowywanie ustaw państwowych. Z tego wszystkiego wynika owa zasada, którą ze słusznością oznaczyć możemy jako treść całej nowoczesnej polityki i nauki o państwie: Ustawa państwowa jest publicznem i powszechnem sumieniem. Wystarcza ona dla wszystkich i uwalnia każdego od własnego sumienia. W kwestyach prawa i życia publicznego jednostki nawet nie powinny mieć własnego sumienia. Cokolwiekbądź ustawa wskaże, to jest prawem. W życiu zewnętrznem człowieka istnieje jedna tylko sprawiedliwość, jedna tylko moralność, a mianowicie dążenie do tego, aby swój rezonujący rozum i głos swego bojaźliwego sumienia bezwarunkowo poddać ustawie, czyli raczej państwu.<sup>1)</sup> Zasto-

<sup>1)</sup> Albert M. Weiss, *Soziale Frage und soziale Ordnung* (3 wyd.), str. 222 i nast. W Izbie badeńskiej (sesya dnia 9-go grudnia 1865) minister v. Lamey ujął powyższą zasadę w te słowa: prawdziwem publicznem sumieniem jest ustawa. Kto obok niej czy poza nią chce mieć inne prywatne sumienie, musi płacić. Przeciwni mu wystąpił biskup v. Ketteler w swej broszurce: „Czy ustawa jest sumieniem publicznem?“, w której powiada: „Ci ludzie legalni bez sumienia są tak w polityce jak i w sprawach finansowych największymi wrogami ludzkości“. Por. *Pfülf, Leben des Bischofs v. Ketteler*, tom 2, str. 234 i nast.

sowanie tych zapatrywań w praktyce gospodarstwa narodowego, stanowi część liberalizmu ekonomicznego.

### § 3. Ocena teoryi wolności gospodarczej.

35. Trzeba przyznać, że forma gospodarstwa narodowego, którą zastał liberalizm w 18-tym wieku wymagała odnowienia, że teorya wolności gospodarczej zawiera niektóre słuszne myśli i pożyteczne zasady i że wskutek wprowadzenia wolności gospodarczej produkcya znacznie się podniosła, ale mimo to sąd o liberalizmie tak starszym czyli klasycznym, jak też i umiarkowanym może być tylko potępiającym. 1) Wolność gospodarcza prowadzi z natury rzeczy do pochłonięcia stanu średniego i majątku małego przez majątek wielki. Z samej istoty większego majątku wynika, że on dłużej może wytrzymać konkurencyę z mniejszym, niż to może mniejszy z większym. Zatem przy wolnem współzawodnictwie większy majątek zawsze i wszędzie pozostanie zwycięzcą i zniszczy lub pochłonie mały majątek. Przewaga ta nie tylko wtedy się ujawnia, gdy bogatszy przedsiębiorca jest bezwzględny wobec uboższego, ale i bez tej bezwzględności bogatszy jest w stanie uniemożliwić dalsze współzawodnictwo mniej silnemu konkurentowi. „W współzawodnictwie jednostek gospodarczych decydująca jest nie tylko zręczność i zdolność przedsiębiorcy, ale także i wielkość kapitału, którym on rozporządza. Szczególnie jednak tam nie może być mowy o owym socyalnym skutku wolnego współzawodnictwa, gdzie nieposiadający staje naprzeciwko posiadającego<sup>1)</sup>”. Bogatszy kupiec, posiadający więcej środków, często jest w stanie nabywać towar taniej i dlatego też sprzedawać go taniej, aniżeli mniej bogaty. Nadto bogatszy ma więcej środków do zbycia swych towarów, może on np. poczynić odbiorcom ułatwienia co do

<sup>1)</sup> Philippovich, Grundriss, (3 wyd.), str. 183.

terminu zapłaty i t. p. W tem samym położeniu znajduje się bogatszy przemysłowiec wobec mniej bogatego. Środki jego pozwalają mu na natychmiastowe zastosowanie postępu techniki w swym zakładzie; potrafi on wytrzymać przesilenia przemysłowe, podczas gdy mniej zasobni im ulegną. Aby udowodnić, że jakikolwiek system gospodarczy nie daje się utrzymać, bynajmniej nie potrzeba wykazywać, iż wskutek przyjęcia tego systemu całe bogactwo narodowe musi się skoncentrować w rękę kilku osób; wystarczy dowód, że odnośny system ma tendencję do nadmiernego popierania silniejszych pod względem gospodarczym na niekorzyść słabszych, nie do sprzyjania zdolności i przedsiębiorczości, ale przede wszystkim do powiększenia już posiadanego majątku<sup>1)</sup>. To pochłanianie stanu średniego i małego majątku przez kapitał i majątek wielki, musi nabrać większych jeszcze rozmiarów, gdy, jak tego żądał liberalizm, przynajmniej starszy, zapanuje jak najbardziej bezwzględne współzawodnictwo, gdy każdy uważać będzie swój egoizm za normę postępowania. Taka wolność prowadzi niechybnie do tego, że pojedyncze jednostki z równoczesnem zniszczeniem pod względem gospodarczym wszystkich innych skupiają w swym rękę wszelkie towary i środki wytwarzania, aby potem od tych, którzy potrzebują dóbr spożywczych, żądać zupełnie dowolnej ceny i zupełnie samodzielnie pomnażać własny swój zysk. Nawet politycy, którzy stoją na gruncie nieco umiarkowanego liberalizmu, podkreślają ujemny ten skutek wolności gospodarczej. Tak np. Schönberg przyznaje, że do nadużyć, spowodowanych przez wolność gospodarczą, należy „wytworzenie się niebez-

<sup>1)</sup> Z tego też powodu nadzieja „decentralizacji przemysłu“, której daje wyraz v. Hertling, Kleine Schriften str. 379, nie ma żadnych widoków. Wielki albo bogatszy przemysłowiec potrafi przecież zawsze zrujnować słabszego, jeżeli tylko skorzysta z istniejącej wolności współzawodnictwa.

piecznych prawdziwych monopolów“ (l. c. str. 54) a do następstw nawet umiarkowanego liberalizmu zalicza „niebezpieczeństwo szkodliwego rozwoju wielkiego obrotu“; dalej twierdzi on (l. c. str. 52) „że niebezpieczeństwo, grożące dotychczasowej samodzielności i zapewnionemu dotąd bytowi mniejszych i średnich przedsiębiorców, szczególnie w przemyśle, jest dla pewnej ich części bezwarunkowo koniecznym następstwem systemu wolności“. A według Wagner'a za skutek wolności gospodarczej trzeba uważać „zwycięstwo wielkiego obrotu nad małym, które zwłaszcza w przemyśle objawia się często w sposób uderzający“. Z tego zaś zwycięstwa „wynika z nieuniknioną konsekwencją to, że liczba osób niezależnych pod względem ekonomicznym i społecznym się zmniejsza relatywnie, często nawet i absolutnie, a społeczeństwo przemysłowe coraz to bardziej się rozdziela na dwie klasy, czasowo tylko luźnie ze sobą połączone wskutek umowy najmu, klasę przedsiębiorców i kapitalistów prywatnych z jednej strony i klasę najemników z drugiej“. Dalszym następstwem wolności gospodarczej „jest wielka, stała nierówność położenia ekonomicznego i społecznego, stanu wykształcenia obu tych klas, ostre przeciwieństwo interesów i wrogie naprężenie stosunków, jakie może nigdy nie istniało przy żadnym systemie gospodarczym“. Dzięki temu wszystkiemu i „podział dóbr staje się nierówniejszym. Z tych samych przyczyn postępuje produkcja w niepomyślnym kierunku, bo wielka część jej wytworów idzie tylko na zbytek bogatych; wytworzenie się złych, szkodliwych dla wszystkich stosunków zależności między obywatelami równoprawnionymi przez prawo staje się koniecznością“<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Ad. Wagner, Grundlegung der politischen Oekonomie (3 wyd.), str. 820—826. Należy zaznaczyć, że ci umiarkowano-liberalni ekonomiści usiłują przedstawić skutki swego systemu w nieco lepszym świetle, niż to jest w rzeczywistości. Por.: Philippovich, i. w. str. 179—184.

36. Dalej jest 2) zupełnie niesłusznym twierdzenie, że wolność gospodarcza staje się dla wszystkich jednostek bodźcem do możliwie największego wyętwienia sił cielesnych i duchowych. Słuszną jest tylko ta myśl, że temu systemowi gospodarstwa narodowego należy oddać pierwszeństwo przed wszelkim innym, który sam przez się jest zdolnym do wywołania we wszystkich jednostkach zamiłowania do pracy i do wyzyskania wszystkich sił. Jest atoli zupełnie niesłusznym przypuszczenie, że takie skutki będzie miała albo może mieć wolność gospodarcza; pod tym względem zwolennicy teoryi liberalnej jak najzupełniej się pomylili. Sama natura człowieka wykazuje, że tylko ten ma zamiłowanie do pracy i robi użytek ze swych sił, kto jest ożywiony nadzieją wielkich korzyści ze swej pracy i działalności. Takiej nadziei atoli nie mogą mieć słabsi pod względem gospodarczym i mniej zasobni przy panowaniu systemu wolności gospodarczej<sup>1)</sup>. Dlatego bardzo wielu z nich oddaje się pewnego rodzaju zwątpieniu. Niezmierną liczbę ludzi jedynie codzienne potrzeby zmuszają do dźwigania bez radości i bez ochoty powszednich trudów i ciężarów. Wprowadzenie wolności gospodarczej miało pod tym względem zupełnie inne skutki — i nie mogło się stać inaczej — jak te, których od niego oczekiwano. Wielkie masy ludzi oddają się dzisiaj wprawdzie nadzwyczajnej pracy cielesnej i nadzwyczajnym wysiłkom duchowym, ale nie na korzyść gospodarstwa narodowego, lecz na rzecz przewrotu ustroju społecznego, państwa i Kościoła.

37. Jest dalej 3) zupełnie nieprawdziwym twierdzenie, że przy panowaniu systemu wolności gospodarczej nastąpi sprawiedliwy podział dóbr, że każdy będzie tyle posiadał, ile zasłużył przez swoją pilność, pracowitość i zręczność. Prawdą przeciwnie jest, że wolność gospodarcza tego skutku mieć nie może. Stawia ona przecież jako zasadę nietylko wolność majątku, ale także prawo wolnego rozpo-

<sup>1)</sup> Wagner, j. w. str. 824.

rzządzania majątkiem i wolne prawo testamentowe<sup>1)</sup>. Stąd wynika, że niektórzy posiadają wielki majątek, chociaż dla jego nabycia nic nie uczynili, jak chyba to, że go przyjęli z ręki jakiego dawcy lub testatora. Dalej wolność gospodarcza ułatwia temu, który już jest bogatym, powiększenie swego mienia przy pomocy innych, których on może nająć i wynagrodzić, w ten sposób, że własna jego działalność schodzi zupełnie na drugi plan i niknie wobec tego, co inni dla niego czynią za wynagrodzenie, co więc właściwie czyni za niego jego pieniądz. W ten sposób nie on sam pomnaża swój majątek przez własną pilność i zrećność, lecz inni i jego pieniądz. Jak już wyżej wspomnieliśmy, wolność gospodarcza ma ten skutek, że majątek w samym sobie nieruchomy i nieczynny i także kapitał pieniężny odgrywają nadzwyczaj ważną rolę przy nabywaniu dalszego mienia. Pochodzi to stąd, że majątek już posiadany jest zdolnym do pomnażania się sam przez się wskutek wolności sprzedaży i wszelkiej alienacji, jakoteż wskutek wolności posiadacza w używaniu swego majątku do wszelkich interesów.

38. Zasada wolności gospodarczej jest 4) niechrześcijańską, ponieważ sprzyja ona rozwojowi nieograniczonego egoizmu. Liberalizm uważa wyzwolenie egoizmu indywidualnego z pod wszystkiego tego, co go kępować może, za najodpowiedniejszy środek do rozkwitu gospodarstwa narodowego i postępu kultury. I chrystyanizm także chce postępu kultury, żąda on wszelako od każdego, by poskramał w sobie chciwość i łakomstwo, by nawet je wykorzenił z serca i by kierował się w swej działalności gospodarczej, o ile to jest możebnem, wznioślejszemi pobudkami. Chrześcijańskie prawo moralne nikomu nie zabrania ubiegać się o dobra doczesne, owszem wymaga, żeby ludzie pracowali, wyteżali i wyzyskiwali swe siły, pozwala ono i chce, żeby ludzie poddali sobie naturę i obrócili jej siły na własną korzyść; chce

<sup>1)</sup> Por.: Herkner, Kwestya społeczna, str. 154.

ono rozkwitu gospodarstwa narodowego i podniesienia także materialnej kultury. Ale nauka chrześcijańska twierdzi także, że ten postęp można osiągnąć bez dania wyuzdanej i nieograniczonej wolności egoizmowi. Według zapatrywania chrześcijańskiego egoizm, chciwość jest popędem złym, przeszkadzającym człowiekowi w dążeniu do tego, co jest najbardziej dla niego koniecznym, a mianowicie w dążeniu do dóbr wyższych, nadziemskich, wiecznych. A ponieważ chciwość, jako skłonność nieporządna, tkwi w każdym człowieku, dlatego chrystyanizm uważa za bardzo niebezpieczne i zgubne postawienie zasady, że każda jednostka powinna folgować egoizmowi, przemawiającemu w sercu każdego. Chociaż nauka chrześcijańska nakłada na każdego jak najściślejszy obowiązek hamowania w sobie egoizmu, niestety objawia się on zbyt często na szkodę ludzkości i społeczeństwa<sup>1)</sup>.

39. Dalej 5) gospodarczy liberalizm nie zgadza się z chrystyanizmem i co do poglądu na człowieka. Zdanie Rousseau'a o człowieku i jego przyrodzonych zdolnościach jest identycznym z negacją grzechu pierworodnego i jego skutków. Nauka chrześcijańska twierdzi wprawdzie, że człowiek w tym stanie, w jakim go stworzył Bóg na początku świata, był dobrym; a więc słowa Rousseau'a: wszystko, co wychodzi z ręki Bożej, jest dobrem, zastosowane do człowieka, jest słusznem. Ale wiara chrześcijańska przeczy temu, że człowiek jest jeszcze dziś takim, jakim był pierwotnie, i jakim według woli Bożej zawsze miał pozostać. Twierdzi ona, że ludzie, którzy dziś na świat przychodzą, są raczej skłonni do złego aniżeli do dobrego. Naukę

<sup>1)</sup> Sombart, j. w. oświadcza się za autonomią gospodarstwa narodowego, przez co rozumie on zupełną jego niezależność od praw etyki. Po złych doświadczeniach, zrobionych w 19 wieku, jest to bardzo dziwnym powrotem do starszego liberalizmu. Wszechstronnie i gruntownie zbija wywody Sombarta Walter, *Sozialpolitik und Moral*, Fryburg 1899.



tę potwierdza codziennie doświadczenie, a w szczególności sposób sam rozwój stosunków społecznych po zaprowadzeniu liberalizmu. Co prawda wiara katolicka nie uczy tego o człowieku, co o nim mówił Luter, że człowiek sam z siebie nic zgoła dobrego nie potrafi uczynić i że niema już w nim żadnego dobrego z natury popędu. Nauka katolicka trzyma się pod tym względem drogi średniej między optymizmem Rousseau'a, który przyjęła szkoła liberalna, a pesymizmem Lutera, którego się jeszcze dzisiaj nie pozbyli luteranie<sup>1)</sup>.

40. Do tego dodać należy 6) wyżej już wspomnianą niewłaściwość pojęć, jakie sobie uformowali zwolennicy liberalizmu co do różnych kwestyi, mających znaczenie fundamentalne dla gospodarstwa narodowego, jak co do ceny i wartości towarów, sprawiedliwej płacy, umowy najmu, prawa własności itp. Za okoliczność uniewinniającą może tu poniekąd uchodzić „wiek dziecinny“ nauki o gospodarstwie narodowym, ale należy jednak zauważyć, że katolicka nauka moralności wyraźnie już była określiła przynajmniej wytyczne zasady, z których wynika rozwiązanie owych zagadnień prawno-gospodarczych. Trzeba także podkreślić, że fałszywe te pojęcia, należące do dziedziny nauki o gospodarstwie narodowym, mają swe zarodki w fałszywych etycznych, filozoficzno-prawnych i religijnych zapatrywaniach liberalizmu.

41. Liberalizm, jako system gospodarstwa narodowego 7) ma także i tę wadę, że jednostronnie dąży do podniesienia produkcyi towarów i dóbr spożywczych, żadnej zaś zgoła uwagi nie zwraca na sprawiedliwy podział dóbr doczesnych<sup>2)</sup>. Powody natury gospodarczej, które się zwykle przy-

---

<sup>1)</sup> Por.: Albert M. Weiss, *Soziale Frage und soziale Ordnung* (3 wyd.), str. 281 i nast.

<sup>2)</sup> I w ten błąd starszego liberalizmu wpadł znowu tenże Sombart, twierdząc (j. w. str. 44) że „ideałem polityki socyalnej jest doskonałość gospodarcza, która się uwydatnia w najbardziej rozwiniętym systemie

tacza dla uzasadnienia możliwie największej wolności w działalności zarobkowej, dają się sprowadzić przeważnie do jednego — do potrzeby podniesienia produkcji<sup>1)</sup>). Uwolnienie ziemi od wszelkich więzów miało spowodować najracjonalniejszy jej podział; grunt przejdzie w ręce tego, który wyciągnie z niego najwięcej pożytku i najintensywniej go uprawiać będzie. Wolność kapitału ma mieć ten skutek, że zostanie on ulokowany tam, gdzie wytworzy największe wartości. Wolność zaś pracy, jak się spodziewano, sprawi, że odtąd każdy więcej będzie wyzyskiwał i korzystał ze swych sił roboczych dla wytwarzania pożytecznych dóbr, że robotnicy najbardziej cisnąć się będą do najbardziej produktywnych przedsiębiorstw. W ścisłym związku z tem przecenianiem produkcji stoi teoria t. zw. funduszu płac roboczych<sup>2)</sup>). Wprawdzie liberalna ekonomia polityczna zajmowała się także „podziałem“ dóbr doczesnych i wierzyła, że temu celowi odpowiada także wolność handlowa, ale przez podział rozumiała ona raczej przewóz różnych towarów i dóbr potrzebnych do poszczególnych krajów i części świata, aniżeli danie każdemu możliwości nabycia tych dóbr na drodze kupna lub zamiany; raczej usunięcie zewnętrznych trudności, stojących na przeszkodzie w nabywaniu tych dóbr, aniżeli usunięcie trudności wewnętrznych, mianowicie ubóstwa lub braku środków potrzebnych do nabycia dóbr znajdujących się na miejscu. Jakaśmy atoli już zaznaczyli, zadaniem polityki ekonomicznej jest nie

gospodarczym w danej chwili, t. j. systemie najwyższej produktywności“.

<sup>1)</sup> Por.: Antoine, Cours d' économie sociale, str. 176 i nast.; Schönberg, Handbuch der polit. Oekonomie, tom 2, str. 576 i nast.; tu są wyliczone dodatnie i ujemne skutki wolności gospodarczej dla podniesienia produkcji; Ad. Wagner, Grundlegung (3 wyd.), str. 797.

<sup>2)</sup> O teorii funduszu płac roboczych por.: Philippovich, j. w. tom 1, str. 316; Herkner, Kwestya społeczna str. 163.

tylko rozwiązanie kwestyi, w jaki sposób można wytworzyć możliwie najwięcej dóbr doczesnych i przewieść je na miejsca przystępne dla każdego, ale także i tego drugiego zagadnienia, mianowicie w jaki sposób można każdego postawić w takich warunkach, by mógł na drodze prawnej nabyć dobra wystawione na sprzedaż. Ta ostatnia kwestya, nie zaś pierwsza, stanowi główny problemat podziału.

42. Wreszcie trzeba zrobić liberalizmowi 8) i ten zarzut, że spowodował on bardzo groźny upadek moralności w obrotach, i że ten skutek nie jest objawem przypadkowym, ale że z konieczności musiał wyniknąć z samej istoty liberalizmu. „Wolność“ powiada słusznie Schönberg, „rozpręga też i złe namiętności natury ludzkiej. Gdzie ona jest nieograniczoną, tam też panuje wyuzdany egoizm, niesumiennosc, oszustwo i zjawia się niebezpieczeństwo niesprawiedliwego wyzyskania słabych przez silnych, uczciwych, sumiennych, rzetelnych przez nieuczciwych, niesumiennych, nierzetelnych. Moralność w obrotach i wogóle moralność społeczeństwa upada, gruby materyalizm bujnie się rozrasta i zagłusza wszystkie moralne i idealne porywy i skłonności w narodach; pogoń za zyskiem bez względu na to, czy się zaszkodzi przez ten zysk szczęściu i dobrobytowi innych, staje się hasłem szerokich kół; bogactw, nabytych po większej części drogą niemoralną, będzie się używało w ten sam niemoralny sposób, w jaki je posiadacze nabyli, i utworzą się nowe niemoralne stosunki społecznej zależności, zamieniające... w osobach zależnych przeciwieństwo klasowe w nienawiść klasową“<sup>1)</sup>). Że zastosowanie systemu wolności go-

<sup>1)</sup> Schönberg, j. w. str. 52; por.: tom 2, „Gewerbe“, str. 376 i nast.; Philippovich, Grundriss der polit. Oekonomie (3 wyd.), tom 1, str. 181 i nast. Ad. Wagner do liczby ujemnych skutków liberalizmu zalicza „zwycięstwo więcej niesumiennych elementów, wyzyskujących z większą

spodarczej z natury rzeczy musi pociągnąć za sobą takie następstwa, wynika to z moralnego ustroju człowieka, który on wskutek grzechu pierworodnego teraz ze sobą na świat przynosi. Liberalizm tylko dla tego mógł wystąpić w obronie nieograniczonej wolności w działalności zarobkowej, że hołdował optymistycznym, niechrześcijańskim i nieprawdziwym zapatrywaniom na rzeczywisty moralny ustrój człowieka. Jeżeli państwo ograniczy się w swej czynności na ustanowieniu najniezbędniejszych praw w celu zapobieżenia kradzieży i oszustwa, a pozatem nie będzie czuwało nad działalnością zarobkową poddanych, wtedy otworzy ono zupełnie wolną drogę wszelkim sposobom więcej ukrytej nieuczciwości. Państwo, chociażby największe czyniło wysiłki, nie będzie w stanie objąć kodeksem prawnym wszystkie rodzaje nieuczciwości i naruszeń sprawiedliwości naturalnej. Albowiem zawsze pozostanie jeszcze dużo sposobów niesprawiedliwości, które można wymyślić i które w rzeczy samej wymyślonymi zostają. Dlatego państwo powinno dbać nie tylko o ustanowienie najbardziej koniecznych praw celem zapobieżenia kradzieży i oszustwu, ale raczej o danie odnośnym ustawom szerszego zakresu<sup>1)</sup>. Stąd też liberalizm umiarkowany, wykładany obecnie na wielu uniwersytetach i stanowczo z wielu stron popierany, nie potrafi sprostać zadaniom, które państwo winno wypełniać. Schönberg

bezwzględnością sprzyjające im warunki ekonomiczne“, i niebezpieczeństwo, „że elementa już i tak niesumienne staną się jeszcze więcej niesumieniami i niemoralnymi“, że także i lepsze elementa bądź to podniecone powodzeniem innych, bądź to poprostu zmuszone wskutek istniejącego współzawodnictwa, będą postępowały w sposób równie niesumienny; „nieuniknionym wynikiem tego będzie upadek ogólnego poziomu moralności kupieckiej“. Grundlegung der polit. Oekonomie (3 wyd.), str. 819 i nast.

<sup>1)</sup> W ostatnich czasach stało się poniekąd zadość tej potrzebie przez ustawy przeciwko „nieuczciwemu współzawodnictwu“ (concurrance illoyale).

np., który zajmuje to samo stanowisko, czuje się zmuszonym do zaliczenia wielu istotnych uchybień przeciwko moralności w obrotach do „nieuniknionych“ ujemnych skutków „wszelkiego systemu, który ma prawo noszenia nazwy systemu wolności i wolnego współzawodnictwa“. Niebezpieczeństwo stania się ofiarą oszustwa istnieje dla tych osób, które nie są w stanie ocenić wartości towarów, szczególnie, jeżeli chodzi o towary, których ocena wogóle jest dla kupujących trudną. Ułatwionem jest też zakładanie, prowadzenie i powodzenie przedsiębiorstw oszukańczych, nierzetelnych, co jest ze szkodą tak współzawodników, których zbyt w kraju i zagranicą wskutek tego ponieść musi uszczerbek (zagrożenie sławy kupieckiej na rynku światowym, utrudnienie kredytu dla przedsiębiorców odnośnego miasta itd.), jakoteż i konsumentów<sup>1)</sup>. Oprócz tego wylicza ten sam autor jeszcze następujące skutki umiarkowanego liberalizmu: „zagrożenie samodzielności gospodarczej i bytu małych i średnich, szczególnie przemysłowych przedsiębiorców“, „utrudnienie egzystencji gospodarczej wielu przedsiębiorcom i robotnikom“ itd. A więc także i umiarkowany liberalizm pociąga za sobą upadek moralności w obrotach, rozdzielenie społeczeństwa na klasę bogatych i klasę ubogich, nieuwzględnienie dobra publicznego, którego popieranie stanowi przecież obowiązek powszechny, obowiązek, którego wypełniania stanowczo winno żądać od wszystkich i państwo.

43. Niesłusznymi i potępienia godnymi są przedewszystkiem podstawy etyczne i prawno-filozoficzne, na których się opiera liberalizm. Ponieważ przy omówieniu chrześcijańskiego ustroju społecznego obszerniej się zajmiemy tym samym przed-

<sup>1)</sup> Schönberg, i. w. str. 63. Por. także Schmoller, Ueber einige Grundfragen str. 97; na str. 101 nazywa on „smutnym znakiem czasu wynurzenie pewnego giełdźiarza wiedeńskiego, oskarżonego o oszustwo: „Nie zarabia się dzisiaj milionów bez otarcia się o dom karny“.

miotem, wystarczy tu tylko kilka krótkich uwag. 1) Jest nieprawdą nie tylko to, że ludzie rozwinęli się przez selekcję, przez adaptację itp., czy to z niższych istot żyjących, czy to nawet z pierwotnie nieżyjącej materii, ale też i to, że poza państwem, ludzkość znajduje się w stanie niespołecznym. Zanim państwa wogóle się utworzyły, i niezależnie od nich istniało już społeczeństwo ludzkie, a jak do utworzenia państw tak też do zakładania innych społeczeństw skłania ludzi ich rozumna natura. 2) Jest zatem także nieprawdą, że ludzie z natury nie mają ani praw, ani obowiązków. Nieprawdą jest więc, że istniał t. zw. stan natury, wolność pierwotna i równouprawnienie pierwotne wszystkich. Prawdą przeciwnie jest, że, chociażbyśmy abstrahowali od państwa i obowiązków przez niego nałożonych, od wszystkich społeczeństw i związków, utworzonych przez ludzi, i obowiązków stąd wynikających — że człowiek z natury ma prawa i obowiązki nietylko względem Boga i siebie samego, ale także względem innych ludzi. Te obowiązki i prawa są tylko w ogólności dla wszystkich równymi; w zastosowaniu zaś do indywidualów są bardzo nierównymi. Nieprawdą jest dalej, że obyczajność i prawo, moralne i prawne obowiązki są tylko wynikiem rozwoju, dokonywanego się w ludzkości. Prawdą jednak jest, że obowiązki i prawa zmieniają się w szczegółach, w ogólnych zasadniczych rysach atoli są niezmiennie, ponieważ pochodzą od samego Boga<sup>1)</sup>. 3) Nie-

<sup>1)</sup> Nauka bezwyznaniowa chce uchodzić za wolną od wszelkich uprzedzeń (voraussetzungslos) i utrzymuje, że w swych rozumowaniach wychodzi wyłącznie z założeń pewnych i udowodnionych. Lecz tak wcale nie jest. By wspomnieć tylko o nowoczesnych polityczno-socjalnych teoriach, t. j. o zapatrywaniach na powstanie społeczeństwa ludzkiego i jego poszczególne formy, na prawa i obowiązki, które są węzłami społeczeństwa ludzkiego, na przyczyny i epoki rozwoju, — teorie te opierają się w większej części na nieudowodnionem przypuszczeniu, że ród ludzki znajduje się na drodze nie-

praw  
zrz  
nej,  
siebi  
zlem  
wan  
że w  
nia p  
suma  
tele.  
nicz  
praw  
istot  
albo  
praw  
blicz  
tylk

usta  
czą  
się  
czer  
rety  
prze  
dziej  
z g  
uzas  
naw  
stoj  
Tak  
licki  
Mor

prawdą jest, iż państwo powstało przez to, że każdy zrzekł się pewnej części swej wolności przyrodzonej, a więc przez ofiarę, którą każdy wziął na siebie, że pod tym względem więc państwo jest złem, aczkolwiek złem koniecznym dla uporządkowania współżycia ludzi. Przeciwnie jest prawdą, że wszyscy mają moralny obowiązek do utworzenia państwa, jakoteż, że władza państwowa nie jest sumą praw, których się zrzekli pojedynczy obywatele. Nieprawdą jest dalej, że zadanie państwa ogranicza się do ochrony praw, choćby i przez owe prawa, których państwo ma bronić, rozumiano istotne, od Boga pochodzące prawa przyrodzone albo nawet całość tych praw. Przeciwnie jest prawdą, że zadaniem państwa jest dbać o dobro publiczne; zachowanie porządku prawnego stanowi tylko część tego zadania.

---

ustającego nigdy postępu kultury, i że z najniższych początków (n. p. ze „społeczeństw zwierzęcych“) wzniosł się powoli na teraźniejsze wyżyny kultury. Przypuszczenia i nieraz bardzo dowolne kombinacye takich teoretyków ewolucyi przyjmuje się z wiarą i dalej się je przerabia jako rezultaty „dzisiejszego stanu nauki“. Co przeciwko temu mówi nauka chrześcijańska, zwykle uchodzi za niegodne jakiegokolwiek uwagi, odrzuca się to z góry jako wnioski, oparte na przypuszczeniach niezasadzonych. Usprawiedliwia się takie postępowanie nawet przez to, że wiara i nauka z samej swej istoty stoją ze sobą w sprzeczności i wykluczają się nawzajem. Tak n. p. mówi i Sombart o chrześcijańskiej czyli katolickiej polityce socyalnej; por.: Walter, Sozialpolitik und Moral, str. 27 i nast.

### Rozdział III.

#### Socjalizm<sup>1)</sup>.

##### § 1. Pojęcie i różne rodzaje socjalizmu. Socjalizm państwowy.

44. Nie wszyscy wprawdzie autorowie nadają słowom socjalizm i komunizm to samo znaczenie, mimo to przez komunizm rozumie się przeważnie owa forma posiadania zbiorowego, w której wszystkie dobra doczesne tak środki wytwarzania, jak przedmioty zapotrzebowania, stanowią własność wspólną; przez socjalizm zaś przeważnie owa formę, w której przedmioty zapotrzebowania zostają we własności prywatnej, środki wytwarzania zaś tworzą własność wspólną. Według tego określenia komunistycznymi są ustroje społeczne przedstawione w t. zw. romansach państwowych, np. w „Krytiasie“ Platona, w „De nova insula Utopia“ Tomasza Morusa, w „Civitas solis“ dominikanina Campanelli, w „Podróży do Ikaryi“ E. Cabet'a; dalej także owe ustroje społeczne, które usiłowali wprowadzić w życie pewni teoretycy, jak Gracchus Babeuf, a może też i Robert Owen<sup>2)</sup>. Dziś atoli

<sup>1)</sup> Viktor Cathrein, Der Sozialismus, 8 wyd. 1906. Hitze, Kapital und Arbeit 1., 3., 4., 6., 7. i 16. odczyt; Antoine, Cours d'économie sociale, str. 194 i nast.; Alb. Weiss O. Pr., Soziale Frage und sociale Ordnung (3 wyd.), str. 98 i nast.; H. Pesch S. J., Liberalismus, Sozialismus und christliche Gesellschaftsordnung (2 wyd.), część 1, str. 1 i nast.; część 2, str. 1 i nast.; Pesch, Lehrbuch der Nationalökonomie, tom 1, str. 282 i nast.; Kämpfe w Staatslexikon, art. Sozialismus; Brüll w Staatslexikon, art. Sozialdemokratie; Herkner, Kwestya społeczna, str. 228 i nast.; v. Scheel, Sozialismus u. Kommunismus w Schönberg'a Handbuch (3 wyd.), tom 1, str. 111 i nast.; v. Philippovich, Grundriss der polit. Oekonomie (2 wyd.), tom 1, str. 346 i nast.; Schäffle, Kapitalismus, 8 i 9 odczyt.

<sup>2)</sup> O romansach państwowych por.: v. Hertling, Kleine Schriften, str. 193 i nast.; Schäffle, Kapitalismus



ścisły ten komunizm porzucono jako utopię. Jego miejsce zajął socjalizm, który własnością wspólną chce uczynić tylko środki wytwarzania, a więc nie wszystkie dobra, a szczególnie nie przedmioty zapotrzebowania. Atoli i w nim objawiają się liczne różnice co do poglądów na rozmiary, w jakich środki wytwarzania mają stać się własnością zbiorową. W tem też znaczeniu używać będziemy wyrazu socjalizm w następujących wywodach. Przez przedmioty zapotrzebowania rozumiemy te dobra, które bezpośrednio służą do zaspokojenia jakiejś potrzeby, a więc pokarm, ubranie, mieszkanie z niezbędnymi sprzętami. Przez środki wytwarzania zaś rozumiemy wszystkie te dobra, które służą do wyrabiania lub dostarczania przedmiotów zapotrzebowania.

Wszystkich socjalistów, którzy dotąd wystąpili w dawniejszych i nowszych czasach, można podzielić na różne grupy, stosownie do różnych punktów widzenia. W ten sposób 1) biorąc pod uwagę właściciela, do którego środki wytwarzania mają należeć w porządku socjalistycznym, otrzymujemy trzy grupy: socjalizm gminny, socjalizm państwowy i socjalizm społeczny. Przez socjalizm gminny rozumiemy naukę, według której wszystkie środki wytwarzania, znajdujące się w obrębie każdej gminy (albo służące pewnemu zawodowi), a więc ziemia, kopalnie, lasy, fabryki i t. d. mają przejść na własność gminy (albo zawodu). Przytem należy zaznaczyć, że te gminy nie tylko mają być zupełnie niezależnymi jedna od drugiej, ale nawet niezależnymi od jakiegokolwiek władzy centralnej, np. władzy państwa. Może od braku takiej władzy centralnej, pociągającego za sobą zupełną niezależność i równouprawnienie gmin, naukę tę na-

und Sozialismus, str. 185 i nast.; Stöckl w Staatslexikon. Na szczególną uwagę zasługuje dzieło Tomasza Morusa De nova insula Utopia; por. v. Hertling, j. w., str. 173 i 201 i nast. O próbach zaprowadzenia społeczeństw komunistycznych por. Schäffle, j. w.

zwano także anarchizmem<sup>1)</sup>). Przez socjalizm państwowo rozumie się ów system, który domaga się oddania środków wytwarzania, znajdujących się w granicach państwa, na własność odnośnego państwa, przyczem poszczególne państwa mają być niezależnymi jedno od drugiego, jak dziś. Od dwóch tych form odróżnić należy socjalizm dzisiejszej społecznej demokracji. Ona chce oddać środki wytwarzania nie państwu, ale społeczeństwu ludzkiemu. Skoro bowiem zostanie zaprowadzona owa własność zbiorowa, wtedy według zdania społecznych demokratów już nie będzie potrzeba ani władzy państwowej, ani aparatu ustawodawczego, ani władzy sądowej ani wykonawczej; wystarczy najwyższa władza gospodarcza, mająca tylko gospodarcze pełnomocnictwa. Pozostawiają jednak demokraci społeczni nierozwiązaną kwestyę, według jakiej normy i na wiele poszczególnych większych ciał gospodarczych należałoby podzielić całe społeczeństwo ludzkie.

45. Inny podział socjalizmu 2) otrzymamy, biorąc pod uwagę rozmiary, w jakich środki wytwarzania mają przejść na własność zbiorową. Społeczni demokraci dążą do tego, aby w s z y s t k i e środki produkcji przeszły na własność społeczeństwa przyszłości. Tylko bardzo mała liczba, i to mniej ważne środki wytwarzania mogą pozostać w własności prywatnej. Można ich więc słusznie nazwać kolektywistami uniwersalnymi. Inni chcieliby tylko pewną kategorię środków produkcyjnych zrobić wspólną własnością. Do nich należą przede wszystkim państwowi socjaliści. Chcą oni oddać państwu tylko te środki wytwarzania, które wobec obecnego panowania coraz bardziej się rozwijającej wielkiej produkcji państwo według ich zdania z większą korzyścią będzie mogło zarządzać i używać dla ogólnego dobra. Do tych

<sup>1)</sup> Za przedstawiciela tego anarchizmu należy uważać między innymi Bakunina; por.: Pesch, Lehrbuch, str. 394.

socya  
należ  
zbior  
nie z  
4  
w ja  
zbior  
Niekt  
gwał  
różni  
socya  
stama  
do sw  
państ  
nego,  
czny  
Do p  
liści.  
leczn  
choci  
twor  
snoś  
praw  
sów  
będzi  
zapro  
musi  
pitali  
chcie  
opózn  
przej  
lecz  
runka  
tego  
środk  
cie g  
by p  
swą  
ściły  
biliś  
szcza

socyalistów partykularnych, jak ich nazwać można, należą też i socjaliści agrarni, którzy na własność zbiorową chcą przeprowadzić tylko grunt i ziemię, nie zaś kapitał pieniężny i inne dobra.

46. Według różnych zdań co do sposobu, w jaki ma się dokonać przeprowadzenie własności zbiorowej, można także 3) rozróżnić kilka grup. Niektórzy chcą ten cel osiągnąć nawet za pomocą gwałtu; nazywamy ich zwykle anarchistami; dla odróżnienia ich od wyżej wspomnianych zwolenników socjalizmu gminnego można ich nazwać anarchistami praktycznymi; bo przy zastosowaniu środków do swego celu ignorują oni zupełnie powagę władzy państwowej. Zwolenników zaś socjalizmu gminnego, którzy nie koniecznie są anarchistami praktycznymi, można nazwać anarchistami teoretycznymi. Do praktycznych anarchistów należą rosyjscy nihilisci. Jest też bardzo naturalnem, że z łona społecznej demokracji zawsze wychodzą anarchiści, chociaż ona wyrzeka się anarchizmu. — Inną grupę tworzą marxiści. Utrzymują oni, że dążą do własności zbiorowej jedynie drogą dozwoloną przez prawo, szczególnie przez zyskanie większości głosów w parlamentach; wierzą oni przytem, że nie będzie potrzeba wielkiego wysiłku z ich strony dla zaprowadzenia własności zbiorowej. Albowiem musi się ona wytworzyć z dzisiejszego ustroju kapitalistycznego sama przez się. Atoli ściśli marxiści chcieliby, o ile to możebne, uchylać wszystko to, co opóźnia, a popierać wszystko to, co przyspiesza przejście środków wytwarzania na własność społeczeństwa przyszłości. A ponieważ w danych warunkach użycie gwałtu może służyć do osiągnięcia tego celu, przeto nie odrzucają oni całkiem tego środka. Więcej jeszcze niż marxiści potępiają użycie gwałtu socjaliści państwowi. Domagają się oni, by państwo drogą prawem dozwoloną, nabyło na swą własność wszystkie środki produkcyjne. — Od ściślych marxistów różnią się tak francuscy posybiliści, jak i wiele innych grup przez to, że nie spuszczać z oka ostatecznego celu społecznej demo-

kracy, mianowicie przeprowadzenia środków wytwórczych na własność społeczeństwa przyszłości, nie cofają się oni przed polepszeniem bytu niższych warstw w obrębie teraźniejszego porządku produkcyjnego i społecznego, owszem dążą oni do tego polepszenia, chociażby wskutek tego osiągnięcie ostatecznego celu miało zostać spóźnionem. Posybilisci chcą przyjść z pomocą także teraźniejszej generacji; przez to spodziewają się oni zyskać jeszcze więcej zwolenników dla swego celu ostatecznego<sup>1)</sup>. Także z pomiędzy społecznych demokratów Anglii i Niemców niemała liczba (v. Vollmar, Bernstein; zwolennicy ruchu związków zawodowych i t. d.) zbliża się mniej lub więcej do tego stanowiska posybilistów. Marxiści jednak uważają te dążności posybilistów za bezsilne i bezenergiczne paktowania z istniejącym porządkiem produkcyjnym i społecznym, który jest całkiem złym i powinien być zwalczanym wszelkimi sposobami.

47. Ponieważ dzisiejszy socjalizm nie jest systemem wykończonym w sobie — nie chce nawet uchodzić za taki — lecz podlega ciągłym przemianom, przeto nie można, zwłaszcza w ciasnych ramach, nakreślić zupełnie dokładny obraz socjalizmu. W następujących paragrafach zajmiemy się głównie marxizmem, i przez socjalizm będziemy rozumieli po prostu kierunek Marxa. Jest on najbardziej rozpowszechnionym i wszystkie inne odłamy socjalizmu przyjęły przynajmniej jego idee podstawowe. Różni się on od innych kierunków socjalistycznych przeszłości i teraźniejszości przez szczególną jasność i obszerność programu, przez to, że próbował, aczkolwiek mu się to zupełnie nie udało, ściśle naukowo uzasadnić socjalizm, jakoteż i przez wielką liczbę i zdolność swych przedstawicieli. Marxiizm zdołał zszeregować około swego programu nie tylko wszystkich zwolenników społecznej

<sup>1)</sup> Por.: Cathrein, Der Sozialismus (7 wyd.), str. 56 i nast.

demo  
wy  
społ  
Włoz  
jego  
xizm  
siedz  
Bern  
nada  
tnich  
mego  
do sa  
środ  
osię  
dnier  
stan  
pozo  
kraty  
kraty  
dowa

cać  
uwa  
mien  
stwa  
albo  
nia,  
na P  
wzią  
pew  
podd  
pańs  
dany  
pańs  
obsz  
budy  
Ale  
doch  
potr  
pniu  
trze

demokracji w Niemczech, Austrii i na Węgrzech, wywarł on także rozstrzygający wpływ na rozwój społecznej demokracji w innych krajach, jak we Włoszech, Francji, Belgii, Holandii i t. d., gdzie jego idee znalazły przystęp. Od kilku atoli lat marxizm jest atakowany w Niemczech, w swej głównej siedzibie, w łonie samej partii, zwłaszcza przez Bernstein'a tak, iż należy wątpić, czy zachowa on nadal to znaczenie, które zdobył w przeciągu ostatnich 50 lat. Wszelako ataki te, pochodzące z samego obozu socjalistów, naturalnie nie odnoszą się do samego ostatecznego celu, ale do poszczególnych środków, za pomocą których według Marxa ma być osiągnięty ów cel, i do t. zw. naukowego uzasadnienia socjalizmu. Przeciwno temu ostatniemu stanowczo występuje Bernstein. Jednak marxizm pozostał i nadal programem partii socjalno-demokratycznej, reprezentowanej przez socjalno-demokratyczne stronnictwo w parlamencie i przez urzędową organizację partyjną.

48. Aby w następujących wywodach nie wracać do socjalizmu państwowego, podamy tu kilka uwag o nim. 1) Przez socjalizm państwowy rozumiemy ową teorię, według której pojedyncze państwa powinny wziąć na własność albo wszystkie albo przynajmniej najważniejsze środki wytwarzania, w celu obrócenia dóbr przez nie wytworzonych na korzyść wszystkich poddanych. Państwo ma wziąć w swe ręce albo wszystkie albo co najmniej pewne gałęzie produkcji i rozdzielać pracę pomiędzy poddanych; płody pracy mają stanowić własność państwa, które je będzie rozdzielało między poddanych według pewnej normy. Coprawda już i dziś państwo występuje jako producent; posiada ono obszerne lasy i inne produktywne grunta, kopalnie, budynki i t. p. rzeczy, z których wyciąga zysk. Ale państwo gospodarzy na nich, aby za pomocą dochodów z tych dóbr pokryć swe własne wielkie potrzeby, a przez to samo uwolnić w pewnym stopniu poddanych od obowiązku pokrywania tych potrzeb. Socjaliści państwowi zaś domagają się nie-

tylko rozszerzenia własności państwowej w celu zyskania w ten sposób jeszcze większych środków dla pokrycia koniecznych wydatków państwa i zmniejszenia ciężarów podatkowych, spoczywających na pojedynczych poddanych, żądają oni nadto, żeby państwo stało się wielkim przedsiębiorcą i rozdzielało dochody produkcji pomiędzy poddanych. 2) Stąd wynika różnica między socjalizmem państwowym i zapatrywaniem owych polityków socjalnych, którzy w przeciwieństwie do ekonomicznego liberalizmu uznają, że zadaniem państwa jest nie bezczynne przypatrywanie się działalności zarobkowej obywateli i nie tylko czuwanie nad przestrzeganiem ścisłych norm sprawiedliwości, ale także pozytywne, autorytatywne uregulowanie działalności zarobkowej na korzyść dobra ogólnego. Jest zupełnie czemś innym autorytatywne kierowanie i uporządkowanie działalności zarobkowej poddanych a posiadanie i wytwarzanie na swą własną rękę. Zwolennicy absolutnego czyli klasycznego liberalizmu nazywali już tych socjalistami państwowymi, którzy wymagali od państwa pewnego uregulowania życia zarobkowego poddanych, aczkolwiek ograniczali się w tem żądaniu do bardzo szczupłych rozmiarów<sup>1)</sup>. Ponieważ te wymagania pochodziły często ze strony profesorów uniwersytetów, sztyderczo nazwano ich socjalistami profesorskimi. Obecnie atoli wyszedł już z użycia ten wyraz tak samo, jak ten inny „socjaliści państwowi“, oznaczający przedstawicieli tego samego poglądu, albowiem sam liberalizm klasyczny dziś już nie liczy wielu zwolenników<sup>2)</sup>. 3) Zdaje się, że niektórzy socjaliści państwowi więcej z praktycznych jak z teoretycznych powodów oświadczały się za przejściem środków produkcji na własność państwa.

<sup>1)</sup> Cathrein, Moralphilosophie (3 wyd.), tom 2, str. 588.

<sup>2)</sup> O dzisiejszych zwolennikach skrajnego liberalizmu por.: Herkner, Kwestya społeczna, str. 153 i nast.

Nie w  
niedog  
stoja  
szywy  
wej t  
towan  
z teor  
Karola  
lizmu  
która  
włas  
obróc  
czny  
takieg  
i gosp  
5) Na  
państ  
—187  
stępu  
się na  
włas  
środk  
we w  
to jes  
nie p  
stan  
ków  
należ

<sup>1)</sup>  
liche  
tenże,  
i nast  
<sup>2)</sup>

praco  
więc p  
do w  
dziś j  
intere  
mozol

Nie widzą oni żadnego innego sposobu usunięcia niedogodności dzisiejszego stanu socjalnego. Jednak stoją oni pod wielu względami pod wpływem fałszywych zasad teoretycznych, szczególnie fałszywej teorii o mierze i źródle wartości zamiennej towarów; pod tym względem zgadzają się oni z teorią Smith'a i Ricarda, często nawet z nauką Karola Marxa o wartości. 4) Jako początek socjalizmu państwowego należy uważać już ową naukę, która w teorii przyznaje państwu prawo wzięcia na własność środków wytwarzania, aby dochody z nich obrócić na rzecz poddanych, z wyłączenie praktycznych jednak powodów powstrzymuje państwo od takiego kroku. Chrześcijański porządek społeczny i gospodarczy nie przyznaje państwu takiego prawa. 5) Najwybitniejszym przedstawicielem socjalizmu państwowego był Karol Rodbertus-Jagetzow (1805—1875). Jego poglądy można krótko streścić w następujących punktach<sup>1)</sup>: a) Rodbertus oświadczył się naturalnie za tem, że państwo ma prawo przywłaszczenia sobie w danych warunkach wszystkich środków produkcji i prowadzenia całej produkcji we własnym imieniu. b) Atoli sądził, że pora na to jeszcze nie przyszła, ponieważ naród niemiecki nie posiada jeszcze tej siły moralnej, której taki stan rzeczy wymaga<sup>2)</sup>. c) Wszelako przejście środków wytwórczych na własność państwa zawsze należy uważać za ideał i do jego urzeczywistnienia

---

<sup>1)</sup> Por.: Pesch, Liberalismus, Sozialismus und christliche Gesellschaftsordnung, część 3, str. 108 i nast.; tenże, Lehrbuch der Nationalökonomie, tom 1, str. 163 i nast.

<sup>2)</sup> Gdy się wprowadzi kolektywizm, wszyscy będą pracowali nie dla siebie, ale dla ogółu; nie będzie ich więc podniecał własny interes, ów silny bodziec do pracy, do wyęczenia wszystkich sił. Narodowi niemieckiemu dziś jeszcze brakuje owego idealnego usposobienia bezinteresowności i poświęcenia, aby nieustannie jak najmobilniej pracować dla dobra powszechnego.

trzeba dążyć. d) To przejście ma się dokonać w taki sposób, żeby dotychczasowi właściciele jak najmniej to odczuli. e) Tymczasem państwo ma przynajmniej przez uregulowanie systemu płacy wpływać na podział dochodu narodowego. f) Według zdania Rodbertus'a pracę ludzką należy uważać za pierwotną siłę wytwórczą. Renta gruntowa, zysk z kapitału nie są według niego posiadane na mocy sprawiedliwego tytułu, ponieważ są zdobyte bez pracy. — Do tych, którzy domagają się przejścia środków produkcyjnych na własność państwową, zaliczyć należy także Rudolfa Meyer'a. Oświadcza się on za połączeniem trzech form wytwarzania, a mianowicie formy kapitalistycznej, współdzielczej i państwowo-socjalistycznej. W produkcji mają brać udział jednostki ze swym majątkiem prywatnym, spółki (także utworzone w łonie poszczególnych stanów) ze swym majątkiem spółkowym, wreszcie i państwo.

„W ten sposób wytworzyłby się ustrój, łączący w sobie wszystkie trzy formy produkcji: kapitalistyczną, którą pozostała co do istoty taką, jaką jest obecnie, współdzielczą, w której jednakowoż wytwory miałyby zachować formę towarów, i komunistyczną, w której wytwory nie otrzymywałyby formy towarów“ (t. j. rozdzielonoby je pomiędzy poddanych nie jako dobra zamienne lecz jako przedmioty zapotrzebowania<sup>1)</sup>).

## § 2. Poglądy i cele społecznej demokracji.

49. Pierwszy punkt programu oficjalnej demokracji społecznej czyli marxizmu stanowi własność zbiorowa i produkcja zbiorowa. Socjalna demokracja omawia ten punkt w sposób następujący: 1) Prywatne posiadanie środków produkcji musi ustać, zato ma nastąpić „zamiana kapitalistycznej prywatnej własności środków wytwarza-

<sup>1)</sup> Por.: Rudolf Meyer, Der Kapitalismus fin de siècle, str. 321.



nia — gruntu, kopalni, zakładów górniczych, surowców, narzędzi, maszyn, środków komunikacji — na własność społeczną, i przeobrażenie produkcji towarowej w produkcję socjalistyczną, prowadzoną dla i przez społeczeństwo<sup>1)</sup>). Społeczna demokracja nie dąży więc do zniesienia wszelkiej własności prywatnej, albowiem ma pozostać nadal prywatna własność przedmiotów zapotrzebowania wydzielanych każdemu i nieograniczone prawo rozporządzania nimi. Domaga się ona atoli przejścia środków produkcji na własność kolektywną społeczeństwa<sup>2)</sup>). Według zapewnień niektórych socjalistycznych pisarzy, nawet „po zwycięstwie proletaryatu może pozostanie nadal prywatne posiadanie środków produkcyjnych w drobnym obrocie.... Ale sami właściciele drobnych tych przedsiębiorstw rychło i chętnie zwiną je, skoro upaństwowiony wielki obrót da im wygodniejsze warunki pracy i życia<sup>3)</sup>). 2) To przekształcenie przedstawiają socjaliści z jednej strony jako proces ekonomiczny,

---

<sup>1)</sup> Program erfurcki r. 1891, n. 1; por. program gotajski r. 1875, n. 1. (Oba znajdują się w dosłownem brzmieniu w dziele Cathreina, *Der Sozialismus* (7 wyd.), str. 40 i nast.); program Hainfeld-Wiedeński r. 1892, n. 1, objaśnienie zasad. Stanowisko mniej postępowe zajmuje społeczna demokracja w Szwajcaryi; porównaj różne jej programy u Eberle'go, *Grundzüge der Soziologie*, str. 162 i nast.

<sup>2)</sup> Jest więc nie całkiem słusznem, jeżeli niemieckie tłumaczenie encykliki o kwestyi robotniczej przypisuje socjalistom twierdzenie, iż „wszelka własność prywatna musi ustać“, aby „przez takie przeniesienie wszelkiej własności z jednostek na społeczeństwo wszystkie niedogodności zostały usunięte“. Tekst łaciński brzmi inaczej; por. wydanie encyklik papieskich przez Herdera, serya 3, str. 164 i nast. W najnowszym wydaniu tę niedokładność poprawiono.

<sup>3)</sup> Kautsky, *Grundsätze und Forderungen der Sozialdemokratie*, str. 25.

dokonywający się z konieczności<sup>1)</sup>), z drugiej strony zaś jako cel, dla osiągnięcia którego należy prowadzić świadomą i jednolitą walkę, jako dzieło, do dokonania którego są powołani robotnicy i dla

<sup>1)</sup> Także program erfurcki odwołuje się w wstępnej części do „naturalnej konieczności” upadku małych przedsiębiorstw. Taksamo mówi program „socyjalno-demokratycznej partii robotniczej Austrii”, ułożony na zjazdach partyjnych w Hainfeld (1888/89) i Wiedniu (1892): „Przejęcie środków pracy na wspólną własność całego narodu nie jest więc tylko wyzwoleniem klasy robotniczej, ale także rezultatem historycznie koniecznego rozwoju”. Pisarze socjalistyczni wyraźniej określają tę naturalną konieczność, z jaką musi nastąpić własność zbiorowa: „Społeczeństwo burżuazyjne było możliwem dopiero po społeczeństwie feudalnem, a społeczeństwo socjalistyczne jest możliwem dopiero po społeczeństwie burżuazyjnem. Jesteśmy jego spadkobiercami. Skoro rzecz się tak ma, wtedy, spodziewam się, panowie rozumiecie, dla czego nie możemy i nie chcemy sztucznie przyspieszać całego tego procesu ewolucyjnego....” „Socyjalna demokracja jest koniecznym wynikiem właśnie tego mieszczańskiego społeczeństwa”. „Widzicie, moi panowie, dlatego właśnie pracujemy tak, jak pracujemy, i nie wdajemy się w przedstawianie utopijnych drobiazgów i nie powiadamy: takim a nie innym musi być społeczeństwo socjalistyczne. Przyjdzie ono samo przez się”. Bebel w mowie swej w parlamencie niemieckim dnia 3-go lutego 1893 (Bebel und sein Zukunftsstaat vor dem Reichstage, str. 32 i nast.). — „Zniesienie prywatnej własności środków produkcji staje się koniecznością wskutek rozwoju ekonomicznego.... Celem jej (tej ewolucyi ekonomicznej) ostatecznym jest połączenie wszystkich środków produkcyjnych kraju — w końcu nawet wszystkich krajów — w jednym ręku. Monopol klasy kapitalistów i wielkich właścicieli ziemskich dąży do przekształcenia się w monopol jednej jedynej firmy”. Kautsky, Grundsätze und Forderungen der Sozialdemokratie, str. 15.

które  
sil<sup>1)</sup>)  
obraż  
stara  
litycz  
liczby  
lamer  
przep  
ogólu

V  
tępią  
przek  
rozs  
party  
twar  
sowa  
cza p  
czani  
dukc  
chod  
lane,  
czy  
też  
wszy  
staw  
czeń

zdan  
stawi  
to de  
szło  
przez

Cath

str. 2

i nas

którego powinni walczyć ze wszystkich swych sił<sup>1)</sup>). Sposób, w który trzeba dążyć do tego przeobrażenia, polega na tem, że robotnicy winni się starać przede wszystkim o zdobycie władzy politycznej, szczególnie za pomocą wysyłania wielkiej liczby posłów socjalno-demokratycznych do parlamentów. „Klasa robotnicza nie może dokonać przeprowadzenia środków produkcyi na własność ogółu bez zdobycia władzy politycznej“<sup>2)</sup>).

Wywłaszczenie przy owem przekształceniu potępiają socjaliści jako środek za gwałtowny. Proces przekształcenia ma się dokonać przez nieustanne rozszerzanie gospodarstwa państwowego, skoro partya socjalistyczna dojdzie do władzy<sup>3)</sup>. 3) Wytwarzanie dóbr potrzebnych dla ogółu ma się stosować do potrzeb ogółu. Każdemu władza wyznacza pracę. W jaki sposób ma nastąpić to wyznaczanie pracy, oraz w jaki sposób wytwory produkcyi, czyli przedmioty zapotrzebowania, przechodzące na własność prywatną, mają być rozdzielane, czy „według racjonalnej potrzeby każdego“<sup>4)</sup>, czy w miarę pracy wykonanej przez każdego, czy też podział ma być równy dla wszystkich, to wszystko, jako też i inne podobne kwestye, pozostawia się do rozstrzygnięcia przyszłemu społeczeństwu<sup>5)</sup>. Nie byłoby atoli rozsądnem przypi-

---

<sup>1)</sup> Sprzeczność, jaka zachodzi między temi dwoma zdaniem, daje sposobność socjalizmowi i jego przedstawicielom do zachęcania towarzyszy według potrzeby to do walki w celu urzeczywistnienia państwa przyszłości, to do spokojnego wyczekiwania, aż ono samo przez się nastąpi.

<sup>2)</sup> Program erfurcki w części wstępnej; porównaj: Cathrein, Der Sozialismus, str. 43 i nast.

<sup>3)</sup> Por.: Kautsky, Grundsätze und Forderungen, str. 25.

<sup>4)</sup> Tak program gotajski; por.: Cathrein, j. w. str. 40.

<sup>5)</sup> Por.: Kautsky, Das Erfurter Programm, str. 155 i nast.

sywać zbyt wielkie znaczenie poszczególnym poglądom i wymaganiom socjalistów. Zastrzegają oni bowiem sobie prawo zmieniania zapatrywań według potrzeby. „Jesteśmy, powiada Bebel w swej mowie w parlamencie niemieckim, dnia 3 lutego 1873, nie tylko, jak panowie powiadacie, partią rewolucyjną, jesteśmy także partią postępującą naprzód, partią uczącą się zawsze, znajdującą się w ciągłym duchowym linieniu, partią, która nie utrzymuje, że zdanie dziś wypowiedziane, że poglądy dziś uważane za słuszne pozostaną niewątpliwymi i nieomylnymi na zawsze. Widzicie, moi panowie, odkąd socjalna demokracja istnieje w Niemczech — upłynęło obecnie 30 lat od wystąpienia Lassalle'a — przeszliśmy cały szereg duchowych linień. Mieśliśmy najprzód program Lassalle'a i t. p.<sup>1)</sup>).

50. Stosunek, jaki socjalizm zajmuje względem państwa, można krótko przedstawić w ten sposób: 1) Skoro zostanie wprowadzony ustrój socjalistyczny, t. j. własność zbiorowa środków produkcji, wtedy państwo i jego władza ustawodawcza, sądowa i wykonawcza staną się zupełnie zbytecznymi. Władza ta jest tylko dlatego potrzebną, aby trzymać na wodzy ubogich i uciśnionych. Gdy z zaprowadzeniem własności kolektywnej ustanie ubóstwo i nędza doczesna, ludzie nie będą już więcej potrzebowali żadnej władzy państwowej. Dlatego socjalna demokracja stanowczo broni się przed zarzutem, jakoby zmierzała ona przewrócić i znieść państwo; z przeprowadzeniem własności zbiorowej przestanie ono istnieć raczej samo przez się<sup>2)</sup>. Z tego powodu nie należy nazywać ustrój

<sup>1)</sup> Bebel und sein Zukunftsstaat vor dem Reichstage, Kolonia 1893, str. 29.

<sup>2)</sup> Z wielką pewnością przepowiada to Bebel, Die Frau, str. 396 i nast.; mowa w parlamencie dnia 3 lutego 1893 (Bebel und sein Zukunftsstaat, str. 30). Por.: Fryderyk Engels, Herrn Eugen Dühring's Umwälzung der Wissenschaft, str. 267: „Proletaryat zdobywa władzę

mają  
szłość  
prod  
„prz  
towa  
jest  
się c  
ustro  
albo  
ustro  
w ow  
2) A  
istnie  
dom  
stytr  
wne  
głos  
wyż  
dnie  
wa  
w pa  
lud,  
wied  
W p  
byci  
prov  
cier

pańs  
snoś  
siebi  
różn  
takż

Społ  
jak  
mys

lank  
str.

mający w ten sposób powstać państwem przyszłości; zamiana prywatnego władania środkami produkcji na władanie zbiorowe oznacza raczej „przeobrażenie państwa w jedne jedyne gospodarcze towarzystwo współdzielcze<sup>1)</sup>”. Niedokładną tedy jest także nazwa demokracji socjalnej, jeżeli się ona bierze dla oznaczenia owego politycznego ustroju społeczeństwa, do którego dąży ta partya; albowiem przez demokrację rozumiemy taką formę ustroju państwowego, o jakiej nie może być mowy w owej wymarzonej spółce gospodarczej socjalistów.

2) Atoli w obrębie teraz istniejących państw, i póki istnieje własność prywatna środków wytwarzania, domagają się socjaliści całkiem demokratycznych instytucji państwowych, a mianowicie nie tylko równego, bezpośredniego prawa wyborczego i prawa głosowania dla wszystkich poddanych państwa powyżej 20 lat, nie wyłączając kobiet, ale i bezpośredniego wykonywania ustawodawstwa przez lud, prawa decydowania o samym sobie i samorządu ludu w państwie, prowincyi i gminie; wyboru władz przez lud, odpowiedzialności tychże; wykonywania sprawiedliwości przez sędziów wybranych przez lud<sup>2)</sup>. W państwach socjaliści powinni starać się o zdobycie władzy politycznej i już teraz dążyć do przeprowadzenia takich urządzeń w państwie i społeczeństwie, jakie będą istniały w przyszłej „Spółce

---

państwową i oddaje najprzód środki produkcji na własność państwa. Ale przez to samo zniesie on samego siebie jako proletaryat, przez to samo zniesie wszystkie różnice i przeciwieństwa klasowe, przez to samo zniesie także państwo jako państwo.

<sup>1)</sup> Kautsky, Grundsätze und Forderungen, str. 26. Społeczeństwo socjalistyczne „nie jest niczem innym jak jednym jedynym ogromnem przedsiębiorstwem przemysłowem“, Kautsky, Erfurter Programm, str. 156.

<sup>2)</sup> Program erfurcki, postulaty n. 1, 2, 8; por. Schön-lank, Grundsätze und Forderungen der Sozialdemokratie, str. 29 i nast.

gospodarczej“, np. zupełnego równouprawnienia kobiet z mężczyznami tak co do publicznych, jak też i prywatnych praw, ogłoszenia religii za rzecz prywatną, sekularyzacyi szkoły i t. d.

51. Względem religii i Kościoła socjalna demokracja zajmuje następujące stanowisko:

1) W oficjalnych programach<sup>1)</sup> głosi ona, że w przyszłej spółce gospodarczej religia ma być rzeczą prywatną; dlatego też domagają się socjaliści już i od teraz istniejącego państwa ogłoszenia religii za rzecz prywatną. Państwo bowiem i społeczeństwo jako takie wcale nie powinny się troszczyć o wiarę, religię i Boga, lecz stać na gruncie czysto naturalistycznym i materialistycznym. Dlatego państwo i społeczeństwo powinny nie robić żadnych wydatków z publicznych funduszków na potrzeby kościelne i religijne; w publicznych szkołach ludowych, uczęszczanie do których ma się stać obowiązującym, należy wykluczyć religię z programu szkolnego<sup>2)</sup>. 2) Po zamianie własności prywatnej na własność zbiorową wszyscy przewodzyrowie socjalnej demokracji oczekują ustania religii samej przez się. Stąd też w socjalistycznym państwie przyszłości religia nie ma być zwalczaną za pomocą gwałtu; nie będzie to wcale potrzebnem, gdyż wtedy ludzie nie będą już odczuwali żadnej potrzeby religii i wiary w Boga pozaświatowego. Tak samo jak państwo, religia runie sama przez się. Dziś ubogi i uciśniony potrzebuje religii, aby w cierpieniach tego życia znaleźć pociechę w nadziei na wieczne szczęście<sup>3)</sup>; państwo, ludzie posiadający wysokie

---

<sup>1)</sup> Program gotajski II. 6; program erfurcki II. 6; program Hainfeld-Wiedeński, Objaśnienie zasad n. 5; program szwajcarskiego zjazdu robotników r. 1888, n. I. c. (Eberle, j. w. str. 166).

<sup>2)</sup> Program erfurcki, n. 6 i 7; program Hainfeld-Wiedeński I, 5.

<sup>3)</sup> Już tu zwracamy uwagę na to, że to zapatrywanie na potrzebę religii jest zupełnie identycznym z za-

stanowisko i bogaci, potrzebują religii, dopóki istnieje własność prywatna, ale nie dla siebie, lecz dlatego, aby trzymać ubogich i uciśnionych w karności przez bojaźń wiecznych kar, a przez nadzieję na lepsze życie po śmierci skłaniać ich do cierpliwego znoszenia swego losu na tym świecie<sup>1)</sup>. 3) Wszyscy prowodyrowie społecznej demokracji zajmują stanowisko zupełnie materialistyczne. Według nich dzisiejszy socjalizm jest nauką; dwoma jego filarami są teoria wartości Karola Marxa i przez tegoż

patrywaniem liberałów; według tych ostatnich człowiek „wysztalony“, a szczególnie „naukowo wysztalony“ nie potrzebuje religii; nauka i wiara wykluczają się nawzajem. Dla „ludu“ jednak religia ma być zachowaną; przecież przyczynia się ona do tego, aby ubogich zrobić bardziej zadowolonymi, a poddanych spokojniejszymi obywatelami. Także zwolennicy umiarkowanego liberalizmu nie mogą wyprzeć się tego poglądu. Por.: Schmoller, Ueber einige Grundfragen der Sozialpolitik, str. 156.

<sup>1)</sup> „Wszelka religia jest tylko fantastycznym odbiciem w mózgach ludzkich zewnętrznych sił, rządzących codziennem życiem człowieka, odbiciem, przy którym siły przyrodzone przybierają postać sił nadprzyrodzonych.... Skoro społeczeństwo przez objęcie w posiadanie i świadome celu używanie wszystkich środków produkcji wyzwoli i siebie i wszystkich swych członków z pod jarzma, pod którym znajdują się oni dzisiaj przez to, że środki produkcyjne wytwarzane przez nich samych zwracają się przeciwko nim jako przepotężna siła obca, skoro więc człowiek nie tylko będzie myślał ale i kierował, wtedy dopiero zniknie ostatnia obca siła odbijająca się teraz jeszcze w religii, a przez to samo zniknie i samo odbijanie się, z tej prostej przyczyny, że wtedy już nie będzie niczego, coby się mogło odbijać.“ Engels, Eugen Dührings Umwälzung der Wissenschaft, str. 304 i 306; tak samo Bebel, Die Frau, str. 399 i nast.; Schönkank, Grundsätze und Forderungen, str. 43. Porównaj: Cathrein, Der Sozialismus, str. 63 i nast.

wymyślone materialistyczne pojmowanie dziejów. To ostatnie nie jest niczem innym jak grubym materializmem, połączonym z tą dziwną myślą podrzędną, że zapatrywania religijne każdego narodu są zależnymi od istniejącego w danej chwili sposobu wytwarzania gospodarczego i obrotu towarowego wiodnośnym narodzie; im doskonalszą jest produkcyja i obrót, tem wznoślejszą i doskonalszą jest religia,<sup>1)</sup> aż wreszcie z nastaniem socjalistycznego ustroju produkcyi zniknie wszelka religia. 4) Tymczasem jednak należy szanować religijne zapatrywania ludzi, którzy mają być pozyskanymi dla społecznej demokracji; nie należy nawet posługiwać się hasłem: „religia jest rzeczą prywatną“, tam, gdzieby to mogło wywołać rozgoryczenie. Atoli wprost olbrzymia liczba faktów niezbiecie udowadnia, że rzekome poszanowanie przekonań religijnych jest tylko kłamstwem i obłudą socjalistów.

52. Co do małżeństwa i stanowiska kobiety w społeczeństwie przyszłości przywódcy socjalistów wyrażają się w następujący sposób: 1) Kobieta ma stać pod każdym względem zupełnie narówni z mężczyzną<sup>2)</sup>. Socjalna demokracja widzi upośledzenie kobiety w tem, że według teraźniejszego porządku kobiety są wykluczone z urzędów kościelnych i państwowych. Dlatego kobiety mają pozyskać równe z mężczyznami prawo głosowania; w społeczeństwie przyszłości będą one mogły zajmować nawet najwyższe posady. Lecz z tego powodu muszą one oddać się pracy w ten

<sup>1)</sup> „Będąc najpierw przy najniższym stopniu kultury i przy pierwotnych stosunkach społecznych fetyszyzmem, religia staje się politeizmem przy wyższym rozwoju, monoteizmem przy dalej jeszcze postępującej cywilizacji. Nie bogowie stworzyli ludzi, ale ludzie stworzyli bogów, Boga“. Bebel, Die Frau, str. 399.

<sup>2)</sup> Program erfurcki, część 2, n. 5; por.: Schönlanck, Grundsätze und Forderungen, str. 41 i nast.; program Hainfeld-Wiedeński, I. 1 i 3; II. 4.



sam sposób co mężczyźni; przy podziale pracy należy uwzględnić jedynie siły fizyczne każdego.

2) O małżeństwie oficjalne programy socjalno-demokratyczne nic nie mówią; tem dokładniej i obszerniej traktuje o niem w swem dziele: „Kobieta” Bebel, jeszcze dziś najwybitniejszy przedstawiciel niemieckiej demokracji społecznej. Żąda on zupełnego równouprawnienia kobiet z mężczyznami, postawionego jako zasadniczy postulat przez oficjalne programy, także i dla instytucyi małżeństwa. Z założenia, że małżeństwo jest czemś zupełnie świeckiem, a nawet stosunkiem zupełnie prywatnym między mężczyzną i kobietą, na który władza nie może wywierać żadnego wpływu, przychodzi on do następujących wniosków co do ukształtowania małżeństwa w społeczeństwie przyszłości: a) Kontrakt małżeński ma nadal pozostać; ale ponieważ w przyszłości nie będzie już żadnej powagi ani religijnej ani państwowej, lecz tylko władza gospodarcza, dlatego można będzie nie tylko zawierać małżeństwa, ale także je rozwiązywać zupełnie niezależnie od jakiegokolwiek powagi religijnej czy państwowej. Albowiem b) małżeństwo jak każdy inny kontrakt może być unieważnionem w każdej chwili za wspólną zgodą kontrahentów; związek małżeński osób, między którymi z jakiegokolwiek powodu ustała miłość, należy uważać nawet za nienaturalny, a przez to samo za niemoralny i dlatego należy go rozwiązać. c) Z wywodów Bebla wynika nawet, że i wtedy można i należy rozwiązać małżeństwo, jeżeli z powodu ustania miłości będzie tego wymagała jedna tylko strona<sup>1)</sup>. d) W czasie trwania kontraktu mał-

<sup>1)</sup> Jeżeli nastąpi niezgoda, rozczerowanie lub zniechęcenie, wtedy moralność wymaga rozwiązania małżeństwa, które się stało nienaturalnem a przez to samo niemoralnem. Bebel, *Die Frau* (31 wyd.) str. 428. Jeżeli Goethe i George Sand, by wspomnieć o dwóch z największych, mogli iść za popędami swego serca, jeżeli szczególnie o awanturach miłosnych Goethego drukuje się całe biblioteki, pochłaniane przez jego wielbicieli

żeńskiego, mężczyzna i kobieta są zupełnie równo-uprawnionymi; mąż nie posiada większych praw względem żony, niż żona względem męża. Jest zupełnie jasnym, że takie ukształtowanie małżeńskiego pożycia sprzeciwia się jak najbardziej dogmatom Kościoła o sakramentalnym charakterze i o nierozwiązalności małżeństwa; i że wogóle to małżeństwo socjalistyczne różni się tylko nazwą od zupełnie wolnego pożycia osób obojga płci.

### § 3. Rozwój socjalizmu; jego uzasadnienie.

53. Między liberalizmem a socjalną demokracją zachodzi niemała różnica; przecież ta pierwsza domaga się własności prywatnej i możliwie największej wolności każdej jednostki w działalności zarobkowej, demokracja zaś socjalna żąda własności zbiorowej i zupełnej zależności jednostki od ogółu. Mimo to społeczną demokrację należy uważać za latorośl liberalizmu, za dalsze stadyum konsekwentnego rozwoju liberalizmu. Liberalizm zawiera poglądy tak zw. trzeciego stanu na życie i świat, socjalizm poglądy czwartego stanu<sup>1)</sup>. Udowodnienie tego nie jest zbyt trudnem. 1) Co do religii, libe-

i wielbicielki — dlaczego mamy potępiać w innych to, co w nich uważamy za godne ekstatycznego podziwienia.“ str. 430.

<sup>1)</sup> Porównaj: H. Pesch, *Liberalismus, Sozialismus und christliche Gesellschaftsordnung*, (2 wyd.) część 1, str. 12 i nast.; Pachtler, *Die Ziele der Sozialdemokratie und die liberalen Ideen* (w „Die soziale Frage, beleuchtet durch die Stimmen aus M.-Laach, 3 zes.) — Wiele słusznych uwag o stosunku socjalizmu do liberalizmu znajdujemy także w dziele Schmoller'a, *Ueber einige Grundfragen der Sozialpolitik und der Volkswirtschaftslehre*, str. 324 i nast.; wszelako zasadnicze nauki prawno- i społeczno-filozoficzne kierunku przedstawionego przez Schmoller'a oddają niemałą przysługę socjalizmowi.

raliz  
staw  
nauk  
żąda  
moż  
najb  
pańs  
takż  
sada  
praw  
wod  
wier  
i par  
nie p  
ralno  
prze  
wszy  
równ  
kniow  
darc  
stwo  
nicza  
każd  
sady  
watn  
niła  
relig  
a so  
dzie  
lizm.  
wny  
pańs  
uwa  
chw  
lucy  
kons  
wyc  
skać  
też  
prze  
liber

ralizm albo przeczy jej prawdom zasadniczym, albo stawia je narówni z innymi dotąd nierozwiązanymi naukowymi kwestyami i problematami. Stąd też żąda dla każdego zupełnej wolności religijnej; każdy może tak rozwiązać „kwestyę religijną“, jak mu się najbardziej podoba. Pod tym względem nie tylko państwo powinno zostawić każdemu swobodę, ale także i w życiu społecznym powinna panować zasada wolności religii i sumienia. Państwo nie ma prawa zajmować się kwestyami religijnymi, a ustawodawstwo i cała administracja nie powinny wywierać żadnego wpływu na religię (rozdział Kościoła i państwa). Dlatego też i działalność gospodarcza nie powinna podlegać wpływowi nauk wiary i moralności jakiegokolwiek bądź wyznania religijnego; przeciwnie musi ona być taką, by członkowie wszystkich wyznań religijnych mogli w niej brać równy udział. Z tego założenia wynika ten nieunikniony wniosek, że stosunkami społecznymi i gospodarczymi powinny kierować wyłącznie przepisy państwowe i istniejące zwyczaje. Liberalizm więc ogranicza religię i jej praktykowanie na prywatne życie każdej jednostki, chociaż najkrótszy wyraz tej zasady, a mianowicie hasło: religia jest rzeczą prywatną, ze szczególnem upodobaniem rozpowszechniła dopiero socjalna demokracja. Co do poglądu na religię ta tylko zachodzi różnica między liberalizmem a socjalizmem, że pierwszy nie chciał przeprowadzić swej zasady z taką konsekwencją jak socjalizm. Liberalizm pozwala religii wpływać w pewnym stopniu na ustawodawstwo, na urządzenia państwowe i na życie społeczne, głównie dlatego, że uważa religię za potrzebną „dla ludu“, aby tenże nie chwycił się środków gwałtownych, buntu i rewolucji. Socjalizm przeciwnie chce zastosować z całą konsekwencją do wszystkich urządzeń państwowych zasadę: religia jest rzeczą prywatną, i pozyskać dla tego hasła szerokie masy ludu. Zajmuje on też stanowisko o tyle dalej idące, o ile po prostu przeczy wszelkiej prawdzie religijnej, podczas gdy liberalizm pozwala przynajmniej wątpić o niej. Dla

socjalizmu wszystkie wyznania są równie złemi, liberalizm zaś uważa wszystkie wyznania religijne za równie obojętne, niekiedy nawet za równie dobre.

A więc socjalizm, jak i liberalizm nie uznaje żadnego ustanowionego przez Boga prawa moralnego z obowiązkami i prawami, pochodzącymi od Boga, ani przez Boga danego człowiekowi przeznaczenia do społecznego pożycia. Przeciwnie, liberalizm i socjalizm zgodnie utrzymują, że wszystkie stosunki i instytucje ludzkie są zależnymi od samych ludzi i od rozwoju, któremu podlegają zewnętrzne stosunki. Państwo i władza nie są urządzeniem, odpowiadającym woli Bożej, lecz wynikiem rozwoju, który się dokonał w rodzie ludzkim. Zależy więc tylko od ludzi, czy ten rozwój ma wziąć ten albo inny kierunek.

Także i co do poglądu na człowieka i jego przyrodzone zdolności zgadza się socjalna demokracja z liberalizmem i jest tylko dalszym stadyum rozwoju myśli liberalnej. Liberalizm uważał człowieka za istotę z natury dobrą, szlachetną, wyrozumiałą; dlatego nie obawiał się pozostawić ludzi samym sobie i dać im najdalej sięgające swobody polityczne i gospodarcze; właśnie wskutek tej swobody i wolności miał nastąpić ład i harmonia. I socjalizm uważa człowieka za istotę szlachetną i niewinną z natury; źródłem wszelkiego zła i wszelkich zbrodni pomiędzy ludźmi jest według poglądu socjalistycznego własność prywatna, zaprowadzona przez ludzi; a więc należy ją znowu usunąć.

W ten sam sposób nauka socjalistów o małżeństwie jest dalszym rozwojem zapatrywań liberalnych. Liberalizm zmierza do odarcia małżeństwa z jego charakteru religijnego, usuwa wpływ Kościoła na małżeństwo, dopuszcza pewien wpływ państwa na nie i żąda, aby w pewnych warunkach związek małżeński mógł być rozwiązany drogą prawną. Socjalizm żąda zupełnej wolności w zawieraniu i rozwiązywaniu małżeństw.

54. Również i co do 2) swego politycznego programu socjalizm przedstawia się jako dalszy

stop  
teor  
Libe  
szer  
ludu  
tucy  
daw  
ją w  
wyk  
do m  
śred  
wład  
Socy  
wład  
patr  
że p  
szcz  
burż  
nale  
Wyp  
i pr  
liber

lizm  
woli  
woli  
bód  
rozm  
ich  
burż

staw  
gląd  
wiek  
wion  
on t  
pdk

prog  
feld-

stopień rozwoju liberalizmu i jako przeniesienie tej teorii z trzeciego na czwarty stan społeczeństwa. Liberalizm domaga się na pierwszym miejscu rozszerzenia praw politycznych poddanych, t. j. udziału ludu w rządzeniu państwem. W państwach konstytucyjnych, jakich żąda liberalizm, władza prawodawcza opiera się prawie wyłącznie na ludzie, który ją wykonywa przez swych przedstawicieli; władza wykonawcza i administracyjna należy wprawdzie do rządu, jest atoli kontrolowaną przez lud za pośrednictwem tychże przedstawicieli; także część władzy sądowej wykonywa lud (sądy przysięgłych). Socjalizm żąda oddania w ręce ludu całości władzy. Jedyna różnica, jaka się tu objawia w zapatrywaniach liberałów i socjalistów, polega na tem, że pierwsi rozumieją przez lud przeważnie mieszczaństwo, posiadające „oświatę i majątek“, t. zw. burżuazję; socjaliści zaś utrzymują, że przez lud należy rozumieć klasę pracującą czyli proletaryat. Wyprowadzają oni ten wniosek z zasad o pracy i produkcji, ogłoszonych po raz pierwszy przez liberalizm, a potem rozwiniętych przez socjalizm.

Oprócz rozszerzenia praw politycznych liberalizm żąda większej wolności politycznej, mianowicie wolności prasy, wolności słowa, wolności sumienia, wolności zgromadzeń i t. d.<sup>1)</sup> Tych samych swobód żąda i socjalizm, żąda ich jednak w większych rozmiarach i, co szczególnie należy podkreślić, żąda ich dla proletaryatu, jak liberalizm żądał ich dla burżuazji<sup>2)</sup>. Co do szkół ludowych jednak ani libe-

<sup>1)</sup> Artykuł 11 „praw człowieka“, tworzących podstawę liberalizmu, brzmi: „Wolna wymiana myśli i poglądów jest jednym z najsacowniejszych praw człowieka; każdemu więc obywatelowi musi być pozostawioną swoboda mówienia, pisania i drukowania; musi on tylko odpowiadać za nadużycie tej wolności w wypadkach przewidzianych przez prawo“.

<sup>2)</sup> Porównaj: program gotajski, postulaty n. 4 i 1, 3; program erfurcki, postulaty n. 1, 2, 4, 5; program Hainfeld-Wiedeński, I. n. 2, 3, II. n. 1—6; program szwaj-

ralizm ani socjalizm nie pozostawia wolności; oba te kierunki zgodnie żądają przymusu szkolnego, i szkół publicznych (bezwyznaniowych).<sup>1)</sup> Dalej według liberalizmu niema żadnego prawa, któreby nie pochodziło od państwa, dla państwa zaś nie istnieją żadne ograniczenia: wszystko to, co sprzyja interesom państwa, należy już przez to samo do jego kompetencji. W ten sposób jednostka znika zupełnie w państwie. Socjalizm zaś chce, żeby jednostki znikły nie w państwie lecz w wielkiej „spółce gospodarczej”; wszak nie przyznaje on tej prawdy, że człowiek jest przeznaczonym do czegoś wyższego ponad szczęście doczesne, które według jego zapatrywań można osiągnąć tylko w społeczeństwie socjalistycznym; dlatego nie uznaje on innych praw oprócz tych, które społeczeństwo nadaje pojedynczym jednostkom. Jak etyka liberalizmu ogranicza się na przestrzeganiu ustaw państwowych, tak etyka socjalizmu jest tylko pożytecznym środkiem dla celów socjalistycznej spółki gospodarczej przyszłości.

55. Nawet na polu gospodarczem przedstawia się socjalizm jako dalszy ciąg rozwoju liberalizmu, pomimo że właśnie w tej dziedzinie oba kierunki pozornie znacznie się różnią między sobą. Liberalizm kładzie szczególny nacisk na kulturę materialną i na doczesny postęp ludzkości; to samo czyni i socjalizm. Wychodząc z zasad teoryi stanu naturalnego, liberalizm żąda równouprawnienia wszystkich obywateli, poprzestaje jednak na wymaganiu równości p r a w<sup>2)</sup>. Socjalizmowi bynajmniej nie

---

carskiego zjazdu robotników r. 1888, n. 1. (Eberle, j. w. str. 166).

<sup>1)</sup> Program erfurcki, postulat n. 7; program Hainfelde-Wiedeński, I. n. 5.

<sup>2)</sup> „Ludzie rodzą się wolnymi i równouprawnionymi i pozostają wolnymi i równymi”. Art. 1 „praw człowieka“ r. 1789; por.: Weiss, Weltgeschichte (3 wyd.), tom 14, str. 499.

wysta  
wiste  
stkich  
ż a r  
stano  
czny  
i na  
niem  
że pr  
warto  
libera  
zasad  
nimi

V  
Bebła  
w so  
wtóra  
trywa  
stanu  
zumo  
Boga  
ków  
niema  
się na  
który  
zwier  
jedne  
wsze  
gdy p  
żąda  
jąca p

<sup>1)</sup>  
praw,  
ludu,  
posiad  
lismus  
str. 4  
<sup>2)</sup>  
Ueber

wystarcza równość praw, żąda on także rzeczywistej równości, szczególnie równości dla wszystkich w posiadaniu i w ponoszeniu ciężarów<sup>1)</sup>. Także teoria wartości Karola Marxa, stanowiąca główną podstawę żądań socjalistycznych, nie jest niczem innym, jak dalszym rozwojem i na pozór głębszym i obszerniejszym uzasadnieniem postawionej przez szkołę liberalną teorii, że pracę ludzką należy uważać za źródło wszelkiej wartości zamiennej. „W samej rzeczy więc między liberalizmem a socjalizmem nie ma żadnej istotnej, zasadniczej różnicy. Całe przeciwieństwo między nimi polega na różnicy praktycznych wniosków<sup>2)</sup>).

Wreszcie także i wyżej przytoczone poglądy Bebla i innych socjalistów na stanowisko kobiety w socjalistycznej spółce gospodarczej są tylko powtórzeniem i dalszym rozwojem odnośnych zapatrywań liberalnych. Liberalizm na podstawie teorii stanu pierwotnego, z której wychodzi w swych rozumowaniach, nie przyznaje ustanowionego przez Boga porządku przyrodzonego i wzajemnych stosunków ludzi, i żąda dla wszystkich równości praw; niemała liczba przedstawicieli liberalizmu przyznaje się nawet do owych przewrotowych teorii, według których człowiek jest tylko wyżej rozwiniętym zwierzęciem. Atoli liberalizm miał na oku tylko jedną połowę ludzkości, mężczyzn; przecież oni zawsze, jak sięga historia, a więc i w owym czasie, gdy po raz pierwszy podniesiono powszechnie owo żądanie równości wszystkich, tworzyli rozstrzygającą połowę ludzkości. Na podstawie tej samej teorii

---

<sup>1)</sup> Także Grünberg przyznaje, że żądanie równości praw, skoro tylko stało się powszechnem wśród mas ludu, z konieczności doprowadzi do żądania równości posiadania. *Wörterbuch der Volkswirtschaft*, art. *Sozialismus und Kommunismus*; por. także Bebel, *Die Frau*, str. 433.

<sup>2)</sup> H. Pesch, *Liberalismus i t. d.* str. 26; Schmoller, *Ueber einige Grundfragen*, str. 324 i nast.

stanu naturalnego, odartej wszelako przez socjalistów z resztek religii, które jej pozostawili Hobbes i Rousseau, i przekształconej zupełnie w kierunku materialistycznym, socjalizm domaga się zupełnej prawnej i rzeczywistej równości kobiet z mężczyznami; bo przecież w owym domniemanym stanie naturalnym mężczyźni nie mieli żadnego pierwszeństwa przed kobietami. Różnica więc między liberalizmem i socjalizmem polega co do tego punktu jedynie na tem, że socjalizm przeprowadza z większą konsekwencyą i stawia z większym naciskiem postulaty i poglądy, których się nauczył i które sobie przyswoił od liberalizmu. Socjalizm przyjmuje rzekome rezultaty bezwyznaniowej „nauki“ i stara się je rozpowszechniać wśród mas; według tej nauki człowiek jest zwierzęciem wyposażonem w większe zdolności, a jednożeństwo, którego wymaga chrześcijańskie prawo, jest instytucją, która się rozwinęła z pierwotnych dzikich stosunków płciowych świata zwierzęcego, i przez różne stopnie (małżeństwo grupowe, prawo macierzyńskie i t. p.) powoli doszła do stanu, odpowiadającego wyżynom obecnej kultury. Socjaliści więc także i co do stosunku płci męskiej do żeńskiej domagają się „powrotu ludzkości do punktu wyjścia jej rozwoju“ t. j. żądają zupełnej równości kobiet z mężczyznami<sup>1)</sup>.

56. Za początek dzisiejszego socjalizmu najwłaściwiej uważać można koniec roku 1847. Wówczas bowiem Karol Marx i Fryderyk Engels ułożyli i ogłosili „Manifest komunistyczny“<sup>2)</sup>, który zawiera najistotniejsze teoretyczne zasady dzisiejszej społecznej demokracji, jej praktyczne postulaty, oraz jej zapatrywanie na taktykę, którą należy zastosować, by dojść do zamierzonego celu. W nim prze-

<sup>1)</sup> Por. Bebel, Die Frau, str. 433 i nast. „Wiemy dziś, że pierwotnie człowiek żył po zwierzęcemu“. Tak Kautsky, Das Erfurter Program, str. 3.

<sup>2)</sup> Manifest komunistyczny. 6. wydanie niemieckie. Berlin 1895.



jawia się już materialistyczne pojmowanie historii i nienawiść przeciwko wszelkiej religii. Manifest ten zwraca się do proletaryuszków, szczególnie do robotników fabrycznych i zachęca do przewrotu istniejącego porządku społecznego i gospodarczego przez wywalczenie władzy politycznej przez proletaryuszków poszczególnych krajów. Wprawdzie już i w drugiej połowie 18-go wieku rozpowszechniano idee socjalistyczne, zwłaszcza we Francji i Anglii; próbowano nawet urzeczywistnić je w praktyce. Atoli dawniejszy ten okres był raczej okresem przygotowawczym do dzisiejszego socjalizmu. Przygotowanie to dokonało się z jednej strony pośrednio dzięki wzrastającemu rozdzieleniu społeczeństwa i utworzeniu się proletaryatu masowego, spowodowanemu przez liberalny system gospodarczy, z drugiej strony bezpośrednio przez rozpowszechnianie liberalnych idei o prawach i wolności ludu, o wolności i równości wszystkich jednostek, o niezależności człowieka od Boga, Jego prawa i od Kościoła, o wolności religii i sumienia. Dzięki tym ideom powstały szczególnie we Francji i Anglii w łonie proletaryatu masowego, któremu wszelka samopomoc była niemożliwą, komunistyczne i socjalistyczne zapędy. Już podczas pierwszej rewolucji francuskiej pojawiły się dążności socjalistyczne; tak na przykład, Karol Fourier (1772—1837) robił praktyczne doświadczenia, zarządzając spółki zorganizowane na podstawie zasad socjalistycznych<sup>1)</sup>. Szczególnie we Francji propaganda idei socjalistycznych nigdy nie ustała; do najwybitniejszych socjalistów francuskich z pierwszej połowy 19-go wieku należą C. Cabet (1788—1856), Proudhon (1809—1864), autor znanego hasła: *La propriété c'est le vol*, hr. St. Simon (1760—1825), Louis Blanc (1811—1882), który odegrał niemałą rolę podczas rewolucji francuskiej r. 1848. Pomiedzy angielskimi socjalistami wyróżnia się Robert Owen (1771—1858), który także pró-

<sup>1)</sup> O Fourierre i innych poprzednikach marxizmu porównaj: Herkner, *Kwestya społeczna*, str. 228.

bował dowieść słuszności socjalistycznych poglądów na drodze praktycznego ich zastosowania, urządzając socjalistyczne gminy robotnicze. Ruch rewolucyjny, który wskutek lutowej rewolucji roku 1848 objął prawie całą Europę, miał wogóle zabarwienie komunistyczne i socjalistyczne. Z pomiędzy komunistów innych krajów wymienić należy szczególnie Rosyanina Bakunina (1814—1876).

Od roku 1848 zaczyna się propaganda idei Marxa, które stanowią istotną treść dzisiejszego socjalizmu. Ta propaganda była przez to znacznie ułatwioną, że dzieła Marxa i Engels'a drukowano w różnych językach. Nadto przyczyniło się do rozpowszechnienia idei Marxa w niemałym stopniu utworzenie „Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników“. Po wielokrotnych usiłowaniach udało się wreszcie doprowadzić do skutku międzynarodową asyocjację proletaryatu. W zgromadzeniu odbytem w St. Martins Hall w Londynie, brali udział delegaci z Anglii, Niemiec, Francji, Włoch i Polski. W następnych latach odbyły się międzynarodowe kongresy „Międzynarodówki“ w Genewie (1866), Lozannie (1867), Brukseli (1868), Bazylei (1869), wreszcie zjazd delegatów w Londynie (1871). Atoli już na samym początku powstały wewnętrzne spory. Wynikały one bądź to z zazdrości narodowej i osobistej, bądź to z różności zdań co do wewnętrznej organizacji — jedni z Marxem oświadczały się za organizacją centralistyczną z radą generalną na czele, inni zaś za organizacją federacyjną, — bądź to z różności zdań co do taktyki, którą należy zastosować dla osiągnięcia wspólnego celu — jedni oświadczały się raczej za użyciem gwałtu, inni uważały za stosowniejsze spokojne wyczekiwanie rozwoju stosunków. Rozdwojenie wystąpiło na jaw na kongresie w Hadze w r. 1872. Obie partie w roku następnym odbyły oddzielne międzynarodowe kongresy w Lozannie. Od tego czasu nie przyszedł już więcej do skutku żaden kongres międzynarodowy robotników wszystkich zawodów. Zato odbyło się wiele kongresów krajowych, jakoteż międzyna-

wych kongresów pojedynczych klas robotniczych, np. górników. Ale i na tych kongresach partykularnych jedność socjalistów wszystkich krajów co do głównych ich celów objawia się bardzo często i w różny sposób, np. przez wysyłanie telegramów, przez wydelegowanie na te zjazdy osobnych przedstawicieli; niemniej objawia się ta jedność we wzajemnem popieraniu siebie materyalnymi środkami.

57. W Niemczech, gdzie ludność również przyjęła wiele liberalnych i socjalistycznych idei i dała im też groźny wyraz w rozruchach i w powstaniu r. 1848, zaraz na początku drugiej połowy przeszłego wieku rozpoczął się bardzo żywy i szeroki ruch współdzielczy. Myśl sama w sobie słuszna organizacyi różnych stanów zawodowych torowała sobie drogę z siłą żywiołową mimo panowania liberalizmu. Odpowiednio do zmienionych warunków wytwarzania i komunikacyi, jako też i do zmienionych form prawnych, nowe towarzystwa współdzielcze miały znacznie się różnić od dawnych cechów. Atoli ruch ten od samego początku skierowano na zupełnie fałszywe drogi. Głównymi bowiem kierownikami tego ruchu współdzielczego byli Hermann Schultze-Delitzsch (1868—1883) i Ferdynand Lassalle (1825—1864). Pierwszy przejęty nawskroś ideami liberalnemi chciał oddać poszczególne współdzielcze towarzystwa na usługi liberalizmowi, pozostawiając je pod względem gospodarczym samym sobie; jest on więc przedstawicielem zasady samopomocy. Lassalle, przeciwnie był socjalistą, a więc przeciwnikiem liberalizmu. Nie zgadzał się on jednak z Marxem co do taktyki i niektórych innych ważnych punktów. Dlatego też zwalczał go Marx z niemałym rozgoryczeniem. Lassalle domagał się pomocy państwowej dla założonych przez siebie towarzystw współdzielczych. Mimo niezmiernego wpływu, który wywierał Lassalle na warstwy robotnicze dzięki swemu wielkiemu agitatorskiemu talentowi i świetnej wymowie, towarzystwa współdzielcze, opierające się na zasa-

dzie samopomocy rozpowszechniły się daleko więcej, niż towarzystwa współdzielcze Lassalle'a. Towarzystwa robotnicze kierunku Schultza połączyły się w „ogólny niemiecki związek robotniczy“ („Verband deutscher Arbeitervereine“), który otrzymał organizację federacyjną. Obok niego istniał centralistycznie zorganizowany „Związek niemieckich stowarzyszeń robotniczych“ („Allgemeiner deutscher Arbeiterverein“), na którego czele stał aż do śmierci (1864) Lassalle. Wspomniany liczebnie bardzo silny „Verband“, który, jak już powiedziano, z początku był zupełnie liberalnym, w sierpniu 1869 szczególnie dzięki usiłowaniom Liebknecht'a i Bebla połączył się z wyżej wspomnianym „Międzynarodowym Stowarzyszeniem Robotników“, stał się socjalno-demokratycznym i dostał się pod wyłączny wpływ Marxa i Engels'a. Wskutek gwałtownego wystąpienia niemieckich władz państwowych, znoszących i zakazujących stowarzyszenia tak kierunku Marxa jak kierunku Lassalle'a, połączyły się one na wspólnym kongresie w Gocie, w maju roku 1875. Program, który tu ułożono, jest kompromisem; aby zyskać robotników z obozu Lassalle'a, wspomniany „Verband deutscher Arbeitervereine“, podlegający wpływowi Marxa, zgodził się na przyjęcie kilku idei Lassalle'a.<sup>1)</sup> Z tego powodu Marx zwalczał ów kompromisowy program; i udało mu się zapewnić własnym zapatrywaniem zupełne zwycięstwo w obozie socjalnej demokracji Niemiec i Austrii.<sup>2)</sup> Za panowania ustawy wy-

<sup>1)</sup> Najgłówniejsze idee Lassalle'a, które przeszły do programu gotajskiego są następujące: 1) żądanie pomocy państwowej dla proletariatu. Marx pogardza tą pomocą, chce on, by proletaryat sam sobie dopomagał usiłując przedewszystkiem zdobyć polityczną władzę. 2) teorię o spżżowem prawie płacy, którą Marx uważał za fałszywą.

<sup>2)</sup> Odrębne idee Marxa, sprzeciwiające się ideom Lassalle'a, są następujące: 1) Materyalistyczne pojmo-

jątkowej przeciwko socyalistom (21 paźdz. 1878 do 1 paźdz. 1890) socyalizm wzmocnił i rozszerzył się niezmiernie w Niemczech; jest to dowodem tego, że zakazy i dozór państwowy są zupełnie nieskutecznym środkiem w walce z socyalizmem. W rok po zniesieniu ustawy wyjątkowej odbył się znowu partyjny zjazd niemieckich socyalnych demokratów w Erfurcie (14—21 paźdz. 1891), na którym ułożono nowy program. Różni się on od dawniejszego programu gotajskiego przedewszystkiem przez to, że usuwa idee Lassalle'a, przez ściślejsze określenie żądań socyalistycznych i więcej pewny siebie sposób mówienia.

Socyalno-demokratyczna partya Niemiec trzyma się wprawdzie jeszcze dziś programu erfurckiego, atoli wyrażone w nim idee Marxa zostały porzucone przez niektórych socyalnych demokratów. Pod tym względem zasługują na szczególną uwagę dążenia v. Vollmar'a, Bernstein'a i innych, mające na celu zmianę taktyki partyi. Nowy ten kierunek, nazwany „rewizjonizmem“ — domaga się bowiem rewizyi dotychczasowego programu i odstąpienia od niego w niektórych punktach — oświadcza się za daleko idącym zastosowaniem się do istniejących politycznych i gospodarczych stosunków i spodziewa się stąd większego skutku, aniżeli po nieprzejednanem postępowaniu, które był przepisal partyi Marx. Dalej popieranie związków zawodowych, chociażby one były na usługach socyalnej demokracji, oznacza znaczne odstąpienie od programu Marxa. Związki zawodowe dążą bez-

---

wanie dziejów, według którego kolektywizm musi nastąpić z konieczności po dzisiejszej kapitalistycznej formie zarobkowania. 2) Pozostawienie proletaryatu samemu sobie, by temu procesowi naturalnego rozwoju w niczem nie przeszkadzać, lecz raczej go popierać. 3) Ukształtowanie społeczeństwa przyszłości, które ma za sobą pociągnąć zniesienie wszelkiej władzy państwowej i zniknięcie wszelkiej religii. 4) Teorya Marxa o wartości.

pośrednio do polepszenia materialnego bytu swych członków, chcą ich uczynić silniejszymi i odporniejszymi w walce gospodarczej z pracodawcami; przez to wstrzymują one zubożenie mas robotniczych; Marx właśnie na tem coraz bardziej postępującem zubożeniu mas opierał swe przepowiednie przyszłego zwycięstwa socjalizmu. Dlatego Bebel i inni marxiści najskrajniejszego kierunku z początku stanowczo zwalczali kierunek związków zawodowych. Dzisiaj atoli, kiedy związki zawodowe dostarczyły społecznej demokracji wielkiej liczby zwolenników, walkę tę zawieszono. Najenergiczniej wystąpił w ostatnich latach przeciwko Marxowi Bernstein, poddając obszernej i pod wielu względami szczęśliwej krytyce „naukowe” podstawy, na których Marx i Engels usiłowali oprzeć socjalizm i które stanowią dumę dzisiejszego socjalizmu.<sup>1)</sup>

Społeczną demokrację Austrii ze słusnością uważać można za latorośl niemieckiej. Kierunek jej, tak samo jak niemieckiego socjalizmu, jest zupełnie marxowskim, jak to wykazuje program „socyjaldemokratycznej partii robotniczej Austrii”, ułożony na zjeździe partyjnym w Hainfeldzie w Dolnej Austrii (30-go grudnia 1888 do 1-go stycznia 1889) i uzupełniony na zjeździe partyjnym w Wiedniu (Zielone świątki 1892 r.); na zjeździe wiedeńskim w r. 1901 program ten został nieco zmieniony na podstawie krytyki Bernsteina. Od r. 1897 socjalna demokracja Austrii posiada także przedstawicieli w Radzie Państwa. Rozdział poszczególnych krajów na różne narodowości niewiele zaszkodził jedności socjalnych demokratów Austrii. Najbardziej rozpow szechniła się socjalna partya w Wiedniu i w obwodach przemysłowych Czech, Moraw i Ślązka.

Podczas gdy w Niemczech i w Austrii socjalni

---

<sup>1)</sup> Por.: Ed. Bernstein, Die Voraussetzungen des Sozialismus und die Aufgaben der Sozialdemokratie. Stuttgart 1899.

demokraci są zjednoczeni, istnieje we Francyi kilka grup, różniących się jedna od drugiej nie tyle co do celów, do których dążą, ile raczej co do środków, za pomocą których chcą osiągnąć te cele. Należy odróżniać ścisłych marxistów (nazwanych Guesdystami od imienia dotychczasowego ich przywódcy w parlamencie Guesde'a), którzy dążą do zaprowadzenia socjalistycznej spółki gospodarczej przez wywalczenie przewagi w parlamentach; dalej reformistów, którzy obok dążenia do celu ostatecznego socjalizmu otwarcie popierają niektóre reformy społeczne (zwłaszcza te, które mają przyjsć do skutku za pomocą związków zawodowych); possybilistów, którzy kładą większy nacisk na osiągnięcie już teraz urzeczywistnialnych celów (stąd ich nazwa), aniżeli na cele społeczeństwa przyszłości; ci ostatni znowu rozdzielili się na dwie grupy, a mianowicie na allemanistów i broussistów. Brousiści zbliżają się więcej do marxizmu, allemaniści zaś przyjmują do swej partii wyłącznie prawdziwych robotników („ludzi spracowanej ręki“) i spodziewają się osiągnąć swój cel za pomocą strejków generalnych. Blankiści przychylają się na stronę zasad anarchistycznych i oświadczają się za społeczną rewolucją. W parlamencie francuskim istnieje grupa t. zw. socialistes indépendants, składająca się z socjalistów różnych odcieni; przywódczą jej do dziś dnia jest Jaurès.

58. Dowody, na które zazwyczaj powołują się socjaliści w celu usprawiedliwienia swych żądań, można rozdzielić na dwie klasy, na dowody negatywne i dowody pozytywne. Negatywne dowody polegają na krytyce nadużyć, istniejących obecnie w życiu zarobkowym, w urządzeniach państwowych i społecznych, i będących w większej części następstwem liberalizmu. Krytyka ta zawiera niewątpliwie bardzo dużo prawdy; atoli socjaliści popadają w ten błąd, że z jednej strony niezmiernie przesadzają i przekreślają fakty, z drugiej zaś strony idą za daleko w swych wnioskach i wymaganiach. Stąd, że istnieją braki w dzisiej-

szem życiu zarobkowym i że własność prywatna często bywa nadużywana, nie można wyciągnąć wniosku, że własność prywatną środków produkcyjnych należy znieść zupełnie. Stronniczość państw liberalnych, objawiająca się w protegowaniu wielkiego kapitału i wielkiego przemysłu na niekorzyść niższych stanów, nie wykazuje jeszcze, że istnienie państwa jest niepotrzebnem, a z niemoralności, panującej w niektórych wielkich miastach, i z rozluźnienia węzłów rodzinnych bynajmniej nie wynika konieczność radykalnego przeobrażenia małżeństwa i stosunków rodzinnych.<sup>1)</sup>

Negatywne dowody socjalistów, które mają rzekomo wykazywać konieczność własności zbiorowej środków produkcyjnych, są następujące: 1) Prawo do egzystencji, które posiada każdy człowiek znajdujący się na świecie, które jednak dzięki teraźniejszemu kapitalistycznemu sposobowi zarobkowania dla wielu zostało uszczuplonem. Coprawda, proletaryusze nie są bezpośrednio pozbawieni egzystencji wskutek dzisiejszych warunków wytwarzania, jednak zdrowie ich jest wystawionem na ciągłe niebezpieczeństwo, a życie ich skracają wskutek niedostatecznego wynagrodzenia, nadmiernego przedłużenia czasu pracy, niezdrowotności warsztatów i t. p.; także i potomstwo robotników a przez to samo cała generacja robotnicza marnieje wskutek złych warunków pracy. A jednak człowiek ma prawo do utrzymania swego życia i do środków

<sup>1)</sup> O zdaniach Ojców świętych i pisarzy kościelnych, które lubią przytaczać socjaliści demokraci na korzyść zbiorowej własności dóbr doczesnych, będzie mowa później. Często też powołują się socjaliści na stosunki własności w t. zw. redukeyach w Paragwaju. Atoli i tam zupełnie przeważała własność prywatna gruntu i innych środków produkcyjnych; obok niej istniała w rzeczy samej, jak w dawniejszych wiekach w Niemczech, obszerna własność gminna gruntu. Własność prywatna nie mogła coprawda przechodzić przez sukcesję na potomków. Por.: Genelin w Staatslexikon, art. Paraguay.



niezbędnie do tego potrzebnych. Jeżeli wskutek stosunków społecznych, które się wytworzyły z biegiem czasu, to prawo zostało uszczuplonem nie tylko na niekorzyść pojedynczych jednostek, ale i całych mas, wtedy — tak wnioskuje socjaliści — radykalne przeobrażenie tych stosunków staje się koniecznością. Takim zaś radykalnym przeobrażeniem jest zniesienie własności prywatnej i zaprowadzenie własności zbiorowej środków produkcji. 2) Jako drugi dowód przytaczają socjaliści prawo człowieka do pracy.<sup>1)</sup> Dowód ten opiera się na poprzedzającym. Każdy człowiek, skoro raz przyszedł na świat, ma prawo do utrzymania swego życia. Jeżeli on nic nie posiada i przez to samo nie jest w stanie utrzymać swego życia za pomocą innych środków, nie pozostaje mu nic innego, jak pracą zarabiać na chleb. Stąd trzeba wywnioskować, że każdy nic nie posiadający człowiek przynajmniej ma prawo do zarabiania sobie pracą na to, co mu jest potrzebnem do utrzymania życia. Ale właśnie obecnie panujący system prywatnej produkcji w rozmaity sposób utrudnia proletaryuszom korzystanie z tego prawa. Albowiem często się zdarza, że bądź to wskutek przesileni przemysłowych i wynikającej stąd konieczności wydalania robotników, bądź to wskutek nadmiaru sił roboczych, spowodowanego przez jakie inne przyczyny, bądź też przez potępienia godną samowolę pracodawców — że nie tylko pojedynczy robotnicy, ale całe ich masy nie znajdują pracy i nie mają środków, potrzebnych do utrzymania życia. Ponieważ zaś, tak wnioskuje socjaliści, stosunki takie są koniecznem następstwem obecnego systemu wytwa-

<sup>1)</sup> Fourier pierwszy wskazał na to prawo do pracy, Considérant je rozwinął, a Louis Blanc sformułował w odezwie rządu prowizorycznego w Paryżu, dnia 25 lutego 1848 r. Próbę jego przeprowadzenia zrobiono przez urządzenie t. zw. ateliers nationaux. Porównaj: Pesch H., Praktisch-sozialer Kursus 1893, Vorberichte N. III. str. 7.

rzania, przeto system ten należy gruntownie zmienić. 3) Inny dowód opiera się na prawie pracującego do całego dochodu z pracy. Dowód ten co do swej istoty tak się przedstawia. Jak siły cielesne należą całkowicie do każdego człowieka, tak też i to, co za pomocą tych sił on wytworzył, jest jego wyłączną własnością. System zaś prywatnej produkcji z konieczności pociąga za sobą to następstwo, że robotnik zostaje wynajętym przez innego, pracodawcę czyli pana, za pewne wynagrodzenie z góry oznaczone przez wzajemną umowę, bez uwzględnienia dochodu z pracy. Dochód z pracy, o ile przewyższa wynagrodzenie robotnika, staje się własnością pracodawcy. Pracodawca więc zabiera sobie to, co według prawa należy do robotnika. niesprawiedliwość ta wynika z samej istoty systemu prywatnego wytwarzania, a występuje na jaw z większą niż kiedykolwiek jaskrawością przy dzisiejszych stosunkach, gdzie środki produkcji koncentrują się w ręku niewielu. niesprawiedliwość, polegająca na zatrzymaniu przez pracodawcę pełnego dochodu z pracy, wzrasta jeszcze bardziej przez to, że pracodawcy dają robotnikowi tylko takie wynagrodzenie, jakie jest niezbędnie potrzebnem dla utrzymania życia robotnika. Dochód z pracy dostanie się w całości robotnikom tylko wówczas, gdy środki pracy i produkcji staną się ich własnością, innemi słowy, gdy zostaną własnością zbiorową. Wtedy bowiem będą pracowały nie jednostki jako takie, ale całe społeczeństwo, i dochód z pracy będzie przechodził w ręce społeczeństwa, które go rozdzieli między pojedyncze jednostki.<sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> W związku z tem żądaniem całego dochodu z pracy stoi dowód, opierający się na „spiżowym prawie płacy“, którym się posługiwał znakomity agitator Lassalle dla podburzania i obalamucenia mas robotniczych. To „spiżowe prawo płacy“, które zresztą sam Karol Marx uważał za nieuzasadnione, zawiera następujące myśli: 1) Zamiast oddawać robotnikom cały dochód z ich pracy, który

59  
tacza  
czne p  
stanov  
listycz  
streśc  
twórc  
Engels  
głoszą  
materj  
dują s  
jąją si  
mentó  
nie jes  
skonał

według  
się ich  
wynagi  
nigdy  
utrzym  
ono w  
na dłuż  
kosztów  
ponad  
polega  
dzienny  
płaca p  
kach, k  
Gdyby  
minimum  
wskutek  
robotnic  
dowały  
obniżen  
niżej te  
liczba l  
a wsku  
Przeciw  
ważyc:

59. Głównymi atoli dowodami, które przytacza t. zw. naukowy socjalizm, są materyalistyczne pojmowanie dziejów i teoria wartości Marxa; stanowią one dumę socjalizmu. Co do materyalistycznego pojmowania dziejów, można je krótko streścić w następujących punktach: 1) Za jego twórców należy uważać Karola Marxa i Fryderyka Engelsa. 2) Podstawą jego jest gruby materyalizm, głoszący, że nic nie istnieje oprócz pierwiastków materyalnych. 3) Materyalne te pierwiastki znajdują się w ciągłym ruchu, wskutek którego rozwijają się nowe istoty przez rozkład i łączenie się elementów. Rozwój ten ma tę właściwość, że nigdy nie jest wstecznym, lecz prowadzi do coraz to doskonalszych form. Także rodzaj ludzki i jego sto-

---

według prawa i sprawiedliwości należy do nich, zbywa się ich małą częścią tego dochodu, którą im się daje jako wynagrodzenie. 2) To wynagrodzenie nie przewyższa nigdy w ciągu dłuższego czasu minimalnych kosztów utrzymania robotników w danej okolicy. Nie pozostaje ono wprawdzie ściśle matematycznie tem samem, ale na dłuższy czas nigdy nie spada poniżej tych minimalnych kosztów utrzymania i nigdy zbyt wysoko się nie wznosi ponad tę granicę. Cała tedy waryacja płacy roboczej polega na krótkich wahanich się około minimum codziennych potrzeb robotnika. 3) Przyczyny, dla której płaca pozostaje w tych granicach, należy szukać w skutkach, któreby niechybnie nastąpiły, gdyby było inaczej. Gdyby się bowiem płaca znacznie podniosła ponad to minimum, wtedy wskutek lepszych warunków życia, wskutek wzrastającej ochoty do małżeństwa itd. ludność robotnicza znacznieby się pomnożyła; wzrost ten spowodowałby większą podaż sił roboczych, a przez to samo obniżenie się płacy. Gdyby zaś płaca spadła znacznie niżej tego minimum do egzystencji potrzebnego, wtedy liczba ludności robotniczej zanadto by się zmniejszyła, a wskutek braku sił roboczych podniosłaby się płaca. Przeciwno temu „spiżowemu prawu płacy“ należy zauważyć: 1) Wychodzi ono z przypuszczenia zupełnie wol-

sunki znajdują się w ciągłym rozwoju ku coraz to wyższym formom. Jak według teorii ewolucyjnej Darwina człowiek od najniższych form doszedł powoli przez dobór naturalny i walkę o byt do tego stopnia rozwoju, na którym teraz stoi, tak samo zewnętrzne stosunki ludzi, ich materialna i duchowa kultura postępują ciągle naprzód wskutek ewolucyi, dokonywanej się z fizyczną koniecznością<sup>1)</sup>. Ponieważ zaś według Marxa komunistyczny

nego współzawodnictwa, przy panowaniu którego wysokość płacy stosuje się do popytu i podaży. A więc nie można tego prawa zastosować do chrześcijańskiego gospodarczego współzawodnictwa. 2) Ale i przy panowaniu zupełnie wolnego współzawodnictwa płaca robotnicza może się utrzymać w ciągu dłuższego czasu ponad owym minimum niezbędnem do egzystencji, nie powodując owych wskazanych przez Lassalle'a skutków. Przecież dzieci, których liczba się pomnaża wskutek większej ochoty do małżeństwa, nie zaraz po urodzeniu się stanowią siły robocze, nie zaraz podają swą pracę, wywierając przez to wpływ na ponowne obniżenie się płacy. 3) Może też być, że z pomnożeniem się sił roboczych zjawi się odpowiednio większy popyt wskutek pomysłniejszych stosunków rynkowych, przez co zostałby zrównoważonym wpływ, wywierany przez powiększenie ludności robotniczej na wysokość płacy. 4) Zresztą jest też fałszywym twierdzenie, że pomnożenie się ludności robotniczej zależy od zewnętrznych warunków życia w ten sposób, jak to przypuszcza Lassalle. Por.: Cathrein, Der Sozialismus, 7. wyd., str. 128 i nast.

<sup>1)</sup> „Do tego poglądu, który według mego zdania jest powołanym do spowodowania tego samego postępu w naukach historycznych, który spowodowała w naukach przyrodniczych teoria Darwina, do tego poglądu przyszliśmy obaj (Marx i Engels) już na kilka lat przed r. 1845. O ile posunęłam się samodzielnie w tym kierunku, wykazuje moja praca: „Lage der arbeitenden Klassen in England“. Gdy zaś na wiosnę 1845 r. znowu spotkałam Marxa w Brukseli, przedłożył mi on tę teorię w formie

syst  
wa  
muj  
się  
pow  
soki  
Wec  
kony  
umy  
czy  
muj  
wan  
się  
rzec  
jedn  
Mar  
lizm  
zbio  
staw  
idei  
w t  
tycz  
i rel  
ryal  
towa  
duko  
ligii,  
o pr  
gijn  
ludz  
walk  
nie

zup  
nych  
dery  
1895

Mar  
Sozi

system gospodarczy jest doskonalszym aniżeli prywatny i terażniejszy kapitalistyczny, przeto utrzymuje on, że z fizyczną koniecznością socjalizm musi się rozwinąć z dzisiejszej formy gospodarczej. Do powstania tego twierdzenia przyczyniła się w wysokim stopniu sympatya Marxa do filozofii Hegla. Według Hegla postęp myślenia i poznawania dokonywa się w ustawicznych antytezach, to jest, umysł poznaje najprzód pojęcia ogólne, potem przeczy im, ale przez samo przeczenie jednak je zatrzymuje. Ponieważ zaś według Hegla myślenie i stawianie się jest tem samem, przeto proces stawiania się odbywa się też w ten sposób, że jeden stan rzeczy zamienia się w swą antytezę, w tej antytezie jednak sam poniekąd pozostaje. W ten sposób Marx przyszedł do wniosku, że dzisiejszy kapitalizm zamieni się w swą antytezę, t. j. w własność zbiorową, pozostając jednakowoż w niej.<sup>1)</sup> Podstawę politycznych, intelektualnych i religijnych idei i stosunków pewnej epoki stanowi istniejący w tej epoce stan produkcji i komunikacyi. Polityczne poglądy i urządzenia odnośnego czasu, nauka i religia stosują się do sposobu wytwarzania materialnych przedmiotów zapotrzebowania i do obrotu towarowego. Dlatego 5) z dzisiejszej formy produkcji i obrotu wynika konieczność państwa i religii, a następnie też i konieczność nauki o państwie, o prawie i t. d., jakoteż i konieczność nauki religijnej i kościelnej. W dzisiejszem społeczeństwie ludzkim istnieją różne klasy, dlatego też mamy walki klasowe. One to czynią koniecznem istnienie państwa, które trzyma w ucisku klasy niższe,

---

zupełnie wykończonęj i prawie w tych samych wyraźnych słowach, w jakich ją powyżej streściłem". Fryderyk Engels, Das Kommunistische Manifest (6. wyd. 1895), str. 4.

<sup>1)</sup> O stosunku zachodzącym między socjalizmem Marxa a filozofią Hegla por.: Pesch, H., Liberalismus, Sozialismus i t. d., część III str. 184 i nast.

a zapewnia przewagę klasom wyższym. Przyznają socjaliści jednak, że ten stan rzeczy, przy którym istnieją państwa, prawa i obowiązki, różne klasy i walki klasowe, trwa już tak długo, jak długo trwają dzieje ludzkości, że więc stan rzeczy, w którym nie było ani państw, ani praw, należy do czasów przedhistorycznych. O stosunku religii do danego stanu produkcyjnego i społecznego powiada Bebel: „Religia jest transcendentalnem odbiciem istniejącego w danej chwili stanu społecznego. W miarę rozwoju ludzkości i przekształcenia się społeczeństwa, przekształca się także i religia; jest ona, jak powiada Marx, dążeniem ludu do złudnego szczęścia, mającym swe źródło w takim stanie społecznym, który potrzebuje uludy, ale znikającym z rozpowszechnieniem się wśród mas znajomości prawdziwego szczęścia i z możliwością urzeczywistnienia tego szczęścia. Klasy panujące we własnym interesie usiłują przeszkodzić rozszerzeniu się tej znajomości, dlatego chcą one zachować religię jako środek dla utrzymania swego panowania; najjaskrawszy wyraz znajduje to dążenie w owem głośnem haśle: dla ludu religia musi być zachowana. W społeczeństwie opartem na panowaniu klas wyższych zadanie to staje się ważną funkcją urzędową. Wytwarza się osobna kasta, podejmująca się tej funkcji i używająca całej swej przenikliwości, aby zachować i jeszcze rozszerzyć ów gmach; bo w ten sposób rośnie jej własna potęga i powaga”.<sup>1)</sup> Panująca klasa nie potrzebuje dla siebie religii, jak mniemają socjaliści, bo posiada wszystko, czego potrzeba do szczęścia doczesnego; atoli żąda ona religii dla klasy poddanej, dla ludu, aby ten lud w nadziei osiągnięcia dóbr niebieskich pogodził się z brakiem szczęścia doczesnego i z religijnym pobudek chętnie pozostał poddanym klasy panującej. Tylko brak doczesnego szczęścia, który

<sup>1)</sup> Bebel, Die Frau (31. wyd.), str. 399; por.: Kautsky-Schönlank, Grundsätze und Forderungen, str. 42 i nast.

jest następstwem ustroju społecznego, opartego na własności prywatnej i panowaniu pewnych klas, zmusza ludzi do szukania pociechy w wierze w szczęście niebieskie. Engels kładzie szczególny nacisk na to, że Marx powinien być uważany za twórcę materialistycznego pojmowania dziejów: „Myśl zasadnicza całego manifestu, a mianowicie, że produkcya ekonomiczna i wynikająca z niej z konieczności organizacya społeczna każdej epoki historycznej tworzy podstawę dla politycznej i umysłowej historii owej epoki; że zatem (od zniesienia prastarej własności gminnej gruntu) cała historia“ (t. j. ściśle mówiąc historia pisana) „jest historią walk klasowych, walk między wyzyskiwanemi i wyzyskiwającemi, panującemi i poddanemi klasami w różnych stopniach rozwoju społecznego.... Zasadnicza ta myśl należy jedynie i wyłącznie do Marxa“.<sup>1)</sup>

Jeżeli zażądamy dowodów na to, że w czasie przedhistorycznym, kiedy rzekomo miała nieistnieć własność prywatna, nie było także żadnych państw i żadnej religii, odpowiedzą nam socjaliści, że nie mamy wprawdzie żadnych wiadomości o „przedhistorycznym stanie społeczeństwa, o społecznej organizacyi, poprzedzającej wszelką pisaną historię“; jednakowoż łatwo może myśl ludzka za pomocą zabytków, odnoszących się do czasów historycznych, odbudować ową przedhistoryczną organizację<sup>2)</sup>. Stąd wynika 6) wyżej wspomniany wniosek, że ze zniesieniem własności prywatnej i z usunięciem różnicy między panującym pod względem gospodarczym i poddanym ustaną same przez się wszelkie państwa i wszelka religia.

60. Z tą teorią ewolucyjną zgadzają się także zapatrywania i żądania socjalnych demokratów co do stanowiska społecznego płci żeńskiej. Według tej teorii człowiek nie jest niczem innym jak więcej

<sup>1)</sup> Manifest komunistyczny str. 9, odnośnik.

<sup>2)</sup> Manifest komunistyczny, str. 9 i nast.

rozwinęciem i wyżej stojącym zwierzęciem; dlatego stosunek samicy do samca służy społecznym demokratom za wzór dla określenia społecznego stanowiska kobiety w społeczeństwie ludzkim. Ponieważ w świecie zwierzęcym panuje nieuregulowane, t. j. kierowane nie przez rozum, ale przez instynkt obcowanie płciowe, dlatego żąda socjalna demokracja i dla człowieka małżeństwa i rozwoju zależnego wyłącznie od zmysłowości, od zmieniającej się sympatii i antypatii. W świecie zwierzęcym, jak się samo przez się rozumie, nie może być mowy o żadnym społecznym podporządkowaniu jednej płci pod drugą; takie same stosunki powinny istnieć i w społeczeństwie ludzkim; kobieta ma być równą mężczyźnie w małżeństwie, w życiu publicznym, w pracy i t. d.; zamknięcie się kobiety i ograniczenie jej działalności do gospodarstwa domowego, potrzebne dla zachowania obyczajności, ma ustać. Jeżeli obecnie kobiety nie są jeszcze zdolne do wszystkich prac duchowych i cielesnych, jest to, według mniemania socjalistów, tylko dowodem faktu, że rozwój ich doznał przeszkody wskutek wyznaczonego im dotąd stanowiska życiowego. Należy zmienić to stanowisko, a rozwiną się w kobiecie te same co w mężczyźnie zdolności fizyczne i duchowe. Świat zwierzęcy służy socjalistom za wzór także i w uregulowaniu stosunków rodzinnych, i wychowania dzieci<sup>1)</sup>.

61. Jak „materyalistyczne pojmowanie dziejów“ opiera się na materyalizmie formy darwinistycznej, owszem jest tylko przeniesieniem hipotezy Darwina o ewolucji na stosunki społeczne, kulturalne i religijne ludzkości, tak teoria Marxa o wartości zamiennej opiera się na nauce szkoły liberalnej, głoszącej, że wyłącznie działalność ludzka czyli praca tworzy wartości. Tak teoria materyalistycznego pojmowania dziejów, jak teoria o wartości zamiennej mają na celu wpoić w pracujących proletaryat

<sup>1)</sup> Por. Bebel, Die Frau, str. 220 i nast.



świadomość i dumę klasową, postawić go jako najgłówniejszą a może nawet jedyną dźwignię wszelkiej kultury i wszelkiego postępu i podniecać go do buntu przeciwko społeczeństwu, państwu i Kościołowi. Teorię Marxa o wartości można rozdzielić na dwie części, na teorię o wartości zamiennej (Tauschwerttheorie) i teorię o wartości dodatkowej (Mehrwerttheorie). Pierwsza obejmuje następujące zdania: 1) Należy ściśle odróżniać wartość użytkową (Gebrauchswert) od wartości zamiennej. Wartość użytkową stanowią właściwości fizyczne, chemiczne, mechaniczne i t. d. przedmiotu zapotrzebowania: one to bowiem czynią go zdatnym do użytku i są przyczyną tego, że pragniemy nabyć ten przedmiot. Te właściwości przedmiot posiada albo z natury albo dzięki pracy ludzkiej. Tak np. skóra pewnych zwierząt ma z natury pewne właściwości (jest giętka, ogrzewa i t. d.), które czynią ją zdatną do używania jako obuwia. Jednak, aby skóra rzeczywiście mogła służyć jako obuwie, trzeba ją przedtem obrobić. Przedmiot ma tem większą wartość użytkową, im więcej jest dla nas pożytecznym i potrzebnym. Za źródło więc czyli przyczynę wartości użytkowej dóbr gospodarczych należy uważać tak naturę, jak i pracę ludzką. 2) To, co dotąd Marx powiedział, jest rzeczą wszystkim wiadomą i przez wszystkich uznaną. Tu dopiero zaczyna się jego własna teoria, a mianowicie teoria o wartości zamiennej. Przez wartość zamienną rozumiemy zdolność przedmiotu do wzbudzenia w kimś gotowości oddania zań innego przedmiotu. Wartość więc zamienna pewnego przedmiotu jest mniej lub więcej wysoka, zależnie od stopnia, w jakim ów przedmiot jest zdolny pobudzić kogoś do oddania zań innego mniej lub więcej przez siebie cenionego przedmiotu. Można zamienić, mówi Marx, np. pewne kwantum (x) pszenicy pewnego gatunku na pewne kwantum (y) jedwabiu pewnego gatunku lub na pewne kwantum (z) złota pewnej próby. W obrocie więc  $x$  pszenicy =  $y$  jedwabiu =  $z$  złota. 3) To równanie, mówi dalej Marx, wykazuje, że  $x$  pszenicy,  $y$  jedwabiu,

z złota muszą w sobie posiadać coś, co czyni je równymi; bo ogólnie są te kwanta uważane za równe i dlatego właśnie mogą być zamienione jedno na drugie. Naturalne ich właściwości nie czynią ich równymi; bo te właściwości są przecież bardzo różnymi, i ta właśnie różnica właściwości jest przyczyną, dla której zamieniamy owe przedmioty jeden na drugi. Pociż bowiem nabywałby ktoś pewien przedmiot, oddając zań inny zupełnie identyczny z pierwszym? Ponieważ zaś naturalne właściwości przedmiotu stanowią jego wartość użytkową, dlatego niepodobnem jest, by wartość zamienna polegała na wartości użytkowej; wartość więc zamienna nie zawiera „ani atomu wartości użytkowej.“ Oto wniosek, do którego przychodzi Marx<sup>1)</sup>. Jeżeli zaś wykluczmy wartość użytkową, mówi on dalej, nie pozostaje nic innego, coby spowodowało równość x pszenicy, y jedwabiu i z złota, jak praca ludzka zawarta w każdej z tych rzeczy. A więc jedynie praca ludzka może być owym czynnikiem, który nadaje rzeczom ich wartość zamienną. Wartość zamienna towarów zależy jedynie od ilości ludzkiej pracy, użytej dla ich wytworzenia lub transportu na miejsce, gdzie się odbywa wymiana. Jedyną więc substancją, która tworzy wartość zamienną, jest praca ludzka. Przyczyną więc, dla której kupiec handlujący zbożem sprzedaje np. wagon pszenicy za garść złota albo kawałek dyamentu, jest to tylko, że ta sama ilość pracy ludzkiej została użytą na wytworzenie i na transport odnośnej ilości pszenicy, złota i kawałka dyamentu. 4) Na zarzut, który każdy mimowoli zrobić musi przeciwko tym wywodom, a mianowicie, że według tej teorii towary wytworzone przez robotnika mniej zdolnego powinny więcęć kosztować, odpowiada Marx, że wartość zamienna nie zależy od pracy poszczególnej jednostki pracującej, lecz od ilości pracy, która musi być użyta

<sup>1)</sup> Karl Marx, Das Kapital (4. wyd.) tom I., str. 4., por.: Karl Kautsky, Karl Marx' ökonomische Lehren (4. wyd.) str. 16 i nast.

przez robotnika przeciętnej zręczności i pilności przy normalnej w danym czasie doskonałości narzędzi pracy. Nazywa on tę ilość pracy „społecznie niezbędną pracą“ albo „abstrakcyjnie ludzką pracą“<sup>1)</sup>. Ta ilość pracy, która w danych warunkach produkcji i transportu musi być użyta na wytworzenie i transport pewnego przedmiotu, daje się mierzyć według czasu pracy. W ten sposób Marx przychodzi do wniosku, że wartość zamienna wszystkich towarów wzrasta i zmniejsza się w równym stopniu ze społecznym czasem pracy. Stąd czas pracy stanowi wspólną miarę wartości zamiennej wszystkich towarów. Za centnar pszenicy trzeba zapłacić wyższą cenę, niż za centnar jęczmienia albo owsa, jednak nie dla tego, że ta pierwsza jest pożyteczniejsza i wskutek tego bardziej pożądana, lecz dla tego, że dla jej produkcji trzeba użyć więcej pracy ludzkiej, niż na wytworzenie jęczmienia albo owsa. „Towar“, jak tłumaczy Kautsky zapatrywanie Marxa, „ma więc tylko dla tego wartość, że w nim jest wcieloną ludzka praca. Jak zaś mamy mierzyć wielkość jego wartości? Według ilości zawartego w nim czynnika tworzącego wartości, to jest pracy. Ilość zaś pracy mierzymy według czasu. Jeżeli czas użyty na wytworzenie pewnego towaru ma być normą dla określenia wartości tegoż towaru, zdawałoby się mogło, że towar staje się tem cenniejszym, im leniwszym, im niezręczniejszym jest robotnik. Atoli nie chodzi tu o pracę indywidualną, lecz o pracę społeczną“<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> „Przedmiot użytku, czyli dobro gospodarcze ma więc pewną wartość, tylko dla tego, że jest w nim upostaciowioną czyli wcieloną abstrakcyjnie ludzka praca. Jak należy mierzyć wielkość tej wartości? Według ilości znajdującej się w danym przedmiocie substancji tworzącej wartość. Ilość zaś pracy mierzymy według czasu pracy, a czas pracy ma znowu swoją miarę w pewnych częściach czasu, jakimi są godziny itd.“ Marx, j. w.

<sup>2)</sup> Karl Kautsky, Karl Marx' ökonomische Lehren, str. 17; por.: Marx, Das Kapital, str. 5.

62. Określiwszy wartość zamienną w taki sposób, że praca wykonywana przez proletaryat wydaje się jedynym czynnikiem tworzącym tę wartość, Karol Marx idzie dalej i wykazuje w swej teorii o wartości dodatkowej czyli teorii tworzenia się kapitału (Mehrwert- oder Kapitalbildungstheorie), w jaki sposób kapitał się mnoży, jak kapitaliści wzbogacają się potem i krwią swych robotników. Udowadnia on to w ten sposób: 1) Wartość zamienna, a więc cena gotowego towaru, jest zwykle wyższą, aniżeli wszystkie koszta wytworzenia tegoż towaru. Ten, co wytwarza, albo każe wytwarzać, towar dla sprzedaży, chce na nim coś zarobić, a więc więcej niż otrzymać, niż sam wydał. Tak np. wartość zamienna, a więc cena gotowego ubrania męskiego jest większą, niż wartość zamienna materiału, z którego to ubranie jest zrobionem, łącznie z wynagrodzeniem otrzymanem przez robotników za uszycie tego ubrania i z odszkodowaniem za zużycie niezbędnych do pracy narzędzi. To, co po odciągnięciu wszystkich kosztów wytworzenia pozostaje z ceny, otrzymanej za ubranie, stanowi czysty zysk producenta. Fabrykant, który kupił pewną ilość surowcu za  $x$  marek i kazał go obrobić swym robotnikom za wynagrodzenie, wynoszące  $y$  marek, który wreszcie ocenić może na  $z$  marek własną pracę i zużycie maszyn, w ten sposób, że wszystkie koszta wytworzenia towaru wynoszą  $x + y + z$  marek, zazwyczaj sprzedaje ten towar za wyższą od tej sumy cenę; towar posiada w rzeczy samej wartość zamienną, która zawiera wszystkie koszta wytworzenia, i jeszcze je przewyższa; wartość zamienna, a więc cena towaru, nie będzie wynosiła  $x + y + z$  ale  $x + y + z + l$  marek.

Czysty ten przez  $l$  wyrażony zysk nie może być czemś innem, jak owocem pracy robotnika; albowiem wszelka wartość zamienna pochodzi jedynie z pracy ludzkiej. Robotnicy jednak nic nie otrzymują z sumy  $l$ , lecz muszą się zadowolić swoją płacą ( $y$ ); sumę  $l$  chowa więc fabrykant do własnej

kieszeni. 2) Ten czysty zysk, odebrany, jak powiada Marx, robotnikom, daje się także wyrazić przez ilość czasu pracy; jest on bowiem częścią wartości zamiennej, a więc jak i ona wynikiem pracy ludzkiej, i dlatego daje się mierzyć według społecznie niezbędnego czasu pracy. Oznaczmy zapłatę dzienną robotnika literą  $m$  (3 marki = 300 fen.) i przypuśćmy, że czysty zysk, który fabrykantowi przynosi praca dzienna tego robotnika, wynosi  $m/4$  (= 75 fen.). Z porównania tych liczb wynika, że robotnik pierwsze  $\frac{1}{5}$  dnia pracował dla siebie, bo pierwsze  $\frac{1}{5}$  dochodu ze swej pracy (= 3,75 mk.) otrzymuje w formie wynagrodzenia (= 3 mk.) ostatnią zaś piątą część (= 75 fen.), która go najwięcej kosztuje, bo wskutek zużycia sił wyczerpuje go zupełnie, nie przynosi mu żadnego pożytku, przeciwnie właśnie ta część dochodu z jego pracy służy dla pomnożenia majątku i kapitału pracodawcy. Pomnożenie kapitału lub czysty zysk jest więc w szczególniejszy sposób owocem potu i krwi robotników; czysty ten zysk jest nie tylko splamiony krwią robotnika, ale całkowicie z niej się składa. Gdy się go wycisnie, nie wypłynie zeń nic, prócz potu i krwi robotników. Dlatego należy obalić i do szczytu zburzyć cały dzisiejszy system gospodarczy, który za pomocą instytucji własności prywatnej powoduje pracę najemną, a przez to samo wyzyskiwanie robotników przez bogaczy.

#### § 4. Krytyka socjalizmu.

63. Program społecznej demokracji jest niewykonalnym, pełnym sprzeczności i nieudowodnionych twierdzeń, jest wrogim nie tylko religii i państwu, ale także całej ludzkiej kulturze<sup>1)</sup>. Zaczniemy naszą

<sup>1)</sup> Nie należy przeceniać krytyki, której poddaje socjalizm Edward Bernstein w swej książce „Die Voraussetzungen des Sozialismus und die Aufgaben, der Sozialdemokratie“. Stuttgart 1899. Nie zmierza ona tyle przeciwko socjalizmowi, jako takiemu, ile raczej przeciwko

krytykę od wydania sądu o własności zbiorowej środków wytwarzania. 1) Socjaliści przedstawiają ustrój, mający nastąpić po zaprowadzeniu własności zbiorowej środków produkcji, jako ostateczny wynik całego rozwoju ekonomicznego, jako szczyt kultury, jako stan trwały. Lecz jak to się zgadza z ich teorią o nieustannej przemianie wszystkich rzeczy, o ciągłym ruchu, w jakim się znajduje materya i wszystkie stosunki ludzkie? Powrót rodu ludzkiego z owego stanu, przedstawionego przez socjalistów, jako raj ziemski, do niższego stanu albo może, albo nie może nastąpić. Jeżeli może nastąpić, wtedy socjaliści nie mogą twierdzić, że stan własności zbiorowej musi nastąpić z naturalnej konieczności, że już dziś nie może dokonać się powrót z dzisiejszego skrajnie kapitalistycznego systemu produkcji do starszego więcej przez prawo ograniczonego systemu gospodarczego? Jeżeli zaś stan, który ma nastąpić po uspołecznieniu środków produkcyjnych, musi się utrzymać nazawsze jako stan najdoskonalszy, dlaczego nie utrzymała się dawniejsza własność kolektywna, która istniała, jak socjaliści przypuszczają, w czasie przedhistorycznym? 2) Droga, którą według zdania socjalistów ma się dokonać przejście własności prywatnej środków produkcji na własność zbiorową, jest coraz to dalej postępująca koncentracja własności prywatnej w rękę małej liczby posiadaczy przy równoczesnem zubożeniu wielkich mas ludu<sup>1)</sup>. Atoli można nie tylko stwierdzić, kiedy

---

„naukowemu“ uzasadnieniu, które Marx usiłował dać socjalizmowi, przeciwko metodzie, której według woli Marxa miała się trzymać socjalna demokracja w dążeniu do ostatecznego celu. Atoli i pod tym względem krytyka Bernsteina bynajmniej nie jest wyczerpującą.

<sup>1)</sup> Przeciwno tej teorii wzmagającego się coraz bardziej zubożenia mas (Verelendungstheorie) występuje Bernstein, j. w. str. 46 i nast. Marx i Engels przepowiedzieli w „Manifeście komunistycznym“, że zubożenie klasy robotniczej ma nastąpić z przerażającą szybkością

się n  
zacy  
takż  
wad  
rośn  
nasz  
napr  
prze  
sam  
wod  
form  
dóbr  
kier  
nia  
syst  
żna  
sze  
boga  
tej k  
ale n  
wiel  
pańs  
jaki  
row  
rodz  
wsz  
dobr  
kach  
upad  
pryw  
twie  
nie s  
kony  
w pr

i z ko  
być n  
stein  
przep  
stępo

się rozpoczęło to społeczne zjawisko, to jest centralizacja kapitału z równoczesnem ubożeniem mas, lecz także i udowodnić, że jest ono następstwem wprowadzenia liberalnej praktyki gospodarczej. Skorośmy zaś poznali fatalny błąd popełniony przez naszych przodków, dłaczegóż nie mielibyśmy go naprawić, powracając do bardziej ograniczonego przez prawo systemu gospodarczego, i przez to samo wstrzymać dalszą koncentrację kapitału i spowodować poniekąd wsteczny rozwój ku lepszej formie gospodarczej i stosowniejszemu podziałowi dóbr. Już dzisiaj poczyniono pewne kroki w tym kierunku. Ponieważ coraz bardziej się rozpowszechnia przekonanie, że liberalizm ekonomiczny jest systemem nie dającym się utrzymać, dlatego nie można wątpić, iż zostaną zastosowane jeszcze liczniejsze i jeszcze lepsze środki przeciwko koncentracji bogactw w rękę małej liczby osób, tak że rozwój tej koncentracji nie tylko nie zrobi żadnego postępu, ale nawet przyjmie kierunek wsteczny. 3) Kogokolwiekbyśmy uważali za posiadacza prawa własności, państwo, gminę, całe społeczeństwo ludzkie, czy jakie korporacje zawodowe, żądanie własności zbiorowej zawsze będzie się sprzeciwiało prawu przyrodzonemu. Rozumna natura ludzka, dobro powszechne, postęp całej doczesnej kultury, wzgląd na dobro wieczne człowieka w tych zwłaszcza stosunkach, w jakich się znajduje rodzaj ludzki z powodu upadku pierwszych rodziców, wymagają własności prywatnej środków produkcji. Udowodnienie tego twierdzenia pozostawimy na później. 4) Socjaliści nie są w stanie wskazać, w jaki sposób ma się dokonywać podział przedmiotów zapotrzebowania w przyszłej „spółce gospodarczej“, do której mają

---

i z koniecznością, a Bebel twierdził, że katastrofa, mająca być następstwem tego zubożenia jest bardzo bliską. Bernstein zaś wykazuje, że teoria ta wiele przesadza i że przepowiedziane zubożenie nie robi oczekiwanych postępów.

należęć wszystkie środki wytwarzania. Niemożliwym jest przyjąć za normę podziału pracę wykonaną przez pojedyncze jednostki; bo któż w takim razie będzie się opiekował dziećmi, chorymi, starcami i innymi niezdolnymi do pracy? Oprócz tego, czyż taka norma podziału nie spowodowałaby znowu największej nierówności? Jeżeli zaś normą podziału dóbr będą racjonalne potrzeby każdego, w takim razie natychmiast powstaje pytanie, czy też wszyscy zadowolnią się sądem przełożonych gminy co do racjonalności potrzeb wszystkich jednostek; bo przecież przełożeni gminy będą musieli zawyrokować o tej racjonalności. Dalej trzeba zauważyć, że socjalizm, stawiając jako normę podziału dóbr racjonalność potrzeb każdego, znalazłby się w oczywistej sprzeczności sam z sobą. Przecież, według zapatrywania socjalistów, każdy ma prawo do całego dochodu ze swej pracy. Po zaprowadzeniu własności zbiorowej prawo to zostałoby zupełnie nieuwzględnionem; cały dochód z pracy przeszedłby na własność ogółu, a korzystać z niego mogliby nawet i ci, którzy nie pracują. 5) Taką samą sprzeczność zawiera socjalizm co do podziału pracy. Któż uwierzy twierdzeniu, że jeżeli praca zostanie podzieloną, każdy z całą swobodą będzie mógł sobie obrać ten zawód, który mu najbardziej odpowiada? Czyż mimo wspólnego wychowania i zniknięcia wszelkich różnic co do stopy życia, znajdzie się dość takich, którzyby się z ochotą podjęli wzgardzonej i niskiej pracy? Czyż wszyscy się zadowolnią wyznaczoną im ilością pracy i poddadzą się wyrokowi przełożonych? Optymistyczne to zapatrywanie socjalistów polega na zapoznaniu wrodzonych człowiekowi fizycznych i moralnych właściwości. Jest to ten sam błąd, w który wpadł liberalizm, twierdząc, że interesy gospodarcze wszystkich znajdują się w zupełnej harmonii, że więc wystarczy dać każdemu zupełną wolność gospodarczą.

64. Główny dowód socjalnej demokracji, mianowicie materialistycznej pojmowanie dziejów, jest zupełnie nieuzasadnionym, i żadną miarą nie



daje się utrzymać<sup>1)</sup>. 1) Podstawę jego, którą jest twierdzenie, że nie istnieje nic prócz materji, zbijają dowody o istnieniu Boga, niemożliwość, by materia i wogóle coś skończonego mogło samo z siebie i przez siebie otrzymać byt, dowody duchowości i nieśmiertelności duszy, wolności naszej woli, cuda i t. d. Dowody te nie tracą swej siły przez to, że „nauka“ socjalistyczna je ignoruje lub z nich szydzi. 2) Według socjalistów, poznanie Boga ma pochodzić przedewszystkiem z potrzeby wytłómaczenia sobie przykrości i przeciwieństw tego życia, i z potrzeby szukania pociechy w nadziei lepszego, przyszłego żywota. Istotnie poznanie Boga pochodzi z potrzeby człowieka, ale nie z potrzeby znalezienia pociechy w troskach tego życia, lecz z potrzeby prawdy, której pragnie jego duch. W ten sam sposób, jak poznajemy i sądzymy, że to, co jest, jest, a co nie jest, nie jest; że dwa razy dwa jest cztery, a nie mniej ani więcej, w ten sam sposób poznajemy i sądzymy, że otaczające nas istoty ograniczone nie mogą istnieć same z siebie i same przez się, ale że raczej mają być od jakiejś innej istoty, która istnieje sama z siebie i przez się i dlatego zawsze istniała i istnieć będzie. Dopóki więc w oczekiwaniem społeczeństwie przyszłości — jeżeliby mrzonka ta miała się kiedyś urzeczywistnić — będą istnieli ludzie używający rozumu, którzy będą poznawali i utrzymywali, że dwa razy dwa jest cztery, że nie w tym samym czasie nie może razem być

---

<sup>1)</sup> Przeciwno niemu powstaje także Bernstein w „Neue Zeit“, tom XVI, str. 749: „Wszelki historyczny materializm nie może zmienić faktu, że są ludzie, których historia zależy od nich samych, że ludzie mają głowy, że ustrój tych głów nie jest czemś mechanicznym, coby dało się kierować jedynie przez stan gospodarczy“. W swej książce „Die Voraussetzungen des Sozialismus“, str. 4—14 poprzestaje Bernstein na twierdzeniu, że nawet Marx i Engels ograniczyli poniekąd swe materialistyczne zapatrywanie na dzieje ludzkości.

i nie być i t. d., dopóty tym ludziom z żywołąwą siłą mimowolnie będzie się narzucało poznanie, że wszystkie skończone rzeczy istnieją nie same z siebie ale że otrzymały byt od innej istoty, która stoi ponad niemi, jest nieskończoną, nieograniczoną i której wszyscy ludzie winni cześć, uwielbienie i posłuszeństwo<sup>1)</sup>. Religia i duch religijny pozostanie w ludziach tak długo, jak długo oni pozostaną ludźmi. Poznanie Boga może się wprawdzie przyćmić; staje się to u pojedynczych ludzi zwłaszcza wtedy, gdy oni nie kierują się rozumem, lecz dają się opanować namiętnościom. Jest atoli bezmierną przesadą ze strony socjalistów, gdy twierdzą, że bogatsze i panujące klasy naogół wcale nie posiadają religii i uważają ją za potrzebną tylko dla „ludu“<sup>2)</sup>. Na całym świecie jest bogatych i zajmujących wysokie stanowiska katolików, którzy w spełnianiu obowiązków i praktyk religii dają jak najlepszy przykład niższym klasom. Potępiający ten wyrok socjalistów nie da się utrzymać także i co do wyższych warstw protestanckich. 3) Że filozofia Hegla, według której myślenie i istnienie dokonują się przez stawianie i łączenie przeciwieństw, i która uczy, że proces myślenia jest identycznym z procesem stawania się, nie daje się utrzymać, to wynika z niemożności udowodnienia panteizmu, z dowodów duchowości i nieśmiertelności duszy, materjalności i znikomości rzeczy zewnętrznych<sup>3)</sup>.

65. Rozumie się samo przez się, że stanowisko, które społeczna demokracja chce przeznaczyć

<sup>1)</sup> Por.: Soziale Vorträge, veranstaltet von der oesterr. Leo-Gesellschaft, 1894, str. 108.

<sup>2)</sup> Bebel, Die Frau, str. 399.

<sup>3)</sup> Bernstein, j. w., str. 36 sądzi, że dyalektyka Hegla była „tem, co zdradziło doktrynę Marxa, tamą, przeszkadzającą powstaniu słusznego zapatrywania na rzeczy“ i (str. 26) owym „punktem“, który stał się najbardziej fatalnym dla teoryi Marxa i Engelsa.

w społeczeństwie ludzkim dla kobiety, nie daje się pogodzić z zasadami chrystyanizmu. Według nauki katolickiej małżeństwo jest sakramentem, podlega więc powadze Kościoła, który ma prawo ustanawiać przeszkody rozwiązujące i zakazujące małżeństwo; a samo małżeństwo jest nierozwiązalnem. Według nauki Pisma św. żona jest poddaną mężowi, on stoi ponad nią, atoli ta zależność nie jest taką, jak ją pojmują narody pogańskie, u których żona często jest prawie niewolnicą męża. Wzorem stosunków między mężem a żoną jest wzniosły związek Chrystusa z Kościołem. W Kościele katolickim płęć żeńska zajmuje podrzędne stanowisko szczególnie dla tego, że nie jest dopuszczoną do wykonywania jakiegokolwiek władzy kościelnej. Żądanie więc zupełnego równouprawnienia kobiet z mężczyznami zwraca się przeciwko katolickiej wierze i organizacyi kościelnej. Ale także i ze stanowiska prawa przyrodzonego nie można się zgodzić na zupełne równouprawnienie społeczne kobiety z mężczyzną, pominiawszy nawet tę okoliczność, że takie wymaganie, jakeśmy już wyżej wykazali, ma swe źródło w materializmie. Równouprawnienie to dosięga szczytu w tem, że związek w celu pomnożenia rodzaju ludzkiego ma być pozostawiony dowolnemu upodobaniu każdego! Dziwna rzecz! Zasadę zupełnej wolności, którą liberalizm wniósł w dziedzinę działalności zarobkowej i gospodarstwa narodowego, socjalizm chce zastosować do związku, mającego na celu pomnożenie ludzkości; gospodarcza działalność ma być wyznaczoną każdemu w socjalistycznym społeczeństwie; ale w zawieraniu i rozwiązywaniu małżeństwa każdy ma mieć nieograniczoną wolność. Liberalizm mniemał, że zupełna swoboda wszystkich jednostek w życiu gospodarzem doprowadzi sama przez się do ładu i harmonii; bo przecież człowiek z natury jest dobrym i słabym. Podobnie i socjaliści sądzą, że ogół nie poniesie żadnej szkody wskutek zupełnej wolności wszystkich przy zawieraniu i rozwiązywaniu małżeństw. Liberalizm chce dać wolność egoizmowi

i chciwości, socjalizm zmysłowości i żądzy cielesnej. Już samo doświadczenie, które ludzie zrobili z liberalizmem, powinno powstrzymać od dalszych eksperymentów z wolnością!<sup>1)</sup>

66. Społeczna demokracja spodziewa się, iż z wprowadzeniem zbiorowej własności środków produkcji upadnie państwo, a to dla tego, że — tak twierdzą socjaliści — jedynym zadaniem państwa jest karanie przestępstw; wszystkie zaś przestępstwa mają swe źródło we własności prywatnej. Atoli twierdzenie to, że wszystkie przestępstwa, popełnione przez ludzi, stoją w bezpośrednim lub choćby tylko pośrednim związku z własnością prywatną, środków wytwarzania, jest wnioskiem niezmiernie powierzchownym. Jak wiele zbrodni zostaje popełnionych przeciwko moralności, jak wiele pochodzi jedynie z namiętności cielesnych, jak wiele z gniewu, z zemsty, z pokrzywdzenia poczucia osobistej godności i t. d. Jeżeli społeczeństwo przyszłości zostanie tak urządzonym, jak nam to przedstawiają socjaliści, to jest ze wspólnem wychowywaniem dzieci obojga płci, z rozwiązalnością małżeństwa i t. d., ileż zbrodni przeciwko moralności musi być wówczas popełnionych prawie z fizyczną koniecznością, tem bardziej, że wtedy nie będzie już popieraną religia, która najwięcej się przyczynia do stłumienia złych popędów człowieka! Przestępstwa przeciwko czci i wolności też bynajmniej nie zawsze stoją w związku z prywatną własnością, a nawet i przestępstwa przeciwko własności wcale nie są wykluczone w kolektywistycznym ustroju społeczeństwa. Według zdania socjalistów przedmioty zapotrzebowania mają przecież pozostać prywatną własnością każdego; a także i środki produkcji i przedmioty zapotrzebowania jeszcze nie

---

<sup>1)</sup> O położeniu społecznem kobiet porównaj znakomite dziełko Aug. Rösler'a C. SS. R., Die Frauenfrage vom Standpunkte der Natur, der Geschichte und der Offenbarung, 2. wyd. 1907.

rozdane mają swego właściciela: społeczeństwo. Niedorzecznem jest przypuszczenie, że zupełnie wykluczonym będzie wszelkie niesprawiedliwe uszkodzenie cudzych dóbr albo dóbr społeczeństwa. A więc nawet jeżeli przypuścimy, że państwo nie ma innego zadania, jak zapobiegać przestępstwom i wymierzać sprawiedliwość za nie, nie możemy się zgodzić na to, że społeczeństwo przyszłości będzie się mogło obejść bez władzy państwowej, bez władzy prawodawczej, któraby wydawała ustawy karne i regulowała postępowanie przeciwko przestępcom; bez władzy sądowej, któraby ogłaszała wyroki i wymierzała kary w danym wypadku; i bez władzy egzekucyjnej, któraby te wyroki wykonywała. 2) Z taką samą koniecznością przypuścić musimy niezbędność władzy państwowej, jeżeli weźmiemy pod uwagę naturę człowieka nie lubiącą pracy i wysiłku. Niema potrzeby dłużej zastanawiać się nad tem, że często jedynie przymus będzie w stanie zniewolić pojedyncze jednostki do wykonania nałożonej na nie pracy, że wiele jeszcze innych przepisów trzeba będzie wydać w socjalistycznym społeczeństwie przeszłości itd.

67. W swych zapatrywaniach na rodzinę, społeczeństwo i państwo socjaliści opierają się na teorii ewolucyjnej szczególnie L. Morgana. Zasadniczą jej myślą jest, że społeczeństwo ludzkie przez ciągły postęp rozwinęło się z najniższego do obecnego wysokiego stopnia kultury<sup>1)</sup>. Morgan wyo-

<sup>1)</sup> Por.: Friedr. Engels, *Der Ursprung der Familie, des Privateigentums und des Staates* (4. wyd.) 1892. Engels uważa stan dziki i barbarzyński ludzkości za „przedhistoryczne stopnie kultury“. O stanie „dzikim“ powiada na str. 2: „Chociaż mógł on trwać długie tysiące lat, nie jesteśmy jednak w stanie udowodnić jego istnienia za pomocą bezpośrednich świadectw; ale jeżeli przypuściliśmy pochodzenie człowieka od zwierząt, przyjęcie tego stanu przejściowego staje się niezbędnem“. Niemało takich ścisłych dowodów można spotkać u Engelsa i innych stronników ewolucyi.

braza sobie kulturę mniej więcej jako drabinę, po której wspinają się jeden obok drugiego i jeden za drugim narody. Każdy naród ma te same szczeble przed sobą albo poza sobą. Większą część tych szczebli można poznać bezpośrednio z historyi i etnografii; małą zaś liczbę tych, które z biegiem czasu zaginęły bez śladu, uzupełnił Morgan<sup>1)</sup>. Że może nastąpić także zstąpienie z wyższego szczebla na niższy, cofnięcie się z wyższego stopnia kultury na niższy, o tem zapominają zupełnie owi ewolucyoniści! Dlatego też przekonanie o niemożności tej teorii zatacza coraz to szersze koła. Na szczęście niedługo danem było socyologii spoczywać na laurach Morgana. Nie potrzebujemy tu wchodzić w szczegóły i oceniać coraz to liczniejsze i silniejsze ataki, skierowane przez innych przyrodników przeciwko jego dziełu; wystarczy wskazać na to, że wiara w teorię Morgana tem więcej straciła gruntu pod sobą, im więcej go zdobyła znajomość faktów z etnologii... Ludzkość bynajmniej nie posuwa się w jednej jedynej linii, w jednym jedynym kierunku, lecz jak różnymi są warunki bytu narodów, tak też są różnymi ich drogi i cele. Ale nie tylko jako całość ewolucyjny łańcuch Morgana nie daje się udowodnić, lecz także i poszczególne jego ogniwa, dziś już nie wytrzymują krytyki<sup>2)</sup>. Historia narodów kulturalnych wykazuje nam nie tylko postęp, ale także i dekadencję tego samego narodu. Jak pojedynczy ludzie, tak mają i narody zazwyczaj peryody rozwoju, rozkwitu, dekadencji i upadku. Jakże można wobec tego przyjąć przeciwne zapartywania jako pewnik, i nieustanny postęp kultury uważać za jedynie możebną podstawę dla odbudowania historyi ludzkości?

68. Marxowską teorię o wartości, która i poza obozem społecznej demokracji budziła przez pewien

---

<sup>1)</sup> Grosse, Die Formen der Familie und die Formen der Wirtschaft. 1896 str. 3 i nast.

<sup>2)</sup> Grosse, i. w. str. 4.

czas wielkie zainteresowanie, należy całkowicie odrzucić co do jej najgłówniejszych punktów. 1) Nawet niektórzy pisarze katoliccy mniemali, że ta teoria zgadza się z teorią św. Tomasza z Akwinu o wartości zamiennej. Jest to jednak zupełnie nieślusznem. To, co daje różnym przedmiotom wartość zamienną czyli „substancją tworzącą wartość“, jak się wyraża Marx — jest według św. Tomasza nie praca ludzka, ale zdolność przedmiotu do zaspokojenia potrzeb ludzi. Z tego punktu widzenia ludzie porównywają różne przedmioty zamienne, oceniają jeden przedmiot wyżej niż drugi, albo przypisują dwom przedmiotom tę samą wartość. Ideo possunt omnia adaequari, quia omnia possunt commensurari per aliquod unum, ut dictum est. Hoc autem unum quod omnia mensurat, secundum rei veritatem est indigentia, qua continet omnia commutabilia, in quantum omnia referuntur ad humanam indigentiam<sup>1)</sup>. 2) Mylnym jest dowód, na którym Marx opiera całą swą teorię o wartości, i za pomocą którego chce udowodnić, że normą wartości przedmiotów zamiennych i „substancją tworzącą wartość“ jest praca ludzka<sup>2)</sup>.

Nie można zaprzeczyć, że przedmioty zamienne i ich naturalne właściwości są bardzo różnymi. Tak np. x pszenicy ma inne właściwości niż y jedwabiu i z złota. Jednak pszenica, jedwab i złoto są równymi nie tylko pod tym względem, że użyto ludzkiej pracy dla ich wytworzenia lub transportu. Za pomocą x pszenicy, a tak samo za pomocą y jedwabiu

---

<sup>1)</sup> Ethic. lib. V. lect. 9. Por.: Zeitschrift für kath. Theologie, tom 20. (1896) str. 578 i nast.

<sup>2)</sup> Także Bernstein poddaje krytyce teorię Marxa o wartości, wskazując na kilka jej słabych stron; i. w. str. 37 i nast. Do tej teorii o wartości szczególnie odnosi się sąd, który Bernstein wydaje na str. 25 o „naukowym“ socyalizmie wogóle, a mianowicie „że teoretyczne ogłoszenie socyalizmu za naukę często zmienia się w podporządkowanie nauki pod tendencję“.

i z złota można w pewnym stopniu zaspokoić potrzebę pewnego rodzaju. Ludzie zaś przypisują tę samą ważność zaspokojeniu rozmaitych potrzeb, jeżeli odczuwają je w tym samym stopniu albo z tą samą intensywnością. Dlatego więc mają dla nas równą wartość przedmioty zaspakajające w równym stopniu potrzeby, które wprawdzie różnią się bardzo między sobą co do swej natury, których jednak zaspokojenie dla nas jest równie ważnem. W podobny sposób mogą mieć dla nas tę samą wartość przedmioty, które zaspakajają potrzeby różnych stopni z tą jednak różnicą, że jeden przedmiot czyni to w ciągu dłuższego czasu, albo w wyższym stopniu niż drugi. Zdolność więc do zaspakajania potrzeb jest tym punktem widzenia, z którego porównujemy przedmioty, stawiamy je narówni albo cenimy wyżej jeden niż drugi. Marx nie zwraca na to żadnej uwagi; ponieważ zewnętrzne właściwości pszenicy, jedwabiu i złota są różnemi, wnioskuje on od razu: a więc punktem widzenia, z którego porównujemy te przedmioty między sobą i stawiamy narówni, może być jedynie praca ludzka, użyta na ich wytworzenie. Zdolność zaś do zaspakajania naszych potrzeb przedmioty te posiadają nie tylko dzięki włożonej w nie pracy ludzkiej, ale także i wskutek ich naturalnych właściwości. A więc „substancją wytwarzającą wartość“ wcale nie jest sama tylko praca ludzka, ale także i siły natury<sup>1)</sup>. Nieprawdziwem jest więc zdanie, że wartość zamienna nie zawiera w sobie ani atomu wartości uży-

<sup>1)</sup> „Naturę i pracę ludzką należy uważać za jedyne czynniki, które wytwarzają przedmioty, mające wartość użytkową, a przez to samo także i wartość zamienną; wyliczanie obok nich innych jeszcze czynników jak np. ziemi, kapitału, sprzeciwia się prawidłom logiki; wszystko bowiem, co przyczynia się do wytwarzania przedmiotów użytkowych i zamiennych, daje się sprowadzić do sił natury i sił ludzkich“. Antoine, Cours d'économie sociale (2. wyd.) str. 300 i nast.



tkowej; przeciwnie wartość zamienna jest z samej swej istoty zależną od wartości użytkowej. Dlatego to nie sami tylko robotnicy wytwarzają wartości towarowe, lecz i siły natury, a więc w nowszych czasach także i maszyny przyczyniają się do wytworzenia wartości. W ten sposób traci znaczenie to wszystko, co Marx powiada o pracy społecznie niezbędnej czyli o abstrakcyjnie ludzkiej pracy, jako o jedynej normie wartości zamiennej i o czasie pracy. By udowodnić swe zdanie, że wartość zamienna jest zupełnie niezależną od wartości użytkowej, Marx coprawda powołuje się na fakt, że dobra, mające najwyższą wartość użytkową, jak powietrze, woda itd. nie posiadają żadnej wartości zamiennej. Nie uwzględnia on jednak tego, że pewne określone kwantum takich dóbr, jak powietrze, woda itd., nie ma dla nikogo żadnej rzeczywistej wartości użytkowej. Nikt bowiem nie przypisuje żadnej wartości posiadaniu lub używaniu tego właśnie jednego określonego kwantum tych dóbr, ponieważ bez trudności może otrzymać inne kwantum tych samych dóbr<sup>1)</sup>. 3) Dalej myli się Marx, twierdząc w swej teorii o wartości, że układ najmu jest niedopuszczalnym i niesprawiedliwym. Celu swego, a mianowicie przedstawienia wszystkich wogóle pracodawców, jako wyzyskiwaczy klasy robotniczej, naturalnie nie osiągnąłby on, uznając umowę najmu za sprawiedliwą i niezbędną pod względem gospodarczym. O sprawiedliwości układu najmu będzie mowa później.

69. Co się tyczy prawa do istnienia, które przytaczają socjaliści jako dowód na korzyść własności zbiorowej środków produkcyi, wystarczą następujące uwagi: 1) Jest zupełnie słusznem twierdzenie, że każdy człowiek i najuboższy, ma prawo

---

<sup>1)</sup> Ten błąd Marxowskiej teorii o wartości zostaje zupełnie zbity przez naukę o wartości krańcowej (Grenzwertlehre); por.: Pesch, Lehrbuch der Nationalökonomie, str. 57.

do istnienia. Prawo do życia doczesnego należy nawet uważać za najwyższe ze wszystkich praw doczesnych każdego człowieka. 2) O takim prawie atoli ten tylko mówić może, który przyznaje, że istnieje istotna różnica między człowiekiem a zwierzęciem. Ponieważ zwierzęta nie mają obowiązków, nie mają też i praw. Skoro więc socjaliści mówią o prawach ludzi i odwołują się do nich, przez to samo milcząc przyznają, że ludzie esencjalnie różnią się od zwierząt. Wpadają oni tedy w sprzeczność z samymi sobą i z materialistycznym pojmowaniem dziejów. Jeżeli zaś nie chcą przyznać tej różnicy, wtedy też nie mogą się powoływać na prawo do istnienia. 3) Jest zadaniem czynników, którym przypada w udziale obowiązek dbania o ochronę prawną poddanych, a więc zadaniem państwa, nie dopuścić do powstania takich stosunków produkcji i podziału dóbr, wskutek których skraca się doczesne życie ludzi. Dlatego w ostatnich dziesiątkach lat w wielu krajach powstały ustawy o ochronie robotników. 4) I bez wprowadzenia zbiorowej własności środków produkcji daje się ustanowić taki porządek produkcji i podziału dóbr, przy którym staje się niemożliwym uszczuplenie prawa egzystencji, co jeszcze dzisiaj wielu robotnikom daje słuszny powód do skarg. Dla osiągnięcia tego celu wystarczy, by prawodawstwo państwowe i praktyka gospodarcza porzuciły zasadę wolnego gospodarstwa.

70. To samo mniej więcej należy powiedzieć o prawie do pracy<sup>1)</sup>. 1) Kto staje na gruncie materialistycznego poglądu na świat, ten nie może mówić o prawie do pracy, tak samo jak nie może mówić o prawie do istnienia. 2) Należy odróżnić prawo do pracowania od prawa do pracy, to jest od prawa do otrzymania pracy. Przez prawo do pracowania rozumiemy prawo do tego, by ze strony innych nie doznać przeszkody w pracy dozwolonej, nie naruszającej jakiegokolwiek prawa innych. Takie

<sup>1)</sup> Por.: Hitze, Kapital und Arbeit, str. 145 i nast.

przeszkadzanie w pracy jest samo w sobie niesprawiedliwością, niczem nieusprawiedliwionem naruszeniem wolności człowieka. Tak samo tym, którzy nie mają zatrudnienia, nie można przeszkadzać w szukaniu korzystnej pracy za pomocą środków dozwolonych, nie krzywdzących praw innych. I takie przeszkodzenie jest samo w sobie niesprawiedliwością. 3) Co innego jednak należy powiedzieć o prawie do pracy. Człowiek, nie mający zatrudnienia, a więc wskutek tego bezrobocia nie rozporządzający środkami niezbędnymi do życia, nie może żądać on innych, jako przynależnego mu prawa, by mu dali pracę i sposobność do zarobku. Wprawdzie miłość chrześcijańska może na kogo włożyć obowiązek starania się o pracę i zarobek dla drugich, ale ściśle prawny obowiązek pod tym względem nie istnieje. 4) Nie jest zadaniem państwa starać się o dobro doczesne każdego ze swych poddanych; dlatego też nie daje się utrzymać zdanie, że obywatel, niemający zatrudnienia, ma prawo wymagać od państwa pracy i zarobku, albo żądać, by państwo postarało się dla niego o sposobność do pracy i zarobku. Skoroby jednak bezrobocie takie przybrało rozmiary, że dobro powszechne byłoby wystawione na niebezpieczeństwo, wtedy istotnie państwo miałoby obowiązek, ze względu na zagrożone dobro publiczne, przyjść z pomocą jednostkom i postarać się dla nich o pracę i zarobek. Ale i w tym wypadku nie można mówić o prawie do pracy jednostek, niemających zatrudnienia; bo państwo nie ze względu na te jednostki, ale ze względu na dobro powszechne miałoby obowiązek starać się dla nich o sposobność do pracy i zarobku. W tym wypadku państwo musi wprawdzie dostarczyć robotnikom pracy i zarobku, ale przyczyną tego obowiązku państwa nie jest prawo robotników lecz dobro publiczne, o które państwo powinno dbać i które przez niezatrudnienie wielkich mas jest wystawionem na niebezpieczeństwo.

71. Tak samo i żądanie całego dochodu z pracy, idzie za daleko i wcale nie jest usprawiedliwionem

przez prawo przyrodzone. 1) Nie jest słusznem uważać towary za wyłączny wynik pracy ludzkiej, im więcej wskutek używania maszyn działalność sił natury będzie zastępowała ludzką pracę, tem mniej będzie można przyznać robotnikom prawa do tego, co jest wspólnym wynikiem ludzkiej pracy i działalności maszyny. 2) Ale i do wytworu własnej pracy robotnik ma prawo tylko wtedy, gdy ją wykonywa we własnym imieniu. Gdy zaś dla jej wykonania jest wynajętym przez drugiego, wtedy ten ostatni jest obowiązany dać mu tylko sprawiedliwą płacę. To zaś, co pozostaje po odtrąceniu sprawiedliwej płacy, pracodawca może według prawa przyrodzonego zatrzymać dla siebie. Że układ najmu zgadza się z zasadami sprawiedliwości naturalnej, udowodnimy później.

72. W łonie dzisiejszej niemieckiej społeczno-demokratycznej partji dokonywa się, jak się zdaje, ważna przemiana. Marx i Engels spodziewali się, że nieustannie wzmagające się zubożenie wielkich mas ludu spowoduje ostateczny upadek kapitalizmu, który po osiągnięciu kulminacyjnego punktu zamieni się — według nauki Hegla — w swą antytezę — socjalizm. Im większą stanie się nędza i im bardziej się rozpowszechni, tem pewniejszym jest przejście dotychczasowej prywatnej własności na własność zbiorową wszystkich. Polepszenie więc gospodarczego bytu robotników i wielkich mas ludu sprzeciwia się życzeniom i nadziejom ścisłych marxistów; dlatego też wszystkie projekty i dążenia do polepszenia położenia robotników muszą im być nie na rękę. Atoli socjalistyczne masy robotnicze nie chcą się zadowolnić nadzieją szczęścia w socjalistycznym państwie przyszłości, szczęścia, którego może doczekają się tylko ich dzieci albo wnuki; usiłują one więc natychmiast polepszyć własne swe położenie, nie zrzekając się jednak nadziei na społeczeństwo przyszłości. Do tego celu dąży v. Vollmar, socjalistyczne związki zawodowe itd. Do tego celu dąży także i Bernstein; twierdzi on nawet, że dzisiejsza socjalna demokracja jest już teraz

partya praktycznej reformy, nie ma tylko odwagi wyprzeć się Marxa i Engelsa w tym punkcie, jak i w niektórych innych. „Wpływ socjalnej demokracji stałby się o wiele większym, niż jest dzisiaj, gdyby miała ona odwagę wyemancypować się z pod frazeologii, która w rzeczy samej już się przeżyła, i uchodzić za to, czem jest w istocie już dzisiaj, t. j. za demokratyczno-socjalistyczną partycję reformową<sup>1)</sup>). Partya więc socjalistyczna według Bernsteina bynajmniej nie ma się wyrzec zupełnej nieprzyjaźni względem religii i państwa, owszem ma ją dalej zatrzymać jako swą podstawę; ale powinna dążyć do przeprowadzenia gospodarczych reform, które mają poprawić położenie także i teraźniejszego pokolenia, w ten jednak sposób, by nie spuszczać nigdy z oka ostatecznego celu: socjalistycznego systemu społecznego i gospodarczego.

---

#### Rozdział IV.

##### Chrześcijańska nauka o gospodarstwie i społeczeństwie<sup>2)</sup>.

73. Rozumie się samo przez się, jak wielkie znaczenie ma niniejszy rozdział. W poprzedzających dwóch rozdziałach musieliśmy się zająć zbijaniem błędów; teraz stoimy przed zadaniem przedstawienia i uzasadnienia prawdziwej teorii. W tym

---

<sup>1)</sup> Bernstein, i. w. str. 165.

<sup>2)</sup> Encyklika Leona XIII.: *Rerum novarum* z dnia 15 maja 1891 i *Immortale Dei* z dnia 1 listopada 1885. — H. Pesch, *Lehrbuch der Nationalökonomie*, Fryburg 1905. Tenże, *Liberalismus, Sozialismus und christl. Gesellschaftsordnung* (2. wyd.). Costa-Rossetti, *Allgemeine Grundlagen der Nationalökonomie*, Fryburg 1888. Freiherr v. Hertling, *Naturrecht und Sozialpolitik* (Kleine Schriften zur Zeitgeschichte und Politik, str. 248 i nast.). Theodor

celu powinniśmy podać powszechnie obowiązujące zasady; zastosowanie zaś ich do poszczególnych spornych kwestyi, jak kwestya agrarna, kwestya robotnicza itd. będzie stanowiło następującą poszczególną część naszej rozprawy. Rozdział poświęcony chrześcijańskiej nauce o społeczeństwie i gospodarstwie jest więc punktem środkowym całej rozprawy o kwestyi socyalnej.

Chrześcijańskim nazywamy ten porządek społeczny i gospodarczy, który opiera się na przepisach religii chrześcijańskiej i w pewnym znaczeniu z nich powstaje, tak jak drzewo wyrasta z korzeni. Wobec niejasnych i zawiłych zdań niektórych protestantów<sup>1)</sup>

---

Meyer, Die Arbeiterfrage und die christl.-ethischen Sozialprincipien (Die soziale Frage, beleuchtet durch die Stimmen aus M. Laach, zesz. 1). Viktor Cathrein, Moralphilosophie, tom 2, część 2. Costa-Rossetti, Philosophia moralis (2 wyd.), str. 747 i nast. Albert Weiss, Soziale Frage und soziale Ordnung (3 wyd.). Ratzinger, Die Volkswirtschaft in ihren sittlichen Grundlagen (2 wyd.). Wiener soziale Vorträge der Leo-Gesellschaft, str. 5 i nast., Kolb, Konferenzen über die soziale Frage (2 wyd.). Antoine, Cours d'économie sociale, str. 223 i nast. Devas-Kämpfe, Grundsätze, der Volkswirtschaftslehre. Porównaj także v. Philippovich, Grundriss, str. 380.

<sup>1)</sup> „Uważam za fatalne niepojmowanie rzeczy zdanie, że w Ewangelii znajdują się wyraźne zasady, odnoszące się do uporządkowania stosunków ludzkich przez państwo, albo że nawet są określone poszczególne ustroje społeczne. To zdanie nie jest uzasadnionem przez Pismo święte i sprzeciwia się Ewangelii, szczególnie zaś temu pojmowaniu Pisma świętego, które jest właściwem Kościołowi ewangelickiemu w przeciwieństwie do Rzymu“. — „Powracamy do błędu rzymsko-katolickiego, jeżeli utrzymujemy, że Kościół stawia pewne żądania socyalne, lub, co w rezultacie jest tem samem, że Ewangelia takowe zawiera“. F. M. Zahn w *Monatsschrift für innere Mission*, tom 15 (kwiecień 1895, str. 171 i 174). Co do protestanckiej nauki moralnej i polityki socyalnej por.: Walter, *Sozialpolitik und Moral*, str. 204 i nast.

należy podkreślić, że jak całe wogóle chrześcijańskie objawienie, tak też i Pismo św., uznane przez protestantów za jedyne źródło objawienia, zawiera wiele nauk, odnoszących się bezpośrednio do porządku społecznego i gospodarczego; wystarczy wskazać na ostatnie siedem przykazań dekalogu. Oprócz tego do chrześcijańskiego objawienia należy wiele prawd, z których przez ściśle, logiczne rozumowanie wysnuć można ważne wnioski, odnoszące się do ukształtowania społecznych i w szczególności gospodarczych stosunków. Także i te zdania wyprowadzone przez prawidłowe rozumowanie z wyraźnie objawionych prawd, należą do treści objawienia. Zadaniem Kościoła, który winien strzedz całego skarbu prawd objawionych, jest czuwać nad tem, by tym prawdom nie przeczesano, by ich nie zapomniano, by ich nie zaciemniano i nie fałszowano przez wyprowadzanie z nich nielogicznych wniosków. Atoli trzeba przyznać, że bardzo wiele spraw, odnoszących się do porządku społecznego i gospodarczego, pozostawiono wolności i rozwadze samych ludzi. Słusznie więc powiada Leon XIII w swej encyklice o sprawie robotniczej: „Mając niezaprzeczone prawo po temu, przystępujemy śmiało do podjętego zadania (wskazania środków dla usunięcia społecznych braków), gdyż idzie o sprawę, której załatwić nie podobna bez zawezwania religii i Kościoła na pomoc... Wszak Kościół z Ewangelii czerpie nauki, których wpływ albo potrafi kres położyć walce, albo przynajmniej ująć jej szorstkości i złagodzić ją<sup>1)</sup>).

75. Do prawd chrystyanizmu, które jak filary mają podtrzymywać cały społeczny i gospodarczy porządek, należą w pierwszym rzędzie następujące: 1) Istnieje Bóg nie identyczny ze światem, osobisty, nieskończony. On stworzył wszystko, co oprócz Niego istnieje, a więc i człowieka. Dlatego czło-

<sup>1)</sup> Encyklika *Rerum novarum* (według tłumaczenia, publikowanego w „Robotniku“ Poznańskim, rocznik II.)

wiek powinien całkiem się poddać Bogu. Bóg jest ostatecznym celem wszechrzeczy, jak jest ostatnią przyczyną ich bytu; a więc także i człowiek jest stworzony dla Jego chwały. Ponieważ Bóg jest istotą tylko duchową, przeto nie można udowodnić Jego istnienia przez fizyczne i chemiczne doświadczenia; ale rozum człowieka z istnienia znikomych i zmiennych rzeczy wyprowadza wniosek, że musi istnieć istota niezmienna i nieznikoma, a więc tylko duchowa i wieczna, którą nazywamy Bogiem. Fałszywym więc jest materializm, który obecnie nazywają monizmem. Fałszywym jest wszelki rodzaj sceptycyzmu, który twierdzi, że człowiek nie może dojść do nieomylnego poznania prawdy, a więc ani do nieomylnego poznania istnienia Boga<sup>1)</sup>. Fałszywą jest darwinistyczna teoria ewolucyi, która przeczy stworzeniu człowieka przez Boga i uczy, że cały człowiek powoli się rozwinął z najniższych istot żyjących w istotę rozumną. 2) Człowiek, co do swej istoty składa się z ciała materialnego, śmiertelnego i duszy duchowej, nieśmiertelnej. Życie tu na ziemi jest dla niego czasem próby; jeżeli on z tej próby wyjdzie zwycięzcą, zbawi on swą duszę i otrzyma życie wieczne; jeżeli nie wytrzyma jej, zginie na wieki, i na wieki stanie się nieszczęśliwym. Fałszywym jest więc deizm, który uznaje wprawdzie istnienie Boga, ale utrzymuje, że Bóg nie kieruje światem i rodzajem ludzkim. 3) Za taką próbę należy uważać spełnienie wszystkich przykazań Bożych. Bóg bowiem już przez prawo przyrodzone nałożył na człowieka obowiązki, które można podzielić na trzy rodzaje: obowiązki względem Boga, względem ludzi i względem samego siebie. Obowiązki względem Boga nazywają się także obowiązkami religijnymi (w ścisłym znaczeniu tego słowa). Obowiązki względem bliźniego są dwojakiego rodzaju: obowiązki czysto moralne i obowiązki prawne. Tym ostatnim odpowiadają

<sup>1)</sup> Por.: Conc. Vatican. sess. III. can. 1 ss. (De Deo Creatore); can. 1 ss. (De Revelatione).



prawa przynależne tym, do których się owe obowiązki odnoszą. Do obowiązków, które człowiek ma względem siebie samego, należy przedewszystkiem obowiązek ratowania swej duszy, a więc też i spełnienia wszystkich obowiązków, które człowiek ma względem Boga i swych bliźnich. 4) Pierwszą parę ludzką Bóg stworzył w stanie świętości i sprawiedliwości. Świętość tę i sprawiedliwość mieli pierwsi ludzie przekazać swym potomkom. Atoli zgrzeszyli oni i za karę stracili i sami i całe ich potomstwo pierwotną świętość i sprawiedliwość. Odtąd wszyscy ludzie, jako pochodzący od Adama i Ewy, rodzą się w grzechu pierworodnym i by móc spełnić wszystkie przykazania Boże, muszą prowadzić z samymi sobą ciągłą i ciężką walkę; aby odnieść zwycięstwo w tej walce, potrzebną im jest łaska Boża. Wskutek grzechu pierwszych rodziców życie na tej ziemi stało się dla wszystkich pełnem trudów i cierpień.

### § 1. Chrześcijański porządek społeczny.

76. Między ludźmi istnieje związek, dzięki wzajemnym obowiązkom i prawom; czynnikami, od których pochodzą i przez które są regulowane obowiązki i prawa, są ustawa i wolność. Obowiązek i prawo, ustawa i wolność porządkują wzajemne stosunki ludzi. Wszelkie organizacje społeczne, jakie gdziekolwiekbądź powstają, polegają z jednej strony na przyjęciu pewnych obowiązków, a z drugiej strony na otrzymaniu praw. Z odstępieniem od praw i zniesieniem obowiązków społeczeństwo samo przez się ustaje. Chrześcijańskim porządkiem społecznym jest więc ten, który się opiera na wzajemnych obowiązkach i prawach ludzkich, ogłoszonych przez wiarę chrześcijańską. Co do wzajemnych obowiązków należy zauważyć: 1) Fałszywem jest zdanie, a) że obowiązki ludzkie powstają przez ustawy państwowe, lub że przynajmniej nie można z pewnością określić wzajemnych obowiązków, pomijając rozporządzenia państwowe. Do takiego

wniosku dochodzą ci, którzy przeczą istnieniu Boga i tem samem istnieniu prawa pochodzącego od Boga, albo przynajmniej twierdzą, że te prawdy nie dają się udowodnić, a więc są niepewne. Również 2) niesłusznem jest zdanie, że wzajemne obowiązki ludzkie są tylko rezultatem rozwoju stosunków ludzkich. Teorya ta, którą słusznie nazwać można teorią ewolucyjną, dzieli się znowu na dwa odłamy, stosownie do tego, czy jej zwolennicy uznają nieśmiertelność duszy, czy też stają na gruncie zupełnie materialistycznym. Pierwsi tak samo, jak dopiero co wspomniani zwolennicy teoryi o pochodzeniu moralnych obowiązków od państwa, twierdzą, że nie można udowodnić istnienia Boga; stąd nie uznają oni żadnego prawa przyrodzonego i obowiązków przyrodzonych. Utrzymują oni raczej, że wszystko, co nam się wydaje obowiązkiem moralnym, jest wynikiem zwyczajów i obyczajów, przyjętych mniej lub więcej ogólnie przez ludzi pod wpływem zewnętrznych stosunków. Tem bardziej należy odrzucić materialistyczną teorię ewolucyi. Wychodzi ona z założenia, że rodzaj ludzki rozwinął się ze zwierząt; człowiek więc tak samo jak zwierzę nie posiada duszy nieśmiertelnej. Aby dojść do cywilizacyi ludzkość musiała przejść różne stadya, które zwolennicy tej teoryi nazywają epokami „dzikości“ i „barbarzyństwa“. Każda z tych epok dzieli się znowu na trzy stadya. Aby wytłómaczyć powstanie rodziny i państwa, teorya ta odwołuje się do mniej lub więcej pojedynczych zjawisk, spotykanych szczególnie u narodów niecywilizowanych i usiłuje na podstawie tych zjawisk, jako rzekomych zabytków dawniejszych stosunków, odbudować pierwotne państwo i rodzinę. Wzajemne stosunki ludzkie, wzajemne prawa i obowiązki według tej teoryi nie są niczem innem, jak wytworem działalności masy mózgowej bez żadnej obiektywnej treści.

77. Zupełnie przeciwne stanowisko zajmuje chrześcijańska nauka. Według niej przed wszystkimi ustawami i rozporządzeniami państwami, przed wszystkimi zwyczajami i urządzeniami ludz-

kiemi istniało prawo, stojące ponad tem wszystkim, istniała wola, porządkująca i regulująca wzajemne stosunki ludzkie, nakładająca obowiązki, udzielająca praw. Ta porządkująca czyli prawodawcza wola Boga, który jako Stwórca panuje nad wszystkimi ludźmi, została ogłoszoną częścią przez rozum przyrodzony, częścią przez pozytywne objawienie. Od tej woli zależą wszystkie obowiązki i odpowiadające im prawa chrześcijańskiego zakonu moralnego. Innemi słowy, niezależnie od wszelkich państw i wszelkich przez ludzi utworzonych związków, istniały i istnieją rzeczywiste społeczne stosunki między wszystkimi ludźmi — powszechne ludzkie społeczeństwo. Prawo przyrodzone tworzy podstawę pozytywnego prawa Bożego; to ostatnie atoli zawiera pierwsze dla tego, że Bóg przez pozytywne objawienie tak w Starym, jak w Nowym Testamencie ponownie nakazał i potwierdził przepisy prawa przyrodzonego. Ponieważ Chrystus powierzył założonemu przez siebie Kościołowi strzeżenie wszystkich prawd objawionych, dlatego Kościół autentycznie i nieomylnie wykląda i objaśnia treść pozytywnego i przyrodzonego prawa moralnego. Żadna potęga na ziemi, ani Kościół, ani społeczeństwo ludzkie, ani państwo, nie może pomijać tego chrześcijańskiego prawa moralnego, które swą siłę obowiązującą ma od Boga. Żadna ludzka powaga nie może postępować inaczej, jak budować na gruncie chrześcijańskiego prawa; nie może zaś zburzyć tego fundamentu. Bóg wymaga od wszystkich zdania tak ścisłego rachunku z przestrzegania swego prawa, że tym, którzy je przekroczyli świadomie w ważnym punkcie, grozi utratą życia wiecznego i wiecznem potępieniem.

78. Przepisy chrześcijańskiego prawa moralnego dotyczą 3) socyalnych stosunków ludzi częścią bezpośrednio, częścią pośrednio; pośrednio o tyle, o ile obowiązki człowieka względem Boga i siebie samego wywierają wpływ na ukształtowanie się wzajemnych stosunków ludzkich. Już prawo przyrodzone wkłada na człowieka obowiązek czczenia

Boga, jako Stwórcy i Pana wszechmogącego, spełniania Jego woli, dążenia do Niego, jako do ostatecznego celu. Już to jedno powinno powstrzymać człowieka od nieporządnego dążenia do dóbr doczesnych i znikomych i od zakłócenia społecznych stosunków, jakie z takiego dążenia może wyniknąć. Również względem siebie samego człowiek jest obowiązany przez prawo naturalne zawsze trzymać na wodzy niskie swe skłonności, które go pobudzają do egoistycznego dążenia do wygod tego życia a przez to samo znowu do zakłócenia społecznych stosunków. Wiele przepisów prawa moralnego odnosi się bezpośrednio do współżycia ludzi.

79. Tak np. 4) chrześcijańskie prawo moralne nakłada na wszystkich obowiązek miłości bliźniego. Normą tej miłości jest miłość, którą każdy ma i powinien mieć względem siebie samego<sup>1)</sup>. Miłość bliźniego obowiązuje nas nie czynić innym tego, czego nie chcemy, by nam czyniono, a czynić innym to, czego rozumnie możemy żądać od innych. Chrześcijańskie prawo wyklucza więc indywidualizm liberalnego systemu społecznego i gospodarczego; dopuszcza ono indywidualizm o tyle tylko, o ile wogóle każdy jest obowiązany, przynajmniej w tem, co dotyczy dóbr wiecznych, dbać najprzód o własne dobro, a potem dopiero o dobro bliźniego. Wyklucza ono atoli także i socyalizm, który podporządkowuje jednostkę prawie całkowicie ogółowi. Według chrześcijańskiej nauki istnieje obowiązek nie tylko dawania jałmużny biednym, ale także pomagania bliźnim w osiągnięciu różnych innych dóbr doczesnych, do których zdobycia oni z obowiązku dążyć muszą. Zdolności i inne dary, które człowiek otrzymał od swego Stwórcy, winien on zużytkować także i dla dobra ogółu. Dlatego roztropna miłość własna i bliźniego wkłada na ludzi obowiązek tworzenia wspólnie z innymi silnych i trwałych asocjacji czyli stowarzyszeń w celu wszechstronnego wydoskonalenia i używania swych zdolności, pew-

<sup>1)</sup> Por. Matth. 22, 39.

niejszego i doskonalszego osiągnięcia swego doczesnego i wiecznego celu.

80. A więc nie zważając na to, co inni czynią, nie zważając na powszechne zwyczaje i obyczaje, nie zważając na to, czy państwo tego żąda lub nie, każdy człowiek powinien traktować swego bliźniego jako istotę przeznaczoną do życia wiecznego, na które musi sobie zasłużyć przez zachowanie całego prawa Bożego. Nikt więc nie ma prawa przeszkadzać bliźniemu w dążeniu do tego celu, owszem każdy powinien się starać o ułatwienie mu tego zadania. Dlatego też Leon XIII. kładąc nacisk na to, że Kościół — jak już zaznaczyliśmy — otrzymał od Chrystusa zadanie nauczania całego chrześcijańskiego prawa i czuwania nad jego przestrzeganiem, powiada: „Kościół dalej napomina pracodawców: Chrześcijaństwo przykazuje, aby mieć wzgląd na potrzeby religijne robotnika i dobro jego duszy. Pracodawcy powinni dbać o to, aby robotnik w czasie właściwym odbywał ćwiczenia nabożne; nie powinni ich wystawiać na pokusy uwodzicieli i na ponęty do grzechu; nie powinni żadną miarą odwozić ich od obowiązków domowych i zamiłowania oszczędności.“<sup>1)</sup>

81. To samo mniej więcej, cośmy powiedzieli o obowiązkach, należy powiedzieć i o prawach<sup>2)</sup>. Falszywym jest 1) dzisiaj bardzo rozpowszechnione zdanie, jakoby wszystkie prawa pochodziły od państwa, czyli jakoby każde prawo było tylko w państwie i dzięki państwu. Zwolennicy tego zapatrywania przeczą istnieniu praw, danych przez naturę i przez prawo przyrodzone. Człowiek, według tego poglądu, ma prawo do życia i zdrowia, do czci i dobrej sławy, do nabycia dóbr doczesnych tylko dla tego, że państwo mu tego prawa udzieliło. Gdyby państwo nie udzieliło tych praw, wtedy np.

<sup>1)</sup> Encyklika *Rerum novarum*.

<sup>2)</sup> Por.: Cathrein, *Recht, Naturrecht und positives Recht*, str. 76 i nast.

ten, który zabija bliźniego, nie popełniłby bezprawia, lecz najwyżej pogwałciłby obowiązek moralny względem bliźniego. Niektórzy jednak zwolennicy tego zapatrywania utrzymują, że państwo ma moralny obowiązek wprowadzenia porządku prawnego i nadania jednostkom praw do życia i zdrowia itd. To, co my nazywamy prawem przyrodzonym, uważają oni nie za prawo realne, ale „idealne“, za normę, której państwo powinno trzymać się przy wydawaniu prawa. Należy również odrzucić 2) zdanie, że prawa ludzkie są, jak to utrzymują i co do obowiązków, jedynie wynikiem rozwoju stosunków ludzkich. Przedstawiciele tego poglądu wprawdzie nie uważają państwa za jedyne źródło wszystkich praw, ale stawiają mu za zadanie formułowanie, spisywanie praw odpowiednio do zwyczajów, przez które one się wytwarzają. Czynnikiem, tworzącym prawo są sami ludzie i zewnętrzne stosunki, oddziaływające na ludzi i na przyjmowane przez nich zwyczaje. 3) Za jedyne słuszny należy uważać następujący pogląd: Niezależnie od wszelkich państw i urzędzeń państwowych, niezależnie od wszelkich zwyczajów i obyczajów, ludzie mają tak wzajemne obowiązki, jak też i wzajemne prawa, dane im przez przyrodzone prawo, które pochodzi bezpośrednio od Boga. Prawo to dane przez Boga jednocześnie z ustanowieniem porządku naturalnego i zapisane przezeń w sercu każdego człowieka, zostało potwierdzonym i poniekąd rozszerzonym przez pozytywne objawienie Boże. Całość tych praw Bożych, wynikających częścią z porządku naturalnego, częścią ogłoszonych przez pozytywne objawienie, nazywamy chrześcijańskim prawem moralnym. Ponieważ ono co do swej treści jest prawie identyczne z prawem przyrodzonym, przeto prawa przyrodzone stanowią też najgłówniejszą część praw, udzielonych każdemu przez chrześcijańskie prawo moralne. Dlatego też w następujących wywodach uwzględnimy szczególnie prawa dane każdemu przez samą naturę. Przez prawo (w znaczeniu subiektywnem) rozumiemy moralnie upoważ-

nienie do żądania od kogo, by coś uczynił albo czegoś zaniechał; to upoważnienie zawiera w sobie zezwolenie na użycie zewnętrznego przymusu w razie oporu. Według nauki chrześcijańskiej naturalne prawa, jak i naturalne obowiązki, mają swe źródło w woli Bożej, t. j. sam Bóg daje ludziom takie upoważnienia i wkłada na wszystkich obowiązek szanowania tych upoważnień. Prawa i obowiązki przyrodzone tworzą, jak wynika z tego, cośmy wyżej powiedzieli, część prawa naturalnego, a więc ich istnienie i nienaruszalność zostały ponownie potwierdzone przez pozytywne objawienie Boże<sup>1)</sup>. Zadaniem więc Kościoła jest czuwać nad czystością nauki o prawach przyrodzonych; ma on prawo autentycznie i nieomylnie stwierdzać ich istnienie, określać ich zakres i powinien według możliwości dbać o ich przestrzeganie. 4) „Nauka o prawie przyrodzonym jest nauką głoszoną wyraźnie i z największą zgodnością od wielu wieków przez wszystkich teologów katolickich“<sup>2)</sup>. Leon XIII., nie przestając na zaznaczeniu ogólnych zasad rozumu i nauki chrześcijańskiej, wylicza w wspomnianych już encyklikach niektóre pojedyncze prawa przyrodzone, przyczem szczególny nacisk kładzie na to, że one są przyrodzonymi, naturalnymi prawami. „Prawo do posiadania prywatnej własności otrzymał człowiek od natury“<sup>3)</sup>. „Zachowanie życia jest powinnością obowiązującą każdego i nie można jej uchybić bez popełnienia występku. Z tej powinności nieodzownie wyłania się prawo do skutecznego po-

<sup>1)</sup> Por.: Kolb, T. J., Konferenzen über die soziale Frage (2 wyd.) str. 60.

<sup>2)</sup> Cathrein, T. J., Moralphilosophie, tom 1. (3 wyd.) str. 445.

<sup>3)</sup> Possidere res privatim ut suas jus est homini a natura datum. Encyklika Rerum novarum (wydanie Herdera), str. 11; tak samo na str. 33: Bona privatim possidere, quod paulo ante vidimus, ius est homini naturale.

szukiwania środków, podtrzymujących życie, a tych środków całej warstwie społeczeństwa najniższej dostarcza wyłącznie płaca, uzyskana za pracę<sup>1)</sup>. „Nie godzi się przeszkadzać człowiekowi w dążeniu do tej doskonałości, która drogę toruje do żywota wiekuistego w niebie. Co więcej, nawet z własnego popędu nie może człowiek prawnie przyzwolić na to, iżby postępowano z nim niestosownie do jego natury i wzięto w niewolę jego ducha. Bo nie idzie o prawa, któremi człowiek zawiaduje dowolnie, lecz o powinności względem Boga, których trzeba święcie dochować<sup>2)</sup>. Cała wogóle encyklika Leona XIII. o kwestyi socyalnej wychodzi z założenia, że rzeczywiście istnieją tak naturalne obowiązki, jak i naturalne prawa, i na podstawie tego założenia dochodzi do rozwiązania kwestyi. 5) W zakres praw, przynależnych każdemu człowiekowi z natury, wchodzi przedewszystkiem prawo stanowienia o samym sobie w tem, co się tyczy dążenia do celu ostatecznego i wyboru środków do tego; dalej przedmiotem prawa naturalnego jest życie i zdrowie, honor i dobre imię, wolność w czynieniu tego, co się nie sprzeciwia prawom innych, dobru powszechnemu albo obyczajności; prawne nabywanie dóbr doczesnych. „Prawo przyrodzone sięga tak daleko, jak daleko sięgają cele ludzkości, które pozostają zawsze tymi samymi i są uzasadnione przez samą naturę; nakazuje ono albo zakazuje tylko wtedy, gdy z tych celów ludzkości bezpośrednio wynikają moralne obowiązki; przedmiotem jego są

<sup>1)</sup> *Reapse manere in vita, commune singulis officium est, cui scelus est deesse. Hinc ius reperendarum rerum, quibus vita sustentatur, necessario nascitur: quarum rerum facultatem infimo cuique non nisi quaesita labore merces suppeditat. J. w. str. 63; tak samo str. 15.*

<sup>2)</sup> *In hoc genere tractari se non convenienter naturae suae animique servitutum subire velle, ne sua quidem sponte potest: neque enim de iuribus agitur, de quibus sit integrum homini, verum de officiis adversus Deum, quae necesse est sancte servari. J. w. str. 57.*



jedynie społeczne czynności w wyżej objaśnionem znaczeniu. Jeżeli jakakolwiek czynność przeszkadza innemu w spełnieniu jego moralnego obowiązku, wówczas należy ją ze względów moralnych nie tylko potępić, ale i niedopuszczyć jej w imieniu prawa przyrodzonego. Jeżeli zaś jaka czynność jest konieczną dla urzeczywistnienia jakiegokolwiek celu, należącego do porządku moralnego, wtedy owa czynność jest nie tylko moralnym, ale także i prawnym obowiązkiem, dla którego wypełnienia w razie potrzeby należy użyć nawet przymusu<sup>1)</sup>). Także Leon XIII. w wyżej wspomnianych miejscach encykliki „*Remm novarum*“ z obowiązku utrzymania życia wysnuwa wniosek, że istnieje prawo do nabywania niezbędnych do życia środków, a jeżeli niema innego do tego sposobu, przynajmniej prawo do zarabiania na nie przez pracę. Tak samo w encyklice „*Officio sanctissimo*“ z dnia 22 grudnia 1887, wystosowanej do arcybiskupów i biskupów Bawaryi, z obowiązku rodziców wychowywania dzieci wnioskuje, że istnieje odpowiednie do tego obowiązku prawo, którego rodziców nie może pozbawić żadna ludzka władza<sup>2)</sup>). Wewnętrzna rację, dla której należy przypuścić istnienie praw przyrodzonych, można krótko streścić w następujący sposób: Sam obo-

---

<sup>1)</sup> v. Hertling, *Naturrecht und Sozialpolitik*, str. 20.

<sup>2)</sup> *Velint animadvertere (patres familias) quam magna sanctaque officia sibi cum Deo intercedant de liberis suis, ut scientes religionis, bene moratos, Deum pie colentes educare debeant; ut faciant damnose si aetatem credulam et incautam suspectis praeceptoribus in discrimen committant. Hisce in officiis simul cum procreatione liberorum susceptis noverint patres familias totidem iura inesse secundum naturam et aequitatem atque esse eiusmodi de quibus nihil liceat sibi remittere, nihil cuivis hominum potestati liceat detrudere, quum officiis solvi quibus homo teneatur ad Deum, sit per hominem nefas.* *Acta s. Sedis*, vol. 20, pag. 266.

wiązek czynienia albo nieczynienia czegoś zawiera oczywiście upoważnienie do czynienia tego, co jest obowiązkiem. Jeżeli więc Bóg przez porządek naturalny wkłada na nas obowiązki, przez to samo daje nam także upoważnienie do spełnienia tych obowiązków. Gdy chodzi o obowiązki, które muszą być spełnione bezwarunkowo, wówczas to samo prawo, które wkłada owe obowiązki, udziela także i upoważnienia do posługiwania się środkami bezwarunkowo koniecznymi do spełnienia obowiązku, jakoteż do usuwania przeszkód, w razie potrzeby nawet za pomocą siły. Bóg przecież ma nieograniczone prawo względem wszystkich stworzeń, dlatego też może upoważnić jednych do użycia siły przeciwko drugim. Kto więc uznaje istnienie chrześcijańskiego prawa moralnego, opierającego się tylko na powadze Boga, a niezależnego od wszelkiej powagi ludzkiej, ten musi tem samem uznać istnienie upoważnienia, mającego charakter i istotę prawa niezależnie od jakiegokolwiek powagi i władzy ludzkiej. Rozumie się samo przez się, że wszystkie prawa są poprzedzone przez obowiązki człowieka względem ich dawcy, czyli względem Boga; On też określa granice i zakres praw. 6) Prawa te, nadane przez naturę i potwierdzone i rozszerzone przez pozytywne objawienie Boże, tworzą jedną z podstaw na których oprzeć się musi porządek prawny państwa i Kościoła. Państwo nie może w żadnym razie znieść praw udzielonych przez Boga, albo uważać je za nieistniejące, zezwalając na bezkarne ich gwałcenie. Gwałcenie prawa zawsze pozostaje niesprawiedliwością, chociażby państwo go nie karało. Stąd strącanie ze sprawiedliwej płacy, zatrudnianie robotników w niezdrowych warsztatach, obniżanie płacy do takiego stopnia, że nawet kobiety i dzieci, by utrzymać swe życie, są zniewolone do podjęcia się szkodliwej dla ich zdrowia pracy, zmuszanie robotników do zbyt długiej pracy itd., sprzeciwiają się prawom ludzi, udzielonym im przez Boga, choćby państwo wcale nie karało takiego postępowania i nie zakazywało go przez swe ustawy.

82. Chrześcijańskie prawo moralne nie tylko głosi, że istnieje powszechny społeczny związek pomiędzy ludźmi, lecz twierdzi ono z tą samą pewnością, że istnieje obowiązek i prawo do zawierania poszczególnych asocjacji. Jest ono więc zupełnie przeciwnem liberalnej nauce społecznej i gospodarczej, przeczącej nie tylko istnieniu przyrodzonego prawa do tworzenia stowarzyszeń, szczególnie w celach gospodarczych, ale domagającej się także od państwa, by nie pozwalało na powstanie takich organizacyi, któreby przeszkadzały produkcji, chociażby one miały być utworzone w innych zupełnie uprawnionych celach. Bóg stworzył człowieka jako istotę społeczną, t. j. taką, która nie sama przez się, ale jedynie przez łączenie się z innymi, równymi sobie istotami może osiągnąć ów stopień zewnętrznej i wewnętrznej, intelektualnej i etycznej doskonałości, do której jest z natury przeznaczoną. Ponieważ chrześcijańskie prawo moralne wkłada na każdego obowiązek używania dla swego dobra i dobra współbraci darów danych człowiekowi przez Boga, jako talentów, jako kapitału, przeto razem z tym obowiązkiem danem jest każdemu też i prawo do dążenia za pomocą środków dozwolonych do rozwiązania zadań konkretnych, wynikających z owego dalszego celu, a więc także i prawo do zawierania stowarzyszeń koniecznych albo pożytecznych do tego. Takimi towarzystwami są nie tylko towarzystwa dla popierania nauk i sztuki, ale także towarzystwa mające na celu moralne i religijne udoskonalenie swych członków, jakoteż dostarczanie zewnętrznych środków do życia itd. Tego prawa nie potrzebuje dawać państwo, bo ludzie otrzymali je od Boga, Stwórcy natury. To przyrodzone prawo i stosunek władzy państwowej do niego określa Leon XIII. w następujący sposób: „Chociaż stowarzyszenia prywatne istnieją w państwie i jego są częściami<sup>1)</sup>, to przecie, wogóle mówiąc, państwo nie

<sup>1)</sup> Papież mówi tu o stowarzyszeniach mających na celu popieranie doczesnego dobrobytu. Towarzystwa,

ma prawa zabronić ich istnienia. Wszakże prawo natury pozwala człowiekowi tworzyć stowarzyszenia, a państwo ustanowione jest dla ochrony prawa natury, nie zaś dla jego zagłady<sup>1)</sup>). Tak samo jak te związki, powstało na gruncie prawa przyrodzonego także i małżeństwo; prawo do zawierania związków małżeńskich mają pojedynczy ludzie z natury, nie zaś od państwa. A chociaż nie każdy ma obowiązek zawarcia małżeństwa, jednak ogół jako taki powinien nie tylko pozwalać na zawieranie związków małżeńskich, ale jeszcze je według możliwości popierać. Chociaż małżeństwo i wynikające z niego obowiązki i prawa rodziców mają nadzwyczaj wielkie znaczenie dla chrześcijańskiego porządku społecznego, jednak tu pominiemy je, ponieważ przy omawianiu chrześcijańskiego porządku społecznego, powinniśmy stosownie do naszego zadania, w pierwszym rzędzie uwzględnić chrześcijański porządek gospodarczy.

83. Do związków, opierających się na chrześcijańskim prawie moralnym, a więc odpowiadających woli Bożej, należy też i państwo. 1) Państwo nie jest wytworem naturalnego rozwoju istot bez woli, które, będąc pierwotnie równe zwierzętom, przez dobór naturalny i walkę o byt osiągnęły dzisiejszy stan kultury. 2) Nie jest ono też związkiem zawartym na podstawie moralnie-wolnego wyboru w tem znaczeniu, że zależnie od upodobania jednostek mogło ono też nie przyjść do skutku, albo w każdej chwili zostać rozwiązaniem. Nigdy bowiem ludzie nie żyli jak zwierzęta bez wzajemnych praw i obowiązków. 3) Państwo jest raczej związkiem, utworzonym wprawdzie przez ludzi, ale wskutek popędu natury i głosu etycznego obowiązku. Bóg bowiem stworzył nas takimi, że tylko w trwałej łączności

---

mające cele religijne, nie mogą być uważane za części społeczeństwa państwowego, są one raczej częściami Kościoła.

<sup>1)</sup> Encyklika *Rerum novarum*.

z innymi ludźmi możemy osiągnąć ową etyczną, intelektualną i materyalną doskonałość, do której z natury jesteśmy zdolnymi. Stąd musimy widzieć wolę Bożą w tem, że łączymy się z innymi w takie towarzystwa, które jedynie dostarczyć nam mogą wszystkiego, co jest koniecznem dla osiągnięcia celu naszego życia. Państwa więc z jednej strony są utworzone przez ludzi, a więc nie bezpośrednio przez Boga<sup>1)</sup>, z drugiej jednak strony są one związkami, odpowiadającymi woli Bożej, a więc zawartymi przez ludzi z obowiązku. Leon XIII. w swej encyklice o chrześcijańskim ustroju państwa przedstawia w ten sposób powstanie państw: „Sama natura skłania człowieka do pożycia w państwie; pozostając bowiem odosobnionym, nie może on mieć potrzebnych do życia dogodności i opieki, nie może on też udoskonalić swego ducha i serca. Dlatego Opatrzność Boska urządziła tak, że urodził się człowiek dla społecznego pożycia tak domowego, jak i obywatelskiego; ono jedynie zaspokoić może wszelkie jego potrzeby życiowe<sup>2)</sup>”. W encyklice o sprawie robotniczej powiada papież, że państwo zawdzięcza swój byt potrzebom ludzkim w ten sam mniej więcej sposób, jak prywatne stowarzyszenia. Papież wysnuwa stąd wniosek, że państwo, zakazując tworzenie prywatnych stowarzyszeń, postę-

---

<sup>1)</sup> Państwa są naturalnymi związkami dla tego, że a) powstały wskutek popędu natury; b) mają cele naturalne czyli doczesne; c) posługują się środkami naturalnymi do osiągnięcia tych celów. Kościół jest społeczeństwem nadprzyrodzonym dla tego, że a) jest założonym bezpośrednio przez Chrystusa, Syna Bożego; b) że ma cel nadprzyrodzony, a mianowicie wieczne szczęście wiernych; c) używa przeważnie nadnaturalnych środków do osiągnięcia tego celu (modlitwa, sakramenta, nadprzyrodzone nauki itd.), chociaż do osiągnięcia tegoż celu potrzebuje też i naturalnych środków (np. doczesnych dóbr).

<sup>2)</sup> Encyklika *Immortale Dei* (wydanie Herdera), str. 8.

puje przeciwko zasadzie, na której ono samo się opiera, a więc poniekąd, jak mówi niemieckie przysłowie, odpiłowuje gałąź, na której samo siedzi. „Wszakże prawo natury pozwala człowiekowi tworzyć stowarzyszenia, a państwo ustanowione jest dla ochrony prawa natury, nie zaś dla jego zagłady; gdyby zatem państwo zakazywało obywatelom łączyć się w stowarzyszenia, wówczas popadłoby w sprzeczność ze sobą samem, bo jak związkom prywatnym, tak i państwu początek dała jedna i ta sama przyczyna, a mianowicie popęd wrodzony do życia towarzyskiego“<sup>1)</sup>.

84. Powód skłaniający ludzi do tworzenia państw, a więc zadanie czyli cel państwa jest dwójaki: po pierwsze skuteczna ochrona praw tak wszystkich jednostek, jak i prywatnych stowarzyszeń, założonych przez nie, a po drugie dostarczanie owych środków potrzebnych dla doczesnego dobrobytu, których zdobycie mimo wspólnego działania w prywatnych towarzystwach jest dla samych obywateli niemożliwym. Oba te zadania można streścić w tem zdaniu: Cel czyli zadanie państwa jest powszechne dobro doczesne czyli publiczne dobro doczesne poddanych państwa. „Na podstawie urzędu swojego, powiada Leon XIII., winna władza mieć staranie o dobro pospolite“<sup>2)</sup> „dobro pospolite jest nie tylko prawem najwyższem, lecz nadto całą przyczyną i celem władzy“<sup>3)</sup>; „społeczeństwo nie ma innego zadania jak to, by popierało dobro powszechne“<sup>4)</sup>. „Rząd powinien działać dla dobra obywateli, bo władza dana jest kierownikom państw tylko dla tego, by dbali o dobro państwa. Pod żadnym tedy warunkiem władza państwowa nie może służyć prywatnym interesom jednostek albo

<sup>1)</sup> Encyklika Rerum novarum.

<sup>2)</sup> J. w.

<sup>3)</sup> J. w.

<sup>4)</sup> Encyklika o chrześcijańskim urządzeniu państwa, str. 1.

pewnych poszczególnych kół; jest ona bowiem przeznaczoną dla dobra ogółu<sup>1)</sup>).

85. Co do 5) pierwszego zadania, wynikającego z obowiązku dbania o dobro wspólne, należy zauważyć, że państwo powinno bronić praw naturalnych każdej jednostki; tę ochronę prawną państwo powinno rozciągnąć także i na prawo, zdobyte przez obywateli wskutek specjalnych układów albo faktów, na prawa, wynikające z należenia do asocjacji moralnie dozwolonych i nie szkodzących dobru powszechnemu. Zadanie to odnosi się więc bezpośrednio do każdej jednostki i każdej prywatnej asocjacji. Dla spełnienia tego zadania państwo, w razie potrzeby może rozstrzygnąć, czy istnieją odnośne prawa przyrodzone, jaki jest ich zakres i określić, co jest prawem; dalej może ono w interesie dobra publicznego rozszerzyć zakres praw jednostki, ale może także i ograniczyć przyrodzone prawa jednostki, jeżeli tego wymaga dobro powszechne, albowiem każdy obywatel, będąc tylko małą częścią państwa, powinien w razie potrzeby, zrobić ofiarę dla dobra ogółu. Państwo więc posiada dość znaczne pełnomocnictwo co do rozszerzania i ograniczania praw; przez to jednak bynajmniej nie staje się ono nieograniczonym panem wszystkich praw obywateli; głównym jego zadaniem pod tym względem zawsze pozostaje ochrona wszystkich słusznych praw. Co zaś się tyczy w szczególności stanowiska państwa względem prywatnych stowarzyszeń, Leon XIII. określa je w następujący sposób: „Bywają niekiedy czasy, w których słusznie może państwo wystąpić przeciw takim stowarzyszeniom; dzieje się to szczególnie wtedy, gdy zakładają sobie cele widocznie niezgodne z uczciwością i sprawiedliwością i dobrem powszechnem. W takich przypadkach państwo sprawiedliwie przeszkodzi temu, iżby stowarzyszenie powstało, a już istniejące rozwiąże, wielkiej atoli

<sup>1)</sup> J. w. str. 10.

dołoży oględności, by albo nie ściągnąć na się zarzutu ukracania swobód obywatelskich, albo nie postanowić czegoś pod pozorem dobra powszechnego, czego rozum nie pochwała. O tyle bowiem należy się posłuszeństwo ustawom, o ile zgadzają się ze zdrowym rozumem, a zatem i odwiecznym prawem Bożem<sup>(1)</sup>)

Już sama ta ochrona prawna jest dla państwa nader obszernem, trudnem, wzniosłem zadaniem. Dalej z samej istoty rzeczy wynika, że tę ochronę prawną państwo powinno w szczególniejszy sposób zastosować względem uboższych i słabych. Obowiązek ten podkreśla Leon XIII. w następującym ustępie swej encykliki, zasługującym na szczególną uwagę: „Wprawdzie prawa czyjekolwiek święcie uszanowane być powinny, a państwo winno spokojne ich posiadanie obwarować, zapobiegając krzywdom i karząc je; lecz w obronie praw osobistych należy szczególnie uwzględnić szczególnie najniższych i ubogich. Bogaci bowiem dostatkami jakoby wałem ochronnym otoczeni, nie tyle potrzebują opieki władz; przeciwnie gmin ubogi, pozbawiony tego zabezpieczenia, jakie daje majątek, głównie skazany jest na pomoc państwową<sup>(2)</sup>).

86. 6) Drugiem głównem zadaniem państwa jest pozytywne popieranie dobra pospolitego za pomocą zakładów i instytucji, które mogą powstawać tylko przy współdziałaniu ogółu, i powoływanie do życia i popieranie różnych akcyj, mających na celu dobro publiczne<sup>3)</sup>. Pod tym względem państwo nie potrzebuje troszczyć się bezpośrednio o jednostki, każdy powinien raczej starać się o swe własne dobro, bo troska ta jest silnym bodźcem do pracy i wyteżenia wszystkich sił. Do pracy i starań, które każdy powinien poświęcić swemu własnemu

<sup>1)</sup> Encyklika *Rerum novarum*.

<sup>2)</sup> J. w.

<sup>3)</sup> Por.: H. Pesch, *Liberalismus, Sozialismus und christliche Gesellschaftsordnung*, str. 119.



dobru, należy zaliczyć także zabiegi około zakładania wspólnie z innymi stowarzyszeń dla celów dozwolonych, a więc także i gospodarczych. Nie można więc twierdzić, że zadaniem państwa jest dostarczanie w celu osiągnięcia dobra doczesnego poszczególnych obywateli owych środków, o które oni sami mogą się postarać, czy to każdy z osobna, czy też za pomocą prywatnych stowarzyszeń. Natomiast państwo powinno starać się o powołanie do życia i utrzymanie takich wielkich instytucji, których utworzenie w drodze prywatnej jest niemożliwym, nawet przy współdziałaniu wszystkich jednostek i utworzonych przez nie prywatnych asocjacji. W ten sposób państwo ma się przyczynić do tego, by wszyscy obywatele z większą łatwością mogli dojść do posiadania dostatecznej ilości duchowych i materialnych dóbr, potrzebnych dla szczęścia doczesnego. Powinno więc ono zakładać drogi handlowe i komunikacyjne, popierać według potrzeby i okoliczności rozwój rolnictwa, przemysłu, rzemiosła i handlu, dalej otwierać — o ile to jest koniecznym — szkoły, w których wszyscy mogą nabyć bez wielkich trudności potrzebnej i pożytecznej dla swego stanu wiedzy<sup>1)</sup>.

87. Aby państwo 7) mogło sprostać tak pierwszemu, jak i drugiemu zadaniu, musi się ono nie tylko na zewnątrz wydawać organizmem dobrze urządzonym, ale i wewnątrz być mocnym i silnym. W tym celu powinno ono dbać o własny byt, bronić się przeciwko wrogom zewnętrznym i wewnętrznym, a więc powinno ono też i zapobiegać wewnętrznym przesileniom i zamieszkom<sup>2)</sup>. Atoli by im przeciw-

<sup>1)</sup> Por.: Cathrein, *Moralphilosophie*, 2 wyd., str. 469.

<sup>2)</sup> Z tego, cośmy powyżej powiedzieli, wynika, że zachowanie własnego bytu i zwiększenie własnej potęgi bynajmniej nie jest jedynym, wspólnym wszystkim państwom zadaniem; por.: Cathrein, *Staatslexikon*, art. Staat. O różnicy między dobrem pospolitem (*bene commune*) a dobrem publicznym, utrzymywanej przez Rosmini'ego

działać skutecznie nie wystarczają czcze słowa i t. zw. patryotyczne uroczystości, lecz koniecznymi są bezstronna ochrona prawna i popieranie dobra p o w s z e c h n e g o za pomocą specjalnych zakładów i instytucji.

88. Dbając o dobro doczesne poddanych, 8) państwo nigdy nie powinno spuszczać z oka istotnych właściwości człowieka. „Przecież wszyscy urodziliśmy się dla dobra najwyższego i ostatecznego, znajdującego się poza tem tak krótkim i tak znikomem życiem, w niebie; i wszystkie nasze myśli powinniśmy ustawicznie tam skierowywać. Tam tylko człowiek znajdzie doskonale i zupełne szczęście. Dlatego każdemu najwięcej na tem zależy, by osiągnął ten cel. Państwo więc, które przecież ma starać się o dobro pospolite, w ten sposób powinno wypełniać to zadanie, by poddanym nie robić żadnych przeszkód, ale przeciwnie jak najbardziej ich popierać w tem najsilniejszym dążeniu duszy, w dążeniu do osiągnięcia dobra najwyższego, wiekustego<sup>1)</sup>. Ten sam obowiązek państwa, a mianowicie niezapominanie we wszystkich swych rozporządzeniach o Bogu, udowadnia Leon XIII. także i przez wskazanie na tę okoliczność<sup>2)</sup>, że państwa, jak i poszczególni ludzie zawdzięczają Bogu swój byt i wszystko, co posiadają, a więc tak samo jak pojedynczy ludzie muszą uznać Boga za swego nieograniczonego Pana i Króla<sup>3)</sup>.

por.: Cathrein, j. w. str. 237 i nast. i Rivista internazionale delle scienze sociali, rocznik 1899, zes. lutowy, str. 189.

<sup>1)</sup> Leon XIII w encyklice Immortale Dei (wydanie Herdera), str. 14.

<sup>2)</sup> J. w. str. 12 i nast.

<sup>3)</sup> Z powyższych uwag wynika, w jakim znaczeniu z Arystotelesem (Polit. cap. II) należy nazwać człowieka istotą społeczną (animal sociale, ζῷον πολιτικόν). Człowiek jest istotą społeczną: 1) ponieważ z chwilą przyjścia na świat staje się odrazu członkiem społeczeństwa ludz-

lecz  
jak  
Chr  
cy  
i d  
lecz  
pon  
pań  
spo  
prz  
nym  
ludz  
Dla  
siac  
(Jas  
on  
istn  
pań  
sko  
śro  
on  
Stą  
obo  
dru  
żad  
pań  
duc  
wzr  
o w  
nie  
stro  
w z

kieg  
dzin  
two  
zwią  
prze  
najw

89. Mówiąc o chrześcijańskim porządku społecznym należy wspomnieć krótko także o Kościele, jako społeczeństwie religijnem, założonem przez Chrystusa Pana. Ponieważ człowiek jest istotą społeczną, dlatego Chrystus chciał, żeby ludzie dążyli i do swego nadprzyrodzonego celu połączeni w społeczeństwie, a mianowicie w Kościele, i przy jego pomocy osiągnęli ten cel. W przeciwieństwie do państwa i innych dotąd wspomnianych związków społecznych, Kościół 1) jest społeczeństwem nadprzyrodzonym; albowiem cel jego jest nadprzyrodzonym, a egzystencję swoją zawdzięcza on nie woli ludzi, lecz bezpośredniej działalności Syna Bożego. Dla osiągnięcia swego nadprzyrodzonego celu posiada Kościół przeważnie środki nadprzyrodzone (łaska, Sakramenta, Msza św. itd.), ale potrzebuje on też środków naturalnych i doczesnych, przecież istnieje on na ziemi i składa się z ludzi. 2) Jak państwo, tak też i Kościół jest społeczeństwem doskonałym; albowiem ma on sam w sobie wszystkie środki potrzebne dla osiągnięcia swego celu. Ma on więc własne ustawy i własny porządek prawny. Stąd każdy chrześcijanin ma dwa odrębne rodzaje obowiązków i praw, jedne jako obywatel państwa, drugie jako członek Kościoła. 3) Jak Kościół nie ma żadnej władzy w sprawach czysto świeckich, tak państwo nie ma żadnej władzy w sprawach czysto duchownych. Chociaż więc Kościół ma cel daleko wznioślejszy niż państwo, chociaż godność jego jest o wiele wyższą od godności państwa, jednak państwo nie jest podporządkowane Kościołowi; ze swej strony Kościół nie jest podporządkowany państwu; w zakresie własnej swej działalności oba te społec-

---

kiego, owszem społeczeństwa o wiele mniejszego, bo rodziny, 2) ponieważ z natury swej jest przeznaczony do tworzenia z innymi poszczególnych społeczeństw czyli związków; 3) ponieważ z natury odczuwa potrzebę i jest przeznaczony do tego, by żył w państwie, które jest najwyższem społeczeństwem w porządku naturalnym.

czeństwa są zupełnie niezależnymi jedno od drugiego. 4) Ponieważ jednak do państwa należą ludzie, którzy w dążeniu do szczęścia doczesnego są ograniczeni przez prawo Boże, głoszone i nieomylnie tłumaczone przez Kościół, przeto wynika stąd pewien rodzaj zależności państwa od Kościoła. Stosunek ten nazywamy zwykle pośrednią władzą (potestas indirecta) Kościoła w sprawach świeckich.

## § 2. Chrześcijańska nauka o gospodarstwie.

90. Chrześcijańską nauką gospodarczą nazywamy naukę, która na podstawie przepisów chrześcijańskiej wiary i moralności traktuje o używaniu przez ludzi zewnętrznych dóbr doczesnych. Wiara chrześcijańska uczy, że Bóg stworzył i zachowuje dobra doczesne, że przeznaczył je dla ludzi tu na tej ziemi, że jednak ludzie powinni całkiem się zastosować do woli Bożej tak co do celu, w jakim tych dóbr używają, jak co do sposobu, w jaki to czynią. Chrześcijańska nauka gospodarcza stawia następujące zasady co do przywłaszczania i używania przez ludzi i dla celów ludzkich dóbr doczesnych i samej ziemi: 1) Zewnętrzne dobra doczesne Bóg dał do użytkowania bezpośrednio całemu rodzajowi ludzkemu. Wszyscy ludzie mają obowiązek utrzymania swego życia doczesnego. Ponieważ to jest niemożliwym bez użytkowania dóbr zewnętrznych na pokarm, odzież i mieszkanie, przeto wszyscy, jeżeli chodzi o zachowanie życia, mają prawo do dóbr tej ziemi. Mimo to Bóg nie podzielił dóbr doczesnych pomiędzy poszczególne jednostki albo rodziny, ani objawił gdziekolwiek bądź swej woli, żeby ludzie wspólnie posiadali te dobra i wspólnie niemi zarządzali<sup>1)</sup>. „Bóg nie oddał

<sup>1)</sup> Pisma socjalistyczne (por.: Bebel, Die Frau und der Sozialismus (wyd. 10, str. 294) z szczególnem upodobaniem przytaczają zdania Ojców Kościoła jako dowód przeciwko prywatnej własności (Klemens Rzymski, Am-

ziemi ogółowi w tem znaczeniu, iżby wszyscy bez różnicy byli jej panami, lecz w ten sposób, iż sam żadnemu człowiekowi nie przeznaczając jakiejś osobnej części do posiadania, pozostawił zapobiegliwości ludzkiej i urządzeniom ludów określenie granic i rozdzielenie własności prywatnej. Zresztą, jakkolwiek podzielona między jednostki, nie przestaje ziemia służyć ogółowi, niema bowiem człowieka, któryby nie żył z jej płodów<sup>1)</sup>. 2) Jest jednak wolą Bożą, objawioną nam przez głos samej natury i potwierdzoną ponownie przez pozytywne objawienie, żeby pomiędzy ludźmi istniała własność prywatna, tj. żeby na własność prywatną przechodziły nie tylko te dobra, których każdy bezpośrednio i w danej chwili potrzebuje, ale także i te, które człowiek może zużyć dopiero po dłuższym czasie, a nawet i same środki wytwarzania. Konieczność prywatnego posiadania środków potrzebnych bezpośrednio do utrzymania uznają nawet sami socjalni demokraci. Za to przeczą oni temu, że prywatne posiadanie — szczególnie środków wytwarzania — jest koniecznem i uprawnionem.

---

broży, Chryzostom, Augustyn, Grzegorz W.). Postępują oni przytem ostrożnie, cytując tylko imię świętego, nie zaś dzieła i miejsca, gdzie odnośne zdania się znajdują. Zdania te bowiem po części są sfałszowane; te zaś, które są niesfałszowane, nie dowodzą niczego innego, jak tego, że Bóg nie podzielił dóbr doczesnych bezpośrednio pomiędzy poszczególnych ludzi, lecz przekazał je jedynie całtemu rodzajowi ludzkiemu, jako takiemu, że więc nikt nie ma prawa do posiadania jakiegokolwiek rzeczy w ten sposób, by mógł bezwarunkowo i na zawsze pozbawić wszystkich innych prawa do jej użytkowania. Te zdania głoszą to samo, co wyraził św. Tomasz z Akwinu w następujących słowach: *Non debet homo habere res exteriores ut proprias sed ut communes, ut scilicet de facili aliquis eas communicet in necessitate aliorum*“. *Summa theol.* 2. 2. qu. 66. art. 2.

<sup>1)</sup> Leon XIII. w encyklice *Rerum novarum*.

91. Że jednak prywatne posiadanie<sup>1)</sup> także i tych dóbr jest uprawnionem, można udowodnić 1) z istnienia prawa, które człowiek ma do swej osoby, do swych duchowych i cielesnych sił. Z istnienia bowiem tego prawa, wynika bezpośrednio prawo do tego, co człowiek wytwarza za pomocą swych sił, a więc do dochodu i płodu ze swej pracy. Jest aksyomatem prawnym, uzasadnionym przez samą naturę i przyjętym przez wszystkich ludzi, że do właściciela rzeczy należy także i to, co ta rzecz wydaje z siebie. To prawo uznają sami socjaliści; bo właśnie na podstawie tego prawa potępiają oni i zwalczają wyzyskiwanie robotników, spowodowane przez liberalizm. Mieliby oni nawet słuszość twierdząc, że cały wynik pracy należy do robotnika, gdyby tylko uznali i to, że każdy człowiek właśnie dla tego, że jest panem sił swego ciała i ducha, może oddać te siły na usługi drugiemu na podstawie układu i przez to samo nie mieć prawa do całego dochodu ze swej pracy, lecz tylko do tego wynagrodzenia, za które oddał swe siły innemu. Jeżeli więc owoce pracy należą do samego pracującego, ma on prawo do rozporządzania nimi w ten sposób, że je komuś oddaje w zamian za inne przedmioty; taksamo też należy do niego wszystko to, co można uważać za owoc tych przedmiotów itd. Stąd też to prawo do owoców z własnej pracy nie może być ograniczonem li tylko na dobra potrzebne do utrzymania, ale musi być uznanem także i względem środków wytwarzania, skoro one czy to bezpośrednio, czy pośrednio wskutek wymiany, muszą być uważane za owoc pracy. 2) Że własność prywatna jest uprawnioną, można dalej udowodnić koniecznością pracy, bez której dobra doczesne nie służyłyby ludziom w sposób odpowiadający woli Bożej. Wskutek grzechu naszych pierwszych rodziców w raju, ludzie wogóle muszą dużo i ciężko pracować; jedynie w ten sposób mogą oni dojść

<sup>1)</sup> Pesch, Lehrbuch, der Nationalökonomie, tom 1, str. 188 i nast.

do posiadania tego, co im do życia jest niezbędnem; muszą oni w pocie oblicza zdobywać płody ziemi, które potem trzeba jeszcze przetwarzać, aby mogły służyć do użytku. Już dla tej przyczyny potrzebują ludzie silnego bodźca do pracy. Ale nie tylko ten rodzaj pracy jest koniecznym, lecz wiele jeszcze innych rozmaitych rodzajów pracy są niezbędnymi dla tego, by człowiek prowadził życie odpowiadające jego godności. Takim bodźcem i taką pobudką dla pracującego jest nadzieja, że będzie on mógł rozporządzać według upodobania owocem własnej pracy, albo przynajmniej wynagrodzeniem, które za tę pracę otrzyma. Skoro tego bodźca zabraknie, conajmniej większa część ludzi będzie prędzej próżnowała, niż oddawała się mozolnej pracy; nastąpi wtedy nie ciągły postęp zewnętrznej kultury, odpowiadający woli Bożej, ale, przynajmniej powoli, zubożenie mas i powrót do barbarzyństwa. Przeważna większość ludzi nie posiada tej wspaniałomyślności, by pracować wyłącznie dla ogółu i nie żądać z plodów swej pracy większego, niż inni, zysku. „Każdy troszczy się więcej o nabycie tego, co stanie się jego wyłączną własnością, niż tego, co będzie posiadał wspólnie ze wszystkimi albo z wielu innymi; bo każdy z lenistwa chętnie pozostawi innemu pracę, której owoc staje się wspólnem dobrem<sup>(1)</sup>). Dlatego zupełnie słusznie powiada Leon XIII: „Gdyby zabrakowało bodźca dla talentu i pilności, wyschłoby także źródło, z którego płynie bogactwo, a wymarżona równość wszystkich nie byłaby w rzeczywistości niczem innym, jak jednakowym u wszystkich niedostatkiem i jednakową nędzą<sup>(2)</sup>). Sama więc natura człowieka i zewnętrzne stosunki przemawiają z konieczności za uzasadnieniem

---

<sup>1)</sup> Tomasz z Akwinu theol. 2. 2. qu. 66. art. 2. Por.: Walter, Das Eigentum nach der Lehre des hl. Thomas von Aquin, str. 18 i nast.

<sup>2)</sup> Encyklika Rerum novarum.

i uznaniem własności prywatnej; socjalizm zaś domagając się uspołecznienia wszelkich płodów pracy, opiera się na poglądzie na naturę człowieka, sprzeciwiającym się wszelkiemu doświadczeniu i wierze chrześcijańskiej.

92. Różnorodność 3) potrzeb, które człowiek musi zaspokoić, aby mógł prowadzić odpowiadające swej naturze życie, wymaga pewnego porządku przy dążeniu do ich zaspokojenia. Urzeczywistnienie tego porządku jest łatwiejszem wtedy, gdy każdy będzie pracował bezpośrednio dla siebie, niż wtedy, gdy wszyscy będą pracowali bezpośrednio dla społeczeństwa. Zatrudnienia ze swej natury są bardzo różne, jedne wzniosłe, inne pospolite, jedne trudne, inne łatwe, jedne odpowiadające skłonnościom jednostki, inne zaś nie. Nie można przypuścić, że władza, wyznaczając każdemu pracę, zaprowadzi porządek w tym chaosie koniecznych zatrudnień, w ten sposób, że jeden nie będzie miał więcej zysku ze swej pracy, niż drugi. Przy istnieniu zaś własności prywatnej istnieje też różnaitość w wychowaniu i przyzwyczajeniach, a to dopomaga do cierpliwego znoszenia trudności, wynikających z różności stanów; zachodzi też konieczność, by ktoś zdecydował się na pracę pospoliczną i trudniejszą; a zadowolenie wynikające z tego, że się może swobodnie rozporządzać owocami własnej pracy, zamieniać je i mieć do własnej dyspozycji otrzymane za nie dobra, czyni łatwiejszem nawet zwalczanie niechęci i wstrętu do pewnych rodzajów pracy. Instytucya więc prywatnej własności nie tylko ułatwia zaprowadzenie porządku w gospodarczej działalności ludzi, lecz ona jedynie jest w stanie doprowadzić do tego porządku.

93. Wreszcie 4) i potrzeba spokojnych stosunków między ludźmi, wymaga własności prywatnej<sup>1)</sup>. Jeżeli wszyscy pracują bezpośrednio

---

<sup>1)</sup> Por.: Walter, Das Eigentum, str. 22.



dla ogółu, tak że zysk z pracy każdej jednostki przechodzi na własność społeczeństwa, wtedy każdy musi otrzymać ze wspólnych zasobów społeczeństwa to, co mu jest potrzebnem dla zaspokojenia jego potrzeb życiowych. Nie można atoli przypuścić, że ten podział będzie się dokonywał bez ustawicznego niezadowolenia i ciągłych sporów. Nie można też wynaleźć takiej normy podziału, któraby wszystkich zadowolniła. Taką normą nie może być ilość wykonanej pracy. Bo w jakim sposobie uczyni się w takim razie zadość potrzebom niezdolnych do pracy, które często są tak licznymi? A czy można przypuścić, że wszyscy, którzy wykonali wyznaczoną im pracę, poddadzą się wyrokowi władzy co do wartości pracy przez nich wykonanej i wartości tego, co za nią mają otrzymać. Za normę podziału nie można także przyjąć racjonalnych potrzeb każdego. O racjonalności tych potrzeb znowu tylko władza mogłaby wydać wyrok. Czy można zaś przypuścić, że wszyscy tej władzy się poddadzą? — Przeciwno tym wywodom nie można chyba zarzucić, że właśnie wskutek zaprowadzenia własności prywatnej nie panuje pokój między ludźmi. Albowiem obecne nieznośne stosunki gospodarczo-społeczne nie pochodzą z istnienia własności prywatnej jako takiej, ale raczej stąd, że czynniki, powołane do porządkowania i regulowania gospodarstwa narodowego, nie spełniły swego obowiązku i dały zbyt wielką swobodę swawoli każdego. Bezwątpienia instytucja własności prywatnej nie wyklucza wszelkiego niezadowolenia; niezadowolone jednostki zawsze istnieć będą. Ale ogólne niezadowolenie powoduje nie własność prywatna jako taka, lecz nadużycie jej, sprzeciwiające się zasadom prawa przyrodzonego i moralności chrześcijańskiej, pierwsza zaś próba przeprowadzenia komunizmu jako systemu gospodarczego, w przeciwieństwie do wymagań samej natury człowieka, całkowicie zakłóciłaby powszechny spokój w społeczeństwie.

94. Własność prywatna 5) prowadzi do spokoju i harmonii pomiędzy ludźmi także i dlatego, że zupełnie odpowiada rozumnej naturze ludzkiej. Co bowiem odpowiada rozumnej naturze ludzkiej, to zadawalnia tak jednostki, jak i ogół; co zaś sprzeciwia się naturze, jest przykrem i wywołuje niezadowolnienie. Miłość samego siebie i obowiązek pobudzają człowieka do utrzymania swego życia i do wydoskonalenia siebie, o ile to jest możliwem pod każdym względem. Do tego potrzebuje człowiek dóbr doczesnych. Atoli człowiek ma nie tylko chwilowe potrzeby, przewyższa on pod tym względem znacznie zwierzęta, które idą za chwilowym popędem; przewiduje on bowiem różne potrzeby, które będzie miał w przyszłości i poznaje niepewność tego, czy będzie później w stanie zdobyć środki potrzebne do zaspokojenia tych potrzeb. Dlatego zupełnie konsekwentnie idzie on za chęcią zapewnienia sobie już teraz tego, co mu później będzie potrzebnem. Dalej, ponieważ rodzice kochają swe dzieci, jest zupełnie naturalnem, że już teraz pragną nabyć dla dzieci te dobra, które później dla nich będą potrzebnymi<sup>1)</sup>. Nie osłabia tego dowodu twierdzenie, że po zniesieniu własności prywatnej społeczeństwo wytworzy wszystko, czego ludzie w przyszłości będą potrzebowali, a przez to samo troska o przyszłość stanie się zbyteczną. Albowiem pominiawszy to, cośmy już wyżej powiedzieli, a mianowicie że produkcya wskutek braku pobudki do pracy itp. stałaby się bardzo niepewną i niedostateczną, różne nieszczęśliwe wypadki mogą sprawić, że i w państwie socyalistycznym zabraknie przedmiotów zapotrzebowania właśnie wtedy, gdy one będą najbardziej potrzebnymi. Przecież i przy istnieniu wspólnej własności i wspólnej produkcji dóbr ludzkość niemniej niż teraz będzie zależną od

<sup>1)</sup> Ten dowód na korzyść prywatnej własności rozwija obszerniej Leon XIII. w swej encyklice *Rerum novarum*.

natury i jej sił. Dalej, jak można wpoić we wszystkie jednostki bezwarunkowe zaufanie w działalność, dobrą wolę i troskliwość ogółu i jego przedstawicieli, którym ma być powierzonym kierownictwo produkcji i podziału?

95. Porządek naturalny wymaga istnienia także i prywatnej własności ziemskiej<sup>1)</sup>. 1) Dla utrzymania swego życia człowiek potrzebuje przede wszystkim plodów ziemi. Dlatego od chwili, w której z uprawą roli rozpoczyna się cywilizacja, z konieczności dąży on do zapewnienia sobie posiadania tego źródła środków do utrzymania życia. To samo należy powiedzieć także i o innych środkach wytwarzania. Dopiero co przytoczony dowód, a mianowicie przewidywanie przyszłych potrzeb życiowych, przemawia więc szczególnie za prywatnym posiadaniem ziemi. Niemniej przemawia za tem dowód, przytoczony na drugim miejscu, a mianowicie konieczność bardzo silnego bodźca do pracy. Człowiek daleko chętniej będzie pracował na tej roli, która jest i pozostanie jego własnością, niż na tej, którą musi uprawiać tylko tymczasowo lub nawet przeważnie na korzyść innych. 2) Nadto człowiek ma w pewnym stopniu także naturalne prawo do ziemi, którą uprawia, albowiem praca jego poniekąd zrasta się z ziemią. Jeżeli według zasady, uznanej także przez przeciwników własności prywatnej, każdy ma prawo do owocu ze swej pracy, jakże można komu odmówić prawa do posiadania roli, która tylko dzięki jego pracy stała się tem, czem jest, t. j. rolą urodzajną? „Ziemia obrabiana umiejętną pracą rolnika znacznie się zmienia: z jałowego pustkowia staje się żyzną i płodną. To zaś, co ulepszyło ją, w ten sposób z ziemią się zrosło

---

<sup>1)</sup> Por.: Cathrein, Das Privatgrundeigentum und seine Gegner (Die soziale Frage, beleuchtet durch die Stimmen aus M.-Laach, zes. 5). O socjaliście agrarnym Henry George por.: Pesch, Liberalismus und christl. Gesellschaftsordnung, str. 278.

i zmieszało, że pospolicie nie może być od ziemi oddzielone. A czyż pozwala sprawiedliwość na to, aby na swój użytek zabrać to, nad czem ktoś inny pracował w pocie czoła? Jak skutek należy do przyczyny, która mu dała początek, tak samo owoc pracy sprawiedliwie przynależy temu, kto pracy dokonał<sup>1)</sup>“. To samo można powiedzieć i o innych środkach wytwarzania, w które człowiek włożył swą pracę. Na podstawie wszystkich tych dowodów należy więc przyznać, że jest wolą Bożą, by dobra doczesne były prywatną własnością ludzi.

96. Co zaś do sposobu, w jaki one stają się własnością prywatną, należy rozróżnić pierwotne i pochodne sposoby nabywania własności (*modus originarius et modus derivativus acquirendi dominium*). Pierwotnymi nazywamy te sposoby nabywania, na mocy których stają się czyjaś własnością dobra, dotąd przez nikogo nie posiadane, a pochodnymi te, na mocy których pewna jednostka prawnie nabywa własność od innych. Pierwotnymi sposobami nabywania własności są okupacya, przyrost i praca.

1) Pierwszą i najpierwotniejszą formą powstania własności prywatnej jest okupacya. Ma ona wtedy miejsce, gdy ktoś przywłaszcza sobie dobro, nie będące dotąd niczyją własnością. Atoli aby nabycie własności prywatnej przez okupację stało się uprawnionem, powinny istnieć trzy następujące warunki: a) Odnośne dobro, nie może być, jakieśmy już powiedzieli, czyjaś własnością; przywłaszczenie cudzej rzeczy, t. j. rzeczy, będącej prywatną własnością innej osoby, jest kradzieżą, zakazaną tak przez prawo przyrodzone, jak przez pozytywną wolę Bożą, wyraźnie objawioną w siódmym przykazaniu. b) Okupacya musi być wykonaną z zupełną świadomością, t. j. z intencją nabycia prawa własności względem odnośnej rzeczy. Wreszcie c) przywłaszczenie musi być wyrażonem przez pe-

<sup>1)</sup> Encyklika *Rerum novarum*.

wien zewnętrzny akt, który rzeczywiście oznacza związek odnośnej rzeczy z osobą przywłaszczającą tę rzecz sobie. Nikt nie może przywłaszczyć sobie dóbr, nie mających właściciela, jedynie przez wewnętrzny akt woli, ani też przez ustne albo piśmienne wyrażenie swej woli, zwłaszcza, gdy te dobra znajdują się w pewnej odległości; również przez wstąpienie na pewien grunt nie można odrazu zająć rozległych obszarów ziemi, aczkolwiek taki zewnętrzny akt jako taki wyraża okupację. Przywłaszczenie ziemi następuje przeważnie przez jej uprawianie, zagospodarowanie, ogrodzenie i t. p. Okupację należy uważać za pierwszą i pierwotną formę nabywania własności prywatnej; albowiem z natury rzeczy poprzedza ona dwie następujące formy, a mianowicie przyrost i pracę<sup>1)</sup>.

97. Inną 2) formą nabywania własności jest przyrost. Naturalny przyrost jakiegokolwiek rzeczy staje się własnością tego, do którego sama rzecz należy. Tak plody ziemi przechodzą na własność posiadacza ziemi, zwierzęta, które się rodzą od innych, są własnością tego, do którego te ostatnie należą itd.

98. Wreszcie jako 3) trzeci sposób nabywania własności należy uznać pracę. Każdy człowiek ma przyrodzone prawo do zachowania życia i ducho-

---

<sup>1)</sup> Pod wpływem klasycznej ekonomii politycznej postawiono pracę, przeceniając jej znaczenie, jako jedynie uprawnioną formę nabywania własności; próbowano też udowodnić, że okupacja dóbr, nie mających właściciela, jest także rodzajem pracy, uważając pracę, połączoną z przywłaszczeniem, za tytuł prawny, na mocy którego przywłaszczający nazywa zajęte dobro swoją własnością. To zapatrywanie oczywiście jest mylnem i niedorzecznem. Praca, którą ktoś wykonywa, daje prawo do owocu tej pracy. Dobro zaś, które nie należy do nikogo, w żaden sposób nie może uchodzić za wynik pracy przywłaszczającego, ani też za wynik samego przywłaszczenia.

wych i cielesnych sił; konsekwentnie ma też i prawo do wszystkiego tego, co wytwarza za pomocą czy to sił ciała, czy to sił ducha. „Jak skutek należy do przyczyny, która mu dała początek, tak samo owoc pracy sprawiedliwie przynależy temu, kto pracy dokonał<sup>1)</sup>”. Gdy więc kto włoży swą pracę w jakąkolwiek rzecz, która przez okupację albo w inny sposób stała się jego prywatną własnością, wtedy rzecz ta całkiem należy do niego tak co do materji, jak co do formy, którą otrzymała dzięki jego pracy. Gdy zaś kto wkłada swą pracę we własnem imieniu w cudzą rzecz, wtedy — biorąc rzecz ogólnie — powstaje własność wspólna: to, co należy uważać za wynik pracy, należy do tego, kto tę pracę wykonał, materia zaś, która wskutek tej pracy otrzymała nową formę, pozostaje własnością jej posiadacza. Jeżeli wyniku pracy nie można fizycznie oddzielić od materji, wówczas należy zastosować znaną regułę prawa przyrodzonego: *Accessorium sequitur principale*. Przy określeniu tego, co trzeba uważać za główne (*principale*), a co za podrzędne (*accessorium*), nie należy tyle uwzględniać metafizycznych form bytu, ile raczej gospodarczą wartość rzeczy i pracy. Nafta, przez kogoś oczyszczona, pozostaje i po tem ulepszeniu swej formy, własnością pierwotnego posiadacza; przeciwnie posąg, wykonany przez artystę z cudzego drzewa albo kamienia, musi być uznany za własność artysty. Właściciel nafty powinien dać rafinerowi wynagrodzenie za jego pracę, artysta zaś właścicielowi drzewa albo kamienia odszkodowanie za materiał, który przeszedł w posiadanie artysty. W wypadkach bardziej zawikłanych prawo pozytywne powinno dokładniej określić sposób postępowania. Dopiero co wyjaśniona zasada, a mianowicie, że pracujący nabywa prawo własności do owoców swej pracy, zostaje nienaruszoną, jeżeli robotnik nie otrzymuje wyniku swej pracy wtedy, gdy pracował nie we własnem, ale w cudzem imie-

<sup>1)</sup> Encyklika *Rerum novarum*.

niu. Pracodawca powinien robotnikowi, jak niebawem wykazemy, dać jedynie tę zapłatę, o którą się oni umówili według zasad prawa przyrodzonego.

99. Pochodne sposoby nabywania własności dają się sprowadzić do czynności prawnych i układów, które dla stron zawierających układ mają siłę specjalnych ustaw, albo do ogólnych ustaw, które przysły do skutku na drodze prawnej. Układy dzielą się znowu na jednostronne (unilateralne) i na obustronne (bilateralne), zależnie od tego, czy tylko jedna z obu stron ustępuje jakie dobro drugiej, czy obie strony zrzekają się jakiejś rzeczy jedna na korzyść drugiej. W gęsto zaludnionych krajach, mających tylko bardzo mało dóbr bez właściciela, kontrakty stanowią obok przyrostu i pracy najgłówniejsze źródło nabywania prywatnej własności. Do czynności prawnych należą także różne rodzaje przedśmiertnych rozporządzeń (ustanowienie dziedzica, legaty, darowizny na wypadek śmierci); zasługują one na specjalną wzmiankę dla tego, że w szczególniejszy sposób wpływają na podział własności prywatnej. Jak państwowa władza ustawodawcza może zrobić nabycie i przejście własności zależnem od pewnych materialnych i formalnych warunków, tak też i Kościołowi przysługuje to samo prawo względem osób i rzeczy należących do jego kompetencji. W celu dokładniejszego określenia prawa przyrodzonego i dla dobra ogółu tak państwo, jak i Kościół mają prawo wydawać rozporządzenia, tyżące się przejścia prywatnej własności z jednej ręki do drugiej i sięgające dalej, niż prawo przyrodzone. Do tych rozporządzeń należy także uregulowanie prawa spadkowego ab intestato, o którym szczególnie wspomnieć należy dla tego, że i ono wywiera niemały wpływ na ogólny rozdział dóbr doczesnych.

100. W systemie gospodarstwa obrotowego, stojącym w przeciwieństwie do „izolowanego gospodarstwa domowego czyli dworskiego“ („geschlossene Haus- oder Hofwirtschaft“), największe znaczenie ze wszystkich form nabywania dóbr,

mają kontrakty bilateralne. Przecież istota gospodarstwa obrotowego polega na tem, że pojedyncze gospodarujące jednostki stają się posiadaczami przedmiotów zapotrzebowania przez bilateralne kontrakty. Przedmioty te otrzymują charakter towarów, i stąd powstaje kwestya o sprawiedliwej cenie towarów, której poświęcamy następujące krótkie uwagi:

1) Rozumie się samo przez się, że ta kwestya nie może mieć żadnego znaczenia dla tych, którzy uważają państwo i jego ustawy za źródło wszelkich praw. Stosownie do tego poglądu muszą oni uważać, i rzeczywiście też uważają za sprawiedliwą każdą tę cenę, której państwo nie zakazuje. Również nie mogą oni potępić jakiegokolwiek bądź oddziaływania na ukształtowanie się cen, jeżeli to oddziaływanie nie sprzeciwia się ustawom państwa i nie jest przez nie zakazanem pod grozą kary. Ceny więc, których żądają przedsiębiorcy połączeni w kartele, albo posiadacze rzeczywistych monopolów, według tego zdania mogą być „niepasujące“, „nieprzyzwoite“, nigdy zaś niesprawiedliwe, choćby one były jak najbardziej wygórowane, wszelako pod tym jednym warunkiem, że nie sprzeciwiają się żadnej ustawie państwowej. Przeciwnie chrześcijańska nauka moralna i prawna, która uczy, że istnieją prawa przyrodzone, że te prawa są podstawą wszelkiego prawa pozytywnego, musi utrzymywać, że nie każda cena, którą tolerują władze państwowe, jest już przez to samo sprawiedliwą, i że może mieć miejsce taki wpływ na ukształtowanie się cen, który, choćby i nie był zakazanym przez ustawy państwowe, czyni jednak ceny niesprawiedliwymi.

2) Kwestya o sprawiedliwej cenie towarów bynajmniej nie jest niepożyteczną, choćby i wynikiem tych badań nie było dokładne określenie ceny, wyrażone w markach i fenigach. Bardzo wielki skutek osiągnie się już wtedy, gdy się uda oznaczyć choć w przybliżeniu granice, których nie można przekroczyć przy żądaniu ceny. Nowoczesne ustawy zakazują i karzą lichwę, t. j. żądanie nad-



miernych procentów od tych, którzy z powodu niepomysłnych okoliczności są zmuszeni do zaciągania pożyczek. A jednak żadna pozytywna ustawa, ani też żaden sędzia nie potrafi ściśle oznaczyć, z którym groszem żądanie procentów zaczyna być nadmiernem. Jeżeli się uda określić w przybliżeniu granice, po przekroczeniu których ceny żądane staną się niesprawiedliwymi, i jeżeli wszyscy uznają te granice, wtedy, przynajmniej w niektórych wypadkach, sumienie powstrzyma jednostki od żądania nadmiernych cen. Wszak sumienie ludzkie surowiej potępia te czyny, które są niesprawiedliwymi, niż te, które są tylko „niepasującymi“, „nieprzyzwoitymi“. Zresztą nie można także oznaczyć aż do ostatniego feniga, kiedy cena przestaje być „przyzwoitą“; a jednak można w danych okolicznościach z zupełną pewnością powiedzieć o niektórych cenach, że są one nieprzyzwoitemi i bezczelnymi.

3) Katolicka nauka moralna i prawna rozróżnia trzy rodzaje cen: cenę konwencyonalną (*pretium conventionale*), cenę prawną (*pretium legale*) i cenę zwykłą (*pretium vulgare*). Jak wynika z samych tych nazw, podział ten opiera się na różności sposobów, w jakie ceny powstają i wytwarzają się. Ceną prawną (*pretium legale*) nazywamy cenę, która została ustanowioną przez władzę (państwo, prowincye, gminy), cenę konwencyonalną (*pretium conventionale*) cenę rzeczy, które wskutek swej kosztowności albo rzadkości tylko rzadko mogą być przedmiotem kontraktu kupna, określoną w każdym pojedynczym wypadku przez umowę między kupującym a sprzedającym. Cena zwykła (*pretium vulgare*) zaś przychodzi w ten sposób do skutku, że te same przedmioty (czyli przedmioty mające tę samą wielkość albo te same właściwości albo znajdujące się w obrocie w tej samej ilości) z rąk wielu sprzedających przechodzą do rąk wielu nabywców, przy czem w każdym pojedynczym wypadku sprzedający porozumiewa się z nabywcą. Cena zwykła nie jest zupełnie jednakową; nawet na tem samem miejscu

i w tym samym czasie może być bardzo różną. Dlatego już oddawna rozróżnia się najwyższa, średnia i najniższa cena zwykła (summum, medium, infimum pretium vulgare). Przy normalnych stosunkach jednak jest naturalnem — co zresztą potwierdza i doświadczenie — że cena zwykła jest na tem samym miejscu i w tym samym czasie przynajmniej w przybliżeniu stałą.

4) Dawniejsza nauka katolicka nie miała żadnych powodów do poruszania kwestyi, czy pod każdym warunkiem należy uważać pretium vulgare za cenę sprawiedliwą, czy też możliwym jest taki wpływ na ukształtowanie się tej ceny, który ją czyni niesprawiedliwą, choćby i nadal uchodziła ona za cenę zwykłą. Dawniejsze życie gospodarcze, mimo różnych naruszeń sprawiedliwości, było przejęte duchem chrześcijańskim do tego stopnia, że ukształtowanie się ceny według niechrześcijańskich i niedozwolonych zapatrywań było zgoła wykluczonem. Od czasu jednak, jak liberalizm zażądał powszechnego rozpełnienia egoizmu indywidualnego i postawił go nawet jako naczelną zasadę gospodarstwa narodowego, od tego czasu powtarzają się zjawiska, które koniecznie wymagają rozwiązania tej kwestyi. Do tych zjawisk — wyliczymy tylko najbardziej uderzające — należy tworzenie się olbrzymich majątków, które, czy to zdobyte w przemyśle, czy to w handlu, nie mogły powstać w inny sposób, jak przez żądanie niezmiernie wysokich cen za towary albo świadczone innym przysługi, t. j. wskutek niezmiernie wielkiej różnicy między ceną, za którą oddawano towary i świadczone przysługi, a ponoszonymi kosztami. Innem niemniej uderzającym zjawiskiem jest tworzenie się kartelów, trustów i tym podobnych asocyacji pomiędzy kupcami i przedsiębiorcami, których celem bądź to wyłącznym, bądź to przeważnym, bądź to bezpośrednim, bądź to pośrednim, jest wywieranie wpływu na ceny towarów lub przysług. Zdanie, dawniej głoszone przez liberalną naukę, że pretium vulgare czyli cena zwykła, targowa (w przeciwieństwie do ceny prawnej czyli

szucznie wytworzonej) jest ceną naturalną — bo powstaje wskutek umowy między kupcem i nabywcą, zależnej tylko od zewnętrznych okoliczności, — zdanie to okazało się wobec tych zjawisk niesłusznem i nie znajduje obecnie zwolenników.

5) Ponieważ wpływ, wywierany dzisiaj na ukształtowanie się cen, wychodzi prawie wyłącznie ze strony kupców czyli sprzedających towar, przeto powinniśmy też przeważnie z tego punktu widzenia wyświetlić kwestyę o sprawiedliwej cenie towarów. Nie ulega żadnej wątpliwości, że kupiec może żądać za swój towar wyższej ceny, niż wynoszą wszystkie poniesione przez niego koszty. Przecież dopiero nadwyżka ceny sprzedażnej ponad sumę wszystkich kosztów stanowi zysk. Gdyby kupiec nie mógł się spodziewać zysku ze swej pracy, brakowałoby mu najsilniejszego bodźca do pracy. Jak już powyżej zaznaczono, dobro całego ludzkiego społeczeństwa wymaga, żeby pojedyncze jednostki czuły się silnie pobudzonemi do pracy. Ten sam powód, który przytaczają z zupełną słusnością dla udowodnienia konieczności prywatnej własności, przemawia także za prawem kupca do żądania za towar wyższej ceny, niż on go samego kosztował. Dążenie do zysku wogóle jest więc usprawiedliwionem przez wzgląd na samo dobro powszechne. Nie popełnimy przeto błędu, jeżeli w idei dobra publicznego będziemy szukali także i normy dla oznaczenia sprawiedliwej wysokości zysku.

6) Bez wahania można postawić zasadę, że każdemu wolno dążyć do osiągnięcia takiego zysku, a więc każdemu wolno żądać za towar ceny, przewyższającej własne wydatki o tyle, by z otrzymanego zysku nie tylko on sam, ale i jego rodzina mogła żyć według stanu, by dalej i jego dzieci mogły tworzyć rodziny, pozostające w tym stanie, w którym zostały wychowane. Nie potrzeba długich dowodów na to, że ogólne dobro ludzkości wymaga pewnej stałości stanu majątkowego, i że życie stałoby się bez porównania trudniejszem, gdyby nie każdy miał możność pozostania ze swoją rodziną

w stanie, w którym się urodził. Możemy jednak posunąć się jeszcze dalej. Dążenie do jeszcze większego zysku niż ten, o którym dopiero co była mowa, nie sprzeciwia się dobru publicznemu, owszem przyczynia się nawet do niego.

Bodziec do gospodarczej działalności jest silniejszym, jeżeli się ma nadzieję wyniesienia siebie i swej rodziny do wyższego stanu społecznego i do lepszych warunków życiowych. Zmiany, spowodowanej przez to w poźyciu społecznem ludzi, nie można uważać za szkodliwą dla ogółu. Dobru powszechnemu szkodzi jedynie rychła zmiana, możność przejścia do wyższego stanu w krótkim czasie bez wielkiej osobistej pracy, z innej zaś strony zbyt wielka łatwość stracenia mimo pilności i przeczności zdobytego w prawny sposób majątku.

7) Zato z zupełną pewnością można twierdzić, że dobru powszechnemu szkodzi nieograniczona wolność żądania cen choćby najbardziej wygórowanych i wolność łączenia się z innymi w celu wymuszenia takich cen. Nie przeczymy, że z wzrostem oczekiwanego zysku wzrasta także ochota do pracy; jednak zysk bynajmniej nie zawsze stoi w równym stosunku do pracy, poświęconej na jego zdobycie. I nie można dopatrzeć się żadnego pożytku dla ludzkości w tem, że jednostki, będące w tak szczęśliwym położeniu, iż przez małą pracę osiągną wielkie korzyści, mogą wyzyskiwać to szczęśliwe położenie zupełnie według swego upodobania, które prawie zawsze nie jest niczem innym, jak chciwością. Rozumie się samo przez się, że z takich stosunków musi się wytworzyć nienawiść klasowa i wszystkie stąd wynikające braki społeczne. Podział dóbr doczesnych między ludzi według naczelných zasad przyrodzonego prawa nigdy nie powinien być szkodliwym dla powszechnego dobra ludzkości i stać się przyczyną wielkich braków socyalnych. Według prawa przyrodzonego należy więc bez wątpienia odrzucić wolność żądania i narzucania kupującym dowolnie wysokich cen towarów. Na pytanie więc, jakie granice należy zachować przy żądaniu

cen.  
leży  
żąda  
zasz  
wiel  
stawa  
wyc

inny  
rodz  
wła  
ściś  
wiel  
stos  
Wła  
nego  
szej  
praw  
jego  
moż  
zarz  
zmie  
stawa  
spraw  
unik  
ceni  
przy  
Tu  
uwa  
w sp  
jedy  
wad  
dozw  
pełn  
samo  
mnie  
szym  
wyw  
danie  
Tak  
nym

cen, i jaką cenę trzeba uważać za sprawiedliwą, należy dać następującą odpowiedź: Ta cena albo to żądanie jest niesprawiedliwem, które niezawodnie zaszkodzi dobru powszechnemu i przyczyni się do wielkich niedogodności socyalnych, jeżeli będzie postawionem we wszystkich albo w wielu jednakowych wypadkach.

8) Zdanie to jest bardzo ogólnem, jak wiele innych zdań moralnego i prawnego porządku przyrodzonego. Jest zadaniem, częścią nauki, częścią władz, ustanowionych przez Boga wśród ludzi, ściślej i konkretniej określać takie zdania, odpowiednio do różnych warunków miejsca i czasu, i zastosowywać je do poszczególnych wypadków. Właśnie ta okoliczność, że zdania prawa naturalnego są tak ogólnemi i nieokreślonemi, daje dzisiejszej nauce prawnej powód do zaprzeczania istnieniu prawa naturalnego, albo przynajmniej do uważania jego norm za nieużyteczne i niepraktyczne. Nie możemy na tem miejscu wdawać się w zbijanie tego zarzutu, który, jak się rozumie samo przez się, zmierza także i przeciwko twierdzeniu, że na podstawie prawa przyrodzonego daje się oznaczyć sprawiedliwa cena towarów. Nauka dotąd zbyt unikała rozstrzygnięcia kwestyi o sprawiedliwej cenie. Głębsze badanie tej kwestyi niewątpliwie przyniosłoby wiele jeszcze dodatniejszych wyników. Tu powinniśmy jeszcze zwrócić szczególniejszą uwagę na zadanie państwa polegające na określaniu w sposób więcej konkretny i zastosowywaniu w pojedynczych wypadkach naczelných zasad, wyprawdzonych z prawa przyrodzonego, dotyczących dozwolonej i sprawiedliwej ceny towarów. Do wypełnienia tego zadania bynajmniej nie wystarcza samo tylko oznaczenie cen towarów aż do najmniejszych szczegółów. Z większym i o wiele lepszym skutkiem państwo spełni to zadanie przez wywieranie na cały obrót takiego wpływu, że żądanie nadmiernych cen zostanie zgoła wykluczonem. Tak np. może i powinno państwo zakazać i w danym wypadku rozwiązać takie stowarzyszenia,

które zostały zawarte w celu doprowadzenia do skutku zbyt wysokich cen; wszystkie zaś asocjacje, które mają na celu wpływać na ukształtowanie się cen, państwo powinno kontrolować i przeszkadzać wszelkiej przez nie przedsięwziętej akcji, któraby szkodziła dobru powszechnemu. Zastosowanie takich środków nie wymaga jeszcze od władz wyrobienia sobie określonego zdania o cenie towarów aż do ostatniego grosza. A więc nie każda cena, ustalona wskutek zgody wielu kupców i wielu kupujących, jest sprawiedliwą, ale jedynie ta cena zwykła, która się ukształtowała pod obowiązkowym dozorem państwa.

101. Na szczególną uwagę i dokładniejsze omówienie zasługuje umowa najmu, a to tak dla tego, że przeciwnicy prywatnej własności przeczą wogóle jej uprawnieniu, jak i dlatego, że wskutek nadmiernej wolności w nabywaniu dóbr, sprawiedliwość przy jej zastosowaniu często i nieraz w sposób krzyczący zostaje naruszona. Umowa najmu jest według przyrodzonego prawa Bożego nie tylko dozwoloną, ale bardzo często nawet nakazaną dla strony, która się wynajmuje<sup>1)</sup>. Ponieważ człowiek, jak już kilkakrotnie było powiedzianem, ma prawo przyrodzone do sił swego ciała i ducha, dlatego też na mocy prawa stanowienia o sobie samym może on oddać te siły na usługi innemu w celach moralnie dozwolonych. W pewnych okolicznościach ma on nawet moralny obowiązek do tego, a mianowicie, gdy to jest jedyną drogą do zarobienia na utrzymanie życia własnego i utrzymanie tych, którymi on powinien się opiekować, albo gdy tylko w ten sposób może on osiągnąć jaki inny cel, do którego osiągnięcia jest obowiązany. Pracodawca, w którego imieniu i na którego korzyść pracobiorca wykonywa

---

<sup>1)</sup> Por.: Fr. Schindler, Ist der reine Lohnvertrag an sich mit den Grundsätzen der christl. Gerechtigkeit vereinbar? (Jahrbuch der Leo-Gesellschaft für das Jahr 1892, str. 102 i nast.)

pracę, nie jest obowiązany do ustąpienia mu całego wyniku pracy. Sprawiedliwość wymaga tylko wyrównania tego, co pracobiorca wydaje na korzyść pracodawcy, i tego, co od niego otrzymuje. Skoro nastąpi to wyrównanie wydatków robotnika na korzyść pracodawcy i dochodu czyli wynagrodzenia jego, wówczas stanie się zadość sprawiedliwości. To zaś, co robotnik wydaje, nie jest samym wynikiem pracy; wynik ten często może być o wiele większym, robotnik więc nie może rościć sobie prawa do niego. Dlatego też wyniku czyli owocu pracy nie można brać za podstawę dla oznaczenia sprawiedliwej płacy. Stąd z prawa przyrodzonego nie można wywnioskować prawa najemników do udziału w zysku.

102. Powstaje więc kwestya, jak wysoką powinna być sprawiedliwa płaca i co wpływa rozstrzygająco na jej wysokość<sup>1)</sup>. Jedna z odpowiedzi, danych na to pytanie, mówi, że sprawiedliwa płaca zależną jest jedynie od popytu i podaży; sprawiedliwą więc jest każda płaca, przyjęta powszechnie w odnośnym kraju czy miejscu bez względu na inne okoliczności (*landesüblicher Lohn*). Jest to zdanie szkoły liberalnej, która chce zostawić „swobodnej grze sił gospodarczych“ określenie wysokości płacy i sprawiedliwej ceny towarów. Jeszcze więcej mija się z prawdą zdanie, że tę płacę należy uznać za sprawiedliwą, na którą w każdym poje-

---

<sup>1)</sup> O różnych formach wynagrodzenia (wynagrodzenie w naturaliach, w gotówce, płaca czasowa, płaca od sztuki, płaca akordowa) i o różnych sposobach podniesienia płacy (system premiowania pracy, udział w zysku) por.: Philippovich, *Grundriss*, str. 299 i nast.; Milewski-Czerkawski, *Polityka ekonomiczna I*, str. 392 i nast. — O wysokości płacy por.: Vermeersch, *Quaestiones de justitia* (1904), str. 512—602; Pottier, *De jure et justitia* (1900), str. 220—269; Antoine, *Cours d' Economie sociale*, (2. wyd. 1899), str. 589—633; Castelein, *Institutiones philosophiae moralis et socialis* (1899), str. 359—397.

dyńcym wypadku zgodzili się pracodawca i pracobiorca, choćby ona była nawet niższą od płacy przyjętej w odnośnym kraju; przypuszcza się przysiętem, że obie strony przy zawieraniu umowy najmu były wolne od wszelkiego zewnętrznego przymusu. Przeciwno temu pogładowi atoli 1) należy przede wszystkim powiedzieć, że stawianie ludzkiej pracy na równi z zewnętrznymi dobrami jest niedozwolonym. Praca jest czynnością człowieka, który niemniej jak pracodawca jest obrazem Boga i posiadaczem najświętszych praw i obowiązków; praca więc jest nierozdzielnie złączoną z osobą człowieka, zewnętrzne zaś dobra są rzeczami nieosobowymi<sup>1)</sup>. 2) Sprawiedliwa wartość zamienna dóbr zewnętrznych nie jest też zależną jedynie od popytu i podaży. Za pomocą sztucznych i często niesprawiedliwych środków podaż i popyt łatwo można podnieść albo obniżyć; dlatego może się stać, że cena w ten sposób osiągnięta jest tak samo niesprawiedliwą, jak użyte do tego środki. Taki niedozwolony wpływ może być wywieranym i na podaż i popyt na pracę, jak też i bezpośrednio na wysokość samej płacy. Jeżeli się uwzględni jedynie popyt i podaż, wtedy płaca może stać się tak niską, że nie starczy ona robotnikowi na zaspokojenie jego codziennych potrzeb życiowych, a więc nie wynagrodzi robotnikowi nawet własnych kosztów jego codziennej pracy. Sprawiedliwość jednak niewątpliwie domaga się, żeby pracodawca wrócił robotnikowi przynajmniej to, co ten ostatni na jego korzyść codziennie wydaje. W tym więc wypadku już samo prawo przyrodzone nie pozwala robotnikowi na zawarcie takiego kontraktu pracy; ono go bowiem obowiązuje starać się o utrzymanie swego życia, a więc wymagać takiego wynagrodzenia, by mógł przynajmniej utrzymać swe życie. „Przypuściwszy, że robotnik i pracodawca dobrowolną zawarli umowę, a mianowicie zgodzili się obopólnie na wy-

<sup>1)</sup> Por.: Costa-Rossetti, *Philosophia moralis* (2. wyd.) str. 790 i nast.



sokość płacy, to ponad ich wolą istnieje jeszcze przyrodzone prawo sprawiedliwości, wyższe i dawniejsze, które wymaga, iżby płaca pokryła koszt utrzymania robotnikowi rządnemu i uczciwemu. Jeżeli robotnik, zagnany koniecznością lub skłoniony obawą przed gorszym nieszczęściem, przyjmuje warunki trudne, które choćby nie chciał, przyjmując musi, bo narzuca je pracodawca lub jego pośrednik, to dzieje się bezprawie, przeciw któremu głos podnosi sprawiedliwość<sup>1)</sup>.

Chociaż 3) wartość pracy nie daje się oznaczyć w ten sam sposób, co wartość towarów, ma ona jednak z nią wiele podobieństw. Pochodzi to stąd, że praca, aczkolwiek jest czynnością człowieka, jednak może być oddaną na usługi innemu, przynieść mu korzyść i być przez niego pożądaną dla zaspokojenia jakiejś potrzeby, tak samo jak materialne dobra. Dlatego też w pracy, jak i w zewnętrznych dobrach zapotrzebowania, rozróżniamy wartość użytkową i wartość zamienną; przy określeniu wartości zamiennej pracy należy uwzględnić z jednej strony pożytek, który ona przynosi pracodawcy, a z drugiej strony przynajmniej to, co robotnik wydaje na tę pracę. Przecież i wartość zamienną towarów określamy w ten sposób, że bierzemy pod uwagę z jednej strony prawdziwe albo pozorne potrzeby kupującego, a z drugiej strony i to, co sprzedający ofiaruje.

103. Według innego poglądu robotnik, oprócz wynagrodzenia czyli płacy, powinien otrzymać z zysku ze swej pracy pewną kwotę. Zwolennicy tego poglądu uważają umowę najmu za rodzaj spółki, przy której strony zawierające kontrakt biorą udział w zysku stosownie do ilości włożonego kapitału. To zapatrywanie jednak niczem nie da się udowodnić; przeciwko niemu trzeba zaznaczyć, że układ najmu, na mocy którego robotnik nie otrzy-

---

<sup>1)</sup> Encyklika *Rerum novarum*; por.: także Pottier, i. w. str. 222 i nast.

muje nie oprócz płacy, jest, jakieśmy już powyżej powiedzieli, dozwolonym i sprawiedliwym według prawa przyrodzonego. Jak najemnik nie ma prawa do całego dochodu ze swej pracy, tak też nie daje się udowodnić, że oprócz słusznej płacy ma on prawo do pewnego udziału w zysku z pracy.

104. Przystępując do bliższego pozytywnego określenia sprawiedliwej płacy, powinniśmy podnieść następujące czynniki, które aczkolwiek nie są wyłącznie rozstrzygającymi, jednakże bezwątpienia powinny wpływać na określenie płacy, aby ona odpowiadała wymaganiom sprawiedliwości wymiennej<sup>1)</sup>. 1) Sprawiedliwość wymaga, by praco-

---

<sup>1)</sup> Zjazd katolickich polityków społecznych, który przyszedł do skutku na mocy uchwały, powziętej na 29 generalnem zgromadzeniu katolików niemieckich we Frankfurcie nad Menem (dnia 12 września 1882 r.) i odbył się na zamku Haid w Czechach, w następujący sposób określa sprawiedliwą płacę („Hajdskie tezy“): „Wysokość sprawiedliwej płacy należy mierzyć według tego, co robotnik ze swej strony ofiaruje i daje. Należy więc uwzględnić przede wszystkim:

- 1) Czas, siłę, zreczność i ten stopień inteligencji, której wymaga odnośne zajęcie.
- 2) Przygotowanie i wykształcenie robotnika, o ile one mają znaczenie dla odnośnego zatrudnienia.
- 3) Odpowiedzialność, którą robotnik ewentualnie musi wziąć na siebie.
- 4) Niebezpieczeństwo, połączone z pracą dla zdrowia i życia.

Płaca w ten sposób obliczona musi robotnikowi o normalnych siłach, bez nadmiernego nakładu z jego strony czasu i sił, dostarczyć wszystkich środków utrzymania (ewentualnie i dla jego rodziny) i zapewnić mu mniej lub więcej oszczędzonego grosza na czas bezrobocia.

Większe lub mniejsze powodzenie przedsiębiorstwa, jako też i inne okoliczności powodują i uprawniają pewną chwiejność między bardzo skromną i bardzo

dawca wynagrodził robotnikowi przynajmniej koszta jego własnych wydatków na pracę, czyli odszkodował go za zużycie jego sił. Dlatego płaca, którą pracodawca powinien dać robotnikowi, musi być przynajmniej tak wysoką, by starczyła robotnikowi na odzyskanie zużytych sił przez pożywienie, odzież, spanie itd. Albowiem robotnik zużywa swe siły cielesne na korzyść pracodawcy; stąd niewątpliwie sprawiedliwość wymaga, by mu te siły wrócono w formie środków potrzebnych do ich odzyskania. Robotnik więc pracujący cały dzień dla pracodawcy, o ile człowiek bez nadwreżenia swego zdrowia pracować potrafi, ma prawo do takiej płacy, która przy skromnem życiu wystarcza na zaspakajanie wszystkich codziennych potrzeb, a mianowicie na pożywienie, odzież, mieszkanie. A ponieważ natura ludzka nie wytrzymałaby nieustannej pracy, przeto płaca codzienna musi także wystarczyć na zapewnienie robotnikowi utrzymania w dniach odpoczynku, a więc w niedziele i święta. Atoli 2) płaca w ten sposób określona bynajmniej nie wraca robotnikowi całej sumy jego wydatków na pracę. Używa on bowiem na korzyść pracodawcy w jednym dniu nie tylko swych sił cielesnych, które w tym dniu musi znowu odzyskać przez pokarm, spanie itd., używa on przy swej działalności mniej lub więcej inteligencji, umiejętności i zręczności. Pracodawca więc powinien w odpowiedni sposób wrócić mu wydatki poczynione w celu pozyskania owej inteligencji, wprawy i umiejętności. Nikt nie uważa za niesłuszne, że nauczyciele, lekarze, adwokaci, którzy przez długi czas i przy wielkich wydatkach musieli się przygotowywać do swego zawodu, żądają większego wynagrodzenia za swą działalność, aniżeli ludzie należący do innych zawodów, którzy nie potrzebowali długiego i kosztow-

---

obiłą sumą środków utrzymania i oszczędności". Haidskie tezy są opublikowane w „Monatsschrift für christliche Sozialreform“, tom 5 (r. 1883), str. 343.

nego przygotowania. Z tego samego powodu dorosły robotnik musi otrzymać wyższą zapłatę za pracę, którą potrafi wykonać tylko on, a nie np. wyrostek albo dziecko. Sprawiedliwość więc wymaga, by mu wynagrodzono wydatki, które musiał poczynić on sam albo jego rodzice dla nabycia inteligencji, zręczności i umiejętności, których teraz używa na korzyść swego pracodawcy. 3) Jak fabrykant w cenie swych towarów żąda oprócz zwrotu kosztów materiału i pracy także umorzenia kapitału, włożonego w zabudowania, maszyny itd., tak samo robotnik, który przecież na starość będzie musiał porzucić pracę, ma prawo do żądania wynagrodzenia za zużyte siły, stanowiące jego kapitał. Należy mu się więc odpowiednie powiększenie płacy, stojące w pewnym procentowym stosunku do zwykłego zarobku, by mógł on zaoszczędzić sobie dostateczny kapitał na utrzymanie w starości. 4) Jeżeli dalej fabrykant ze względu na nieszczęśliwe wypadki, na chwiejność cen towarów i niepewność zbytu jest uprawnionym do odpowiedniego podniesienia cen, to i robotnikowi przysługuje to samo prawo. Gdy bowiem w pewnej gałęzi produkcji nastąpi zastój albo fabrykant zbankrutuje, wtedy grozi robotnikowi niebezpieczeństwo, że nie znajdzie on dostatecznego zarobku w innej gałęzi przemysłu. Żądanie więc powiększenia płacy stosownie do tego niebezpieczeństwa zgadza się z prawem przyrodozonym. I to niebezpieczeństwo tworzy część wydatków robotnika na pracę<sup>1)</sup>. 5) Jeżeli dalej praca

---

<sup>1)</sup> Operarius praeter onus laboris suscipit onus se periculo miseriae exponendi, quod item non compensatur (jeżeli robotnikowi zostaną wynagrodzone tylko koszty codziennego utrzymania). Atqui contractus, in quo onera suscipiuntur, quorum pars non compensatur, injustus est. Costa-Rossetti, j. w. str. 793. — Wszystkie wyżej wyliczone czynniki, które należy uwzględnić przy określeniu wydatków robotnika na pracę uznaje także Philipovich, j. w. str. 299. „Za koszta wydatków robotnika

jest połączona ze szczególnem niebezpieczeństwem dla życia albo zdrowia robotnika, wtedy ma on prawo do żądania powiększenia płacy, odpowiednio do wielkości niebezpieczeństwa, chyba, że pracodawca sam weźmie na siebie to niebezpieczeństwo, to znaczy, zobowiązuje się po uszkodzeniu robotnika wynagrodzić mu wszystkie przezeń poniesione szkody i wrócić mu zarobek, który on, pozostając zdolnym do pracy, mógłby otrzymać w tym samym czasie. Nie potrzeba chyba przypominać, że te same kryteria należy zastosować w odpowiedni sposób także i przy oznaczeniu sprawiedliwej płacy robotnic.

105. Powstaje atoli teraz kwestya, czy płaca musi osiągnąć taką wysokość, żeby starczyła nie tylko dla indywidualum (płaca indywidualna), ale także dla rodziny robotnika (płaca familijna). Przy odpo-

na pracę (*Kostenwert der Arbeit*) należy uważać ową ilość dóbr, która została zużyta na wychowanie i wykształcenie robotnika i która jest potrzebną do utrzymania jego cielesnych i duchowych sił w ciągu okresu, w którym on jest zdolnym do pracy, i na czas starości. Ponieważ robotnik potrafi zarabiać dopiero po okresie wychowania, w okresie zaś starości nie zarabia, przeto z uwzględnieniem wszystkich wydatków robotnika na pracę, płaca jego podczas okresu, w którym on jest zdolnym do pracy, powinna być tak wysoka, żeby z jednej strony mogła mu wrócić kapitał wydany na wychowanie i wykształcenie, a z drugiej strony zapewniła mu dochód na czas, w którym już nie jest zdolnym do pracowania. Ale także w okresie, w którym robotnik jest zdolnym do pracy, nie zawsze ma on stały zarobek. Choroby, nieszczęśliwe wypadki, zastój w ruchu zarobkowym, przesilenie albo stracenie zajęcia z innych przyczyn stale powodują w życiu robotnika mniej lub więcej długie okresy bezrobocia. Płaca więc z uwzględnieniem wszystkich wydatków robotnika na pracę powinna być tak wysoka, by zapewnić robotnikowi dochód w tych okresach bezrobocia“.

wiedzi na to pytanie, należy zauważyć: 1) Jeżeli przy oznaczeniu płacy indywidualnej uwzględnimy wszystkie dopiero co wspomniane czynniki, wtedy ta płaca łącznie z samodzielnym zarobkiem żony, która obok troski o rodzinę znajdzie może jeszcze inne płatne zatrudnienie (a tak samo ewentualnie i dzieci), wystarczy przynajmniej w przybliżeniu na utrzymanie rodziny, składającej się z 6 do 7 osób. Zwolennicy płacy familijnej rozumieją przez nią właśnie tę płacę, która wystarcza na utrzymanie rodziny łącznie z ewentualnym zarobkiem żony i dzieci, o ile oni coś zarobić mogą nie zaniedbując przytem obowiązków domowych, względnie bez szkody dla ich cielesnego i duchowego rozwoju i dla odpowiadającego stanowi wychowania. 2) Bez wątplenia państwo powinno zaprowadzić takie urządzenia i stworzyć takie warunki, żeby płaca familijna stała się ogólnie przyjętym zwyczajem. Tylko w ten sposób można zapobiedz zubożeniu i ogólnemu wynikającemu stąd niezadowoleniu ludności robotniczej. Nie można nawet odmówić państwu prawa do zaprowadzenia na mocy ustawy płacy familijnej, chociażby i nie udało się udowodnić, że tego rodzaju płacy wymaga sama sprawiedliwość wymienna. Państwo ma za zadanie dbać o dobro powszechne. Jeżeli atoli liczni dorośli robotnicy nie otrzymują takiej płacy, która im daje możność utrzymania niezbyt licznej, skromnie i uczciwie żyjącej rodziny, to taki stan rzeczy zagraża dobru publicznemu, co upoważnia państwo do zastosowania środków zaradczych. Takim zaś środkiem jest prawne uregulowanie płacy. Nikt nie może odmówić państwu prawa do ustanowienia na drodze ustawodawczej cen przedmiotów zapotrzebowania, jeżeli tego wymaga dobro powszechne: nie można mu więc odmówić i prawa do ustanowienia ceny pracy najemnej. Trzeba zatem zgodzić się przynajmniej na to, że płaca familijna jest wymaganiem sprawiedliwości społecznej. 3) Pozostaje jeszcze do rozwiązania pytanie, czy niezależnie od ewentualnego przepisu prawnego robotnicy na podstawie prawa przy-

rodzonego mogą żądać płacy familijnej, czy też płaca indywidualna w wyżej oznaczonych rozmiarach czyni zadość sprawiedliwości wymiennej. Niektórzy utrzymują, że Leon XIII w swej encyklice o kwestyi robotniczej wyraźnie oświadcza się za płacą familijną. Zdanie to jest jednak mylnem. Odnośny ustęp encykliki brzmi dosłownie: „Jeżeli robotnik pobiera płacę dość wysoką, by starczyła mu na przyzwoite utrzymanie siebie samego, żony i dzieci, wtedy, jeśli jest rozsądnym, będzie on pamiętał, że trzeba być oszczędnym, i idąc za głosem samej natury, będzie ograniczał swe wydatki, aby w ten sposób przyjść do skromnego majątku<sup>1)</sup>”. Nie widać, dlaczego te słowa mają zawierać wyraźne żądanie płacy familijnej; wskazują one tylko na dobre skutki, któreby wynikły z wprowadzenia płacy familijnej. 4) Mimo to zdaje się nam, że zwolennicy płacy familijnej o tyle ze słuszością mogą powoływać się na encyklikę Leona XIII., o ile z zasady, ustanowionej przez papieża dla określenia wysokości płacy indywidualnej, daje się udowodnić także sprawiedliwość płacy familijnej<sup>2)</sup>. Papież twierdzi, że według sprawiedliwości przyrodzonej płaca bez względu na podaż i popyt powinna być przynajmniej tak wysoką, by starczyła na utrzymanie robotnika; według porządku naturalnego bowiem robotnik jest zniewolony pracą zarabiać na utrzymanie swego życia. Według tego samego porządku naturalnego robotnik powinien troszczyć się nie tylko o siebie samego, ale także o swą rodzinę. Porządek naturalny wymaga przynajmniej od przeważnej większości robotników, żeby zawierali mał-

---

<sup>1)</sup> „Mercedem si ferat opifex satis amplam ut ea se uxoremque et liberos tueri commodum queat, facile studebit parsimoniae, si sapit, efficietque, quod ipsa videtur natura monere, ut detractis sumptibus, aliquid etiam redundet, quo sibi liceat ad modicum censum pervenire“.  
Encyklika Rerum novarum.

<sup>2)</sup> Por.: Pottier, j. w. str. 243 i nast.

żeństwo; żonie zaś nie pozwala na taką pracę najemną, za którąby mogła otrzymywać znaczne wynagrodzenie; inaczej musiałaby ona zaniedbywać gospodarstwo domowe i troskę o męża i dzieci; dzieciom zaś ze względu na ich wiek prawo naturalne wogóle nie pozwala pracować. A zatem porządek naturalny obowiązuje robotnika, żeby on sam utrzymywał rodzinę. Jeżeli więc z naturalnego obowiązku robotnika starania się o utrzymanie własnego życia wynika, że płaca nie wystarczająca na zaspokojenie jego osobistych potrzeb jest niesprawiedliwą, wtedy z istnienia obowiązku utrzymania rodziny, włożonego przez samą naturę na każdego przeciętnie robotnika należy wnioskować, że płaca, która nie wystarcza na zadosyćuczynienie temu obowiązkowi, jest niesprawiedliwą<sup>1)</sup>.

Ponieważ według naturalnego porządku ojciec w pierwszym rzędzie ma obowiązek utrzymania rodziny, matka zaś pod tym względem jest tylko pomocnicą, przeto o pracy kobiecej nie można tego samego powiedzieć, co o pracy dorosłych mężczyzn. 5) Racya, dla której za płacę familijną należy uważać tę, która wystarcza na utrzymanie niezbyt licznej rodziny, polega na tem, że ogólne prawa powinny uwzględniać i stosować się w swych postanowieniach do przeciętnych stosunków, nie zaś do takich, które należy uważać raczej za wyjątkowe<sup>2)</sup>. Z tego samego właśnie powodu także i dorosły robotnik, który nie chce się żenić, ma prawo do żądania płacy familijnej. Atoli ani płaca indywidualna, ani familijna nie daje się określić ze skrupulatną do-

<sup>1)</sup> Por.: Costa-Rossetti, i. w. str. 792 i nast.; Dehon, Manuel, social chrétien, p. 18 i nast.; Pilippovich, i. w. str. 299; najenergiczniej oświadcza się za płacą familijną Vermeersch, i. w. str. 546 i nast.

<sup>2)</sup> Por.: I. 3. De legibus FF. I. 3: Jura constitui oportet, ut dixit Theophrastus, in his quae ἐπὶ τὸ πλείστον accidunt, non quae ἐκ παραλόγου. Zasada ta stosuje się także do przepisów prawa przyrodzonego.



kładnością; jak ceny towarów, tak też i płaca może być bez przekroczenia granic sprawiedliwości wyższą lub niższą na tem samym miejscu i w tym samym czasie<sup>1)</sup>).

6) Pogląd, według którego płaca familijna w powyższy sposób ściślej określona powinna uchodzić według prawa naturalnego za „płacę sprawiedliwą“, potwierdza jak najwyraźniej powyżej przedstawiona teoria o sprawiedliwej cenie towarów. Normą, według której powinien się dokonywać ogólny podział dóbr pomiędzy ludzi, jest dobro powszechne. Dobro zaś powszechne z konieczności wymaga, żeby praca osobista, która dla wielkiej części ludzkości jest jedynym źródłem utrzymania, była wynagradzana płacą, odpowiadającą potrzebom każdego pojedynczego człowieka. Odpowiednią płacą jest atoli tylko płaca familijna; przecież robotnicy niemniej, niż pracodawcy, podlegają potrzebie i konieczności tworzenia i utrzymania rodziny. Któżby więc mógł zaprzeczyć, że właśnie płaca robotnika musi wystarczyć na utrzymanie nie tylko samego robotnika, ale i jego rodziny.

106. Fakt, że umowa najmu jest sprawiedliwą w związku z innemi okolicznościami jest przyczyną tego, że ziemia, jak i kapitał ruchomy i wogóle wszy-

---

<sup>1)</sup> Słusznie podkreśla tę myśl kardynał Zigliara w swej odpowiedzi do arcybiskupa z Mechlinu dub. I., (odpowiedź tę uważają niektórzy za oficjalną deklarację Stolicy Apostolskiej, czyli za odpowiedź autentyczną, co jednak jest niesłusznem). Por.: Vermeersch, i. w. str. 551 i nast.; Castelein, i. w. str. 362 i nast. Podobne zapamiętanie zostało wyrażonem w powyżej przytoczonych „tezach Haidskich“: „Większe lub mniejsze powodzenie przedsiębiorstwa, jako też i inne okoliczności powodują i uprawniają chwiejność między bardzo skromną i bardzo obfitą sumą środków utrzymania i oszczędności“. To niewątpliwie odnosi się nie tylko do płacy indywidualnej, ale także i familijnej.

stko to, co nazywamy kapitałem<sup>1)</sup>, daje większy dochód, aniżeli wynosi wartość pracy użytej na pozyskanie tego dochodu. Renta gruntowa, jak i kapitałowa wogóle jest uprawnioną także przez prawo przyrodzone. Przez rentę gruntową rozumiemy czysty dochód z ziemi, a więc zysk, który pozostaje po odtrąceniu wszystkich kosztów, poczynionych w celu otrzymania dochodów, i wynagrodzenia za użytą pracę<sup>2)</sup>. Rentą kapitałową nazywamy również zysk, który otrzymujemy po odtrąceniu wszystkich kosztów, poniesionych dla osiągnięcia dochodów, i wynagrodzenia za włożoną pracę.

107. Dalej powstaje kwestya, według jakich norm i praw ma się dokonywać gospodarcza działalność, a przez to samo podział prywatnej własności. Na to pytanie należy odpowiedzieć: 1) W granicach, które oznaczymy niżej, każdy człowiek, który na mocy prawa przyrodzonego posiada zdolność prawną i zdolność do rozporządzania, ma prawo nabywania prywatnej własności, czy to w sposób pierwotny czy to w sposób pochodny. Wszelkie naruszenie tego prawa naturalnego jest krzywdą. Człowiek potrzebuje dóbr doczesnych,

<sup>1)</sup> Pierwotnie nazywano kapitałem główną (stąd capitale od caput) część pożyczki pieniężnej w przeciwieństwie do procentów, jako części dodatkowej wypożyczonej sumy. Obecnie słowo to jest używanem w bardzo różnych znaczeniach; oznacza ono bądź to wszelkie dobro (gospodarcze), za pomocą którego można zyskać inne dobra, a więc wszelkiego rodzaju środki produkcyjne, bądź to jedynie te środki produkcyjne, które same są wynikiem produkcji (w tem znaczeniu ziemia np. nie jest kapitałem), bądź to pieniądz, nie służący do celów konsumcyjnych itd. Por.: v. Böhm-Bawerk, Kapital und Kapitalzins, tom 2, str. 23 i nast.

<sup>2)</sup> O czynnikach renty gruntowej por.: Philippovich, Grundriss, str. 292 i nast., mylnie przedstawia je Kleinwächter, Lehrbuch der Nationalökonomie (1902), str. 383 i nast.

aby mózdz wypełnić obowiązek utrzymania i udoskonalenia siebie samego i swego potomstwa. Ponieważ instytucja prywatnej własności odpowiada wymaganiom prawa przyrodzonego, przeto każdy, którego utrzymanie doczesne skądinąd nie jest zapewnionem, na mocy tego samego prawa przyrodzonego ma obowiązek nabywania prywatnej własności, a przez to samo i prawo do tego. Miary, ponad którą nie można nabywać prywatnej własności, prawo przyrodzone nie oznacza. Stąd biorąc rzecz ogólnie — każdemu wolno nabywać prywatną własność w nieograniczonej ilości. Należy jednak uregulować stosunki nabywania i zarobkowania w ten sposób, by na tem nie ucierpiało dobro ogólne.

108. Dalej każdy 2) co do sposobu, w jaki nabywa dobra doczesne, powinien się stosować do przepisów chrześcijańskiego prawa moralnego. Dla tego a) każdy powinien starać się o dokładne poznanie tych przepisów. A ponieważ wskutek grzechu pierworodnego umysł nasz jest przyćmiony, potrzeba także modlitwy i bojaźni Boga, aby zasłużyć na otrzymanie światła nadprzyrodzonego, bez którego nie można przyjść do tak gruntownego i wszechstronnego poznania, jakie nam jest potrzebnem. Ponieważ dalej obowiązki prawne są surowsze, aniżeli obowiązki etyczne — biorąc bowiem rzecz ogólnie, zwałcenie obowiązku prawnego łatwiej pociąga za sobą ciężką winę — dlatego każdy winien zaznajomić się przedewszystkiem z tem, co według przepisów chrześcijańskiego prawa moralnego jest prawem, a co bezprawiem. Do nabycia tej wiedzy przyczynia się wprawdzie poniekąd znajomość przepisów państwowych, ale w zupełności nie wystarcza. Wszyscy powinni raczej poza poznaniem ustaw i przepisów państwowych słuchać głosu swego sumienia i dlatego dbać o jego delikatność. 6) Ponieważ chrześcijańskie prawo moralne wymaga, żeby każdy miał przed oczyma przedewszystkiem swój cel ostateczny i zbawienie swej duszy, przeto każdy jest obowiązany przy swej dzia-

lalności zarobkowej zachowywać miarę i ograniczać siebie w ten sposób, by przy troskach o rzeczy doczesne nie zapomnieć o wiecznych, owszem by przede wszystkim dążyć do tych ostatnich. Chrześcijańskie prawo moralne nie tylko dozwala kochać samego siebie, ale nawet wymaga tego od każdego; dlatego nie tylko pozwala dążyć do dóbr doczesnych, ale nawet, przynajmniej w ogólności, nakazuje to dążenie; nie dość na tem, od przeważnej części ludzi żąda ono mozolnej i energicznej działalności tak w interesie osobistym każdego, jak w interesie rodziny i dobra publicznego; domaga się jednak, żeby człowiek nie pogrążał się całkiem w tę działalność zarobkową. c) Dalej każdy powinien rzeczywiście wypełniać swe obowiązki wobec innych, i to z tem większą sumiennością, że zaniedbywanie tych obowiązków łatwo może doprowadzić do zatarcia się w pamięci i sercu człowieka zasad prawa przyrodzonego i do rozluźnienia sumienia. Szczególnie należy żądać, żeby każdy trzymał się zasad i przepisów chrześcijańskiej sprawiedliwości. Sprawiedliwość chrześcijańska co do swej treści w niczem się nie różni od cnoty sprawiedliwości, nakazanej wszystkim wogóle ludziom przez prawo przyrodzone. Dlatego można twierdzić, że przepisy chrześcijańskiej sprawiedliwości obowiązują także i niechrześcijan. Ponieważ jednak przez pozytywne objawienie Boże, zawarte w naukach chrześcijańskiej religii, prawo przyrodzone zostało na nowo potwierdzonem, przeto chrześcijanie w szczególniejszy sposób są obowiązani stosować się do przepisów także i naturalnej sprawiedliwości. Stąd zachowywanie przepisów sprawiedliwości w życiu zarobkowym łatwiej się rozpowszechnia tam, gdzie panuje wiara i pobożność chrześcijańska. d) W działalności zarobkowej każdy powinien zachowywać miarę i ograniczać siebie o tyle, by nie zaniedbać swych obowiązków moralnych wobec innych. Nikt nie może oddać się w ten sposób działalności gospodarczej, by przytem aż zapomnieć o zbawieniu duszy innych. Kto nie może nabyć znaczniejszych dóbr

doczesnych bez narażenia bliźniego na wielkie niebezpieczeństwo moralne, albo bez dania mu najbliższej, lub też wielu ludziom dalszej do grzechu sposobności, ten ma obowiązek zrzeczenia się takiego zysku. Jeżeli kto bez wielkiej trudności pozytywnie może się przyczynić do podniesienia życia religijnego i moralności innych, powinien i to uczynić<sup>1)</sup>. e) Wreszcie chrześcijańskie prawo moralne domaga się od każdego obywatela uwzględnienia dobra publicznego. Wprawdzie każdy obywatel, biorąc rzecz w ogólności, czyni zadość temu obowiązkowi przez przestrzeganie państwowych przepisów. Zadaniem przeciw władzy państwowej jest starać się o dobro publiczne i w tym celu wydawać ustawy i przepisy; jednak stać się może, że przedstawiciele władzy państwowej wyraźnie zaniedbują swe obowiązki, a nawet szkodzą dobru ogólnemu. Wówczas chrześcijański obowiązek wymaga od każdego obywatela, by nie tylko nie przyczyniał się sam do zaszkodzenia dobru publicznemu, ale by czynnie temu przeciwdziałał, o ile na to mu pozwalają prawa i własne siły.

W ten sposób chrześcijańskie prawo moralne staje się czynnikiem nader ważnym i skutecznym dla zaprowadzenia i utrzymania porządku w działalności zarobkowej wszystkich jednostek, jak i organizacji przez nie zawartych, a więc w całym życiu gospodarczo-społecznym narodów.

109. Obok religii i moralności największy wpływ na życie gospodarcze narodów wywiera

---

<sup>1)</sup> Por.: Encyklikę *Rerum novarum*, gdzie dopiero co podana zasada jest zastosowaną do pracodawców w ich stosunku do robotników. „Nadto przykazuje chrześcijaństwo, aby mieć wzgląd na potrzeby religijne robotnika. Pracodawcy powinni, dbać o to, aby robotnik w czasie właściwym odbywał ćwiczenia nabożne; nie powinni ich wystawiać na pokusy uwodzicieli i ponęty do grzechu; nie powinni żadną miarą odwozić ich od obowiązków domowych i zamiłowania oszczędności“.

władza państwowa. Wpływ ten powinien być częścią bezpośredni, częścią pośredni. Wpływ bezpośredni wywiera państwo przez natychmiastowe i wszechstronne wymierzanie sprawiedliwości, opierając się przytem na ustawodawstwie, które zgadza się z prawem przyrodzonym, i nie tylko broniąc praw i majątku pracodawców i zamożnych, ale zabezpieczając także warstwy mniej zamożne i ludność robotniczą przed niesprawiedliwym wyzyskiem. Pod tym względem władza państwowa powinna 1) dokładniej określić prawa obywateli, zawarte w chrześcijańskim prawie moralnem, uwzględniając przytem warunki czasu i miejsca i wogóle wszystkie konkretne stosunki. Do tego przyczyniają się ustawy handlowe, przemysłowe, agrarne, ogólne rozporządzenia, dotyczące czynności prawnych, układów i innych form nabywania własności. Dalej państwo powinno sankcyonować prawa obywateli przez ustawodawstwo karne. Ponieważ jednak wyczerpujące, najmniejsze szczegóły uwzględniające określenie prawa chrześcijańskiego przez ustawodawstwo państwowe jest niemożliwem, przeto władza państwowa ze szczególną troskliwością powinna sankcyonować te właśnie prawa, które w danych okolicznościach najbardziej potrzebują opieki państwowej. 2) Państwo może wprowadzić rozszerzyć naturalny zakres praw obywateli, owszem powinno to nawet uczynić ze względu na dobro publiczne, ale nigdy nie może ono udzielić komu praw, sprzeciwiających się prawu chrześcijańskiemu; powinno raczej ustanawiając swój porządek prawny bronić i popierać chrześcijańskie prawo moralne. 3) Tak przy rozszerzaniu, jak przy ograniczaniu zakresu praw obywateli — do czego, jakśmy powiedzieli, państwo jest upoważnionem, bo dla dobra publicznego obywatele powinni zgodzić się na ograniczenie swych praw — powinno ono mieć na względzie prawdziwe doczesne dobro publiczne. Powszechne dobro wymaga choćby tylko poniekąd równego podziału dóbr doczesnych pomiędzy obywateli, a to tak ze względu na pokój społeczny i bezpieczeństwo publiczne, które są nie-

zbędnym warunkiem doczesnego dobra publicznego, jak też i ze względu na nadziemski cel wszystkich obywateli państwa. Dobro powszechne jest tylko wtedy p r a w d z i w e m, jeżeli ono nie przeszkadza obywatelom w dążeniu do ich celu wiecznego, ale przeciwnie, o ile to jest możliwem, im w tem dopomaga. Zbyt zaś nierówny podział dóbr doczesnych jest według słów Pisma św. przeszkodą w dążeniu do dóbr nadziemskich. Nadmiar dóbr doczesnych umożliwia życie próżniacze i prowadzi do niejednego złego nałogu, skłania do pychy i pogardzania innymi, łatwo staje się przyczyną bezbożności i nadmiernego przywiązania człowieka do dóbr tej ziemi. Nędza zaś obudza w człowieku zbyt wielką troskę o chleb powszedni, i łatwo przygłusza niezbędną troskę o zbawienie duszy, wywołuje w nim zazdrość i nienawiść przeciwko bogatym, a często niezadowolone i rozpacz<sup>1)</sup>. Wynika stąd, że należy przeprowadzić, o ile na to pozwalają stosunki, taki podział dóbr, by przeważna większość ludzi ani posiadała za wielkie bogactwa, ani się znajdowała w nędzy, lecz by miała takie zasoby, które przy umiarkowanej zapobiegliwości dostarczyłyby każdemu tego, co mu jest potrzebnem do dobrobytu doczesnego. Ci, którzy znajdują się w takim położeniu, tworzą stan średni; dlatego można poprostu powiedzieć: pierwszym zadaniem chrześcijańskiej polityki społecznej jest dążenie do utworzenia

---

<sup>1)</sup> Por.: Prov. 30, 8. 9. Niemieckie przysłowie powiada, „że bieda i złe nałogi to rodzone siostry“. O tych zaś, którzy dzięki swemu bogactwu nie potrzebują się troszczyć o utrzymanie swego życia, powiada Chrystus, że trudnem jest dla nich osiągnąć królestwo niebieskie (Matth. 19, 24). Św. Tomasz z Akwinu (Polit. I. IV, lect. 10) twierdzi z Arystotelesem, że ze stanu średniego wychodzą najlepsi obywatele, z czego wynika, że państwo we własnym interesie musi dbać o utrzymanie stanu średniego. Por.: Zeitschrift für kath. Theologie, tom 20 (1896) str. 574.

i utrzymania stanu średniego w takich rozmiarach, żeby do niego należała przeważna część ludzkości<sup>1)</sup>.

Z tego samego powodu porządek prawny, zaprowadzony przez państwo na podstawie przyrodzonego i chrześcijańskiego prawa, powinien być takim, by wykluczał, o ile to jest możebnem, nagłe przejście z nędzy do bogactwa, i z bogactwa do nędzy. Stosunki zarobkowania i wytwarzania, czyniące bardzo niepewnem spokojne posiadanie prawnie nabytego majątku, są niemniej potępienia godne, niż te, przy których istnieje nieustanne niebezpieczeństwo, że prawnie nabyty majątek może być uszkodzony przez kradzież albo rabunek. Nagłe i nie z własnej winy pochodzące przejście do klasy proletaryatu pociąga zwykle za sobą zniechęcenie, rozgoryczenie, a nawet i rozpacz, to zaś prowadzi do zaniebdywania obowiązkowej troski o zbawienie duszy. Przeciwnie zaś łatwość w zdobyciu wielkiego majątku wywołuje w człowieku niezmierną chciwość, a to prowadzi do zapomnienia o ostatecznym i najwyższym celu, do używania niedozwolonych środków, i jeżeli majątek został już zdobyty, do pychy i wyniosłości. Jeżeli nie tylko w wyjątkowych razach, ale zupełnie powszechnie istnieje z jednej strony możność nagłej i nie z własnej winy wynikającej utraty dóbr doczesnych, a z drugiej możność łatwego przejścia do wyższych i najwyższych klas społeczeństwa, to takie warunki nabywania i posiadania są potępienia godne, jako za mało odpowiadające ostatecznemu celowi człowieka. Prędko, bez żadnego trudu zdobyty majątek z jednej

---

<sup>1)</sup> Por.: v. Hertling, Kleine Schriften, str. 366 i nast. Zupełnie słusznie autor kończy następującą ogólną uwagą: „Ciała ustawodawcze i państwo przy zastosowywaniu każdego nowego środka, czy on odnosi się do porządku prawnego, czy do spraw finansowych, wojskowych, komunikacyjnych, czy jakich innych, zawsze powinny sobie stawiać pytanie: Jaki wpływ będzie miało to rozporządzenie na przemysłowy stan średni“.



strony, a rychłe przejście z dostatku do niedzy z drugiej, wywierają zwykle bardzo ujemny wpływ na moralność ludzi. Porządek gospodarczy powinien być raczej takim, by wszyscy już teraz mogli się spodziewać jako wynagrodzenia za mozolną i wytrwałą pracę gospodarczą — ale jedynie za taką, a nie inną — utrzymania i polepszenia swego materialnego bytu.

4) Co do tego punktu więc musimy się oświadczyć przeciwko „szkole z Angers”, która zbyt ogranicza prawa państwa w dziedzinie gospodarstwa narodowego. W rzeczy samej państwo powinno nie tylko określać i bronić przyrodzonych praw obywateli, powinno ono także przez wydawanie ustaw i przez czuwanie nad ich przestrzeganiem w taki sposób oddziaływać na gospodarczą działalność wszystkich obywateli i tak ją regulować, by ona się przyczyniła do prawdziwego dobra publicznego<sup>1)</sup>.

5) Z drugiej jednak strony władza państwowa powinna unikać takich ustaw i przepisów, któreby nadmiernie ograniczały gospodarczą wolność obywateli. Chęć mieszania się do wszystkiego i obawy biurokratów, by poddani nie nadużyli danej im wolności, by państwo i społeczeństwo nie rozluźniło się, jeżeli władza nie będzie kierowała, lub przynajmniej nie będzie czuwała nad wszystkim, wywołuje niezadowolenie, tamuje wszelki zapał, wszelką ochotę do pracy, przeszkadza więc postępowi gospodarczemu i sprzeciwia się dobru publicznemu; oprócz tego narusza prawa obywateli.

110. Bezpośredni wpływ na życie gospodarcze obywateli wywiera państwo dalej przez popie-

---

<sup>1)</sup> Obowiązek państwa oddziaływania w tym kierunku na gospodarstwo narodowe podkreśla także szkoła Schmollera i Wagnera; wszelako jej zapatrywania na zadanie i powstanie państwa należy co do wielu szczegółów odrzucić; por.: Schmoller, Ueber einige Grundfragen, str. 70 i nast.

ranie ruchu gospodarczego za pomocą rozmaitych zakładów i urzędzeń. Atoli działalność władzy państwowej w tym kierunku nie może przekroczyć granic zwyczajnej pomocy i subwencji. Państwo nie powinno przez swoją działalność zastąpić działalność jednostek. Powinno ono raczej „postarać się o utworzenie wszystkich tych urzędzeń, które każdemu obywatelowi dają możność nabycia dostatecznych do życia i potrzebnych do dobrobytu doczesnego materialnych i duchowych dóbr, a więc starać się o otwieranie dróg komunikacyjnych i handlowych, o rozkwit rolnictwa, przemysłu, rzemiosła, handlu, według potrzeby i danych warunków; dalej o szkoły — o ile one są potrzebne — w którychby wszyscy łatwo mogli zdobyć odpowiednią swojemu stanowi wiedzę. Wreszcie powinno ono dbać o ukształtowanie się takich ogólnych stosunków religijnych i moralnych, któreby nie tylko nie podniecały do grzechu i bezbożności, albo utrudniały życie cnotliwe, lecz przeciwnie popierały je<sup>1)</sup>).

111. Jako środek pośredniego oddziaływania na działalność zarobkową obywateli, wielką rolę odgrywają ustawodawstwo podatkowe, gospodarka państwa na dobrach skarbowych, rozdawanie dostaw dla państwa i publicznych robót. 1) Przy nakładaniu podatków i innych ciężarów publicznych władza powinna trzymać się zasad sprawiedliwości rozdzielnej (*iustitia distributiva*), to znaczy nakładać podatki i inne ciężary w miarę zdolności majątkowej każdego obywatela. Stąd np. pokrywanie potrzeb państwowych przeważnie za pomocą podatków pośrednich, nałożonych na zwyczajne środki utrzymania, nie zgadza się z sprawiedliwością i jest zgubnym, bo w ten sposób zostają stosunkowo więcej obciążone klasy niższe i średnie. Przez takie postępowanie państwo zamiast przeciwdziałać przyczynia się do powiększenia postępującej coraz

<sup>1)</sup> Cathrein S. J., *Moralphilosophie* (3. wyd.) tom 2, str. 513.

bardziej nierówności majątków. To samo należy powiedzieć o nadmiernem opodatkowaniu dóbr nieruchomych. Trzeba jednak zaznaczyć, że samo ustawodawstwo podatkowe nie wystarczy do tego, by powstrzymać upadek stanu średniego. Tak np. nie można będzie przeszkodzić rozmnożeniu się wielkich składów konfekcyjnych jedynie przez nałożenie na nie wysokich podatków. 2) Jeżeli państwo samo kieruje robotami publicznymi i w ten sposób występuje w charakterze przedsiębiorcy, powinno ono tak jak każdy inny pracodawca zastosowywać się do przepisów prawa chrześcijańskiego. Jeżeli zaś ono rozdaje publiczne roboty prywatnym przedsiębiorcom, wtedy powinno ono wymagać spełnienia wszystkich tych warunków co do płacy, spoczynku niedzielnego, czasu pracy itd., których wymaga chrześcijańskie prawo moralne, i czuwać nad ich wypełnieniem. 3) W celu pokrycia własnych potrzeb i skuteczniejszego oddziaływania na gospodarstwo narodowe, państwo ma także prawo do posiadania środków produkcyjnych, jak lasów, kopalni, fabryk, dóbr ziemskich, magazynów itd. Z tego, cośmy powyżej powiedzieli, rozumie się samo przez się, że państwo może powiększyć tę własność tylko o tyle, o ile tego wymaga dobro publiczne, zatem powinno ono trzymać się zdala od wszelkiej gospodarki państwowo-socjalistycznej. Przy zarządzaniu temi publicznymi (fiskalnemi czyli skarbowemi) dobrami państwo, tak samo jak wszyscy obywatele, powinno się stosować do wymagań sprawiedliwości naturalnej i do chrześcijańskiego prawa moralnego; dla powagi, którą ono posiada, jest nawet pożądanem, żeby zarządzanie temi dobrami było wzorem dla wszystkich. Ponieważ państwo występuje tu w charakterze pracodawcy, przeto powinno ono przez swe organy dawać dobry przykład w udzielaniu sprawiedliwego wynagrodzenia, w czuwaniu nad obyczajnością, przestrzeganiu spoczynku i święcenia niedzieli, w dbaniu o ochronę zdrowia robotników itd.

Ponieważ dalej i poszczególne prowincye, miasta i gminy mają prawo do nakładania ciężarów na

swych członków i rozdawania robót publicznych, muszą więc i one stosować się do tych zasad i wymagań, i one powinny także bezpośrednio oddziaływać na gospodarczą działalność swych członków we właściwym sobie zakresie.

112. Już z tego, cośmy dotąd powiedzieli, wynika, jak daleko religia i Kościół mają wkraczać w dziedzinę gospodarstwa narodowego, porządkować i regulować gospodarczą działalność ludzi. 1) Cel Kościoła jest nadprzyrodzony; stąd Kościół, biorąc rzecz ogólnie, nie powinien się troszczyć o gospodarstwo narodowe tak samo, jak się nie troszczy o czyjeś gospodarstwo prywatne albo o kierownictwo jakimś towarzystwem akcyjnym. Wszelako ma on za zadanie nauczać prawa chrześcijańskiego, którego przepisy obejmują także dziedzinę prywatnego zarówno, jak i narodowego gospodarstwa, czuwać nad przestrzeganiem tego prawa i karać według danych warunków wszystkich, którzy się nie stosują do niego. Skoro więc zostają głoszone albo wprowadzane w życie poglądy, które nie zgadzają się z prawem chrześcijańskim, wtedy, ale tylko wtedy, Kościół ma prawo do użycia swej powagi i do poczynienia kroków, by nie stało się cośkolwiek, coby się sprzeciwiało prawu Bożemu. Jak wogóle we wszystkich innych sprawach doczesnych, tak też i co do gospodarstwa prywatnego i narodowego Kościołowi przysługuje tylko pośrednia władza (potestas indirecta).

2) Według chrześcijańskiego pojmowania wolności i prawa należy więc powiedzieć: Co do nabywania dóbr doczesnych i używania ich, każdy jest wolnym; państwu jest on o tyle poddany, o ile powinien uwzględnić prawa innych i dobro publiczne; Kościołowi zaś o tyle, o ile nie może popełnić grzechu.

Dlatego nie mają zupełnej słuszności ani ci, którzy twierdzą, że katolicy także i co do działalności gospodarczej podlegają Kościołowi i powinni poddać się kierownictwu władzy kościelnej, ani ci, którzy utrzymują, że katolicy są zupełnie niezależni

od władzy kościelnej w swej działalności gospodarczej. Członkowie Kościoła są zależni od władzy kościelnej tylko o tyle, o ile zachodzi pytanie, czy nabywanie i posiadanie dóbr doczesnych, czy polepszenie położenia ekonomicznego zgadza się z chrześcijańskim prawem moralnym, czy też nie; ale pod tym względem cała wogóle działalność gospodarcza, czy to pojedynczych jednostek, czy też stowarzyszeń, podlega władzy kościelnej. Dlatego nie można twierdzić — chyba że istnieją specjalne przyczyny — że stowarzyszenia, zawarte w celach gospodarczych, jak towarzystwa akcyjne, spółki komandytowe, albo asocjacje zawodowe, jak towarzystwa włościańskie, rzemieślnicze, robotnicze związki zawodowe itd. powinny podlegać władzy kościelnej więcej, niż osoby pojedyncze. Istota działalności gospodarczej nie zmienia się zależnie od tego, czy jest ona prowadzona przez jednostki, czy przez związki; zawsze pozostaje ona działalnością doczesną, świecką, względem której Kościół ma tylko pośrednią władzę. Kto utrzymuje, że asocjacje gospodarcze, jak spółki rzemieślnicze, związki zawodowe itd. powinny podlegać bezpośrednio kierownictwu władzy kościelnej, ten, jeżeli chce być konsekwentnym, musi przyznać, że żaden wogóle kontrakt kupna lub zamiany nie może być zawarty bez zezwolenia na to władzy kościelnej, t. j. bez oświadczenia władzy kościelnej, że odnośny kontrakt nie sprzeciwia się chrześcijańskiemu prawu moralnemu. Zresztą nie tylko przełożeni kościelni, ale i same asocjacje, czy są one związkami zawodowymi czy nie, powinny jak najgorliwiej dbać o to, by zachować ducha chrześcijańskiego. Tego zaś będą one mogły dokazać przez przestrzeganie całego chrześcijańskiego prawa moralnego we wszystkich swych doczesnych i gospodarczych sprawach i dążeniach.

## CZEŚĆ DRUGA SPECYALNA.

### Rozdział I.

#### Kwestya agrarna<sup>1)</sup>.

#### § 1. Objawy i przyczyny niepomysłnego położenia rolnictwa.

113. Część druga specjalna naszej rozprawy o kwestyi socyalnej ma za przedmiot socyalne braki pojedynczych stanów w szczególności. Rozpoczynamy, jak to z natury rzeczy wynika, od kwestyi agrarnej, aby potem przejść do kwestyi robotniczej i rzemieślniczej i wreszcie omówić złe położenie większej części stanu kupieckiego. Stan rolniczy

---

<sup>1)</sup> Jäger, Agrarfrage der Gegenwart, 4 tomy; Ratzinger, Die Erhaltung des Bauernstandes (1883); Eberle, Grundeigentum und Bauernschaft (1896); Pichler, Zur Agrarfrage der Gegenwart; zwei Vorträge (1897); Tenze, Die Bauernnot (1896); w Staatslexikon der Görres-Gesellschaft artykuły: Bauernstand, Agrargesetzgebung, Landwirtschaft, Erbpacht i inne; Pesch, Liberalismus, Sozialismus und christliche Gesellschaftsordnung, str. 615 i nast.; Herold Die wichtigsten Agrarfragen, zwei Vorträge (1900); Schöpfer, Verschuldungsfreiheit oder Schuldenfreiheit (1904); Retzbach, Leitfaden für soziale Praxis (1906), str. 225 i nast.; Schindler, Die soziale Frage der Gegenwart (1906), str. 134 i nast.; Buchenberger, Agrarwesen und Agrarpolitik, 2 tomy; Preser, Die Erhaltung des Bauernstandes (1894); w Handbuch der Volkswirtschaft: v. d. Goltz, Landwirtschaft i Meitzen, Agrarpolitik; Ad. Wagner, Grundlegung, część 2, 347 i nast., w Wörterbuch der Volkswirtschaft artykuły: Agrargeschichte, Agrarbewegung i inne; Philippovich, Grundriss, tom 2, str. 23 i nast.; Milewski-Czerkawski, Polityka ekonomiczna, tom 2, str. 3 i nast.

przeważnie dobywa surowe produkty z ziemi, praca ludzka daje im potem formę odpowiednią potrzebom ludzkim, a przez handel dostają się one w ręce tych, którzy pragną je nabyć.

114. Niepomysłne położenie rolnictwa objawia się 1) w zmniejszeniu się liczby ludności rolniczej. Tak np. w Austrii z ogólnej liczby ludności było zatrudnionych w rolnictwie w r. 1869: 67,2% 1880: 63,6%, 1890: 62,4%, a należących do stanu rolniczego 1880: 60,7%, 1890: 55,9%; pokazuje się zatem ciągle obniżenie stopy procentowej. W Niemczech liczba ludności rolniczej wynosiła w roku 1882 jeszcze 42,5%, w roku 1896 już tylko 35,7% ogólnej liczby ludności; mimo znacznego przyrostu ogólnej liczby ludności zmniejszyła się w tym okresie liczba ludności rolniczej o 725148<sup>1)</sup>. Z punktu widzenia socjalnego i gospodarczego ubytek ludności rolniczej jest pożałowania godnym objawem, a to z różnych powodów. a) Ludność rolnicza stanowi najędniejszą i najzdrowszą część ludności wogóle, i dlatego dostarcza ona wskutek ciągłej wymiany, istniejącej między miastem i wsią, także i miastom zdrowszych i silniejszych żywiołów. b) Ludność rolnicza jest dalej najbardziej przywiązaną do miejsca i najspokojniejszą, stąd sprzyja najbardziej zachowaniu pokoju i porządku publicznego; przeciętnie jest też najbardziej religijną. c) Dodać należy, że zupełnie nie można przewidzieć, jak się może skończyć ten proces rozkładowy, dokonywany się w rolnictwie. Jeżeli on dalej będzie postępował naprzód, i jeżeli zmusi wielką część ludności, zatrudnioną dotąd w rolnictwie, do porzucenia dotychczasowego zajęcia, cóż z temi masami począć? Nie można im dać zatrudnienia w przemyśle, bo przemysł dziś już rozporządza dostatecznymi siłami roboczymi; nadto kraje, które dotąd sprowadzały z zagranicy wyroby przemysłowe,

---

<sup>1)</sup> Por.: Pichler, Zur Agrarfrage der Gegenwart (1897), str. 1; Herold, Die wichtigsten Agrarfragen, str. 3.

dażą dzisiaj coraz bardziej do wytworzenia własnego krajowego przemysłu; oprócz tego z postępem techniki maszynowej zapotrzebowanie ludzkich sił roboczych do obsługiwanie maszyn staje się coraz mniejszem. Również ani z punktu widzenia socyalnego, ani gospodarczego nie jest pożądanem, żeby dotąd samodzielni rolnicy stali się dzierżawcami i jako tacy uprawiali rolę, która jako własność przeszłaby w ręce wielkich kapitalistów.

115. Smutne położenie rolnictwa ujawnia się dalej 2) w wzrastającym zadłużeniu własności ziemskiej, a to nie tylko małej i średniej, ale także i wielkiej. Tak np. według memorandum, opublikowanego przez pruskiego ministra rolnictwa, „przyrost wpisanych długów hipotecznych wynosił w ostatnich 9 latach w dzielnicach rolniczych Prus corocznie przeciętnie 176 milionów marek. Podobnie rzecz się ma w innych państwach Rzeszy Niemieckiej<sup>1)</sup>. W Austrii własność ziemska jest „już zadłużoną ponad 65% swej wartości. Ten stan zadłużenia wzrasta nieustannie; w ciągu pięciu lat, od r. 1888 do r. 1892, tylko nowe obciążenie ziemi długami, to znaczy po odtrąceniu uiszczonych spłat, wynosiło w okrągłej sumie 372 miliony reńskich<sup>2)</sup>. Więcej jeszcze niż te cyfry, odnoszące się zresztą nie tylko do gruntu używanego dla celów rolniczych, wykazują postępujące to coraz bardziej zadłużenie własności ziemskiej liczne przymusowe licytacje majątków. Tak w Austrii od r. 1878 do roku 1892 sprzedano na drodze przymusowej licytacji rocznie przeciętnie 10,000 posiadłości wło-

<sup>1)</sup> Pichler, j. w. str. 8; zestawienie porównawcze z uwzględnieniem wielkości majątków podaje Herold, j. w. str. 5. Porównaj także Retzbach, j. w. str. 231 i nast., a szczególnie znakomite artykuły: Die „Verschuldung und die wirtschaftliche Leistungsfähigkeit der preussischen Landwirtschaft“ w *Soziale Kultur*, 1906, str. 814 i nast.

<sup>2)</sup> Ebenhoch, *Wanderungen durch die Gesellschaftspolitik* (1897), str. 128.



ściańskich, mimo to przeciętnie aż 43,4% wierzytelności, ciężących na tych posiadłościach, nie zostały spłaconemi<sup>1)</sup>).

Inne objawy niepomysłnego położenia rolnictwa, jak np. brak robotnika, zbyt wysokie podatki itd., stoją do dwóch zaznaczonych symptomów w stosunku przyczyn do skutku. Zaliczmy je więc do przyczyn dzisiejszego smutnego stanu rolnictwa.

116. Przyczyny te są bardzo liczne i dlatego o tyle trudniejszym staje się polepszenie położenia rolników<sup>2)</sup>. Całe mnóstwo daleko jedno od drugiego leżących źródeł należy zatamować. Dlatego nie ma sensu zarzut, podniesiony przeciwko usiłowaniom zatamowania jednego z tych źródeł, — że przez to nie rozwiąże się kwestyi agrarnej. Ponieważ zło pochodzi od różnych przyczyn, przeto przez usunięcie jednej z nich wprawdzie nie zostanie ono zniesionem w zupełności, ale niemniej należy usunąć i tę j e d n e przyczynę tak samo, jak wszystkie inne.

2) Bezwątpienia wyrządzonoby rolnikom krzywdę, gdyby twierdzono, że oni sami głównie przyczynili się do swego smutnego położenia, albo że ich nieroztropna gospodarka jest jedną z głównych jego przyczyn. Nie przeczymy, że niejedyn może rolnik przez własną nieostrożność albo lekkomyślność pogorszył swe już i tak niepomysłne położenie, albo przynajmniej nie przyczynił się mimo sposobności do jego polepszenia. Ale biorąc rzecz w ogólności, należy rolników jako takich uwolnić od winy.

3) Można odróżniać przyczyny zaciągania długów od przyczyn niepłacenia już zrobionych długów. Odnośnie do tych pierwszych podzielić można długi na długi nabywcze, spadkowe, i obrotowe czyli melioracyjne. Długi nabywcze powstają przez

<sup>1)</sup> Ebenhoch, j. w., str. 129; o zadłużeniu majątków ziemskich i przymusowych licytacjach por. także Preser, *Erhaltung des Bauernstandes*, str. 280 i nast.; Pohl, *Soziale Vorträge der Leo-Gesellschaft* (1894), str. 40 i nast.

<sup>2)</sup> Porównaj szczególnie: Preser, j. w., str. 189 i nast.

to, że nabywca obiektu rolniczego, nie będąc w stanie zapłacić natychmiast całej ceny za kupno, część jej zostawia jako ciężar na nabytym obiekcie. Długi spadkowe wypływają z niemożności dziedzica zaspokojenia od razu współspadkobierców przez wypłacenie im w gotówce całego ich działu; w ten sposób zostaje on im dłużnym przynajmniej pewną część ich działu, która leży jako ciężar na posiadłości. Długi obrotowe czyli melioracyjne zaciągają się w celu zyskowniejszego prowadzenia gospodarstwa; z tego też powodu, byle postępowano roztropnie przy ich zaciągnięciu, rentują one przez sam obrót. Tylko do tych ostatnich pożyczek można ze słusnością stosować słowo tak często powtarzane przez przedstawicieli wielkiego kapitału, że kredyt robi ziemię płodną; prawie wszystkie inne długi są raczej nieproduktywne<sup>1)</sup>. Należy także zaznaczyć, że najmniejszą część długów, ciężących dzisiaj na rolnictwie, składa się z długów melioracyjnych. O przyczynach zaciągania długów będziemy mówili na pierwszym miejscu.

### I. Trzy główne przyczyny zaciągania długów.

117. Za główną przyczynę przeciążenia rolnictwa długami należy uważać niekorzystny dla uprawy ziemi porządek spadkowy. Zasadnicza wada dzisiejszego agrarnego prawa spadkowego polega na równouprawnieniu współspadkobierców z dziedzicem. W szczególności można wymienić następujące wady tego prawa: 1) Na wypadek spadku ab intestato spadkobiercy mają prawo oszacować majątek ziemski według jego wartości zamiennej. Wartość zamienna przewyższa zwykle znacznie wartość użytkową, wskutek czego dziedzic ponosi wielką szkodę<sup>2)</sup>. Może on wprowadzić

<sup>1)</sup> Por.: Schöpfer, j. w. str. 12 i nast.

<sup>2)</sup> Tylko częściowo zapobiega temu § 2049 niemieckiego kodeksu cywilnego.

uniknąć tej straty, nie przyjmując posiadłości i żądając sprzedania jej na drodze licytacji. To atoli powoduje częstą zmianę właściciela posiadłości, co jest szkodliwem tak pod względem społecznym, jak gospodarczym, a w samej rzeczy osiąga się przez takie postępowanie to tylko, że niekorzystne położenie posiadacza majątku przechodzi na innego, a mianowicie na nowego nabywcę; bo przecież i tenże musi zapłacić cenę, odpowiadającą wartości zamiennej posiadłości, która jest za wysoką w stosunku do wartości użytkowej. 2) Współspadkobiercy mają prawo do równego z dziedzicem udziału w spadku. W związku z wspomnianą na pierwszym miejscu wadą, równe to dla wszystkich prawo spadkowe wytwarza bardzo ujemne skutki. Jeżeli np. wartość zamienna posiadłości wynosi 50000 reńskich, wartość zaś użytkowa tylko 40000, wówczas dziedzic faktycznie nic nie otrzymuje, jeżeli obok niego istnieją czterej inni współspadkobiercy. Bo przecież całą prawdziwą realną wartość, za którą należy uważać wartość użytkową (a więc w naszym wypadku 40 000 reńskich) musi on wypłacić czterem swoim współspadkobiercom. Każdy bowiem z nich ma prawo do piątej części wartości zamiennej majątku, a więc do otrzymania 10 000 reńskich. 3) Wysokość oprocentowania niewypłaconych od razu działów prawo pozostawia wolnej umowie stron, t. j. dziedzica z każdym współspadkobiercą. Innemi słowy, każdemu współspadkobiercy wolno samemu określić wysokość procentu od przypadającej mu sumy; jeżeli on żąda zbyt wysokich procentów, nie pozostaje dziedzicowi nic innego, jak wypłacić mu natychmiast jego dział w gotówce. Gdy zaś na to niema środków, jest on zniewolonym zaciągnąć pożyczkę, za którą oczywiście musi płacić procenta.

Trzy te wady razem wzięte muszą mieć jak najgubniejsze skutki dla rolnictwa. Kilka konkretnych przykładów wykaże to jeszcze wyraźniej. Pewien ojciec pozostawia pięciu synom posiadłość, której wartość zamienna wynosi 50 000 reńskich,

i oprócz tego 25 000 reńskich kapitału. Na mocy równego prawa do spadku dziedzic, to jest ten z synów, który obejmuje samą posiadłość, ma prawo do 10000 reńskich, jako przypadającej mu części z wartości zamiennej majątku, i do 5000 reńskich, jako przypadającej mu części pozostawionego kapitału pieniężnego. Tych 5000 r. używa on na spłacenie 40 000 r. długu, które powinien wypłacić czterem braciom, mającym równe z nim prawo do wartości zamiennej posiadłości; faktycznie więc pozostaje na majątku 35 000 r. długu. Jeżeli dziedzic jest zniewolonym płacić od tego kapitału 4% — bo na mniejsze procenta bracia zgodzić się nie chcą — wówczas każdego roku powinien on im wypłacić 1400 reńskich procentów. Przypuściwszy dalej, że czysty dochód z posiadłości wynosi 3%, a więc roczny dochód 1500 r., wtedy dziedzicowi pozostaje rocznie tylko 100 r. dla stopniowego spłacenia czyli umorzenia długu, ciężącego na majątku, i dla odpowiedniego stanowi utrzymania rodziny, która się nie oddaje pracy gospodarczej na majątku. A więc podczas całego życia, choćby on nawet mógł utrzymywać swoją rodzinę z innych środków i pozostawał 50 lat w posiadłości majątku, nie byłby on w stanie spłacić tych długów z wyjątkiem bardzo małej ich części. — Przypuśćmy inny bardziej pomyślny wypadek. Ojciec pozostawia synom posiadłość, mającą wartość zamienną 60 000 reńskich, oprócz tego 60 000 r. kapitału w gotówce. Wartość zamienną jak i kapitał należy podzielić na cztery równe części pomiędzy czterech synów. Za pomocą 15 000 r., przypadających dziedzicowi jako dział z pozostawionego kapitału pieniężnego, zdoła on zupełnie zaspokoić jednego z współspadkobierców. Pozostaje na posiadłości 30 000 r. długu — dział spadkowe dwóch innych braci, których dziedzic odrazu nie mógł wypłacić. Od tego długu musi on płacić rocznie 1200 r. odsetek, jeżeli procent wynosi 4%. Czysty dochód z posiadłości wynosi 3%, a więc dochód roczny 1800. Dziedzicowi pozostaje tedy każdego roku 600 r. na umorzenie 30 000 r.

długu ciężącego na majątku. Jeżeli więc skądinąd nie otrzymuje on żadnych nadzwyczajnych dochodów, nie pozbedzie się on tego długu ani po 30 latach, czyli w ciągu przeciętnego czasu istnienia jednego pokolenia. Część długu przez niego zaciągniętego przejdzie jeszcze na jego spadkobierców. Cóż dopiero stanie się z dziedzicem, obejmującym po nim posiadłość, który dla zaspokojenia swych współspadkobierców musi obciążyć nowymi długami już zadłużony majątek? — Wprawdzie majątek dziedzica pomnaża się zwykle w rozmaite inne sposoby, np. przez małżeństwo, spadek po innych krewnych itp. Atoli, jak z przytoczonych przykładów wynika, majątkowy ten przyrost musiałby być bardzo znaczny, aby po odtrąceniu kosztów, potrzebnych do odpowiedniego utrzymania dziedzica i rodziny (żony i dzieci) umożliwił mu spłatę wielkiej części długów. Widocznem więc jest, dla czego obciążenie gruntu hipotekami może najczęściej wynika z konieczności zaspokojenia współspadkobierców<sup>1)</sup>. Należy wprawdzie przyznać, że w kra-

<sup>1)</sup> Dr. Dael von Köth-Wanscheid, Zur Agrarfrage. Ueber die von unserem Bauernstande nicht verschuldeten Gründe seines Rückganges, str. 63 (Frankfurter Zeitgemässe Broschüren, zesz. 2). — Przykład, potwierdzający powyższe wywody, przytacza Preser, j. w. 271: „Z 19 rozmaitych sprawozdań, nadesłanych do centralnego związku rolniczego obwodu rejencyjnego Cassel, tylko 4 odpowiedziały przecząco na pytanie, czy daje się stwierdzić w odnośnych okręgach wysokie i szybko postępujące zadłużenie. Związek fuldeński przeczył wprawdzie istnieniu nadzwyczajnego zadłużenia posiadłości włościańskich, zaznaczył jednak, że ogólny dobrobyt zanika w sposób dający do myślenia i że wskutek tego początek zadłużenia nie każe na siebie długo czekać. Przeciwnie wszystkie inne 14 związków tej prowincji stwierdziły wzmagające się zadłużenie. Zasługuje to na szczególną uwagę. Bo właśnie w tych czterech okręgach, w których nie stwierdzono szczegól-

jach, w których istnieje podział przymusowy według kodeksu Napoleona, posiadłość ziemska nie tak łatwo jest narażoną na zadłużenie, ale zato objawiają się tam inne braki niemniej fatalne tak pod względem gospodarczym, jak i społecznym i moralnym, np. gospodarstwa karłowate z jednej strony, z drugiej zaś tworzenie się latifundiów, zmniejszanie się liczby ludności itd.<sup>1)</sup> Gdzie zaś nie istnieje ten podział przymusowy, tam agrarne prawo spadkowe w różnych państwach ma tę złą stronę, że współspadkobiercy są mniej więcej zupełnie równouprawnieni z dziedzicem.

118. Druga przyczyna zadłużenia wynika z niezdolności nabywcy posiadłości do zapłacenia od razu całej ceny kupna, wskutek czego część jej zostaje jako ciężar na majątku. Ponieważ nabywca bez wątpienia w rzadkich tylko wypadkach jest zmuszonym do kupienia posiadłości ziemskiej, przeto długi kupna należy zaliczyć raczej do długów dobrowolnych; długi spadkowe przeciwnie są raczej długami koniecznymi. Wysokie długi kupna

---

nego zadłużenia, istnieje stary zwyczaj, że każda posiadłość włościańska ma rodzzonego dziedzica — jest nim najstarszy syn — który majątek ruchomy otrzymuje w spadku w równych częściach z braćmi i siostrami, z posiadłości zaś ziemskiej powinien po odtrąceniu długów, jeżeli takie istnieją, wypłacić tylko połowę jej wartości, według „oszacowania braterskiego.“ Zadłużenie panujące w innych okręgach jest spowodowane, jak to wyraźnie stwierdzono w owych sprawozdaniach, przez zbyt wysokie ceny nabywcze przy podziałach spadkowych“.

<sup>1)</sup> W Belgii, gdzie jak wiadomo istnieje podział przymusowy, zaprowadzony przez prawo francuskie, liczba gospodarstw karłowatych podniosła się od r. 1846 do r. 1896 z 914 937 do 1 187 000, a latifundiów z 392 511 w r. 1832 do 397 912 w r. 1896; własność średnia odpowiednio się zmniejszyła. Por.: Rivista internazionale, zesz. paźd. 1899, str. 488 i nast.

stanowią zazwyczaj dla nabywcy posiadłości wielki ciężar dla tego, że sprzedawca, podobnie jak przy podziale spadkowym równouprawnieni współspadkobiercy, zwykle żąda tak wysokich procentów, że one przewyższają czysty dochód z posiadłości. Różnica między czystym dochodem a procentami łatwo może uczynić dla nabywcy niemożliwem całkowite spłacenie długu. Jeżeli np. cena kupna posiadłości wynosiła 30 000 reńskich, i jeżeli połowa jej została natychmiast wypłaconą, druga zaś połowa pozostała jako ciężar na majątku, w takim razie nawet wtedy, gdyby czysty dochód wynosił  $3\frac{1}{3}\%$ , a procenta od niezapłaconej sumy 4%, tańszy posiadacz majątku nie byłby w stanie odłożyć corocznie więcej niż 400 reńskich na spłacenie długu, choćby nawet rozporządzał innymi środkami dla utrzymania rodziny. Z 1000 bowiem reńskich czystego rocznego dochodu musi on zapłacić 600 reńskich dawniejszemu właścicielowi jako procent. Przy takim stanie rzeczy dopiero po 30 latach, a więc w najlepszym wypadku dopiero w końcu życia, może on myśleć o spłaceniu reszty ceny kupna. Prawdopodobnie jednak jeszcze i następujące pokolenie zostanie obciążone tym długiem<sup>1)</sup>.

119. Trzecia klasa długów, stanowiąca jednak najmniejszą część, są długi melioracyjne, obrotowe, czyli te długi, które się zaciąga w celu podniesienia gospodarstwa. Powstają one wskutek pożyczek pieniężnych, zaciągniętych np. dla postawienia albo

---

<sup>1)</sup> Bawarski bank wekslowy i hipoteczny przyznaje w sprawozdaniu swem z r. 1879, że przymusowe sprzedaże stały się coraz liczniejszymi. „Przeważną część gospodarzy rolnych nabyła majątek za zbyt wysoką cenę, nie stojącą w żadnym właściwym stosunku do renty gruntowej; nadto muszą oni walczyć z wzmagającą się coraz bardziej konkurencją; jest to dowodem, że bank ten nie ma już do czynienia z właścicielami na drodze spadku, ale raczej z nabywcami najnowszej daty“. Preser, j. w. str. 249.

ulepszenia zabudowań gospodarczych, dla podniesienia urodzajności przez odwadnianie albo nawadnianie, dla zakupu inwentarza i narzędzi gospodarczych itd. Jeżeli się przytem postępuje ze znajomością rzeczy i z ekonomiczną roztropnością, można w ten sposób podnieść gospodarstwo i powiększyć rentowność majątku.

## II. Przyczyny małej rentowności majątków w obecnym czasie.

120. I te przyczyny są liczne. Na pierwszym miejscu należy wymienić niskie ceny zboża, przynajmniej w stosunku do kosztów produkcji. Jeszcze w latach 1871—1880 cena centnara pszenicy w Prusiech wynosiła przeciętnie 22,30 marek, już w r. 1894 spadła na 13,20 marek, w roku 1895 podniosła się znowu do 13,80 mk., a w pierwszej połowie r. 1896 do 15,60 mk. Podobne stosunki stwierdzić można we wszystkich innych krajach europejskich. Na Węgrzech centnar pszenicy kosztował w r. 1873: 14,76 reńskich, 1894: 6,75; w Anglii w r. 1877: 18 marek, 1894: 8,5 marek. Nawet we Francyi mimo bardzo znacznego podniesienia ceł cena pszenicy obniżyła się<sup>1)</sup>. W ostatnich wprawdzie czasach cena znowu się podniosła, wszelako i dzisiaj jeszcze nie stoi ona we właściwym stosunku do kosztów produkcji<sup>2)</sup>.

Co do przyczyn tego objawu istnieje bardzo wielka różność zdań pomiędzy politykami agrarnymi. Wielu z nich, a szczególnie zwolennicy szkoły liberalnej uważają za jedyną, lub przynajmniej główną przyczynę współzawodnictwo zamorskie

<sup>1)</sup> Pichler, Zur Agrarfrage der Gegenwart, str. 5; Dael von Köth-Wanscheid, Zur Agrarfrage, str. 41; Herold, j. w. str. 9.

<sup>2)</sup> Por. np. Das Getreide im Weltverkehr, Wien (1900), str. 378 i nast. (dla Wiednia).



czyli światowe na rynku zbożowym. W niektórych krajach, jak np. w zachodnich prowincjach Ameryki Północnej, w Południowej Ameryce, częścią także w Indyach Wschodnich zostają wytwarzane wielkie masy zboża o wiele taniej, niż w przeważnej części krajów europejskich. Różne przyczyny powodują ową tanią produkcję. 1) Ziemia w owych krajach jest o wiele tańszą z powodu znacznie mniejszej liczby ludności. 2) Sama ziemia jest prawie zawsze o wiele urodzajniejszą, częścią wskutek korzystniejszych warunków klimatycznych, częścią dla tego, że jeszcze nie jest, jak często u nas, wyczerpaną. 3) Także uprawa roli wymaga tam znacznie mniejszych kosztów, rola nie wymaga tam albo wcale żadnej staranności, albo nie takiej, jak u nas; płaca najemna robotników często jest o wiele niższą, niż u nas, a w wielkich gospodarstwach można zastosować więcej maszyn (np. do orki, siania, koszenia, czyszczenia zboża itd.) Przytem trzeba i to uwzględnić, że nadzieja zysku pobudziła także nienasyconych wielkich kapitalistów europejskich do ulokowania swych kapitałów w zagranicznej produkcji zboża, w ten sposób przyczynili się oni do jej podniesienia i stworzyli zgubną dla europejskiego gospodarstwa rolnego konkurencję.

Zboża, wytworzone w ten sposób znacznie taniej, można wskutek terazniejszej taniości transportu za bardzo niską cenę przewieźć do Europy i wystawić na europejskich rynkach. Koszta przewozu przez morze spadły od r. 1869 o 50%; według wywiadu, urządzanego przez izbę handlową w Hamburgu nawet o 75%<sup>1)</sup>. W ten sposób centnar przynicy można przetransportować z Nowego Yorku do samego środka Europy za 2, z Argentyny za 3 m.<sup>2)</sup> Tanią przewozu stoi wprawdzie w związku z no-

<sup>1)</sup> Pichler, j. w. str. 5; Herold, j. w. str. 10.

<sup>2)</sup> Pohl, Stand und Ursachen der heutigen Agrarfrage (Wiener soziale Vorträge, herausgegeben von Dr. Schindler), str. 65. Pichler, j. w. str. 5, powołując się na me-

woczesnymi wynalazkami w dziedzinie techniki maszynowej, ale nie jest jedynie i wyłącznie przez nie spowodowana; do tego przyczynia się także konkurencja pomiędzy różnymi towarzystwami transportowymi, do których znowu należą wielcy kapitaliści. Wielki kapitał, szukający korzystnej lokacji, rzuca się na przedsiębiorstwa transportowe (parostatki, koleje itd.); towarzystwa, tworzące się w tym celu, jedno przed drugim obniżają ceny przewozu, aby powierzono im jak najwięcej przewozów masowych.

Nie da się zaprzeczyć, że z powodu łatwego i taniego transportu obecnie trzeba się liczyć ze zniwem światowym, i że nadzwyczajny urodzaj w krajach zamorskich wywiera bardzo silny wpływ na ceny europejskie. Przed paru laty dała się we znaki nadzwyczaj silna zniżka cen. Za główną przyczynę tego zjawiska podawano nadzwyczaj pomyślnie żniwa światowe i wynikającą stąd nadprodukcję zboża. Atoli nie można było tego ściśle udowodnić wobec braku wystarczających danych statystycznych tak co do rozmiarów produkcji światowej, jak i konsumu światowego.

121. Jako dalszą przyczynę 2) niskich cen zbożowych należy uważać dyferencyjny handel terminowy zbożem<sup>1)</sup>; jaki się uprawia na giełdach zbożo-

---

moryał, przedłożony przez Dra Jägera bawarskiej izbie deputowanych, podaje, że „w r. 1894 fracht za centnar pszenicy z Nowego Yorku do Rotterdamu wynosił 70 fen., z Rotterdamu do Mannheimu 65 fen., a więc z Nowego Yorku do Mannheimu, głównego rynku zbiorowego dla południowych Niemiec 1,35 marek. Fracht pszenicy z południowej Rosji kosztował 1,75 marek z Odesy przez Rotterdam do Mannheimu; za węgierską pszenicę z Budapesztu Dunajem do Ratysbony płacono od centnara 1,78, a więc razem 3,54 marek. Por.: Das Getreide im Weltverkehr, str. 769 i nast.

<sup>1)</sup> O dyferencyjnym handlu terminowym zbożem por.: Dr. Gustav Ruhland, Zur Aufhebung der Blanko-Termin-

wych. Niektórzy widzą w nim główną przyczynę, inni tylko podrzędną, którąby jednak można usunąć bez szkody, inni znowu nie przypisują mu nawet ani

---

geschäfte im Getreide (1897); von Philippovich, Grundriss, tom I, str. 192 i nast. Dla wytłómaczenia istoty dyferencyjnego handlu terminowego zbożem podajemy następujące uwagi. Należy odróżniać interesa kasowe, interesa terminowe i dyferencyjne interesa terminowe (sprzedaż-kupno in blanco). Pierwsze mają miejsce, gdy zaraz przy zawarciu układu następuje oddanie przedmiotu tegoż układu. Takimi są prawie wszystkie interesa, załatwiane w codziennym małym i wielkim obrocie. Zachowują one swój charakter i wtedy, gdy zapłacenie ceny kupionych towarów następuje dopiero później.

Interesa terminowe polegają na tem, że oddanie sprzedanego przedmiotu, a wskutek tego i zapłacenie ceny, ustanowionej już przy zawarciu kontraktu, następuje dopiero w oznaczonym z góry czasie (terminie). Na przykład A i B zawierają między sobą interes terminowy, jeżeli A 10-go kwietnia obowiązuje się dostawić B 15-go października pewne oznaczone kwantum pszenicy za cenę x reńskich. Interes terminowy jest zatem ze swej natury ryzykownym. Ten, który 10-go kwietnia na giełdzie zbożowej obowiązuje się dostawić na 15-go października 1000 centnarów zboża za ściśle ustanowioną cenę, ryzykuje, że w dzień dostawy (15-go paźdz.) cena zboża będzie znacznie wyższą, nie tylko niż było 10-go kwietnia, w dzień zawarcia układu, ale także wyższą, niż to 10-go kwietnia było można przewidzieć co do 15-go października. Gdyby A z zawarciem interesu był czekał aż do 15-go października — przypuściwszy, że cena zboża do 15 października stale się podnosi — albo gdyby przynajmniej już w kwietniu był przewidział, że cena w dniu 15-go października będzie wyższą, wtedy zysk jego byłby znacznie większy.

Dyferencyjny handel terminowy (sprzedaż-kupno in blanco) polega na nierówności cen nie tylko w różnych miejscach, ale przedewszystkiem w różnych czasach.

znaczenia podrzędnej przyczyny, w każdym jednak razie uważają ten rodzaj handlu za instytucję nie-

Jest on rodzajem handlu terminowego, różni się atoli od niego przez to, że kupujący w rzeczywistości nie zamierza nabyć zboża, albo innych towarów, by je w jakibądź sposób zużytkować, a sprzedający nie ma zamiaru dostawić kupującemu odnośnego towaru, lecz pierwszy (kupujący) liczy na to, że przed terminem dostawy uda mu się odsprzedać innemu to samo kwantum zboża za wyższą cenę; sprzedający zaś liczy na to, że przed terminem dostawy zdoła kupić za tańszą cenę zboże przez siebie sprzedane. Jednemu i drugiemu chodzi więc jedynie o dyferencję ceny: kupującemu o różnicę między ceną, za którą kupił zboże, a cenę, za którą spodziewa się je odsprzedać przed terminem, dostawy; sprzedającemu o różnicę między ceną, za którą sprzedał zboże, a ceną, za którą spodziewa się je znowu zakupić. Ponieważ przy tego rodzaju interesach nie chodzi o realne oddanie i przyjęcie rzeczywistego zboża, nazywamy je niewypełnionymi interesami terminowymi (sprzedaż-kupno in blanco). Co do sposobu wykonywania tych interesów por.: artykuł Börsenwesen w Elster'a Wörterbuch der Volkswirtschaft, gdzie między innymi znajduje się ten ustęp: „Interesa terminowe brzmią według swej treści na realną dostawę i realne odebranie; czyste dyferencyjne interesa, przy których kontrahenci z góry wykluczają dostawę i odebranie towaru, czyniąc przedmiotem kontraktu jedynie dyferencję między ceną umówioną a ceną późniejszą, zazwyczaj na giełdach nie mają miejsca. Interes dyferencyjny przychodzi dopiero wtedy do skutku, gdy spekulantowi uda się zawrzeć interes przeciwny“. Porównaj atoli to, co na tem samym miejscu autor mówi o interesach giełdowych, a szczególnie premiowych. Bardzo wielka część interesów, zawartych na giełdach zbożowych, a taksamo na giełdach walorowych, są interesami dyferencyjnymi. Por.: Lexis w Schönberg'a Handbuch (3 wyd.), tom 2. str. 844 i nast.; Rothschild'a Taschenbuch für Kaufleute (31 wyd.), str. 393 i nast.

zbo  
nov  
tyl  
nov  
ma  
cyj  
czy  
min  
naj  
wp  
har  
zw  
wą  
inn  
ws  
wia  
stw  
nie

rol  
poś  
nim  
kup  
aby  
tom  
on

zbo  
„W  
3 03  
my  
kor  
dan  
wię  
spr  
węg  
dni  
prz  
Auf

zbędna<sup>1)</sup>). Należy zaznaczyć, że nie interesa terminowe, które faktycznie zostają zrealizowanymi, ale tylko dyferencyjne (niewypełnione) interesa terminowe są zgubne dla cen zboża. Co prawda, nie mamy zupełnie ścisłego dowodu na to, że dyferencyjne interesa terminowe stanowią główną przyczynę panującej tendencji niżkowej cen zboża; mimo to tylko ci agrarni politycy, którzy hołdują najskrajniejszemu liberalizmowi, przeczą ujemnemu wpływowi dyferencyjnych interesów na efektywny handel zbożem; taksamo jedynie najdalej idący zwolennicy wolności gospodarczej odważają się powątpiewać o szkodliwości dyferencyjnego handlu innymi towarami, np. kawą, bawełną itd. Powszecznie znane zajścia na giełdach, szwindel uprawiany na giełdach walorów i zgubne jego następstwa są zanadto znane, by nie przypuszczać równie ujemnych skutków dla rynku zbożowego.

122. Za dalszą przyczynę smutnego położenia rolnictwa należy uważać 3) wyzyskiwawczy handel pośredni produktami rolnymi. Handlarzami pośrednimi nazywamy tu tych, którzy od producentów kupują towar w mniejszych lub większych ilościach, aby go sprzedać, bądź to bezpośrednio konsumentom, bądź też wpierw innym handlarzom, od których on się potem dostaje do rąk konsumentów. Wszyscy

---

<sup>1)</sup> O rozmiarach dyferencyjnego handlu terminowego zbożem można wnioskować z następujących liczb: „W kwietniu r. 1890 przywieziono do Nowego Yorku 3 039 000 korców pszenicy, w obrocie zaś było w tym samym miesiącu na giełdzie w Nowym Yorku 245 milionów korców pszenicy. W jednym dniu 14-go kwietnia sprzedano niemniej jak 44 miliony, a niewątpliwie 20 razy większą ilość ofiarowywali spekulanci, ale nie zdołali sprzedać. W całym tym roku 1890 przywieziono do Nowego Yorku 15 $\frac{3}{4}$  milionów. A więc w jednym tym dniu sprzedano ilość pszenicy 3 $\frac{1}{2}$  razy większą od całego przywozu w owym roku“. Dr. Gustav Ruhland, Zur Aufhebung der Blanko-Termingeschäfte in Getreide, str. 24.

handlarze pośredni dążą do tego, by kupić towar jak najtaniej, a jak najdrożej go sprzedać. Każdy handlarz pośredni usiłuje zarobić jak najwięcej na swoim interesie; dlatego handel pośredni wogóle ma to konieczne następstwo, że konsumenci muszą za towar drożej płacić, a producenci taniej go sprzedawać. Handel pośredni wciska się nie tylko między producenta a konsumenta, ale także między producenta a rynek. Wskutek wolności gospodarczej gospodarz rolny np. ulega pokusie sprzedania zboża jeszcze na pniu, albo co tylko zebranego za cenę niższą od rzeczywistej wartości, ponieważ nie zna korzystnych dla siebie okoliczności, albo by pozbyć się transportu na targ, albo by mieć gotówkę, co dla gospodarza zawsze jest wielką ponętą. Konsument zaś ze swej strony musi się zgodzić na cenę, podniesioną przez handlarza pośredniego do możliwie wysokiej stopy; jeżeli bowiem sam producent nie zjawia się na rynku, handlarz pośredni całkiem go opanowuje. Wolność gospodarcza pobudza handlarzy, skupujących wytwory rolnicze od pojedynczych gospodarzy, do zmonopolizowania zakupu pewnych towarów w pewnej okolicy, bądź to w ten sposób, że pojedynczy handlarz usiłuje stać się jedynym nabywcą, bądź to przez to, że kilku handlarzy wyraźnie albo milcząco pracują jeden na korzyść drugiego, porozumiewają się co do cen, które chcą płacić za towar w danej okolicy, obniżają je i w ten sposób zmuszają gospodarzy do sprzedania im swych wytworów za bardzo niską cenę<sup>1)</sup>). Dopiero w ostatnich czasach pośredni handel stał się tak zgubnym dla rolnictwa, a to po części z tego powodu, że wskutek znacznego przyrostu ludności w miastach i obwodach przemysłowych ten rodzaj handlu stał się niezbędniejszym niż dawniej, po części zaś przez to, że chciwość, wywołana przez wolność gospodarczą, tylko powoli nauczyła ludzi

---

<sup>1)</sup> Por.: Die Bauernnot (Stimmen aus Oesterreich zur Lehr und Wehr, N. V.), str. 19 i nast.

chwycić się tego szkodliwego dla dobra publicznego i niedozwolonego środka.

123. Do przyczyn upadku rolnictwa europejskiego poniekąd można zaliczyć 4) także różność waluty w poszczególnych krajach. Kraje, które posiadają złą monetę, t. j. mającą mniejszą wartość na rynku światowym, sprzedając własne wytwory rolne w krajach, które posiadają lepszy pieniądz, a więc płacą lepszą monetą, większy mają zysk od tego, któryby miały, sprzedając towar we własnym kraju; własna tania waluta skłania je do wystąpienia w roli współzawodników na rynku zagranicznym; im tańszą jest ich własna waluta, tem zdolniejszymi są one do konkurencji, ponieważ lepsza moneta, otrzymywana za towar, łatwo odszkodowuje im koszta przewozu i inne. Przeciwnie wywóz z kraju, który posiada droższą walutę do krajów, mających tanią walutę, jest niekorzystnym, bo zapłata bywa uiszczaną monetą, która ma mniejszą wartość; odpowiednie zaś podwyższenie ceny nie zawsze może być osiągniętem.

124. Gospodarz często widzi się zniewolonym zaciągnąć pożyczkę pieniężną na krótszy lub dłuższy czas. Stąd 5) do niepomyślnego położenia rolnictwa przyczynił się także brak takich instytucji, któreby mogły i chciały udzielać rolnikom pożyczek pieniężnych na warunkach, odpowiadających rentowości majątku ziemskiego i charakterowi produkcji rolnej. Gospodarstwo rolne przynosi dochód skromny, ale naogół pewny. Gospodarz rolny więc, który racjonalnie zaciągnął pożyczkę, jest zdolny do płacenia pewnych, ale skromnych procentów. Potrzebuje on więc pożyczki o niskich procentach. Dalej rolnik nie jest w tem położeniu, że jak kupiec albo rzemieślnik i inni każdego dnia lub każdego tygodnia może sprzedawać swe wytwory; zwykle sprzedaje on odrazu wielką ilość produktów. Stąd mniej są dla niego stosowne pożyczki, od których często, choćby np. co 3 albo nawet 2 miesiące, trzeba płacić odsetki. Także odnawianie i przekazanie zaciągniętych pożyczek jest szczególnie dla

gospodarza rolnego połączonem ze stratą czasu, a często z kosztami. Dlatego pożyczki krótkoterminowe nie mają dla niego żadnego pożytku. Dalej należy podnieść i tę okoliczność, że interesa pieniężne, bez których dzisiaj i gospodarz rolny trudno się obejść może, powinny być, o ile to jest możliwem, uproszczonymi. A więc brak takich instytucji kredytowych, któreby udzieliły gospodarzowi pożyczek długoterminowych, o niskich procentach, przy łatwem wypłacaniu takowych za pomocą uproszczonych czynności, musi niekorzystnie oddziaływać na rolnictwo.

125. Do przyczyn, czyniących rolnictwo nierentownem, należą przynajmniej w niektórych krajach 6) wysokie podatki pieniężne, nałożone na rolników. Składają się one w części z podatków państwowych i komunalnych. Dawniej były one nieznaczne, w ostatnim zaś wieku ciągle się powiększały, bądź to wskutek militarizmu (stałe wojsko, powszechny obowiązek służby wojskowej), bądź to z powodu wzrastania innych t. zw. „potrzeb publicznych“.

Albowiem wskutek fałszywych lub niejasnych poglądów na dobro publiczne i zadanie państwa powstało niezmierne mnóstwo zakładów i instytucji państwowych, których utworzenie i utrzymanie łącznie z utrzymaniem wielkiej ilości stałego wojska najwięcej przyczyniło się do zadłużenia państw, a przez to samo do konieczności płacenia procentów przeważnie wielkim kapitalistom, a więc do oddania państw w pańszczyznę wielkich kapitalistów. Wielkie podatki państwowe i wynikające stąd zadłużenie państw jest właśnie na ręce wielkim kapitalistom, bo to daje im sposobność do zyskowego ulokowania swych pieniędzy<sup>1)</sup>.

Przynajmniej w wielu jeszcze państwach ciężar bezpośrednich podatków spoczywa przeważnie na rolnikach, bądź to dlatego, że posiadłość ziemska jest więcej namacalną niż ruchomy kapitał pieniężny,

<sup>1)</sup> Por.: Pręser, j. w., str. 198 i nast.



którego wysokość nie tak łatwo daje się stwierdzić, bądź to dlatego, że ustawodawstwo podatkowe posuwa się jeszcze dziś starymi torami gospodarstwa naturalnego, chociaż gospodarstwo narodowe w rzeczywistości przybrało już zupełnie charakter gospodarstwa pieniężnego. Nadmienić tu należy i tę dla rolnika bardzo przykrą okoliczność, że podatki muszą być płacone gotówką, przez co jest on zniewolonym do zamieniania swych produktów na pieniądze, a więc do sprzedawania ich, by pieniądź w ten sposób otrzymany znowu oddawać jako podatek. Także i podatki pośrednie obciążają więcej, niż to się zgadza z sprawiedliwością i słuszością, ludność rolniczą, jak wogóle warstwy mało i bardzo mało posiadające; przeciwnie z bardzo wielu instytucji państwowych przeważnie bogaci i zamożni ciągną korzyści.

126. Dalej należy tu wymienić 7) wzrost wynagrodzenia służby; pochodzi on z różnych przyczyn. Służba i praca w mieście i w obwodach przemysłowych więcej się podoba niż zatrudnienie na wsi w rolnictwie, czy to wskutek wyższej płacy, którą się tam otrzymuje, czy to wskutek większej swobody i wygody życia, na które zwykle pozwalają miasta i miejscowości przemysłowe. Wszystkie te stosunki przyczyniają się do podniesienia się płacy także i na wsi. Dalej służba wojskowa odbiera rolnictwu niejednego robotnika. Wreszcie z różnych przyczyn, o których zaraz będzie mowa, pomnażają się potrzeby życiowe także służby, które nie dają się inaczej zaspokoić, jak przez większe wynagrodzenie.

127. Sami gospodarze rolni 8) porzucili pod wielu względami dawniejszy prosty tryb życia i zaczęli odczuwać wiele dawniej nieznanych potrzeb. Różne okoliczności przyczyniły się do tego. Łatwiejsza komunikacja pozwala rolnikom na zetknięcie się (np. przy zwiedzaniu miast) z ludźmi mającymi większe wymogi życiowe; służba wojskowa zmusza wielką liczbę młodych rolników do kilkoletniego przebywania w miastach, gdzie oni uczą

się odczuwać wiele rozmaitych nowych potrzeb. Niemalą winę pod tym względem mają handlarze, którzy dążą do zbycia najrozmaitszych artykułów także t. zw. „drobnemu ludowi“, a więc także rolnikom. Wreszcie nie pozostało bez wpływu i rozpowszechnienie hasel, głoszących, jakoby postęp kultury i cywilizacyi polegał na tem, żeby także masy ludu przyzwyczaiły się odczuwać wiele materialnych potrzeb życiowych i zaspakajały je.

## § 2. Środki zaradcze.

128. Przedewszystkiem powinniśmy wskazać cel, którego roztropna polityka agrarna przy wszystkich swych postanowieniach nigdy nie może spuszczać z oka. Celem tym jest 1) taki podział własności ziemskiej, żeby przeważna część gruntu była własnością średniego stanu włościańskiego. Przewaga, czy to gospodarstw karłowatych, czy to latifundiów, jest złem, tak pod względem społecznym, jak i gospodarczym. Gospodarstwo karłowate wytwarza proletaryat włościański; wzrost zaś jakiegobądź proletaryatu jest niebezpieczeństwem dla społeczeństwa. Nadto za mała posiadłość zmusza proletaryusza rolniczego do wyłącznego uwzględniania swych chwilowych potrzeb przy uprawie roli, co sprzeciwia się racjonalnej gospodarce. Latifundia przeciwnie zmuszają do prowadzenia gospodarstwa przez siły pomocnicze, to jest dzierżawców albo służbę. Gospodarstwo, które wymaga bardzo licznej służby, ma te same złe socyalne skutki co gospodarstwa karłowate: wytwarza proletaryat włościański. System dzierżawczy zaś, jeżeli swoboda właściciela gruntu nie jest dostatecznie ograniczoną przez prawo, ma wiele mniej dodatnich stron pod względem społecznym, niż własny zarząd gospodarstwa. Jest jasnem, iż także pod względem gospodarczym system dzierżawczy nie ma tych korzyści, które może osiągnąć gospodarza samodzielnego i wolnego stanu włościańskiego. Powieździeliśmy wszelako, że przeważna część ziemi po-

win  
wł  
licz  
tylk  
kor  
skie  
sow  
spoc  
spoc  
dost  
czye

racz  
utrzi  
mej  
kole  
dneg  
gosp  
od t  
też  
się o  
tylko  
mają  
tomk  
stąpi  
wych  
albo  
bardz  
być z  
leży  
tylko

1)  
teresie  
włas  
i pier  
upewn  
niejsze  
stanu  
(Kleine

winna się znajdować w rękach średniego stanu włościańskiego, albowiem istnienie ograniczonej liczby latifundiów i gospodarstw karłowatych nie tylko nie szkodzi, ale owszem przynosi niemałą korzyść rolnictwu<sup>1)</sup>). Wielkiemu właścicielowi ziemskiemu jest np. łatwiej przedsięwziąć próby zastosowywania nowych środków uprawiania roli; w ten sposób może się on przysługiwać mniejszym gospodarzom rolnym; gospodarstwa zaś karłowate dostarczają wielkim gospodarstwom sił pomocniczych.

2) Roztropna polityka agrarna musi zmierzać raczej do pewnej ciągłości posiadania, czyli do utrzymania majątku ziemskiego przy jednej i tej samej rodzinie, która pozostaje na nim przez wiele pokoleń, niż do ułatwienia przejścia własności od jednego posiadacza do drugiego. Pilnego i starannego gospodarowania daleko prędzej oczekiwać można od tego, który ma na oku tak teraźniejsze, jak też i przyszłe potrzeby swej rodziny i troszczy się o ich zaspokojenie, a więc od ojca rodziny, nie tylko pozostającego przez całe życie w posiadaniu majątku, ale i oddającego go po śmierci swoim potomkom. Przez to nie potrzebuje i nie powinno nastąpić zupełnie unieruchomienie stosunków majątkowych i zupełna niemożliwość przejścia posiadłości, albo nawet jej części w inne ręce. Jednak ta tak bardzo pożyteczna ciągłość posiadania nie powinna być zależną jedynie od dobrej woli właściciela; należy raczej stworzyć takie urządzenia, któreby nie tylko umożliwiały, ale nawet powodowały tę ciągłość.

---

<sup>1)</sup> „Zupełnie słusznym jest sąd v. Hertling'a: „W interesie państwa leży także utrzymanie stanu wielkich właścicieli ziemskich i utrzymanie szlachty, której byt i pierwszeństwo w społeczeństwie jest zależnem od upewnionego posiadania własności ziemskiej. Ważniejszym atoli jest mojem zdaniem istnienie kwitnącego stanu włościańskiego“. *Naturrecht und Sozialpolitik* (Kleine Schriften, str. 374).

129. Aby osiągnąć ten cel a zarazem zaradzić dzisiejszemu smutnemu położeniu rolnictwa, jest pożądanem 1) ulepszenie agrarnego prawa spadkowego<sup>1)</sup>. Powinno ono dotyczyć następujących punktów: a) Interes rolnictwa wymaga przede wszystkim reformy prawa spadkowego ab intestato. Wolność testamentowa może i nadal zostać, atoli z pewnymi ograniczeniami, o których zaraz będzie mowa. Ulepszenie prawa spadkowego ab intestato przyczyni się także do lepszego i ze stosunkami rolnymi więcej zgodnego używania wolności testamentowej. Jest wielu takich, którzy się oświadczają za zaprowadzeniem księgi ziemskiej (Höferolle), t. j. spisu, prowadzonego przez władze państwowe, wszystkich tych posiadłości ziemskich, które w całości powinny przechodzić na jednego dziedzica, które więc nie mogą zostać podzielone na równe części pomiędzy wszystkich spadkobierców. Naszem zdaniem jednak ten środek nie będzie miał wielkiego skutku, ponieważ każdemu właścicielowi pozostawia wolność wpisania, lub niewpisania majątku w księgę ziemską. Skuteczniejszą okaże się zmiana prawa spadkowego ab intestato, albowiem zależy ono o wiele mniej od woli jednostki; nadto może ono samo przez się oddziaływać na zapatrywania ludności. Wprawdzie reforma tego prawa nie jest tak konieczną w owych okolicach, gdzie ludność, prowadzona zdrowym zmysłem, mimo wolności testamentowej silnie się trzyma stosownego podziału spadku i zwykle przez układy wyklucza pretensye spadkobierców naturalnych do równych według prawa działów, albo też i tam, gdzie pod tym względem wytworzył się pewien zwyczaj, mający prawie moc pisanego prawa. Ale właśnie tam zmiana przepisów prawnych w tym kierunku mogłaby tem pewniej liczyć na przychylnę przyjęcie

<sup>1)</sup> Por. także v. Hertling, j. w., str. 372: „Tu trzeba wymienić na pierwszym miejscu uregulowanie porządku spadkowego, odpowiadające interesom i potrzebom stanu włościańskiego“.

i na  
w c  
pow  
rech  
w c  
to  
cho  
pro  
wat  
zek  
ku  
inte  
nale  
odp  
dnia  
zna  
maja  
wed  
wed  
a no  
win  
d) D  
spad  
przy  
pięc  
pita  
staw  
chod  
nych

Mon  
i nas

395:  
sunk  
która  
spadk  
i w  
Herol

i na gotowość ludności wprowadzenia tego prawa w czyn. b) Nowe to prawo spadkowe ab intestato powinno zawierać zasadę dziedziczności (Anerbenrecht), to znaczy, powinno przepisać, by posiadłość w całości przechodziła na jednego dziedzica, a przez to samo został wykluczony realny podział nieruchomości, który według powyższych wywodów prowadzi do wytworzenia tak gospodarstw karłowatych, jak i latifundiów. Słusznie salzburski związek konserwatywnych polityków społecznych w roku 1883 oświadczył się za prawem dziedziczności ab intestato. „Dla utrzymania stanu włościańskiego należy stworzyć prawo dziedziczności ab intestato, odpowiadające stosunkom włościańskim i uwzględniające zwyczajne miejscowe<sup>1)</sup>. c) Przy wyznaczeniu działów, do których współspadkobiercy mają prawo, posiadłość należy oszacować nie według jej wartości zamiennej ale użytkowej, tj. według skapitalizowanego przeciętnego dochodu; a norma ta dla oszacowania wartości majątku powinna stać się obowiązującym przepisem prawnym<sup>2)</sup>. d) Dalej, za podstawę wyznaczenia działów współspadkobierców nie należy brać całej sumy czystego przychodu, przynajmniej wtedy, gdy jest dużo (np. pięciu) spadkobierców, a pozostał tylko mały kapitał pieniężny; albowiem jeżeliby się wzięło za podstawę spłacenia rodzeństwa całą sumę czystego dochodu, dziedzic, jak wynika z powyżej przytoczonych przykładów, musiałby jeszcze walczyć z bar-

---

<sup>1)</sup> Uchwały tego związku patrz w Oesterreichische Monatschrift für Sozialreform, tom 5 (1883), str. 394 i nast.

<sup>2)</sup> Por. uchwały związku salzburskiego, i. w., str. 395: „Podstawą wszystkich reform, dotyczących stosunków agrarnych, powinna być wartość użytkowa, która odpowiada naturze własności ziemskiej“. O prawie spadkowym zagrodowym, zaprowadzonym w Westfalii i w niektórych okregach prowincyi nadreńskiej, por. Herold, i. w. str. 21.

dzo wielkimi trudnościami, aby zaspokoić swych współspadkobierców bez obciążenia majątku długami. Pozatem kapitał pieniężny, który pozostał, można podzielić na równe części pomiędzy wszystkich spadkobierców. e) Działy współspadkobierców nie powinny być wyznaczane w kapitale pieniężnym, splącalnym odrazu, ale w rencie dożywotniej. W tym celu należy stworzyć instytucje kredytowe, któreby mogły zamienić owe renty, przyznane spadkobiercom, na odpowiednio wysokie kapitały. Tylko w ten sposób można naszym zdaniem zaradzić zadłużeniu dziedzica i jego własności, spowodowanemu przez działy spadkowe. Przeciwno tym propozycjom nie można podnieść zarzutu, że prowadzą one do pokrzywdzenia współspadkobierców; według porządku naturalnego współspadkobiercy nie mają prawa do równego z dziedzicem udziału w spadku; a prawo pozytywne nie potrzebuje im udzielać takiego prawa, ale ze względu na dobro publiczne powinno raczej przyznać pierwszeństwo dziedzicowi. Zapatrywanie, jakoby wszystkie dzieci spadkodawcy miały równe prawo do spadku, polega przeważnie na zastosowaniu do jednego konkretnego wypadku zasady równego dla wszystkich prawa, pojętej zupełnie fałszywie przez liberalizm. Krzywdą jest raczej istniejący dotąd zwyczaj oszacowywania majątku według jego wartości obrotowej i wyznaczania właśnie na podstawie tego szacunku wszystkim spadkobiercom równych działów<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Por. Schöpfer, j. w., str. 276. Na str. 302 zauważa tenże słusznie, że inne środki do ulepszenia bytu rolników (jak melioracje, podwyższenie ceny produktów rolnych przez cła ochronne itd., obniżenie podatków i stopy procentowej itd.) pomagają tylko jednemu pokoleniu. Albowiem przy przejściu majątku podniesionego za pomocą tych środków, w ręce dziedzica, obrotowa jego wartość zostanie tem wyżej oszacowana, a wskutek tego posiadłość tem więcej obciążoną długami, spowodowanymi przez działy spadkowe.

Taki porządek spadkowy należy ustanowić dla majątków, należących do gmin wiejskich; posiadłości wiejskie, leżące w bezpośrednim sąsiedztwie z miastami i wskutek tego bardzo zdadne do ogrodowego, a więc parcelowego gospodarstwa, mogą nadal podlegać podzielności, wszelako z tem zastrzeżeniem, że i w tym razie podział przymusowy musi być wykluczonym.

130. W celu zapobieżenia wszelkiemu wogóle zadłużeniu rolnictwa 2) proponowano zaprowadzenie na drodze ustawodawczej pewnych granic w zadłużeniu, oraz (jako dalszy cel, do którego powoli dążyć należy) zupełny zakaz obciążania roli długami<sup>1)</sup>. Obie propozycje odnoszą się tylko do długów, ciężących na nieruchomości; celem ich jest położyć tamę, lub oznaczyć pewne granice obciążania roli hipotekami, a przez to samo zapobiedz przymusowym licytacyom majątków; pośrednio mają one zapobiegać także zaciąganiu długów osobistych. Granice w zadłużeniu polegałyby na tem, że posiadłość mogłaby być obciążoną hypo-

---

<sup>1)</sup> Granic w zadłużaniu roli domaga się także związek salzburski, j. w., str. 396: „Obciążanie posiadłości nie powinno przekroczyć granic, w których jest możliwem pomyślne gospodarowanie. (Włościanin musi walczyć z wielkimi trudnościami, jeżeli z czystego dochodu musi więcej niż połowę oddać jako procenta, albo ewentualnie na umorzenie długu.)” — Za zupełnym zakazem zadłużenia roli oświadcza się v. Weichs-Glon, Freier Boden! Monachium 1896. W celu udowodnienia słuszności tego żądania niektórzy powołują się słusznie na stare prawo niemieckie, zawarte w „Zwierciadle saskiem“ („Sachsenspiegel“). v. Weichs-Glon, j. w., str. 1; także Preser, j. w. str. 223 zaznacza: „Tak bardzo okrzyczana przeszłość nie znała zastawiania roli, znała tylko zastawianie dochodu z niej, i nie jest całkiem słusznem twierdzenie, że rzymska hipoteka w listach rentowych (Rentenkaufl, t. j. udzielanie pożyczek spłacalnych w formie renty) znalazła w Niemczech pokrewną instytucję“.

tekami tylko do pewnej części swej wartości, np. do połowy lub dwóch trzecich; długi, któreby przekroczyły tę granicę, należy uważać za długi osobiste; a jeżeli mimo tych przepisów właściciel zastawiłby posiadłość albo jej część, wówczas kontrakt taki nie dawałby wierzycielowi prawa do dochodzenia swej własności na drodze prawnej. Propozycje te, a szczególnie żądanie zupełnego zakazu obciążania roli długami, stoją w jak najostrzejszym przeciwieństwie do dzisiaj jeszcze bardzo rozpowszechnionej idei gospodarczej wolności, stąd przeprowadzenie ich jest niezmiernie trudnem. Oprócz tego podnosi się przeciwko tym żądaniom i ten zarzut, że gospodarze rolni, jeżeli stosunki zniewolą ich, co się często zdarza, do zaciągnięcia pożyczek pieniężnych na krótszy albo dłuższy czas, wobec braku gwarancyi, jakąby była hipoteka, będą musieli płacić tem wyższe procenta. Można jednak na to odpowiedzieć, że wskutek utrudnienia obciążania roli hipotekami i wskutek braku sposobności do wygodnego i pewnego ulokowania kapitału (jeszcze więcej przy zupełnej niemożności zadłużania roli), stopa procentowa wogóle musiałaby się obniżyć, rolnicy więc otrzymaliby pożyczki pieniężne przynajmniej na ten sam procent co dzisiaj. Przy przeprowadzeniu tej reformy należy uwzględnić to, co powiada Pichler: „Ustanowienie takiej normy stałoby się bezwątpienia bardzo pożytecznem, aby na przyszłość zapobiedz nadmiernemu zadłużeniu. W obecnych jednak stosunkach taki środek mógłby być przyjęty tylko z największą ostrożnością, aby nie narazić na największe niebezpieczeństwo bytu dzisiejszych właścicieli. Powszechnie prawne ustanowienie granic w obciążaniu roli długami doprowadziłoby do tego, że wielu właścicieli nagle straciłoby kredyt nawet dla najkonieczniejszych potrzeb, a zdolność ich kredytowa bardzoby przez to ucierpiała<sup>1)</sup>).

<sup>1)</sup> Zur Agrarfrage der Gegenwart, str. 12.



Do tego samego celu, a mianowicie ograniczenia obciążania długami i wywłaszczania roli przez licytacje przymusowe, daży także prawo o zagrodzie rodzinnej (Heimstättenrecht). Zabezpiecza ono drobnemu właścicielowi przed egzekucją sądową pewien kawał gruntu, czyniąc go nienaruszalnym; długi, zaciągnięte na tę własność, podlegają różnym ograniczeniom<sup>1)</sup>. Nie można zaprzeczyć, że ten projekt musi oddziaływać bardzo dodatnio na korzyść tych, których on właśnie dotyczy, i że szczególnie proletaryatowi włościańskiemu może oddać niezmiernie usługi, ale on jeden kwestyi agrarnej nie rozwiąże, bo nie tylko drobna, ale także i średnia i wielka własność cierpią wskutek nadmiernego zadłużenia.

131. Inny szereg projektów zmierza do dostarczania gospodarzom rolnym, potrzebującym pieniędzy, zwłaszcza dla celów obrotowych, kredytu na niski i zgodny ze stosunkami rolniczymi procent. Na pierwszym miejscu należy tu wymienić projekt, tu i owdzie już w życie wprowadzony, utworzenia krajowych lub prowincjonalnych banków hipotecznych. Jeżeli te banki, zamiast szkoda, mają istotnie służyć wspomnianemu celowi, nie powinny one ubiegać się o możliwie najwyższy zysk dla siebie samych, to jest, nie powinny mieć na celu zyskanie wysokich procentów i dywidend dla akcyonaryuszów. Prywatne banki hipoteczne dbają w rzeczywistości o osiągnięcie największych,

---

<sup>1)</sup> O prawie o zagrodzie rodzinnej (Heimstättenrecht) por.: Betzinger w Staatslexikon der Görresgesellschaft. „Zagroda rodzinna musi mieć określoną wielkość, jest niepodzielna, długi hipoteczne mogą być na nią zaciągnięte tylko do połowy jej wartości, i to tylko pod warunkiem, że można je spłacić w drodze amortyzacji. Egzekucya nie może mieć miejsca, to znaczy, taka zagroda nie może zostać sprzedana na drodze przymusowej licytacji, może tylko być poddana przymusowej administracji“. Pichler, j. w., str. 18.

o ile to jest możebnem, korzyści dla swych członków lub akcyonaryuszów; dlatego dążą one do otrzymywania możliwie najwyższych procentów od gospodarzy. Banki więc, założone przez poszczególne kraje lub prowincye, nie powinny, jeżeli mają odpowiadać swemu zadaniu, ubiegać się o większy zysk, niż ten, który jest potrzebnym dla taniego, nieskomplikowanego administrowania, o ile ono nie może być wykonanem zupełnie za darmo, i dla wytworzenia skromnego funduszu rezerwowego. Już przez to i przez zaprowadzenie bardzo prostego i taniego zarządu, banki tego rodzaju mogą działać bardzo pożytecznie. Powinny one zatem a) udzielać pożyczek na możliwie niski procent, b) nie na krótkie, ale długie terminy z jednorazowem corocznem płaceniem procentów i c) ze spłacaniem przeważnie przez amortyzację<sup>1)</sup>. Gdzie zaspokojenie współspadkobierców dokonywa się przez wypłacanie im rocznej renty, tam banki te miałyby za zadanie skupować to prawo pobierania rent przez jednorazowe wypłacenie odpowiedniego kapitału.

Ten sam cel, a mianowicie dostarczanie odpowiedniego kredytu, mają także włościańskie kasy pożyczkowe, nazywane zwykle kasami Raiffeisena od imienia pierwszego ich założyciela. Wskutek swego bardzo praktycznego urządzenia rozpowszechniły się one znacznie. a) Spółka taka może być założoną w każdej poszczególnej gminie; wszelako może też kilka takich spółek połączyć się w jeden większy związek. Rzeczywiście, w Niemczech i Austrii istnieją związki okręgowe, które znowu łączą się w związki krajowe i t. d. b) Każdy spółnik ręczy całym swym majątkiem (odpowiedzialność niepodzielna) za zobowiązania poszczególnego towa-

---

<sup>1)</sup> Jeszcze dalej idą uchwały związku salzburskiego, j. w., str. 396: „Należy dążyć do tego, by każde obciążenie zagrody dziedzicznej, czy to długami kapitałowymi, czy też rentami, było niewypowiedzialnem ze strony wierzyciela, by procent był niski i stały a dług umorzalny“.

rzystwa, do którego należy; z tego powodu towarzystwa te mają wielki kredyt. c) Atoli wypożyczają one pieniądze tylko swym członkom. Ponieważ wszyscy członkowie należą do jednej gminy, a więc zdolność ich kredytowa jest każdemu znana, przeto pożyczki udzielone są pewne, a przez to samo wspomniana dopiero co odpowiedzialność niepodzielna wszystkich poszczególnych członków nie jest dla nich niebezpieczną. Nadto przy każdej przez spółkę udzielonej pożyczce wymaga się zabezpieczenia jej. d) Spłacanie pożyczek jest bardzo ułatwionem i wygodnem dla dłużnika; może on je spłacać ratami albo na drodze amortyzacyi; nadto płaci bardzo niski procent. e) Administracya spółki nie kosztuje, tylko kasyer otrzymuje skromne wynagrodzenie. Na czele każdego takiego związku stoi zarząd, składający się zwykle z pięciu członków, nad zarządem rada nadzorcza z dziewięciu członków, a nad nią znowu walne zebranie, które musi być zwołanem przynajmniej dwa razy w roku; walne zgromadzenie wybiera radę nadzorczą jak i zarząd.

Dostarczanie kredytu na warunkach odpowiadających charakterowi rolnictwa byłoby wreszcie także jednym z zadań zawodowych stowarzyszeń rolników. Założenie takowych tak samo jak i utworzenie spółek rzemieślniczych, robotniczych stowarzyszeń zawodowych itd. jest pożądanem dla zapoczątkowania korporacyjnej organizacyi zawodowej wszystkich stanów. O tych zawodowych organizacyach rolniczych zaraz będzie mowa.

132. W dalszym ciągu należy omówić 4) projekty lub postulaty, zmierzające do podniesienia dochodności rolnictwa. Do tych postulatów należy a) żądanie zaprowadzenia ceł ochronnych czyli prohibicyjnych, t. j. takich ceł, które się nakłada na zagraniczne produkta rolnicze przy ich przywozie do kraju. System ceł ochronnych w dawniejszych wiekach był bardzo rozpowszechnionym; zniósł go dopiero liberalizm, który się oświadczył za systemem wolności handlu. Nie ulega wątpliwości, że wsku-

tek ceł przywozowych towary podróżują i że przez to zostaną obciążone inne stany na korzyść stanu rolniczego. Pewnem atoli jest i to, że państwo, które powinno wyrównywać interesa wszystkich stanów, aby w ten sposób osiągnąć prawdziwe dobro publiczne, ma prawo zaprowadzenia ceł ochronnych, jeżeli tego wymaga dobro publiczne<sup>1)</sup>. Dalszym projektem jest b) zniesienie dyferencyjnego handlu terminowego zbożem i innymi płodami rolniczymi. Z tą propozycją zwykle bywa połączony projekt oddania realnego handlu terminowego w ręce spółek (organizacja spółkowa giełd produktowych). Projekt ten uznaje wprowadzenie użyteczności giełd zbożowych i produktowych, to jest owych miejsc, gdzie się spotykają kupujący i sprzedający (nie przynosząc ze sobą towarów, które są przedmiotem kontraktu kupna-sprzedaży), uznaje również użyteczność efektywnych interesów terminowych, czyli tych, które mają na celu realną dostawę towaru, ale odrzuca jako szkodliwe giełdowe interesa terminowe, służące spekulacyi<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> O dodatnich, o ile dziś już przewidzieć można, skutkach ceł ochronnych dla Niemiec por. Herold, i. w., str. 10 i nast.

<sup>2)</sup> Nawet i ci ekonomiści, którzy są zwolennikami teorii wolnego gospodarstwa, przyznają zgubny wpływ dyferencyjnych interesów; porównaj Lexis w Schönberg'a Handbuch der politischen Oekonomie (3 wyd.), tom 2, str. 878. Także Philippovich, Grundriss, tom 1, str. 192 i nast., przeciwstawia dowodom, przytoczonym na korzyść interesów spekulacyjnych, wielkie szkody, które mogą z nich wynikać, i spodziewa się od giełd produktowych jeszcze mniej korzyści, niż od giełd pieniężnych i walorowych. Por. także Kienböck, Terminhandel in Getreide, Wiedeń 1897, gdzie szkodliwe skutki dyferencyjnego handlu terminowego krótko są przedstawione w ten sposób (str. 27): „Niepewność stanu rynkowego, odprowadzenie handlu efektywnego od jego właściwego zadania, umożliwienie wytworzenia się licz-

Powszechne równocześnie następujące zniesienie spekulacyjnego handlu terminowego mogłoby się dokonać tylko za porozumieniem przynajmniej większych państw. Wprawdzie dzisiaj jeszcze o takich międzynarodowych uchwałach mowy być nie może, ale jednak poszczególne państwa mają obowiązek uniemożliwienia we własnym kraju czysto spekulacyjnych interesów terminowych. Wyrwała praca nad przeprowadzeniem zdrowych zasad ekonomicznych ze strony jednego i drugiego państwa skłoni i inne państwa do poczynienia tych samych kroków. Środkiem do uchylenia tych dyferencyjnych interesów terminowych, aczkolwiek nie radykalnym, ale zawsze bardzo skutecznym, jest zaprowadzenie na mocy prawa niemożności sądowego dochodzenia takich interesów.

133. To samo należy powiedzieć b) o wpływie poszczególnych państw na wielkie instytucje komunikacyjne, jak koleje, linie nawigacyjne i t. d. Ponieważ c) mają one wielkie znaczenie dla doczesnego dobrobytu wielu gmin, a nawet całych prowincyi i krajów, przeto odpowiada więcej ich przeznaczeniu i zgadza się z zadaniem państwa, żeby te zakłady komunikacyjne były własnością i podlegały raczej administracyi prawno-publicznych korporacyi (gminy, prowincyi, państwa), aniżeli kierownictwu prywatnych przedsiębiorstw, domów bankowych albo

---

nego lichwiarskiego stanu spekulantów, czasami ruina zawiedzionych „outsiderów“, wreszcie obniżenie ceny głównych wytworów rolniczych: oto szkodliwe cechy charakterystyczne terminowego handlu; dlatego słusznie go nazwać można zwyrodniałą formą handlu“. Fakt, że dyferencyjny handel terminowy powoduje niżkę cen, daje się wytłomaczyć przez to, „że jak uczy doświadczenie, pobudka do zawarcia interesu wychodzi zwykle ze strony podaży“ (j. w. str. 21.) To właśnie jest jednym z najcięższych zarzutów, które należy podnieść przeciwko temu rodzajowi handlu, że sprzyja baisse-spekulacyi.

towarzystw akcyjnych<sup>1)</sup>. 2) Dopóki to nie da się urzeczywistnić, państwo ma obowiązek nie tylko przed utworzeniem takich zakładów komunikacyjnych upewnić się, że one będą popierały dobro publiczne, ale także wywierać nieustannie taki wpływ na całą ich administrację, żeby one nic nie mogły uczynić sprzeciwiającego się prawom innych albo dobru publicznemu. Szczególnie państwo powinno nad tem czuwać, by towarzystwa kolejowe i nawigacyjne nie nadużywały prawdziwego monopolu komunikacyjnego, który one zwykle osiągają, dla wyzyskiwania publiczności, nie mogącej się obejść bez tych środków komunikacyjnych. Przy zakładaniu nowych dróg komunikacji czynnikiem rozstrzygającym powinien być pożytek ludności, a nie wzgląd na pojedyncze wielki wpływ posiadające osobistości, życzące np. założenia drogi komunikacyjnej w pobliżu swej fabryki albo willi. Właśnie wielkiego kapitału i jego urządzeń państwo nigdy nie powinno spuszczać z oka, i zapobiegać temu, by on nie nadużywał swej potęgi tak w własnym kraju, jak gdzieindziej, ze szkodą dla dobra powszechnego. Czy nie jest np. oburzającym, że wielki kapitał przez poparcie we własnym interesie rolnictwa w innych krajach pracuje nad ruiną krajowego rolnictwa!

3) Instytucye komunikacyjne kraju mogą mieć znaczenie nie tylko dla własnych obywateli, ale także dla poddanych innych państw. W takim wypadku państwo powinno wprawdzie uwzględniać w pierwszym rzędzie dobro własnych obywateli, ale w żadnym razie nie może popierać albo tolerować niesprawiedliwości i bezwzględności wobec obywateli innych państw.

134. Kwestya waluty c) ze swej natury nie może być rozwiązana przez jedno pojedyncze państwo; wszelako nie uwalnia to poszczególnych

<sup>1)</sup> Por. v. Weichs-Glon, Das finanzielle und soziale Wesen der modernen Verkehrsmittel (Tubinga 1894), str. 262.

państw od obowiązku dążenia do zawarcia międzynarodowych układów w tym kierunku. Nie jest naszym zdaniem tak bardzo koniecznem dążyć do międzynarodowego zaprowadzenia podwójnej waluty, aczkolwiek takie uregulowanie kwestyi monetarnej najbardziej mogłoby się przyczynić do uchylenia szkodliwego wpływu, jaki różność waluty wywiera na stosunki rolnicze. Przynajmniej jednak należałoby ustanowić na drodze międzynarodowych uchwał relację między srebrem a złotem.

135. Dalej należy domagać się od pojedynczych państw d) zaprowadzenia takiego ustawodawstwa podatkowego, któreby się zgadzało z dzisiejszymi stosunkami<sup>1)</sup>. Sprawiedliwość 1) wymaga, żeby państwo rozkładało ciężary, których wymaga dobro powszechne, na obywateli w miarę ich zdolności. Temu wymaganiu sprawiedliwości sprzeciwia się, jeżeli przy obecnych stosunkach posiadania większą część podatków zwała się na własność ziemską. niesprawiedliwość ta jest tem większą, że przeważnie koła włościańskie, średni i drobny stan gospodarzy rolnych, w dzisiejszych warunkach ponosić muszą inny ciężar publiczny, a mianowicie obowiązek osobistej służby wojskowej. Stan włościański dostarcza najsilniejszych i najzdatniejszych żołnierzy, podczas gdy ludność z obwodów przemysłowych okazuje się mniej zdatną do służby wojskowej wskutek słabości fizycznej. Dlatego należy zaprowadzić takie podatki, któreby objęły także kapitał ruchomy i inną celom rolniczym nie służącą własność nieruchomą (kopalnie, fabryki i inne zakłady przemysłowe, zakłady komunikacyjne itd.) według ich zdolności podatkowej. 2) Bogaty nie odczuwa tak dotkliwie ubytku części swego majątku jak mniej zamożny; a więc zdolność do płacenia podatków wzrasta z wielkością majątku nie tylko

---

<sup>1)</sup> O podatkach i sprawiedliwości przy ich rozkładaniu por. Pesch, *Liberalismus, Sozialismus und christliche Gesellschaftsordnung* (2 wyd.), część 1, str. 139 i nast.

w równej, ale w coraz to wyższej mierze. Z tego powodu w celu sprawiedliwego rozkładu podatków jest usprawiedliwionem nie tylko żądanie uwolnienia pewnego minimum majątku, potrzebnego do utrzymania, od podatków, ale także zasada progresywnego opodatkowania dochodu. Progresywny ten sposób opodatkowania polega na tem, że nie zostają obciążonymi podatkami, jak to było dotąd, przedmioty, przynoszące pożytek albo zysk, jak rola, domy itd., lub czynności, dające zysk, jak rzemiosło, proceder, ale raczej rzeczywisty majątek, to jest roczny dochód, bez względu na źródło, z którego on pochodzi, czy z własności ruchomej, czy nieruchomości, czy z wykonywania procederu albo urzędu. Ten system opodatkowania odpowiada charakterowi nowoczesnego gospodarstwa, które jest gospodarstwem pieniężnem. Progresya podatku polega na tem, że wzrasta on w równej mierze z wielkością dochodu nie sumą płaconych od niego podatków, ale stopa ich procentowa, innymi słowy, że im wyższy jest dochód, tem wyższy procent od tego dochodu bierze się za podstawę przy określeniu podatku. „Podczas gdy przy równej stopie procentowej (która dotąd była w zwyczaju), z wielkością majątku wzrastała suma podatków, np. od 1000 mk. dochodu, przy 2% podatek wynosił 20 marek, od 100 000—2000 marek, ma (według zasady progresywnego podatku dochodowego) z wielkością dochodu wzrastać stopa procentowa dochodu<sup>1)</sup>); w ten sposób więc ten, który ma 1000 marek dochodu powinien płacić 2%, a więc 20 marek, ten zaś, który ma 100 000 marek dochodu nie tylko 2%, a więc tylko 2000, lecz 4% albo 6% itd., a więc 4000 albo 6000 itd. marek podatku. Zasada ta odpowiada dla tego sprawiedliwości wymiennej, że ci, którzy mają większy dochód, o wiele łatwiej obejść się mogą bez znacznej części tego dochodu, aniżeli ci, którzy rozporządzają małym dochodem. c) Rzecz ogólnie

<sup>1)</sup> Por. Huene w Staatslexikon, art. Einkommensteuer.



biorąc, nie można państwu zaprzeczyć prawa do zaprowadzenia obok oszacowywania majątku przez władze także oszacowywania go przez samego właściciela jako obowiązku sumienia. Odpowiedź jednak na pytanie, czy w pewnym państwie należy, albo czy można nałożyć oszacowywanie osobiste majątku jako obowiązek sumienia, zależy od różnych okoliczności. Skoro daje się przeprowadzić sprawiedliwy pobór podatków bez nałożenia takiego obowiązku, wówczas państwo nie może go nałożyć, bo ma ono prawo do żądania tylko tego, czego wymaga dobro publiczne.

136. Do podniesienia rolnictwa przyczyni się e) zupełne zniesienie albo, jeżeli to jest niemożliwym, znaczne ograniczenie powszechnego obowiązku służby wojskowej. Coprawda, jedno państwo nie może ani całkiem znieść, ani też znacznie ograniczyć liczby stałego wojska; wszelako ciągle powinno ono dążyć do tego, aby skłonić inne państwa do zniesienia tego powszechnego ciężaru. Zmniejszenie ciężaru wojskowego znacznie się przyczyni 1) do potania robotnika rolnego, 2) do zmniejszenia ciężaru podatkowego, 3) do zapanowania prostszego i skromniejszego życia w kołach rolniczych.

137. Pozatem wszystkie wpływowe czynniki powinny współpracować w celu obudzenia i ożywienia religijności; bo religijność pobudza do pracowitości, oszczędności, skromności życia tak samych gospodarzy rolnych i ich rodziny, jak też i służby i innych sił pomocniczych. Atoli tego celu ludność rolnicza nie osiągnie, jeżeli równocześnie nie będą dążyć do niego wszystkie inne klasy ludności; bo przecież różne stany, z których się składa naród, znajdują się w ciągłej ze sobą styczności. Wprowadza się w błąd ludność przez rozpowszechnienie hasła, że postęp cywilizacji polega głównie na przyzwyczajeniu się do najróżnorodniejszych potrzeb cielesnych albo materyalnych, że należy dążyć, o ile to jest możebnem, do tego, aby wszyscy ludzie mogli brać udział w dobrodziejstwach tego rodzaju kultury. Przeciwnie z całym

naciskiem należy przypominać oszczędność, chrześcijańskie zaparcie siebie samego, dążenie do ograniczenia potrzeb, wypływające z wyższych, nadprzyrodzonych pobudek.

Szczególnie państwo, jako najbardziej miarodajny czynnik w tej dziedzinie, powinno jak najczęściej dbać o poparcie Kościoła i duszpasterskiej jego działalności. Organy państwowe powinny więc przyświecać dobrym przykładem tak w praktykowaniu religii, jak w prowadzeniu skromnego i oszczędnego życia. Urzędnik państwowy i gminny powinien zastosować prostotę w życiu i ograniczać swe wydatki nie tylko wtedy, gdy z własnych środków musi zaspakajać swe potrzeby życiowe, ale i wtedy, gdy za niego płaci skarb publiczny. Władze państwowe i komunalne powinny w obrębie swej działalności kierować się rozsądnem umiarkowaniem i dbać o wielką prostotę i oszczędność.

138. Niezmierną ważność dla podniesienia rolnictwa należy wreszcie przypisać 5) organizacyi stanu rolniczego. Najlepiej będzie, jeżeli ta organizacya rozpocznie się u dołu, a mianowicie od założenia spółek rolniczych<sup>1)</sup>. Liczne i wielkie są korzyści, wynikające z takich spółek. Na pierwszym miejscu należy wymieniæ a) energiczniejszą i skuteczniejszą reprezentacyę własnych rolniczych interesów, zwłaszcza wobec zgubnej działalności wielkiego kapitału. Wspólnemi siłami oczywiście wiele więcej można osiągnąć, niż przez usiłowania poje-

---

<sup>1)</sup> Por.: Retzbach, Leitfaden für soziale Praxis, str. 252 i nast.; H. Pesch, Genossenschaft und Berufsstand (Stimmen aus M.-Laach, 1896, zesz. 4. i 5.); Tenze, Liberalismus, Sozialismus und christliche Gesellschaftsordnung, str. 530 i nast.; Hitze, Kapital und Arbeit, str. 543; Eberle, Grundeigentum und Bauernschaft, str. 115 i nast.; Milewski-Czerkawski, Polityka ekonomiczna, tom 2, str. 116 i nast. — Dr. Heim, Der Beyerische Bauernverein in Vergangenheit, Gegenwart und Zukunft (Ansbach 1906).

dyńszych jednostek. Państwo okaże daleko większą gotowość do poczynienia kroków na korzyść rolnictwa, i będzie miało o wiele silniejszą podparę w walce z trudnościami, stawianemi zwłaszcza przez liberalnie usposobiony kapitał, jeżeli złączony i zorganizowany stan rolniczy wystąpi w obronie swych interesów, aniżeli wtedy, gdy tylko pojedyncze jednostki, należące do tego stanu, wystąpią ze skargami i zażaleniami, choćby najbardziej usprawiedliwionemi. b) Spółki te mogą dalej bezpośrednio przyczynić się do polepszenia bytu swych członków. Tak np. mogą one wziąć na siebie zadanie dostarczania kredytu pojedynczym członkom, jak to już czynią kasy Raiffeisena. Gdy te spółki, ograniczone w swej bezpośredniej działalności na poszczególne gminy, połączą się w większe związki, wówczas będą one w stanie coraz to więcej wyzwać rolnictwo z pod zależności od wielkiego kapitału prywatnego i jego banków. Nie przeczymy, że także niektóre banki mogą oddać niemałe usługi rolnikom, mimo to zasada dostarczania kredytu za pośrednictwem spółek powinna mieć dla tego pierwszeństwo, że spółki z góry mniej podlegają chciwości zysku prywatnego. c) Spółki mogą też wziąć w swe ręce sprzedaż płodów rolniczych poszczególnych spółników. Korzyści tej, wynikającej z organizacji rolników, nie można dosyć ocenić. Organy spółek nie powinny skupować, jak to czyni handel pośredni, ale zbierać produkty rolnicze od poszczególnych członków i sprzedawać je w imieniu tychże spółników. W ten sposób spółki staną się zdolnemi do przyjmowania także większych dostaw i zamówień. Wskutek tego tak zgubny dla rolnictwa handel pośredni stanie się zbyt rzadkim i straci rację bytu; zysk, przypadający dotąd wyzyskiwawczemu handlowi pośredniemu, dostanie się teraz samym gospodarzom rolnym. d) Również mogą spółki robić wspólne, a wskutek tego korzystniejsze zakupy rozmaitych potrzebnych dla rolnictwa artykułów, jako też nabywać wspólnie pewne środki produkcji (maszyny itd.) dla kolejnego używania ich przez

wszystkich poszczególnych spółników. Ponieważ lichwiarski handel pośredni we własnym interesie podnosi cenę różnych przedmiotów, potrzebnych dla rolnictwa, przeto spółki, robiąc wspólne zakupy, nie potrzebują płacić tego, co zyskuje handel pośredni, i w ten sposób otrzymują potrzebne artykuły o tyle taniej, ile wynosiłby zysk handlarza pośredniego. Dalej mogą spółki zapewnić swoim członkom lepsze warunki ubezpieczenia przez zawarcie specjalnych układów z towarzystwami asekuracyjnymi. e) Mogą też te spółki postarać się o zakładanie i popieranie szkół rolniczych, jeżeli władze państwowe nie dbają o to. Taksamo mogą te organizacje rolnicze utworzyć sądy polubowe w celu uniknięcia procesów, i wspólne biura prawne dla zasięgania rady w kwestiach prawnych. f) Wreszcie nie należy pominąć i tej bardzo dodatniej strony, że przez organizacje wzmacnia się duch solidarności, podnosi i potęguje się poczucie godności stanu i obowiązku wzajemnego wspierania słowem i czynem, co wszystko odpowiada społecznej naturze człowieka i chrześcijańskiej miłości bliźniego.

Dla zupełnego i pewnego osiągnięcia wszystkich tych korzyści jest rzeczą nadzwyczaj ważną, by wszystkie stowarzyszenia rolnicze jednej prowincyi, albo jednego państwa połączyły się w jedną wielką asocjację<sup>1)</sup>. W ten sposób toruje się droga do tak koniecznej korporacyjnej organizacyi stanu rolniczego.

Do tego celu służą izby rolnicze. Należy je w ten sposób zorganizować, żeby bezpośrednio nad stowarzyszeniami rolniczemi okręgu albo powiatu stały izby okręgowe albo powiatowe, nad temi izby prowincjonalne albo krajowe, a na czele całej organizacyi centralna izba państwowa. Izby te powinny mieć za zadanie nie tylko wydawanie orzeczeń o projektowanych przez rząd ustawach, nie tylko wystę-

<sup>1)</sup> O organizacyi istniejącej w państwach niemieckich por. Elster, Wörterbuch der Volkswirtschaft, art. Landwirtschaftliches Vereinswesen.

powanie z własnymi wnioskami co do środków, któreby rząd powinien zastosować na korzyść stanu rolniczego, ale także wzmacnianie i rozszerzanie całej organizacyi rolniczej, nadzór nad prowadzeniem interesów poszczególnych stowarzyszeń, reprezentacyę wszystkich interesów rolnictwa wobec innych stanów, wchodzących w skład państwa<sup>1)</sup>.

W przeszłych wiekach stan rolniczy nie był w ten sposób zorganizowany, bo nie było to potrzebnem. Dzisiaj atoli istnieje ta konieczność nie tylko dla tego, że stan rolniczy musi dzisiaj bronić swych interesów wobec interesów innych stanów tego samego kraju, ale także i dla tego, by mógł wstąpić w skuteczne współzawodnictwo z rolnictwem innych krajów.

---

## Rozdział II.

### Kwestya robotnicza<sup>2)</sup>.

139. Niektórzy uważają, jakeśmy już zaznaczyli, kwestyę socyalną za identyczną z kwestyą robotniczą. Pojęcie to jest zupełnie niewyczerpującem i zbyt jednostronnem, mimo to nie można zaprzeczyć, że ze wszystkich specjalnych zagadnień, wchodzących w skład dzisiejszej kwestyi socyalnej, kwestya robotnicza zasługuje na największą uwagę. Pochodzi to mianowicie z trzech następujących

---

<sup>1)</sup> Por. Norikus, Die Organisation der Gesellschaft (1901), str. 83 i nast.

<sup>2)</sup> Encyklika Rerum novarum z dnia 15 maja 1891; v. Ketteler, Die Arbeiterfrage und das Christentum (Moguncya 1866); Hitze, art. Arbeiterfrage i inne artykuły w Staatslexikon der Görresgesellschaft; Tenze, Die Arbeiterfrage (1904); Tenze, Kapital und Arbeit, 2; 4; 5 i 15 odczyt; Meffert, Arbeiterfrage und Sozialismus (1901); Godts, Scopuli vitandi in quaestione de conditione opificum (3. wyd. 1896); Lehmkuhl w „Die soziale

przyczyn: 1) Kwestya robotnicza zajmuje się pytaniem, jak należy przyjść z pomocą tym, którzy już utonęli w proletaryacie; przeciwnie kwestya agrarna, rzemieślnicza i kwestya przemysłu handlowego zajmują się przeważnie środkami zaradczymi, jakie należy zastosować, aby tych, którzy do tych stanów należą, zachować przed utonięciem w proletaryacie, grożącym im wobec działalności wielkiego kapitału. 2) Dalej robotnicy stanowią olbrzymią część mas, cierpiących wskutek istniejących braków społecznych. Właśnie stosunki, w których oni się znajdowali i jeszcze się znajdują, poruszyły kwestyę socjalną i dały pobudkę do przedsięwzięcia skutecznych reform. 3) Wreszcie należy wskazać i na tę okoliczność, że zapatrywania i nauki socjalnej demokracji rozszerzyły się najwięcej wśród robotników; wskutek tego religii, państwu i społeczeństwu grozi, jak się zdaje, największe niebezpieczeństwo ze strony klasy robotniczej.

140. W następujących wywodach będziemy pojmovali kwestyę robotniczą w ściślejszem czyli we właściwym jej znaczeniu<sup>1)</sup>. Kwestya bowiem robotnicza w szerszem tego słowa znaczeniu obejmuje wszystkie za pracę najemną pracujące jednostki, o ile praca ich jest raczej cielesną lub mechaniczną, a więc wszystkie jednostki, zatrudnione za pracę najemną w rolnictwie i leśnictwie, w rzemiośle, w przemyśle domowym, w handlu i komuni-

---

Frage, beleuchtet durch die Stimmen aus M. Laach", zesz. 2., 4., 6. i 7., Antoine, Cours, d'économie sociale; Herkner, Kwestya społeczna w zachodniej Europie (Lwów 1905); Milewski-Czerkawski, Polityka ekonomiczna, tom I str. 328 i nast.; Retzbach, Leitfaden für soziale Praxis (1906); Schindler, Die soziale Frage der Gegenwart, str. 148 i nast.; Schönberg, Handbuch, der politischen Oekonomie (3. wyd.), tom 2, str. 634—778. Porównaj także literaturę podaną w Staatslexikon w artykule Arbeiterfrage.

<sup>1)</sup> Por. Hitze, art. Arbeiterfrage w Staatslexikon.

kacyi, jakoteż i czeladź, służbę itd. Robotnikami zaś w ścisłym znaczeniu, których stosunkami zajmuje się właśnie kwestya robotnicza, nazywamy wszystkich tych, którzy nie posiadając skądinąd żadnych środków do utrzymania, albo posiadając je tylko w bardzo małej ilości, są zmuszeni przynajmniej przeważnie pracą swych rąk zarabiać na utrzymanie swoje i swej rodziny i znajdują się w stosunku najmu bardzo luźnym, bardzo łatwo rozwiązalnym. Do nich należą przedewszystkiem robotnicy wielkich przedsiębiorstw, czyli wszyscy ci robotnicy, którzy w zakładach wielkiego przemysłu np. w fabrykach, hutach żelaznych, stalowych, szklanych, w kopalniach, jakoteż w wielkich zakładach komunikacyjnych pracą swych rąk zarabiają na swe utrzymanie. Do robotników w ten sposób pojmowanych zaliczyć należy dalej także osoby, zatrudnione w przemyśle domowym (Heimarbeiter). Od robotników wielkich przedsiębiorstw różnią się oni przez to, że nie w fabrykach, ale we własnych mieszkaniach (stąd nazwa Heimarbeit — przemysł domowy) wytwarzają różne produkty, jednak nie na obałunek lub dla zbytu swoim własnym odbiorcom, lecz by je dostawić wielkim handlarzom albo przedsiębiorcom. Ci przedsiębiorcy dostarczają też często przemysłowcom czyli robotnikom domowym surowców, a nawet i narzędzi pracy, zwłaszcza jeżeli chodzi o kosztowniejsze maszyny<sup>1)</sup>. Wreszcie należą do robotników i niezależni robotnicy rolni, t. j. wszyscy ci, którzy w przedsiębiorstwach rolniczych, nie należąc jednak do czeladzi, oddają gospodarzowi rolnemu swą pracę za wynagrodzenie, a to tak wtedy, gdy to wynagrodzenie stanowi ich główne źródło dochodu, jak i wtedy, gdy jest tylko dochodem dodatkowym<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Por. Koch, Die deutsche Hausindustrie (M.-Gladbach, 1905).

<sup>2)</sup> O robotnikach rolnych, różnych ich klasach i socyalmem ich położeniu, por. Antoni, art. Landarbeiter w Staatslexikon.

Do proletaryatu robotniczego wielkiego przemysłu i wielkich zakładów komunikacyjnych w pierwszej linii zwrócili w r. 1848 Marx i Engels manifest komunistyczny z wezwaniem: „Proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się!”

### § 1. Przyczyny dzisiejszej kwestyi robotniczej.

141. Położenie robotników pod wielu względami stało się bardzo niekorzystnym. Niekorzystnym jest 1) ich położenie gospodarcze. Mimo polepszenia, które nastąpiło w ostatnich lat dziesiątkach jeszcze dziś położenie robotników jest nawet wtedy, gdy mają zatrudnienie, niezadawalniacem. Bo często nie otrzymują oni płacy, któraby starczyła na ich własne i ich rodziny utrzymanie; ich stosunki mieszkaniowe często są nieodpowiednie, ogólne warunki pracy zbyt ciężkie<sup>1)</sup>. Wskutek przyrostu ludności we własnym kraju i przyływu sił roboczych z obcych okolic, wskutek faktu, że w różnych dziedzinach pracy siły ludzkie stały się zbyt liczne, robotników jest dzisiaj przynajmniej w pewnych czasach więcej niż dosyć, tak że często są oni zniewoleni przyjmować pracę na mniej korzystnych warunkach. Nadto b) byt ich doczesny jest bardzo niepewny. Choroby, nieszczęśliwe wypadki, podeszły wiek, przesilenie przemysłowe, pociągające za sobą bezrobocie, jakoteż bezrobocie z jakichkolwiek innych jeszcze przyczyn wynikające: wszystkie te czynniki składają się na to, że nietylko pojedynczy

---

<sup>1)</sup> O płacy przemysłowych robotników domowych powiada Koch, i. w. str. 35: „W warunkach, jakie dzisiaj oddziałują decydująco na wysokość płacy przemysłowców domowych, płaca ta wykazuje tendencję spadnięcia poniżej owego punktu, (około którego według Lassalle'a waha się płaca), i to często bardzo znacznego spadnięcia poniżej sumy niezbędnych środków utrzymania“.



robotnicy, ale nawet wielkie ich masy z nadmiernym, prawie nieznośnym niepokojem muszą patrzeć w przyszłość, w której pozbawieni niezbędnych środków utrzymania, będą musieli uciec się do dobroczynności innych. Coprawda ubezpieczenie robotników zaradziłoby poniekąd tym brakom, ale pozostaje jeszcze bardzo wiele do czynienia, aby położenie klasy robotniczej stało się jako tako znośnem. c) Dzięki postępowi techniki i przeprowadzeniu zasady podziału pracy, praca przyjęła taki charakter, że nie jest zdolną wywołać w robotniku zadowolenia i radości z jego działalności. Właśnie to zadowolenie z pracy „dało rzemiosłu tak wielkie pierwszeństwo. W rzemiosle jednostka lub małe, ściśle związane koło pracowników wytwarzało produkt stanowiący całość, i to było dumą jego wykonawców. Co zaś może obchodzić robotnika przemysłowego, który może stojąc przy maszynie do przedzenia nawijające zerwane nitki, lub wykonywać jeden z tych wielu jednostajnych rekoczynów, na które się rozkłada fabrykacja igieł — co może go obchodzić wygląd albo jakość towaru przezeń wytworzonego?<sup>1)</sup>

Nieznośne, niedzne a nadto i bardzo niepewne położenie robotników musi w nich wywołać tem większe niezadowolenie, im większe widzą bogactwo i przepych i rozkosze życia, które dostały się w udziale bogatym. Na domiar złego ci ostatni popełniają często ten błąd, że odłączają się od nich, tworząc odrębną kastę. W ten sposób daje się wytłumaczyć nienawiść robotników przeciwko bogatym, zazdrość i walka klasowa. Przez to klasa robotnicza staje się najpodatniejszym gruntem dla wszystkich zasad przewrotowych.

142. Niemniej niekorzystnem stało się 2) socyalne położenie robotników. Dawniejszy dla serca ludzkiego tak błogi stosunek więcej familijny lub patryarchalny między robotnikiem a pracodawcą

---

<sup>1)</sup> Freiherr v. Hertling, *Naturrecht und Sozialpolitik* (Kleine Schriften), str. 376.

zaniki zupełnie; robotnik widzi, że pracodawca traktuje go tylko jako narzędzie, służące do powiększenia swych bogactw; nie uwzględnia on w nim godności człowieka, obrazu Boga, w czem pracodawca wcale nie jest wyższym od robotnika, chodzi mu jedynie o jego siłę roboczą. Przywiązanie do ziemi rodzinnej w sercu robotnika powstać nie może, nie tylko dla tego, że ono bardzo mało, albo żadnej zgoła korzyści mu nie przynosi, ale i dla tego, że musi on często zmieniać miejsce swego pobytu. Co jednak najsmutniejsze, wskutek zmienionych warunków pracy rozluźniły się węzły rodzinne w tym stopniu, że ani ojciec, ani matka, ani dzieci nie mogą w dostatecznej mierze doznać słodyczy życia rodzinnego, które tak bardzo przyczynia się do umoralnienia człowieka i do zapomnienia o wielu troskach i nie-szczęściach.

143. Stosunki robotnicze pogorszyły się znacznie także co do swej strony moralno-religijnej. I tu wystarczy wskazać na kilka szczegółów. Już sam charakter pracy wielokrotnie jest taki, że oddziaływać musi szkodliwie na moralność robotników. „Praca jest tak monotonna, mechaniczną, że przy niej ciało i dusza muszą skarłowacieć, że popęd do występków wydaje się prawie naturalną reakcją, uprawnionym protestem przeciwko temu uwłaczaniu osobowości ludzkiej. Przebywanie w atmosferze przepelnionej pyłem, zapachem oliwnym, gorąco w lecie, gorąco w zimie (oświetlenie gazowe), turkot maszyn, nieraz niezmiernie długi czas pracy: wszystkie te czynniki oddziałują w tym samym kierunku. Jeżeli więc wzrasta niemoralność i pijaństwo, jest to objaw, który fizyologicznie i psychologicznie daje się wytłomaczyć<sup>1)</sup>. Niemniej niebezpiecznym, na co już też często zwracano uwagę, jest wspólne przebywanie osób obojga płci w warsztatach, zazwyczaj bez żadnego moralnego nadzoru, bez ochrony przed złym przykładem, niemoralnemi

<sup>1)</sup> Hitzte, art. Arbeiterfrage w Staatslexikon.

rozmowami i uwiedzeniem. Dalej robotnicy i robotnice, które nie mają rodziny na miejscu pracy, są wystawieni na niebezpieczeństwa, wynikające z kwaternictwa; mieszkają oni przeważnie w miastach, gdzie ich nęca najrozmaitsze rozkosze, w dzielnicach robotniczych, gdzie otwarte jest szerokie pole agitacji i pokusom wszelkiego rodzaju. Szczególnie wskazać jeszcze należy na zaniedbanie wychowania wskutek rozluźnienia węzłów rodzinnych, na przynajmniej częściową niezależność dzieci od rodziców, która często bardzo wczesnie następuje dzięki pracy i własnemu zarobkowi samych dzieci, na przytłumienie religijności, spowodowane gwałtem przez pracę w niedziele i święta itd.

144. Te same przyczyny, które, jakśmy wykazali powyżej, wytworzyły całą wogóle kwestyę socyalną, powinniśmy ponownie przytoczyć jako specjalne przyczyny kwestyi robotniczej. Jedną z głównych przyczyn jest niewątpliwie to, że państwo względem działalności zarobkowej poddanych trzymało się zasady *laissez faire, laissez aller*. W dziedzinie przemysłu błąd ten miał tem zgubniejsze skutki, im wyżej nowa nauka gospodarstwa narodowego oceniała przemysł, im bardziej wystawiała go jako najgłówniejsze, jeżeli nawet nie jedyne źródło bogactwa narodowego i jako miarę stopnia cywilizacji. Jeszcze dzisiaj w szerokich kołach panuje to mniemanie, że najwyższy stopień kulturalny i ekonomiczny zajmują te narody, które posiadają największy i najbardziej rozwinięty przemysł. Takie ocenienie i przecenienie przemysłu stało w najściślejszym związku z błędem klasycznej ekonomii politycznej, jakoby praca ludzka była najgłówniejszem, a może nawet jedynem źródłem wszelkiej wartości. Im więcej lub mniej pracy ludzkiej użyto na wytworzenie jakiego towaru czyli przedmiotu sprzedaży, tem większą lub mniejszą ma być cena towaru.

Należy wprawdzie przyznać, że 2) w pewnym stopniu do powstania kwestyi robotniczej przyczyniło się także wynalezienie maszyn parowych i ol-

brzymi postęp techniki maszynowej. Wszelako stanowczo należy odrzucić mniemanie, jakoby te wynalazki były jedyną, albo choćby tylko główną przyczyną kwestyi robotniczej. Zastąpienie pracy rąk ludzkich przez pracę maszynową musiało wprawdzie zniszczyć niektóre rzemiosła, ale bynajmniej nie musiało zrobić rzemieślników proletaryuszami, a tem mniej proletaryuszami o zupełnie niepewnej egzystencji, których liczba stała się tak wielką. Ciągłe postępujące udoskonalenie maszyn miało ten skutek, że obsługiwanie ich stało się łatwiejszem, nie wymagającym tyle sił cielesnych i umiejętności, ile raczej zręczności i uwagi, co dało możność zastąpienia w tej pracy mężczyzn kobietami albo nawet dziećmi. Ale konieczność takiej zmiany nie istniała, a jeszcze mniej konieczność rozpowszechnienia pracy kobiet i dzieci w takich rozmiarach, w jakich ono istotnie nastąpiło. Gdyby przy zastosowaniu maszyn postępowano rozsądnie i według zasad prawa i sprawiedliwości, prawdziwej miłości bliźniego i dobra powszechnego, nie byłaby powstała kwestya robotnicza.

145. Zato 3) za istotną, a nawet za główną przyczynę kwestyi robotniczej należy uważać liberalny duch czasu, który zapanował szczególnie w kołach przemysłowych pracodawców lub przedsiębiorców. Nie można wprawdzie zaprzeczyć, że samo już udzielenie wolności gospodarczej przez państwo dało pewną pobudkę do tego, aby z tej wolności korzystać; ta wolność bowiem opierała się na tem zapatrywaniu, że możliwie największe i najbezwzględniejsze współzawodnictwo wielu lub wszystkich podnosi dobrobyt narodowy. Konsekwentnie musiano dojść do wniosku, że ten oddaje największe usługi dobru powszechnemu, który robi innym najbezwzględniejszą konkurencyę. Wszelako sama ta wolność nie byłaby doprowadziła do tak nieznośnego położenia stanu robotniczego, gdyby nie została wyzyskana powszechnie i bez żadnego względu.

4) Dzięki wolności udzielonej przez państwo zakłady przemysłowe ogromnie się pomnożyły;

szczególnie na tem polu powstała konkurencyja przez nic nie tamowana, przez nic nie ograniczona. Ta konkurencyja zaś zmuszała do sprzedawania towarów produkowanych po możliwie najniższych cenach a przez to samo do obniżania, o ile to jest możebnem, płacy robotników; inne bowiem czynniki produkcji, jak wartość maszyn itd., pozostają mniej więcej tymi samymi dla wszystkich producentów towarów tego samego rodzaju. Nieograniczone współzawodnictwo prowadziło dalej do hyperprodukcji, ta zaś z konieczności do przesileni przemysłowych, które pociągają za sobą bezrobocia. Istnienie zaś całych mas niezatrudnionych robotników<sup>1)</sup>, a wskutek tego podaż pracy za każdą cenę — bo dla niezatrudnionego robotnika mały zarobek zawsze jest lepszym niż żaden wogóle zarobek — przyczyniają się do dalszego jeszcze obniżenia płacy innych robotników. Zwłaszcza w peryodach szczególnie pomyślnego biegu interesów przemysłowych wolność gospodarza prowadziła do nadmiernego przedłużenia czasu pracy. Konieczność możliwie najtańszego wytwarzania wyrobów przemysłowych, a przez to samo, konieczność obniżenia płacy robotników do minimum, aby nie zostać pokonanym w walce konkurencyjnej, prowadziła w związku z postępem techniki maszynowej do zastąpienia pracy mężczyzn przez tańszą pracę kobiet i dzieci. W ten sposób kobiety i dzieci wstąpiły w współzawodnictwo z mężczyznami i przez to przyczyniły się do obniżenia płacy i do pogorszenia także innych warunków pracy.

146. Wskutek wolności udzielonej przez państwo i rozpanoszenia się zasad liberalnych, przedsiębiorcy lub pracodawcy uważali się za niezwiązanych moralnymi i prawnymi przepisami

---

<sup>1)</sup> Dla oznaczenia niezatrudnionych robotników, szukających pracy i wskutek swego smutnego położenia zmuszonych przyjmować pracę za każdą cenę, Lassalle wynalazł nazwę „armia zapasowa przemysłu“. (Industrielle Reservearmee.)

prawa przyrodzonego. Nadto dzięki niedowiarstwu wyrobiło się zdanie, jakoby wogóle nie istniały ani obowiązki ani prawa przyrodzone; przynajmniej — tak twierdzono — zakres ich nie daje się określić; wystarcza więc w działalności zarobkowej przytrzymywać się granic, wyznaczonych wolności przez państwo. Z powodu tego zaniedbania wszelkich przyrodzonych obowiązków moralnych i prawnych względem bliźniego, powstały w szczególności następujące nadużycia, które w pierwszej linii spowodowały kwestyę robotniczą: a) Nadmierne przedłużenie czasu pracy, na które musieli się zgodzić robotnicy, zmuszeni przez swe oplakane położenie, inaczej byliby stracili pracę i zarobek. Nadmierna ta praca szkodziła zdrowiu i życiu zarówno samych robotników, jak ich potomstwa. Przedstawia się ona jako naruszenie najświętszego z przyrodzonych praw człowieka, prawa do utrzymania życia i zdrowia. Zarazem jest ona krzywdą, wyrządzoną rodzinie robotnika; bo wskutek nadmiernego przedłużenia pracy odrywa ona żonaty robotników od rodziny; a więc zawiera ona pokrzywdzenie praw — czy są one czysto moralne, czy też prawne, to mniejsza — przysługujących podług prawa przyrodzonego żonie wobec męża, dzieciom wobec ojca. b) Zatrudnienie kobiet i dzieci pracą najemną i nadmierne przedłużenie teje<sup>1)</sup>. Także i to

---

<sup>1)</sup> Jak okrutnie nieraz postępowano, wykazuje Herkner, Arbeiterfrage (2 niemieckie wydanie), str. 144, 148, 153: We Francyi dopiero po długich pertraktacyach dnia 22 lutego 1841 przyszła do skutku ustawa, zakazująca zatrudnianie dzieci przed skończonym 8 rokiem, a ograniczająca czas pracy dziennej do 8 godzin dla 8—12, do 12 dla 12—16-letnich dzieci. Jednak ani tej bardzo nieznaczającej ustawy ochronnej nie przeprowadzono. Już rozporządzenie państwowe, nakazujące wykonanie tej ustawy, oświadcza, że nie chodzi o ścisłe i absolutne wykonanie jej. Doszło nawet do tego, że sami fabrykańci wnieśli zażalenia do ministerstwa z po-

nadużycie — bo przeważnie tylko z konieczności podejmują się kobiety i dzieci pracy najemnej i zgadzają się na wyznaczony im czas pracy — było pokrzywdzeniem prawa do życia i zdrowia i zarazem ruiną życia rodzinnego i — co szczególnie należy podkreślić — ruiną wychowania dzieci. Zaniedbanie zaś wychowania dzieci jest zgubnem zarówno dla wiecznego i doczesnego dobra samych dzieci, jak też i dla szczęścia i zadowolenia rodziców i dla spokoju państwa. c) Niedostateczne wynagrodzenie robotników. Liberalizm postanowił zasadę, że należy uznać za sprawiedliwą poprostu tę płacę, która jest wynikiem umowy między pracodawcą a robotnikiem lub przynajmniej tę, którą się płaci przeciętnie w pewnej okolicy. Praca — tak twierdzono — pod tym względem niczem się nie różni od innych towarów. Sprawiedliwą zaś jest ta cena towarów, która się wytwarza na podstawie prawa popytu i podaży. Wskutek zupełnej wolności pracy, udzielonej przez państwo, wskutek przyjmowania robotników do pracy bez żadnego względu na inne ich potrzeby, obowiązki i prawa, podaż pracy się podniosła, i w ten sposób wytworzyła się sama przez się bardzo niska stopa płac, pociągająca za sobą bardzo zgubne następstwa. Zmuszeni przez biedę, robotnicy musieli się zgodzić jak na inne warunki pracy, tak też na płacę im ofiarowaną. Rzekomo na korzyść robotników wprowadzono w życie ustawę o wolnem przenoszeniu się. Miała ona robotnikowi dać możność szukania gdzieindziej pomyslniejszych warunków pracy, a więc także wyższej płacy. W rzeczywistości jednak wolność ta pozostaje prawie zawsze na papierze, nie staje się zaś wolnością rzeczywistą; najczęściej zewnętrzne okoliczności uniemożliwiają albo przynajmniej utrudniają

---

wodu niedostatecznego przeprowadzenia ustawy. Ale ministerstwo odrzuciło te skargi jako nieuzasadnione. Według sprawozdań prefektów wszystko znajdowało się w jak najlepszym porządku“.

w wysokim stopniu robotnikowi, szczególnie żona-temu, przenoszenie się na inne miejsce. Nadto wolność przenoszenia się sprawia to, że niekorzystne położenie robotników na jednym miejscu pogarsza korzystniejsze stosunki pracy na innym miejscu, a przesilenie powstałe w jednej gałęzi przemysłu przyczynia się do pogorszenia warunków pracy także w innych gałęziach.

Pominąwszy wszystkie inne może jeszcze dalej idące prawa, trzeba przyznać przynajmniej to, że robotnik, pracujący przez cały dzień dla pracodawcy, ma prawo do płacy, która wystarcza na jego własne utrzymanie nawet wtedy, gdy praca może być wykonaną bez większego wysiłku. Zatrzymanie tej płacy jest więc niesprawiedliwością w ścisłym tego słowa znaczeniu, a w związku z okrucieństwem i niełudzkością staje się ono nawet grzechem, wołającym o pomstę do nieba. Z tą niesprawiedliwością, polegającą na tem, że robotnicy nie otrzymywali dostatecznego wynagrodzenia, szła zazwyczaj i ta druga, mianowicie, że zapłatę uiszczano robotnikom w formie towarów, których oni nie mogli ani sami dla siebie używać, ani odsprzedać za tę samą cenę, za jaką im je policzono, ani zbyć je z korzyścią w inny sposób (system truckowy<sup>1</sup>). Tego rodzaju zatrzymanie płacy nie tylko sprzeciwia się prawu do posiadania dóbr doczesnych, lecz często staje się pokrzywdzeniem prawa robotników do życia i zdrowia; bo przecież zarobek powinien im służyć do utrzymania życia i zdrowia. d) Praca w warsztatach szkodliwych dla zdrowia albo przy takich zewnętrznych warunkach, które łatwo powodują nieszczęśliwe wypadki, sprzeciwia się również prawu robotników do życia i zdrowia. Jeżeli bez wielkich ofiar ze strony pracodawców dają się usunąć niebezpieczeństwa grożące zdrowiu robotników, wówczas zatrudnianie ich w takich warsztatach lub

<sup>1</sup>) Por.: Schönberg, Handbuch der politischen Oekonomie (3 wyd.), tom 2, str. 676.

przy  
przy  
decy  
zdrow  
niebe  
sposó  
takie  
wym  
mają  
więk  
należ  
w do  
tnikó  
warsz  
wzaje  
zytyw  
rodzin  
dzieln  
prawy  
ona j  
i zdro  
dzień  
dawcy  
swych  
oni im  
ligijny  
dnego  
przyję  
im mo  
przepi  
przez  
stwa.  
runkac  
czeńst  
powini  
Chrzes

<sup>1</sup>)  
botnikó  
(2. wyo  
211 i n



przy takich okolicznościach znaczy to samo, co przymus; bo robotnicy zwykle tylko z konieczności decydują się na przyjęcie pracy, narażającej ich zdrowie i życie na niebezpieczeństwo. Jeżeli zaś niebezpieczeństwa nie można usunąć w dostateczny sposób, prawo chrześcijańskie pozwala na utworzenie takiego przedsiębiorstwa tylko wtedy, gdy tego wymaga dobro publiczne. Robotnicy w takim razie mają prawo do żądania tem wyższej płacy, im większe jest niebezpieczeństwo dla ich zdrowia. Nie należy pominąć i tego, że nieusprawiedliwione w dostateczny sposób zatrudnianie żonatych robotników, albo robotnic, albo dzieci w niezdrowych warsztatach jest niedozwolonem pokrzywdzeniem wzajemnych praw częścią naturalnych, częścią pozytywnych, które posiadają pojedynczy członkowie rodziny jeden względem drugiego. e) Praca niedzielna sprzeciwia się zwykle pod wielu względami prawu moralnemu<sup>1)</sup>. Zazwyczaj przedstawia się ona jako naruszenie prawa robotników do życia i zdrowia; praca bowiem nieprzerwana przez żaden dzień wypoczynku szkodzi zdrowiu. Dalej pracodawcy mają moralny obowiązek popierać religijność swych robotników; pod żadnym warunkiem nie mogą oni im przeszkadzać w spełnianiu ich obowiązków religijnych; dlatego też nie mogą wyzyskiwać ich trudnego położenia materialnego, aby zniewolić ich do przyjęcia takich warunków pracy, które nie dają im możliwości przestrzegania spoczynku niedzielnego, przepisanego przez Kościół, i święcenia niedzieli przez uczęszczanie na mszę św. i inne nabożeństwa. f) To samo należy powiedzieć o pracy w warunkach, wystawiających robotników na niebezpieczeństwo pod względem moralnym. Pracodawca powinien dbać o moralność swych robotników. Chrześcijańskie prawo wymaga od niego, o ile to jest

<sup>1)</sup> O obowiązkach pracodawców względem ich robotników, por. Vermeersch, *Quaestiones de iustitia* (2. wyd.), str. 602 i nast.; Pottier, *de iure et iustitia*, str. 211 i nast.

możliwym, takiego urządzenia warsztatów, żeby robotnicy i robotnice nie ponosili żadnej szkody pod względem obyczajności. Również musi on używać swej powagi, by robotnicy podczas pracy nie dopuścili się żadnego występku przeciwko moralności. Nie tylko sami robotnicy i robotnice, ale i rodzice i cała ich rodzina mogą i muszą żądać, aby ich dzieci i innych członków rodziny nie wystawiano lekkomyślnie na niebezpieczeństwa. Bardzo zgubnym nadużyciem było wreszcie i to, że g) częścią ustawodawstwo, częścią sami pracodawcy, działając pod tym względem w porozumieniu ze sobą, nie dopuszczali do tego, aby robotnicy łączyli się między sobą w celu polepszenia swego położenia za pomocą środków dozwolonych. Prawo do zakładania takich organizacji robotnicy musieli dopiero sobie wywalczyć w poszczególnych krajach<sup>1)</sup>. niesprawiedliwość zakazywania organizacji robotniczych odczuwano tem silniej dla tego, że organizacje pracodawców, nawet i zawarte bezpośrednio w celu pogorszenia położenia robotników uznano za pożyteczne dla dobra publicznego i wskutek tego pozwalano na nie lub przynajmniej je tolerowano.

Że pracodawcy nie stosowali się do tych obowiązków względem robotników, wynikających z prawa przyrodzonego, że przeciwnie ciężkie ich pogwałcenie stało się powszechnem, — najgłówniejszą tego przyczynę był religijny liberalizm, który, opierając się na nauce niechrześcijańskiej, właśnie w kołach bogatej burżuazji znalazł najdalsze rozszerzenie.

## § 2. Środki zaradcze.

147. Każdy, do kogo należy współpracować nad rozwiązaniem kwestyi rolniczej, powinien mieć

<sup>1)</sup> Co do historii prawa koalicyjnego por. Herkner, Arbeiterfrage (2. wyd. niemieckie), str. 37—54; 470, 489 i nast.; Antoine, Cours d'économie sociale (2. wyd.) str. 384 i nast.

prz  
w  
pow  
(w)  
dze  
czę  
w  
nik  
sno  
..Je  
pos  
roz  
i kl  
róż  
nęd  
niej  
cał  
kto  
do  
w i  
pro  
spro  
zana  
nie  
cel  
ludu  
nie  
Wsk  
zmn  
a bo  
naw  
robo  
dni,  
wnie  
sób  
chow  
praw

że ni  
stoso  
botni

przed oczyma jako cel to, co Leon XIII powiedział w swej encyklice o sprawie robotniczej: „Władza powinna w ustawodawstwie sprzyjać temu prawu (własności prywatnej), a przez stosowne zarządzania zmierzać do tego, żeby jak najliczniejsza część ludności pragnęła u z y s k a ć i z a c h o w a ć w ł a s n o ś ć. Jeżeli to się uda, świetne stąd wynikną korzyści”. Jakiego rodzaju ma być ta własność, określają to wyraźniej dalsze słowa papieża: „Jeżeli lud poweźmie nadzieję nabycia ziemskiej posiadłości, wówczas zwolna obie klasy, (na które rozpadła się ludzkość, a mianowicie klasa bogatych i klasa ubogich,) zbliżą się do siebie, po usunięciu różnicy między wielkiem bogactwem a ostatnią nędzą”. W dalszym ciągu Leon XIII mówi obszerniej o wielkich korzyściach, któreby wynikły dla całego państwa z posiadania przez robotników niektórych przynajmniej nieruchomości. Celem więc, do którego należy dążyć, jest ni mniej ni więcej jak zmniejszenie i stopniowe usunięcie proletaryatu. Kwestya robotnicza powstała wskutek sproletaryzowania wielkich mas ludności; rozwiązana może ona zostać tylko przez odproletaryzowanie przynajmniej większej ich liczby. Atoli aby ten cel osiągnąć, niezbędnem jest, żeby wielkie masy ludu zdobyły znowu pewną własność, a więc żeby nie były zależnemi jedynie od codziennego zarobku. Wskutek takiego podniesienia klasy robotniczej zmniejszyłby się ostry antagonizm między ubogimi a bogatymi, zmniejszyłaby się przez to samo nienawiść i walka klasowa. Wówczas z łona klasy robotniczej wyrósłby sam przez się zdrowy stan średni, a majątek narodowy nie przechodziłby jak dawniej jedynie w ręce już posiadających. W ten sposób wróciłby pokój i zgoda, poszczególne stany zachowywałyby znowu we wzajemnych stosunkach prawa przyrodzone i państwowe.

148. Z tego, cośmy dotąd powiedzieli, wynika, że nie jest tak trudno znaleźć środki, które należy stosować w celu pomyślnego rozwiązania kwestyi robotniczej. Na pierwszym miejscu należy wymienić

1) rozkrzewienie zdrowych zasad religijnych, moralnych i prawnych. Do tego zadania jest powołanym przede wszystkim Kościół. Kościół też pod tym względem nigdy nie zaniedbał swego obowiązku. On zawsze zachował nieskazitelnie i nienaruszenie wszystkie prawdy wiary i całe prawo moralne; zawsze głośno przypominał szczególnie społeczne obowiązki miłości bliźniego, sprawiedliwości, miłosierdzia, szanowania dobra powszechnego. Niestety działalność jego znalazła najrozmaitsze przeszkody, a głos jego niżył we wrzawie fałszywych nauk liberalizmu. Prawdziwe nauki o obowiązkach, wynikających z prawa moralnego, o przyrodzonych prawach wszystkich ludzi wykładano prawie wyłącznie tylko w szkołach czysto religijnych i katolickich. Państwo w pierwszym rzędzie ma obowiązek dbać w interesie dobra publicznego, prawa i sprawiedliwości, których popieranie przeciw stanowi najpierwsze jego zadanie, o rozkrzewienie przez swe organy zdrowych, etycznych i prawnych poglądów. Stąd też państwo według możliwości powinno popierać Kościół i jego działalność. Rozpowszechnienie tak niezdrowych, jak i zdrowych nauk prawnych i gospodarczych wychodzi głównie z państwowych zakładów naukowych i wychowawczych; dlatego państwo powinno otaczać te zakłady szczególną opieką i wykluczać z nich nauki sprzeczne z prawdą, a wskutek tego zgubne dla dobra powszechnego.

Aby państwo skłonić do takiego postępowania, powinni obywatele szczególnie w państwach konstytucyjnych starać się o rozkrzewianie zdrowych zapatrywań przez wydawanie większych lub mniejszych pism, za pomocą prasy, przez działalność w związkach i na zgromadzeniach.

149. Wszelako 2) nie można czekać z rozwiązaniem kwestyi robotniczej aż do chwili, w której obywatele sami dobrowolnie zaczną znowu przestrzegać wszystkie swe obowiązki socyalne. Ograniczając się więc na rozkrzewieniu zdrowej oświaty w szerokich masach ludności, nie osiągniemy pożądanego i koniecznego celu; zawsze będzie wielu

taki  
m  
win  
wal  
szko  
rali.  
sad  
czej  
są w  
do t  
i od  
pow  
dach  
ślon  
zast

botr  
lowa  
Kon  
pre  
nie  
robo  
bard  
celu  
wał  
sób,  
rzen  
był  
konk  
weg  
niza  
mys  
tecz  
trzel  
utwo  
ureg  
konk  
piera

por.

takich, którzy nie chcą słyszeć o prawdzie, a temniej stosować się do niej. Dlatego państwo powinno przystąpić do stworzenia ustaw, któreby zniewalały nawet opornych nie tylko do tego, aby nie szkodzili dobru powszechnemu, ale je nawet popierali. Samo tylko rozpowszechnienie zdrowych zasad nie wystarczy do rozwiązania kwestyi robotniczej także i dla tego, że te zasady z natury rzeczy są więcej ogólne; nie każdy zaś jest dosyć zdolnym do tego, aby je zastosowywał w sposób prawidłowy i odpowiadający celowi. Przepisy więc państwowe powinny wprawdzie opierać się na ogólnych zasadach, ale muszą być w samej rzeczy tak ściśle określonymi, żeby każdy mógł je łatwo i z pewnością zastosować.

Jedną z najistotniejszych przyczyn kwestyi robotniczej była niezawodnie rozkiełznana i nieuregulowana konkurencya pracodawców między sobą. Konsekwentnie uregulowanie konkurencyi pomiędzy przedsiębiorcami należy uważać za pierwsze zadanie i za niezbędny środek do rozwiązania kwestyi robotniczej, jeżeli takowe ma być skutecznem. Najbardziej naturalną i najstosowniejszą drogą do tego celu byłoby utworzenie korporacyi, któreby regulowały produkcję między członkami w podobny sposób, jak to czyniły w dawniejszych wiekach cechy rzemieślnicze. Jedną z głównych zalet tychże cechów było właśnie to, że nie dopuszczały nieograniczonej konkurencyi, przytem jednak nie wykluczały zdrowego i pożytecznego współzawodnictwa. Że organizacya korporacyjna jest także dla wielkiego przemysłu najodpowiedniejszym ustrojem, wynika dostatecznie z odczuwanej dzisiaj coraz to bardziej potrzeby, która w rzeczy samej już doprowadziła do utworzenia karteli, t. j. związków mających za cel uregulowanie produkcji i zwalczanie szkodliwej konkurencyi<sup>1)</sup>. Państwo powinno wprawdzie popierać tego rodzaju związki, aby przez to położyć

<sup>1)</sup> O kartelach, ich różnicy od trustów, ryngów itd., por. Kämpfe, art. Kartelle w Staatslexikon.

kres anarchii na polu wytwórczości, ale z drugiej strony powinno ono także ściśle czuwać nad tem, by one nie nadużywały potęgi, którą zdołają osiągnąć, w celu szkodliwego dla dobra powszechnego, a więc niesprawiedliwego podwyższenia cen.

Kartelami nazywamy związki przedsiębiorców, założone w celu ograniczenia konkurencyi pomiędzy poszczególnymi członkami. Według stopnia lub rozmiarów, w których nastąpi zjednoczenie, rozróżniamy kartele niższego i kartele wyższego porządku. Kartele niższego porządku są te, które mimo umowy kartelowej nie tworzą żadnej gospodarczej jedności. Do nich należą kartele wytwórcze, które ograniczają konkurencyę między poszczególnymi stowarzyszonymi przedsiębiorcami przez wyznaczenie każdemu pewnej ilości towarów, ponad którą wytwarzać nie może. Innego rodzaju są kartele ceny. Uchylają one wzajemne obniżanie cen, powodowane przez walkę konkurencyjną między poszczególnymi przedsiębiorcami tej samej gałęzi produkcyjnej, i regulują konkurencyę przez nałożenie na członków obowiązku niesprzedawania swych towarów poniżej pewnej z góry oznaczonej ceny. Należy tu wymienić także kartele terytorjalne, które rozdzielają między poszczególnych członków rynku zbytu.

Kartele wyższego porządku są te, które tworzą o tyle pewną jedność gospodarczą, o ile poszczególne przedsiębiorstwa do nich należące podlegają poniekąd jednolitemu kierownictwu. Takimi są np. kartele dla sprzedaży; przedsiębiorcy należący do nich powierzają sprzedaż swych towarów oraz i oznaczenie ich ceny zarządowi kartelowemu. Inne kartele powierzają zarządowi kartelowemu przyjmowanie dostaw i zamówień, podział ich między poszczególnych członków dokonywa się według ustanowionej na mocy układu normy.

Trustem w ścisłym tego słowa znaczeniu nazywamy pewną ilość przedsiębiorstw, mających jednolity zarząd (zakupno surowców, oznaczenie ilości towarów). Jeżeli wszystkie przedsiębiorstwa tego samego rodzaju przystąpią do niego, trust zyskuje monopol tak zakupna surowców, jak i sprzedaży wytworzonych towarów;

wskutek tego może on bardzo łatwo dążyć do celów wyzysku.

Owe zaś zjednoczenie pewnej liczby przedsiębiorstw tego samego rodzaju, które nie tylko polega na poddaniu ich jednolitemu zarządowi, ale stwarza z nich prawną jedność czyli jeden podmiot prawny, nazywamy zlaniami („Fusion“). Obok tych form możliwym jest także udział jednego przedsiębiorstwa w interesach drugiego, co nastąpi głównie przez zakupienie jego akcji; w ten sposób pierwsze przedsiębiorstwo zyskuje wpływ na zarząd drugiego przedsiębiorstwa. Wszystkie te rozmaite formy zjednoczenia nazywamy trustem w szerszym znaczeniu tego słowa.

Koło (Ring, corner) jest związek przedsiębiorców, założony w celu usunięcia niedogodnego konkurenta; dąży on do tego celu np. przez wykupywanie wszystkich surowców, przez sprzedawanie wytworzonych towarów za coraz tańszą cenę tak długo, aż wreszcie konkurent, nie mogąc sprzedawać swych wyrobów za tak niską cenę, jest zmuszony do zwinięcia swego interesu. Osiągnąwszy ten cel, koło się rozwiąże.

Gdyby organizacja korporacyjna produkcji nie dała się przeprowadzić, państwo mogłoby i musiałoby uregulować konkurencję przy pomocy innych środków ustawodawczych, mogłoby ono np. żądać od nowopowstających przedsiębiorstw pewnych gwarancji co do ich zdolności istnienia, wydatności, użyteczności dla dobra publicznego. Od uregulowania konkurencji na jednej ze wskazanych dróg państwo nie może się uchylić, choćby nawet przez ustawodawstwo ochronne zapewnioną była robotnikom opieka państwowa, a to już dla samej tej przyczyny, że nieuregulowana konkurencja sama przez się, nawet przy daleko idącej ochronie robotników, musi doprowadzić do nienormalnego obniżania cen towarów, a przez to samo do obniżenia płacy robotników i do przesileni przemysłowych, które również pociągają za sobą ujemne skutki dla robotników<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Usiłowania zmierzające do usunięcia niebezpieczeństw, wynikających z tych asocjacji dla społe-

150. Dalej jest zadaniem państwa przeprowadzić daleko idące prawodawstwo ochronne na rzecz robotników. Dwa powody głównie powinny je skłonić do podjęcia tego zadania; pierwszy polega na tem, że celem istnienia państwa jest ochrona praw wszystkich jednostek, a drugi na tem, że w interesie dobra powszechnego państwo powinno dbać o zapewnienie sobie bytu i spokoju. Faktem zaś jest, jakieśmy już powyżej stwierdzili, że naruszono wielokrotnie istotne i rzeczywiste prawa robotników. Nie może też panować między poszczególnymi klasami społeczeństwa zgoda i spokój, które przecież są niezbędnymi warunkami doczesnego dobra powszechnego, jeżeli państwo nie wystąpi energicznie w daleko idącej obronie praw robotników.

151. Przez prawodawstwo ochronne robotników<sup>1)</sup> rozumiemy owe prawodawstwo państwowe, które ma na celu ochronę praw i — o ile tego wy-

czeństwa, dotąd nie miały żadnego pomyślnego skutku... Korporacyjno-zawodową organizację przemysłu uznać więc należy za pierwsze zadanie, którego państwo powinno podjąć się w celu uregulowania stosunków przemysłowych. Główne rysy tej organizacyi są określone w samej rzeczy z jednej strony przez rozmaitość gałęzi produkcji, a z drugiej przez interesy przedsiębiorców i robotników. Izby przemysłowców i izby robotników dla kraju i państwa, oraz instytucye, w którychby się łączyli przedstawiciele obu tych korporacyi, powinny stanowić ogniwa końcowe tej organizacyi. Dla wyrównania interesów przemysłu z interesami innych grup gospodarczych należałoby stworzyć izby gospodarcze dla kraju i państwa". Schindler, i. w., str. 152.

<sup>1)</sup> Por. Hitze, art. Arbeiterfrage w Staatslexikon; Herkner, Kwestya społeczna, str. 363 i nast.; Schönberg, Handbuch der politischen Oekonomie (3 wyd.) tom 2, str. 683 i nast.; Milewski-Czerkawski, Polityka ekonomiczna, tom 1, część III.; Retzbach, Leitfaden für soziale Praxis, str. 52 i nast.



maga dobro publiczne — interesów robotników wobec ich pracodawców. Robotnicze prawodawstwo ochronne powinno być a) wszechstronnem, innemi słowy, państwo, które przecież ma za zadanie zabezpieczyć wszystkie prawa, powinno otaczać swą opieką prawa robotników w całej ich objętości, a więc prawo do życia i zdrowia, prawo do sprawiedliwej płacy, do zachowania religijności i moralności, to ostatnie o tyle, że pracodawcom w żaden sposób nie wolno korzystać z chwilowego trudnego położenia robotników, aby ich zmusić do przyjęcia warunków pracy, przeciwiających się obowiązkowi religijnym i moralnym. Prawodawstwo ochronne robotników powinno dalej być b) skutecznem, to znaczy, państwo powinno czuwać nad wykonaniem ustaw i karać wykroczenia przeciwko nim. Ścisłość kontroli i wysokość kar zależy od większej lub mniejszej konieczności zastosowywania tychże środków dla przeprowadzenia ustaw.

152. W przeciwieństwie do nauk i zasad liberalizmu w ostatnich lat dziesiątkach prawie wszystkie państwa w celu ochrony robotników zapoczątkowały ustawodawstwo ochronne. Główne dotąd zaprowadzone ustawy zajmują się w szczególności a) uregulowaniem, t. j. ograniczeniem dotąd bardzo często nadmiernego czasu pracy. Ograniczenie czasu pracy jest niezbędnem dla utrzymania zdrowia i życia robotników, a także i dla tego, by robotnicy nie tyle byli oderwani od rodziny, szczególnie zaś by robotnicy żonaci mogli wypełniać swe obowiązki jako ojcowie rodzin, a wszyscy wogóle członkowie rodziny nie byli pozbawieni przyjemności życia rodzinnego, które przecież ma tak wielką doniosłość dla zachowania dobrych obyczajów. Zarzut stawiany przeciwko ograniczeniu czasu pracy, a mianowicie, że ono czyni przemysł niezdolnym do konkurencyi, przynajmniej w wielkiej części zostaje zbitym już przez same doświadczenia, czynione z różnych stron; stwierdzono, że robotnicy przy odpowiednio krótszym czasie pracy zdolają więcej i lepiej pracować aniżeli przy długiej, wyczer-

pującej pracy. Pozatem należy z całym naciskiem podkreślić zasadę, że nie ludzie są dla przemysłu, ale przemysł dla ludzi. Wszelako żądanie powołane przez socjalną demokrację, nie jest usprawiedliwionem i musi być odrzuconem. Postulatu tego nie można udowodnić wskazaniem na zdrowie robotnika. Jest bowiem wiele rodzajów pracy niezbyt ciężkich, które bez żadnej trudności mogą być wykonywane przez więcej niż 8 godzin dziennie. Do nich należą nie tylko przeciętnie wszystkie prace rolnicze, ale także niektóre zatrudnienia w przemyśle, zwłaszcza jeżeli przedsiębiorca dba o zdrowe warsztaty. Nie można również uzasadnić tego żądania przez twierdzenie, jakoby życie rodzinne robotników tego wymagało; przecież dla utrzymania zdrowego życia rodzinnego nie jest koniecznem, żeby robotnik przez 16 godzin przebywał wśród swej rodziny. Przeciwnie tak krótki czas pracy, jakiego domagają się socjaliści, często mógłby się stać szkodliwym dla życia rodzinnego i dobra robotników: czasu bowiem wolnego od pracy mogliby oni używać na hulanki i marnotrawstwo. Zresztą może nawet samym socyalistom nie chodzi na seryo o przeprowadzenie powszechnego ośmiogodzinnego dnia pracy, postulat ten służy im raczej, zarówno jak inne ich hasła, do celów agitacyjnych. Słuszną zasadę, której należy się trzymać przy oznaczeniu czasu pracy, wypowiada Leon XIII następującemi słowy: „Baczyć na to należy, aby dzień roboczy nie obejmował więcej godzin, niż siły pozwalają. Jak długie zaś być powinny przerwy w pracy dziennej, o tem wyrokować należy z uwzględnieniem rozmaitego rodzaju zajęć, okoliczności czasów i miejsc i samego zdrowia robotników. Górnicy i inni robotnicy zatrudnieni w kopalniach mają zajęcia uciążliwsze i szkodliwsze zdrowiu od innych, więc praca ich krótkością dnia roboczego powinna być zrównoważoną. A zważać też trzeba na pory roku, bo temu samemu rodzajowi pracy często poddać można łatwo w pewnym czasie, w innym, albo z największą trudnością tylko,

alb  
pal  
cze  
ogn  
dac  
jak  
zdr  
ośm  
stw  
cej  
obe  
dzie  
Dla  
wsz  
ren  
ciłb  
leży  
nem  
kolv  
dow

— w  
wad  
dzin  
rada  
ksim  
rych  
Wsz  
robit  
deró  
mak

że o  
wzg

stwa  
beite  
art.

albo zgoła podobać nie można<sup>1)</sup>). Co do pracy w kopalniach w szczególności, słyszeć się daje coraz częściej zupełnie słuszne żądanie, żeby przez prawo ograniczono ją do 8 godzin; tego samego można żądać dla niektórych zajęć hutniczych, bo i one są tak jak praca górnicza bardzo uciążliwe i szkodliwe zdrowiu. Dla tych rodzajów pracy byłby pożądany ośmiogodzinny maksymalny dzień pracy. W państwach, posiadających ustawodawstwo nieco więcej postępowe pod względem społecznym, istnieje obecnie prawie wszędzie przepis ograniczający dzienny czas pracy do 11 godzin maksimum. Dla niezbędnego wypoczynku wyznaczono prawie wszędzie 1½ godziny. Gdyby uregulowano konkurencyę, ten czas pracy z samej natury rzeczy skróciłby się jeszcze więcej, czego też domagać się należy, aby robotnicy stale mogli się osiedlać na pewnym miejscu i, gdzie to jest możliwem, założyć aczkolwiek skromne gospodarstwo rolnicze lub ogrodowe<sup>2)</sup>.

Maksymalny dzień pracy dla dorosłych robotników — wszelako tylko dla robotników fabrycznych — zaprowadziły dotąd na drodze ustawodawczej Francya (12 godzin), Szwaicarya i Austria (11 godzin). W Niemczech rada związkowa ma prawo oznaczyć dopuszczalne maksimum dziennej pracy dla tych gałęzi przemysłu, w których nadmierny czas pracy szkodzi zdrowiu robotników. Wszelako rada związkowa dotąd przynajmniej rzadko robiła użytek z tego prawa; tylko dla niektórych procederów, jak np. dla piekarstwa, młynarstwa oznaczono maksymalny czas pracy.

153. Cieszyć się trzeba szczególnie b) z tego, że ograniczono pracę kobiet; wszelako pod tym względem należy jeszcze dużo więcej wymagać.

<sup>1)</sup> Encyklika *Rerum novarum*.

<sup>2)</sup> Dla odnośnego ustawodawstwa w różnych państwach por.: Schönberg, i. w., str. 716; Hitze, art. Arbeiterfrage w *Staatslexikon*; Elster'a *Handwörterbuch*, art. *Arbeiterschutzgesetzgebung*.

O pracy kobiet, jakoteż o pracy dzieci powiada Leon XIII w encyklice Rerum novarum: „Niesłusznie żądałoby się tego od kobiety lub dziecka, co z wyczerpaniem sił może wykonać mężczyzna zdrowy w wieku dojrzałym. Owszem bardzo tego pilnować przystoi, iżby dzieci nie wstępowały do fabryk przed tym wiekiem, w którym ciało wraz z duchem dostatecznie zmeźniało. Siły bowiem, kiełkujące w latach chłopięcych, skutkiem przedwczesnego wysilenia więdną, jak wiotkie rośliny, a gdy to nastąpi wówczas przepadł cały rozwój następny dziecka. Podobnie nie stosowne są niektóre zatrudnienia dla kobiet, urodzonych do zajęć domowych“.

Bardzo daleko idące ograniczenie pracy kobiet w zakładach wielkiego przemysłu — byłoby nawet pożądanem zupełne jej zakazanie<sup>1)</sup> — jest koniecznym nie tylko dla życia i zdrowia kobiet, a więc też i ich potomstwa, ale także dla dobra samej rodziny. Wszak kobieta jest powołaną do tego, by męża, biorącego udział także w życiu publicznym, przywiązywać do rodziny i uprzyjemniać mu życie domowe. Dalej matka musi wywierać ciągły wpływ na wychowanie dzieci, jeżeli to wychowanie ma być dobrem i zdrowym; ona też musi się starać o to, by dorosłym już dzieciom przebywanie w rodzinie uczynić miłym i przyjemnym. To też już w większej

---

<sup>1)</sup> Por. Hitze, art. Arbeiterfrage w Staatslexikon. „Najważniejsze zadania higieny publicznej czekają na swe załatwienie w mieszkaniach robotniczych. Zadania te pozostaną jednak nierozwiązanymi, dopóki żona nie zostanie zmuszoną czy przez ogólnie przyjęty zwyczaj, czy przez prawo, do wypełniania przedewszystkiem swych naturalnych domowych obowiązków względem męża i dzieci... Takie ustawowe rozporządzenia, któreby tylko wyjątkowo pozwalały na zatrudnienie kobiet w fabrykach, mojem zdaniem raczejby popierały przemysł, niż mu szkodziły“. Tak radca sanitarny Dr. Schwarz na 58 zjeździe przyrodników i lekarzy w Strassburgu; por. Hitze, j. w.

liczb  
w A  
dzin  
czno  
w k  
Wsz  
szcz  
biet  
życia  
szy c  
nej p  
przez  
ska c  
wiąz  
stwe  
zdzie  
Choć  
dnie  
ucier  
za se  
nowi  
trudn  
tych  
dla p  
staje  
stwie  
pojed  
ono c  
nie p  
niejsz  
idące  
także  
a ws  
obecn  
konk

<sup>2)</sup>  
Hitze,  
Schön  
beiter.

liczbie państw ograniczono pracę kobiet do 11, w Anglii do 10 (w wigilie niedziel i świąt do 9) godzin dziennie. Zakazano też, co było wprost koniecznością, pracę nocną kobiet i wyznaczono czas, w którym położnice nie mogą być zatrudnione. Wszelako przez te przepisy prawne nie stało się jeszcze w dostatecznej mierze zadość potrzebom kobiet pod względem zdrowia, ani też wymaganiom życia rodzinnego i dobra publicznego. Delikatniejszy organizm kobiety nie znosi ani nawet 11 godzinnej pracy dziennej. Dalej kobieta, która regularnie przez 11 godzin codziennie jest oderwaną od ogniska domowego i od dzieci, nie może wypełnić obowiązku wychowania dzieci; koniecznem następstwem takich stosunków jest oziębienie a tem samem zdziczenie uczuć u rodziców zarówno jak i u dzieci. Choćby ktokolwiek zastąpił matkę nawet w względnie najlepszy sposób, to jednak wychowanie dzieci ucierpi wskutek braku matki. Praca kobiet pociąga za sobą jeszcze inny bardzo ujemny skutek, a mianowicie ten, że niezamężne robotnice z powodu zatrudnienia w fabrykach wstępują w małżeństwo bez tych umiejętności i tej wprawy, które są niezbędne dla prowadzenia gospodarstwa domowego; to zaś staje się zazwyczaj przyczyną niezgody w małżeństwie i rodzinie, a ponieważ to zło nie jest objawem pojedynczym, ale prawie powszechnym, prowadzi ono do nadwreżenia dobra ogólnego. Ograniczenie pracy kobiet jest więc o wiele jeszcze konieczniejszym, niż ograniczenie pracy mężczyzn. Daleko idące ograniczenie pracy kobiecej przyczyni się także do podniesienia wartości pracy mężczyzn a wskutek tego do lepszego teżże wynagrodzenia; obecnie robotnicy i robotnice nawzajem robią sobie konkurencyę i wywołują przez to obniżenie płacy<sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Co do terażniejszego stanu ustawodawstwa por. Hitze, art. Arbeiterfrage i art. Gewerbe w Staatslexikon; Schönberg, i. w. str. 711; Elster'a Wörterbuch art. Arbeiterschutzgesetzgebung.

W Niemczech istnieją dotychczas następujące niewystarczające przepisy: „Pod ziemią”, t. j. w kopalniach węgla, żelaza itd. można zatrudniać tylko mężczyzn. W fabrykach, kopalniach („na powierzchni”), w hutach, przy budowlach, w cegielniach czas pracy kobiet nie może przekroczyć 11, w wigilie niedziel i świąt 10 godzin; praca nocna kobiet (od 8½ wieczorem do 5¼ rano) jest zakazaną; przerwa południowa musi trwać godzinę, dla kobiet, które prowadzą gospodarstwo domowe, 1½ godziny. Położnic nie wolno zatrudniać przez cztery tygodnie po rozwiązaniu, w dalszych dwóch tygodniach tylko za świadectwem lekarza.

W Austrii a) w przedsiębiorstwach przemysłowych wszelkiego rodzaju nie wolno zatrudniać położnic przez cztery tygodnie po rozwiązaniu (ten sam przepis istnieje na Węgrzech); b) w fabrykach (t. j. we wszystkich tych przedsiębiorstwach przemysłowych, które zatrudniają więcej niż 20 robotników we wspólnym warsztacie) praca nocna kobiet jest zakazaną zupełnie; c) w górnictwie można zatrudniać kobiety tylko ponad ziemią.

W Szwajcaryi a) położnic nie można zatrudniać w fabrykach (t. j. w zakładach przemysłowych, zatrudniających ponad 5 robotników) przez 6 tygodni po, a przez pewien czas przed rozwiązaniem; b) praca nocna kobiet w fabrykach jest zupełnie zakazaną.

We Francyi praca nocna kobiet jest zakazaną; maksymalny dzień pracy kobiet wynosi 11 godzin. W Anglii jest zakazana praca nocna kobiet i praca w sobotę po południu.

W Belgii nie wolno zatrudniać w fabrykach i kopalniach położnic przez cztery tygodnie; robotnic poniżej 21 lat można zatrudniać co najwyżej 12 godzin dziennie, praca nocna kobiet jest zakazaną zupełnie. (W Holandyi zaprowadzono dla kobiet 11 godzinny maksymalny dzień pracy; praca nocna kobiet jest zakazaną.

154. Dalej c) należy ustanowić normy, regulujące pracę przemysłową dzieci i robotników młodocianych. Że takie normy są niezbędne dla ochrony ich zdrowia i życia, to jest widocznem. Nawet wtedy, gdyby z warsztatów zostało usuniętem

wsz  
zdro  
niety  
wyt  
cej u  
mnie  
prze

robo  
12, v  
wiele  
żeby  
od t  
przy  
tnikó  
wzgl  
króts  
rosły  
skróc  
leży  
młod  
obron  
trosk  
bez n  
dzeni  
albo  
średn  
tym  
myw  
każd  
przec  
że ich  
mane  
W  
trudni  
rokier  
10 g  
wcale  
a wła  
nie w  
więcej

wszystko, co by mogło w jakikolwiek sposób szkodzić zdrowiu, to rzecz pewna, że nie dość jeszcze rozwinięty organizm młodzieńczy daleko trudniej zdoła wytrzymać jednostajną fabryczną pracę, aniżeli więcej urozmaicone zajęcia w rolnictwie i rzemiośle. Nie mniej cierpi wychowanie młodocianych robotników przez przedwczesne ich zatrudnianie poza rodziną.

Dzisiejsze ustawodawstwa odróżniają dzieci od robotników młodocianych; wiek dziecięcy trwa do 12, względnie 14-go roku. Zatrudnienie dzieci jest wielokrotnie zakazane, wszelako byłoby pożądanem, żeby przysługujące władzom prawo dyspensowania od tych przepisów albo zupełnie zniesiono, albo przynajmniej ograniczono do minimum. Dla robotników młodocianych (od 12, względnie 14-go do 16, względnie 18-go roku) naogół przepisany jest nieco krótszy dzień roboczy, aniżeli dla robotników dorosłych. To, cośmy powiedzieli o konieczności skrócenia czasu pracy robotników dorosłych, należy powiedzieć tem bardziej o pracy robotników młodocianych. Oprócz tego w celu skuteczniejszej obrony ich moralności należy dbać z szczególną troską o to, aby młodociani robotnicy nie pracowali bez różnicy wśród dorosłych. Wypłatę wynagrodzenia młodocianych robotników należy urządzić albo w ten sposób, że zarobek wypłaca się bezpośrednio ich rodzicom lub opiekunom, rozumie się pod tym warunkiem, że oni przez tychże bywają utrzymywani, albo przynajmniej w ten sposób, że za każdym razem młodociani robotnicy są obowiązani przedstawić świadectwo rodziców lub opiekunów, że ich zawiadomili o wypłacie i o wysokości otrzymanego zarobku.

W Niemczech w fabrykach wcale nie można zatrudniać dzieci poniżej lat 13, dzieci między 13 a 14 rokiem nie więcej jak 6, między 14 a 16 nie więcej jak 10 godzin. W innych zakładach przedsiębiorczych wcale nie wolno zatrudniać obcych dzieci poniżej 12, a własnych poniżej 10 lat; dalej obce dzieci powyżej 12 nie więcej jak 3, a w dniach wolnych od szkoły nie więcej jak 4 godziny. Praca nocna dzieci (od 8 wieczno-

rem do 8 rano) jest zakazana. W niektórych gałęziach przemysłu praca dzieci jest zupełnie zakazana.

W Austrii wcale nie wolno zatrudniać regularną pracą w przemyśle dzieci poniżej 12 lat, dzieci poniżej 14 lat nie więcej jak 8 godzin dziennie (przytem nie wolno zaniedbać obowiązku uczęszczania do szkoły); praca nocna młodocianych robotników poniżej 16 lat jest zupełnie zakazana. — Na Węgrzech dzieci między 10 a 12 rokiem zatrudniać można tylko za zezwoleniem władzy przemysłowej, dzieci między 12 a 14-tym rokiem tylko 8, między 14 a 16-tym 10, a w pracy nocnej 6 godzin.

W Szwajcaryi praca fabryczna dzieci poniżej 14 lat jest zupełnie zakazana, tak samo praca nocna robotników młodocianych poniżej 18 lat.

W Anglii jest zupełnie zakazaną praca w fabrykach i warsztatach dla dzieci poniżej 11 lat, dla dzieci między 11 a 14-tym rokiem w niektórych tylko gałęziach przemysłowych, w innych znowu jest dozwolona, ale tylko na mocy świadectwa lekarskiego; w pewnych zakładach jest zupełnie zakazaną także praca młodocianych robotników między 14 a 18-tym rokiem, w innych jest dozwoloną, wszelako z ograniczeniem zwykłego czasu pracy. Praca nocna jest zakazaną dla wszystkich robotników poniżej 18 lat.

We Francyi wcale nie wolno zatrudniać dzieci poniżej 12 lat; dzieci zaś między 12 a 13-tym rokiem tylko za świadectwem lekarskiem, którego można zażądać także od wszystkich innych robotników młodocianych poniżej 16 lat. Zatrudnienie tychże nie może przekraczać 10, a robotników młodocianych między 16 a 18-tym rokiem 11 godzin. Praca nocna dla wszystkich tych robotników jest zakazana.

Tak samo w Belgii i Holandyi jest zakazaną praca nocna młodocianych robotników poniżej 16 lat; podczas dnia można zatrudniać robotników młodocianych między 12 a 16-tym rokiem w Holandyi 11, w Belgii nawet 12 godzin z 1½ godziną przerwą.

155. Do prawodawstwa ochronnego robotników d) zaliczyć należy także zakaz pracy niedzielnej, a to dla różnych względów. Przedewszystkiem wynika konieczność tego zakazu, t. j. ko-

nie  
dne  
utr  
poż  
goc  
cnie  
mna  
rod  
obo  
cen  
żeb  
wią  
neg  
cze  
dow  
sze  
dzie  
bar  
neg  
niec  
nie  
szko  
przy  
ale  
sob  
przy  
msz  
stał  
gdy  
trze  
uwo  
daw  
sow  
nych  
prac  
prze  
bezz  
w o  
punk



nieczność odpoczynku powszechnego podczas jednego dnia w tygodniu, z prawa robotników do utrzymania swego życia i zdrowia. Niemniej jest pożądaną przerwą w pracy przez jeden dzień w tygodniu ze względu na potrzebę utrzymania i wzmocnienia węzłów rodzinnych, aby robotnicy przynajmniej ten jeden dzień całkiem mogli poświęcić swej rodzinie. Wreszcie robotnicy chrześcijańscy mają obowiązek użyć niedzieli na służbę Bożą i uświęcenie swej duszy; konsekwentnie mają też i prawo, żeby im nie przeszkadzano w spełnieniu tego obowiązku. Socjali demokraci żądają nieprzerwanego spoczynku przez 36 godzin. Że to żądanie niczem nie da się uzasadnić, na to nie trzeba długich dowodów. Należy jednak przyznać, że wcześniejsze niż zazwyczaj zakończenie pracy w wigilie niedziel i świąt jest przynajmniej dla robotnic jak najbardziej pożądanem. Według przykazania kościelnego, opierającego się na prawie Bożem, spoczynek niedzielny winien trwać przez 24 godziny. Jeżeli nie można przerwać pracy bez względnie wielkiej szkody lub utraty nadzwyczajnego zysku, wówczas przykazanie kościelne pozwala na pracę niedzielną; ale i w takim wypadku robotnicy muszą mieć sposobność wypełnienia przynajmniej drugiej części przykazania niedzielnego, a mianowicie wysłuchania mszy św. To przykazanie kościelne tylko wtedy przestałoby obowiązywać i co do tego drugiego punktu, gdyby praca była tak naglącą, że nawet na czas potrzebny do wysłuchania mszy św. nie możnaby uwolnić robotników bez znacznej szkody pracodawcy albo utraty nadzwyczajnego zysku. Zastawiając się częściowo do tych przepisów kościelnych, nowsze ustawy państwowe pozwalają na pracę niedzielną często tylko w takich zakładach przedsiębiorczych, gdzie ta praca jest konieczną dla bezwłocznego rozpoczęcia na nowo całego ruchu w dniu następnym<sup>1)</sup>. Ponieważ wykonanie tych

<sup>1)</sup> O terażniejszym stanie ustawodawstwa co do tego punktu por. Schönberg, i. w. str. 716; Hitze, art. Arbeiter-

ustaw pozostawiono podrzędnym organom władzy państwowej, przeto wiele zależy od dobrej woli tychże. Jedynie z tych dopiero co podanych istotnie naglących powodów władze państwowe mogą dyspensować od przestrzegania spoczynku niedzielnego<sup>1)</sup>.

Nie daje się wprawdzie udowodnić, że dla utrzymania zdrowia i życia robotników jest tak samo konieczny spoczynek świąteczny jak spoczynek niedzielny; ale jednak robotnicy chrześcijańscy mogą i muszą żądać, żeby ich nie zmuszano do pracy w dni świąteczne. Przecież religia nałożyła na nich obowiązki święcenia w ten sam sposób jak niedzieli tak też i świąt. Mają oni więc prawo i muszą domagać się, żeby nie nadużywano niekorzystnego ich położenia, zmuszającego ich do przyjęcia pracy w pewnych przedsiębiorstwach, dla żądania od nich pracy w dni świąteczne. Państwo zaś, które powinno oprzeć swe ustawodawstwo na podstawie prawdziwej, a więc chrześcijańskiej wiary, ma obowiązek przeprowadzić na drodze ustawodawczej nie tylko spoczynek niedzielny ale także i świąteczny.

W Niemczech praca niedzielna i świąteczna jest zakazana w górnictwie i hutnictwie, w salinach, kamieniołomach, kopalniach, fabrykach, cegielniach, przy budowlach, w warsztatach okrętowych i wszystkich innych wogóle warsztatach. Władze poszczególnych państw związkowych oznaczają dni, które mają być uważane za święta. Z pod tego przepisu wyjęte są roboty niezbędne dla kontynuowania ruchu (jak np. czyszczenie maszyn

---

schutzgesetzgebung w Staatslexikon; Elster'a Wörterbuch, art. Arbeiterschutzgesetzgebung.

<sup>1)</sup> Przeciwno zarzutowi, że zakaz pracy niedzielnej pozbawia ludność wielkiego zysku, wystąpił Macaulay, w parlamencie angielskim w swej mowie o ustawie o dziesięciogodzinnym dniu pracy w tych zupełnie słusznych słowach: „Nigdy nie uwierzę, że to, co ludność czyni silniejszą i zdrowszą, światlejszą i lepszą, może ją w końcu uczynić uboższą“.

itd.), dalej roboty powodowane przez wypadki nieszczęśliwe, albo wymagane przez ogólny interes publiczny. Wskutek rozporządzenia rady związkowej ustanowione są dalsze wyjątki dla zakładów przemysłowych z nieprzerwanem opalaniem, oraz i dla przedsiębiorstw, które ze swej natury są ograniczone na pewne pory roku, albo zmuszone w pewnych porach roku do nadzwyczaj intensywnej działalności. Władze administracyjne mają dalej prawo w pewnych wypadkach zezwolić na wyjątki z ogólnej zasady spoczynku niedzielnego.

W Austrii i na Węgrzech wszelka praca niedzielna w przemyśle jest zakazana od 6-tej rano przez 24 godziny. Istnieją jednak wyjątki albo mogą być dopuszczone przez władze mniej więcej w tych samych okolicznościach, co w Niemczech.

W Szwajcaryi praca niedzielna w fabrykach jest zakazana, tak samo w Anglii praca niedzielna i świąteczna dla robotników zatrudnionych w fabrykach i warsztatach, w Holandyi dla robotnic i robotników młodocianych (poniżej 16 lat). W Belgii robotnikom i młodocianym robotnikom musi być zapewniony jeden dzień spoczynku w każdym tygodniu.

156. Ochrona robotników wymaga e) urządzeń w celu usunięcia z warsztatów i fabryk albo zapobieżenia wszystkiemu, coby mogło szkodzić zdrowiu robotników lub spowodować skaleczenie<sup>1)</sup>. Pod tym względem niewątpliwie bardzo ważnym jest utrzymanie zdrowego powietrza w fabrykach. Wynalazki w dziedzinie techniki maszynowej nie powinny służyć jedynie dla powiększenia produkcji przemysłowej, ale także dla utrzymania zdrowia ludzi pracujących w fabrykach. Szczególnie należy dbać o doprowadzenie do kopalń świeżego powietrza i o usunięcie z nich — o ile to jest możebnem — owych gazów, które wytwarzają tak niebezpieczne

---

<sup>1)</sup> Dane statystyczne o chorobach robotniczych i stanie śmiertelności robotników patrz u Hitze, art. Arbeiter w Staatslexikon (1. wyd.) por. także Retzbach, Leitfaden für soziale Praxis, str. 79 i nast.

wyziewy zapalne. W fabrykach i innych zakładach przemysłowych powinny istnieć takie urządzenia, by przynajmniej przy zwyczajnej przezorności robotnicy nie ponieśli żadnego uszkodzenia od maszyn, a więc by wypadki nieszczęśliwe zostały wykluczone, o ile to jest możliwem.

157. W niektórych państwach władze zajęły się także f) kwestyą zachowania obyczajów pomiędzy robotnikami. Pracodawcy mają bezwątpienia moralny obowiązek postarać się o takie urządzenia, ustanowić taki porządek w obcowaniu robotników między sobą, któryby się przyczynił do utrzymania pomiędzy nimi dobrych obyczajów. Państwo zaś, które przecież ma za zadanie starać się o p r a w d z i w e dobro poddanych, ma obowiązek i prawo wywierania pod tym względem silnego wpływu na pracodawców. Stąd też państwo powinno żądać, żeby w warsztatach i salach fabrycznych robotnice pracowały, o ile to jest możliwem, oddzielnie od robotników, dalej powinno ono wydać pewne przepisy, dotyczące urządzenia oddzielnych dla mężczyzn i kobiet miejsc dla umywania się, złożenia ubrania itd., i czuwać nad wykonaniem tych rozporządzeń. Robotnicy mają też niewątpliwie prawo żądać, żeby w salach fabrycznych, gdzie oni przebywać muszą, nie prowadzono rozmów bezbożnych i niemoralnych. W pierwszym rzędzie wprowadzić ma pracodawca prawo i obowiązek przeszkadzać wszystkiemu, coby mogło obrażać wiarę i obyczajność, ale karanie i zapobieganie naruszeniom praw, dotyczących wiary i moralności, należy także do kompetencji państwa<sup>1)</sup>.

Przepisy dla ochrony życia i zdrowia robotników, wydane na drodze ustawowej w Niemczech, Austrii itd. żądają zastosowania przyrządów bezpieczeństwa przy maszynach, zachowania warsztatów od wyziewów szkodliwych i kurzu itd. Przepisy, dotyczące ochrony obyczaj-

<sup>1)</sup> O odnośnem ustawodawstwie por. Hitze, art. Arbeiterschutzgesetzgebung w Staatslexikon.

ności,  
w wa  
niczny  
także  
dla ur

I  
dliwe  
ustaw  
ków.  
sokoś  
wypła  
podaż  
jącym  
opróc  
czynn  
sił pr  
tem p  
cie ta  
i nast  
kich p  
uwzg  
nimal  
wielk  
płacy  
zastos  
szczeg  
trudn  
szczeg  
tnym  
ocena  
wdaw  
wej p  
przeci  
łych k  
wiedli

<sup>2)</sup>  
d' éco  
tandi,  
str. 39

ności, wymagają, o ile to jest możebnem, oddzielenia w warsztatach robotników od robotnic, urządzenia higienicznych i przyzwoitych miejsc ustępowych, ewentualnie także odpowiednich, oddzielnych dla każdej płci miejsc dla umywania i ubierania się.

158. Wielkie znaczenie ma wreszcie g) sprawiedliwe, a zarazem uwzględniające dobro publiczne ustawodawstwo dotyczące wynagrodzenia robotników.<sup>1)</sup> Przedmiotem jego powinna być nie tylko wysokość wynagrodzenia, ale także i sposób i terminy wypłaty. Co do wysokości płacy jest pewnem, a) że podaż i popyt bynajmniej nie są jedynym decydującym czynnikiem sprawiedliwej płacy, lecz że oprócz tego należy uwzględnić cały szereg innych czynników, jak wartość wykonanej pracy, nakład sił przy wykonaniu tejże, konieczne wydatki przedtem poczynione dla osiągnięcia tych sił itd., a wreszcie także i dobro publiczne (por. powyżej nr. 101 i nast.). W teoryi wprawdzie oznaczenie wszystkich poszczególnych czynników, które powinny być uwzględnione przy ustanowieniu przynajmniej minimalnej płacy sprawiedliwej, nie przedstawia zbyt wielkich trudności, ale ściśle, konkretne określenie płacy w pojedynczych wypadkach, innemi słowy, zastosowanie ogólnych zasad teoretycznych do poszczególnych robót wykonanych jest nadzwyczaj trudnem i niepewnem. Za wiele bowiem jest tych szczegółów, któreby należało w każdym konkretnym wypadku uwzględnić, i bardzo trudną jest ich ocena. To też może z tej właśnie przyczyny nie wdawali się w szczegółowe określanie sprawiedliwej płacy owi pisarze dawniejszych wieków, którzy przecież traktują tak obszernie o najbardziej zawiłych kwestyach partykularnych, dotyczących sprawiedliwej ceny towarów, nie usuwając się przy ich

<sup>1)</sup> O kwestyi zarobkowej por. Antoine, Cours d' économie sociale, str. 514 i nast.; Godts, Scopuli vitandi, str. 230 i nast.; Milewski-Czerkawski, j. w. tom 1, str. 392 i nast.

rozwiązaniu przed żadną trudnością. W normalnych warunkach wszakże tę płacę należy uznać za sprawiedliwą, którą przeciętnie przyjęto w pewnej okolicy i która zapewnia robotnikom dochód dostateczny. Wrodzony ogółowi pracodawców i robotników zmysł sprawiedliwości prawie mimowolnie i instynktownie znajdzie odpowiednią normę dla oznaczenia sprawiedliwej płacy. Dokładniejsze oznaczenie sprawiedliwej płacy stało się požądaniem dopiero wskutek nieprzestrzegania najprostszych wymagań sprawiedliwości, jakie nastąpiło w życiu zarobkowym dzięki liberalizmowi. c) Jak w innych kwestyach przysługuje państwu prawo rozstrzygnięcia w wypadkach wątpliwych, co jest prawem przyrodzonym, a co nie, co obowiązkiem prawnym, a co nie, podobnież ma państwo prawo oznaczyć wysokość płacy, lub powierzyć to zadanie władzom komunalnym; zawsze jednak przytem należy uwzględnić, o ile to jest możliwem, powyżej już przytoczone czynniki, decydujące o wartości odnośnej pracy. d) Państwo jest nawet obowiązkiem do tego, jeżeli poddani żądają jego interwencji i jeżeli takowa jest potrzebną dla ochrony prawa robotników. Obowiązek ten staje się jeszcze bardziej nagłym, jeżeli wskutek niskiej i niesprawiedliwej płacy wytworzą się takie stosunki gospodarczo-społeczne, które pociągają za sobą znaczne zubożenie ludności robotniczej a przez to samo zagrożają spokojowi i dobrobytowi publicznemu.

159. Co do sposobu wypłaty a) system truckowy niewątpliwie winien być zupełnie zakazany, a to z tem większą słusnością, że ten system nie dotyczy jedynie, jakby się zdawało, sposobu wypłaty; w rzeczywistości wpływa on na samą wysokość płacy, owszem, zazwyczaj równa się on nawet poniekąd zatrzymaniu sprawiedliwej płacy. Robotnik otrzymując zamiast płacy w gotówce pewną ilość towarów, których wartość zamienna równa się płacy, należającej mu się według prawa i sprawiedliwości, musi nasamprzód wykonać pracę niezbędną do tego, aby zamienić otrzymany towar na

pie  
pra  
tow  
opr  
pon  
za  
do  
ka  
nier  
roz  
ten  
dzo  
star  
zam  
uży  
wie  
jeże  
nad  
odn  
sten  
w kt  
nale  
otr  
rzec  
ogól  
rzyś  
płaty  
godn  
dzaja  
nich  
Mim  
wyp  
stać  
Jeże  
biony  
inneg  
datni  
rozp  
botni  
dzicó  
przy

pieniądz lub na przedmioty zapotrzebowania. Otóż prawie nigdy nie uda mu się odprzedać otrzymany towar za tę cenę, za którą sam go otrzymał; stąd oprócz pracy, której wymaga od niego sprzedaż, ponosi on jeszcze stratę. b) Wypłata zarobku za pomocą kartek na towary, potrzebne robotnikowi do utrzymania, może w pewnych warunkach okazać się bardzo pożytecznym urządzeniem. Sposób ten wypłaty chroni robotnika przed roztrwonieniem gotówki, którąby otrzymał; a jeżeli ten system wypłaty dobrze i rozumnie jest prowadzony, może on do tego służyć, aby robotnikom dostarczać dobrych i tanich towarów za albo raczej zamiast pieniędzy. Jednak może on być bardzo nadużywany i stać się przyczyną niejednej niesprawiedliwości i ogólnego niezadowolenia, zwłaszcza jeżeli się nie wykonywa nadzwyczaj ścisłej kontroli nad handlarzami, od których robotnicy otrzymują odnośne towary. Dlatego zaprowadzenie tego systemu wypłaty można polecić dla tych tylko okolic, w których panuje wielka sumienność kupiecka; nadto należy dbać o to, żeby robotnicy zamiast gotówki otrzymywali kartki na dobre towary, potrzebne im rzeczywiście w czasie wypłaty. c) Biorąc rzecz ogólnie, wypłata w gotówce ma największe korzyści ze wszystkich systemów uiszczania wypłaty. Wprawdzie pociąga ona za sobą tę niedogodność, że w dzień wypłaty robotnicy rozporządzają znacznie większą ilością pieniędzy, co staje się dla nich okazją i pokusą do marnotrawstwa i rozpusty. Mimo to wypłatę w gotówce należy przekładać nad wypłatę przez kartki na towar, bo ta ostatnia łatwo stać się może źródłem wyzyskiwania robotników. Jeżeli robotnicy ulegną pokusie i roztrwonią zarobiony grosz, mogą oni się skarżyć nie na kogo innego, ale jedynie na samych siebie. d) Bardzo dodatnio oddziaływa na utrzymanie życia rodzinnego rozporządzenie, nakładające na młodocianych robotników i robotnic, pozostających pod władzą rodziców lub opiekunów, obowiązek przedstawienia przy każdej wypłacie świadectwa rodziców lub

opiekunów, że oni wiedzą o ostatniej wypłacie i jej wysokości<sup>1)</sup>.

Prawie we wszystkich krajach, np. w Niemczech, Austrii, na Węgrzech, w Anglii, Francji, Szwajcaryi, (prawo kantonalne), Belgii, Rosji rzeczywiście jest przepisana wypłata w gotówce. W niektórych państwach (np. w Niemczech, Austrii i na Węgrzech) prawo pozwala pracodawcom dostarczać robotnikom żywności, mieszkania, lekarstw itd. i potrącać odnośną należność z zarobku, ale tylko pod tym warunkiem, że robotnicy przedtem się na to zgodzili, i że ceny żądane nie przewyższają własnych kosztów pracodawcy.

Wypłata nastąpi najlepiej w terminach 14 albo 8 dniowych. Bardzo niestosowną jest wypłata w wigilie niedziel i świąt lub innych dni wolnych od pracy. W drodze ustawodawczej albo przez rozporządzenie władz komunalnych lub na mocy statutu spółkowego należy ustanowić, żeby wypłata nie mogła się odbywać w takich dniach, ale raczej w środku tygodnia.

W Niemczech można na mocy statutów komunalnych, ważnych dla wszystkich lub tylko niektórych zakładów przemysłowych, ustanowić osobne normy co do terminów wypłaty (przynajmniej terminy tygodniowe, najwyżej terminy miesięczne) i sposobu uiszczania jej robotnikom małoletnim.

160. Nadzór nad zastosowaniem ustaw ochronnych robotników powierzono inspektorom przemysłowym czyli fabrycznym. Takie inspektoraty istnieją w Anglii, Niemczech, Austrii, Francji, Rosji, Szwajcaryi itd. „Usiłowania fabrykantów obejścia prawnych przepisów co do wyboru i czasu zatrudnienia robotników zniewoliły państwo do powierzenia kontroli nad przeprowadzeniem tych ustaw specjalnym urzędnikom państwowym. Lokalne władze administracyjne, którym dawniej była

---

<sup>1)</sup> O zakazie systemu truckowego patrz Hitze, art. Arbeiterschutzgesetzgebung w Staatslexikon.

odd  
zdo  
row  
zak  
nosi  
usta  
bry  
insp  
dals  
neg  
fani  
mog  
cam

nedz  
służ  
lega  
choc  
nych  
piecz  
mają  
padn  
datn  
nego  
taki  
piecz  
świa  
więc  
rytur  
ich ze  
różny  
wani  
gólne  
padeł  
cyaln

1)  
lexiko  
Herkn  
Czerk



oddana kontrola fabrykantów, okazały się niezdolnemi do wykonania tego zadania<sup>1)</sup>). Inspektorowie fabryczni powinni rewidować poszczególne zakłady, leżące w okręgu ich działalności, i donosić odnośnym władzom o każdym naruszeniu ustaw. Dalszy rozwój instytucji inspektoratu fabrycznego jest bardzo pożądanym; sprawozdania inspektorów dostarczają materiału do niezbędnego dalszego wydoskonalenia ustawodawstwa ochronnego robotników. Nadto inspektorowie dzięki zaufaniu, które mogą zdobyć ze strony robotników, mogą pośredniczyć w sporach między pracodawcami a robotnikami.

161. Dla ochrony robotników przed skrajną nędzą w razie niezdolności do pracy i zarobkowania służy u b e z p i e c z e n i e r o b o t n i k ó w. a) Polega ono na zapewnieniu robotnikowi pewnego dochodu na wypadek niezdolności do pracy z pewnych z góry określonych przyczyn. Instytucje ubezpieczenia stanowią więc rodzaj kas pomocy, które mają na celu dopomagać robotnikowi, jeżeli on popadnie w biedę, działalność ich jest zatem bardzo dodatnią; robotnicy bowiem, żyjący ze swego codziennego zarobku, zazwyczaj nie są w stanie odłożyć jaki taki grosz na czas niezdolności do pracy. Zato ubezpieczenie daje im p r a w o d o ż ą d a n i a pewnych świadczeń ze strony zakładu ubezpieczenia. Jest ono więc dla robotnika poniekąd tem samym, czem emerytura dla urzędników państwowych po ustąpieniu ich ze służby z powodu choroby lub wieku. b) Według różnych przyczyn niezdolności do pracy i zarobkowania rozróżniamy różne ubezpieczenia; poszczególne kasy czy towarzystwa ubezpieczają na wypadek niezdolności zarobkowania z tej lub owej specjalnej przyczyny. Rozróżniamy więc ubezpieczenia

---

<sup>1)</sup> Spahn, art. Gewerbeaufsichtsbeamte w Staatslexikon. Por. także Retzbach, i. w., str. 81 i nast.; Herkner, Kwestya społeczna, str. 376 i nast.; Milewski-Czerkawski, i. w., tom I, str. 378 i nast.

na wypadek choroby, od nieszczęśliwych wypadków, na starość i na wypadek nieudolności do pracy, na wypadek bezrobocia itd., dalej także ubezpieczenie wdów i sierót po robotnikach. Według tego, czy ubezpieczenie opiera się na dobrej woli robotników albo jest im przepisaniem przez prawo, różniamy ubezpieczenie dobrowolne i ubezpieczenie przymusowe. Czynnikiem ubezpieczającym, czyli biorącym na siebie obowiązek dostarczania robotnikowi w razie niezdolności do pracy całkowitego lub tylko częściowego utrzymania, są albo stowarzyszenia prywatne, albo korporacje prawno-publiczne, jak gminy, prowincye itd. Często też poszczególne zakłady przedsiębiorcze zaprowadzają ubezpieczenie dla własnych robotników. W ostatnich lat dziesiątkach często władze państwowe nakładały na robotników obowiązek ubezpieczenia się. Najbardziej rozwinięty system ubezpieczenia robotniczego obecnie istnieje w Niemczech, gdzie zaprowadzono przymusowe ubezpieczenie na wypadek choroby, od nieszczęśliwych wypadków i na starość<sup>1)</sup>. c) Co do pokrycia kosztów ubezpieczenia robotników, niczem nie daje się udowodnić żądanie, żeby w zasadzie skarb państwowy pociągano do stałego płacenia wkładek. Robotnicy pracują dla pracodawcy, nie dla państwa. Nie można więc wyznaczyć żadnego tytułu, któryby zmuszał państwo do pokrywania choćby części kosztów ubezpieczenia robotników. Cały ciężar ubezpieczenia powinien zatem spoczywać częścią na pracodawcach, częścią na robotnikach. Jedynie ze względu na dobro publiczne daje się usprawiedliwić żądanie, żeby państwo wzięło na siebie choćby tylko część tego ciężaru; postawienie innej zasady byłoby so-

---

<sup>1)</sup> Por. Hitze, art. Arbeiterschutzgesetzgebung w Staatslexikon; Retzbach, j. w. str. 93 i nast.; Herkner, j. w. str. 414 i nast.; Milewski-Czerkawski, j. w. tom 1, str. 411 i nast.; Schönberg, j. w. str. 743 i nast.; 753 i nast.; Elster'a Wörterbuch, art. Arbeiterversicherung.

cyalizmem państwowym. Konieczność ubezpieczenia robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy jest jasnym dowodem, że zarobek robotników jest niewystarczającym. A więc koszta ubezpieczenia powinni ponosić przynajmniej w przeważnej części pracodawcy. d) Ubezpieczenie robotnicze ma niewątpliwie bardzo dodatnie skutki; mimo to nie należy mu przypisywać zbyt wielkiego znaczenia dla pomyślnego rozwiązania choćby tylko kwestyi robotniczej, tem mniej całej wogóle kwestyi socyalnej. Gdyby robotnicy otrzymywali dobrą płacę, byłoby w stanie odłożyć jaki taki grosz na starość i na czas niedostatku. Należałoby wtedy tylko obudzić i wzmacniać w robotnikach ducha chrześcijańskiego, z którym jest ściśle połączony duch oszczędności, aby oni rzeczywiście odkładali część swego zarobku na dni starości lub biedy, jako też na wyposażenie swych dzieci i zostawienie po sobie pewnego kapitaliku. Ubezpieczenie w swej terażniejszej formie przedstawia się głównie jako dodatek do zarobku. Większą część bowiem kosztów ubezpieczenia pokrywają pracodawcy; o ile niektóre koszta ponosi także państwo, ubezpieczenie ma charakter pensyi państwowej. W ten sposób zamiast pracodawców ogół obywateli płacących podatki przyczynia się do utrzymania robotników. Ubezpieczenia robotniczego nie należy przecenić już z tego powodu, że przynajmniej w wielu wypadkach otrzymane wsparcia są zbyt szczupłe, aby mogły ochronić robotników przed biedą.

W Niemczech istnieje 1) ubezpieczenie na wypadek choroby. Ubezpieczenie to jest przez prawo przepisane nie tylko dla robotników zatrudnionych w fabrykach, kopalniach itd., ale dla wszystkich wogóle robotników przemysłowych, oraz i dla tych urzędników niższych, których pensya nie jest większą niż 2000 marek. Ubezpieczeniem tem zajmują się kasy chorych miejscowe i gminne, kasy chorych przy zakładach przemysłowych, kasy robotników budowlanych, kasy przy cechach, kasy brackie w górnictwie, wolne kasy pomocy. Koszta ubezpieczenia ponoszą ubezpieczeni w  $\frac{2}{3}$ , a pracodawcy

w  $\frac{1}{3}$  części. Zakłady ubezpieczenia powinny udzielać ubezpieczonym w razie choroby bezpłatnej opieki lekarskiej, ewentualnie w przeciągu 13 tygodni, oraz środków leczniczych. Świadczenia kas mogą być także rozszerzone na płacenie ubezpieczonym pewnej części ich zarobku i na udzielanie tych samych zapomóg członkom rodziny ubezpieczonych. 2) Ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków. Od wypadków nieszczęśliwych ubezpieczyć się winni robotnicy i urzędnicy, zatrudnieni w takich przez ustawę wymienionych zakładach, w których łatwo się zdarzyć mogą nieszczęśliwe wypadki. Ustawa wymieniła także klasy osób ubezpieczonych. Ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków udziela odszkodowania na wypadek uszkodzenia cielesnego albo śmierci. Na wypadek uszkodzenia cielesnego powinno ono przedewszystkiem ponosić kosztą leczenia, począwszy od pierwszego dnia czternastego tygodnia, a więc od dnia, w którym upadają obowiązki ubezpieczenia od choroby, a w razie niezdolności do zarabiania wypłacać uszkodzonemu rentę, której wysokość może wynosić  $\frac{2}{3}$  przeciętnego zarobku rocznego. W razie śmierci przy pracy kasa ubezpieczenia powinna pokryć kosztą pogrzebowe, oraz wypłacać pozostałym członkom rodziny rentę, której wysokość może sięgać 60% przeciętnego zarobku. 3) Ubezpieczenie na starość i niezdolność do pracy. Ubezpieczenie to udziela zapomogi na wypadek stałej niezdolności do pracy i na starość, począwszy od 70-go roku. Obowiązek ubezpieczenia się mają wszyscy robotnicy w najszerszym tego słowa znaczeniu, także ci urzędnicy zakładów przemysłowych, których pensya nie wynosi więcej jak 2000 marek. Czynniki ubezpieczenia są zorganizowane na zasadzie terytorjalnej; są nimi gminy, prowincye, państwa związkowe itd. Udzielają one ubezpieczonym rentę starości albo rentę niezdolności do pracy, pod tym jednak warunkiem, że były uiszczane wkładki w ciągu przepisanego czasu, a mianowicie przez 5 lat dla renty dla niezdolnych do pracy, a 30 dla renty dla starców. Kosztą ubezpieczenia ponoszą państwo, ubezpieczeni i pracodawcy według pewnej z góry określonej normy.

162. Przez wydziały robotnicze<sup>1)</sup> rozumiemy ogół przedstawicieli robotniczych, wybranych przez robotników poszczególnych przedsiębiorstw w celu ochrony swych interesów wobec pracodawców. Korzyści tej instytucji są następujące: 1) Większa łatwość przedstawiania pracodawcy skarg i życzeń czy to poszczególnych, czy też wszystkich robotników. 2) Obudzenie i spotęgowanie ducha jedności i solidarności pomiędzy robotnikami. 3) Wydziały robotnicze są też najzdadniejszymi organami dla utrzymania i popierania porządku i dobrych obyczajów pomiędzy robotnikami odnośniego zakładu, i dla udzielania poszczególnym robotnikom rady i pomocy także w ich prywatnych sprawach. 4) One tworzą najbardziej naturalny sąd rozjemczy dla załatwienia sporów i nieporozumień między samymi robotnikami. Cele te jeszcze łatwiej możnaby osiągnąć przez wydziały mieszane, czyli wydziały, składające się nie tylko z samych robotników, ale z robotników i pracodawców; w takim razie brałby także pracodawca udział w wielu przynajmniej obradach wydziału. W ten sposób wydziały przyczyniłyby się do wzajemnego zbliżenia się robotników i przedsiębiorców. Wszelako aby wydziały robotnicze mogły mieć takie pomyślne skutki, członkowie ich powinni być nie tylko wolnymi od wszelkich poglądów rewolucyjnych, ale nawet wyróżniać się przez mądrość, roztropność i zdrowe zapatrywania gospodarcze.

163. Co się tyczy towarzystw robotniczych, wystarczy tu krótko przypomnieć to, co Leon XIII o nich powiedział w swej encyklice o sprawie robotniczej: 1) Prawo do tworzenia stowarzyszeń wynika z samej natury. Ztąd państwo nie może go ignorować, albo nawet zupełnie znosić. A więc także i robotnikom z samej natury przynależy prawo do zakładania stowarzyszeń dla celów moralnie dozwolonych, nie szkodliwych dla

<sup>1)</sup> Por. Heinrich Koch S. J., *Arbeiterausschüsse* (1907).

dobra ogólnego. Ponieważ zaś cele, do których dążą katolickie towarzystwa robotnicze, nie tylko nie szkodzą dobrobytowi publicznemu, ale przeciwnie go popierają, przeto państwo popelnia bezprawie, sprzeciwiając się ich zakładaniu. 2) Łącznie z tem prawem do zakładania stowarzyszeń, wynikającym z samego porządku naturalnego, dana jest pewna, choć ograniczona autonomia, innemi słowy, z porządku natury wynika nie tylko prawo do tworzenia asocjacji dla osiągnięcia pewnych celów prywatnych, ale także prawo do obierania środków, za pomocą których te cele mają być osiągnięte. „Jeżeli przeto, powiada Leon XIII, niezależnie od państwa obywatele mają prawo stowarzyszania się, a mają je w istocie, to muszą mieć także prawo układania dla swych związków statutów i regulaminów, jakie uznają za najodpowiedniejsze celowi<sup>1)</sup>”). 3) Celem towarzystw robotniczych ma być podniesienie i popieranie położenia robotników tak pod względem materyalnym, jak i duchowym. Dla podniesienia robotników pod względem duchowym, a szczególnie moralnym, koniecznym jest przedewszystkiem religijne ich wykształcenie i wyrobienie. Religijność członków powinna być najważniejszym celem każdego towarzystwa; dlatego wiara chrześcijańska musi przeniknąć całą organizację, ona musi stanowić podstawę całego towarzystwa. W szczególności należy członków przyzwyczaić do religijnego obchodzenia niedziel i świąt, do czci i posłuszeństwa względem Kościoła, do zachowania przykazań Bożych i do częstszego przyjmowania sakramentów świętych. 4) Do podniesienia bytu materyalnego robotników przyczyniają się nauki i dalsze wykształcenie robotników, dalej wspólne kasy, udzielające wsparcia na wypadek bezrobocia, choroby, kalectwa, na starość — zapomogi takie byłyby przynajmniej pożądanem uzupełnieniem ubezpieczeń robotniczych — dalej wykaz pracy, udzielanie

<sup>1)</sup> Encyklika Rerum novarum.

ochrony prawnej zwłaszcza w sporach z pracodawcami itd.<sup>1)</sup>). Nie można ująć wszystkich poszczególnych urzędzeń tych towarzystw w stałe prawidła, obowiązujące wszystkich; zbyt bowiem są one zależne od charakteru ludu, od nabytych doświadczeń, od rodzaju pracy członków, od ich zarobku i od innych okoliczności czasu i miejsca.

5) Jak innym związkom, założonym w celach uznania godnych, tak też i towarzystwom robotniczym państwo powinno udzielać swej opieki, nie ma atoli prawa mieszania się w wewnętrzne ich sprawy. „Życie bowiem tryska z wewnętrznych źródeł, a łatwo zamiera pod działaniem wpływów postronnych“<sup>2)</sup>).

A więc dobrze uorganizowane i dobrze prowadzone towarzystwa robotnicze mogą bardzo dużo się przyczynić do usunięcia braków, na które obecnie cierpi stan robotniczy. Ożywiając ducha religijnego i ulepszając byt materialny robotników, stają się one potężną tamą przeciwko rozszerzaniu się socjalnej demokracji; oprócz religijności popierają one także życie rodzinne i dobre wychowanie dzieci, i nie dopuszczają do tego, żeby dorastająca młodzież robotnicza padała ofiarą niereligijności i socjalizmu. Przez podniesienie moralności budzi się u robotników zamiłowanie do oszczędności; już przez to czyni się bardzo wiele dla polepszenia materialnego bytu robotników. A jeżeli z towarzystwami robotniczymi zostają połączone wszystkie inne wyżej wspomniane urzędzenia, przyczyniające się bezpośrednio do podniesienia dobra materialnego, wtedy takie towarzystwa są dla stanu robotniczego niezmiernem dobrodziejstwem. Do pomyślnego ich rozwoju przyczyni się w wysokim stopniu zjednoczenie się wszystkich poszczególnych towarzystw

---

<sup>1)</sup> O działalności ludowego biura, założonego przez katolickie towarzystwa robotnicze w Monachium por. Soziale Praxis, 1899, str. 448.

<sup>2)</sup> Encyklika Rerum novarum.

pewnego okręgu, np. jednej dyecezyi, w jeden związek; przez to staje się łatwiejszem porozumiewanie się i wymiana myśli między poszczególnymi kierownikami towarzystw; jeden będzie się uczył od drugiego, jeden będzie mógł korzystać z doświadczenia drugiego. Na czele wszystkich towarzystw dyecezyi stoi prezes dyecezalny, który przez podawanie informacyi i rad jakoteż przez odezwy, zachęcające do gorliwej pracy, powinien oddziaływać na wszystkie towarzystwa i ich zarządy.

164. Od towarzystw robotniczych należy odróżniać stowarzyszenia zawodowe<sup>1)</sup>. Towarzystwa robotnicze obejmują robotników różnych zawodów, stowarzyszenia zaś zawodowe robotników tylko jednego zawodu. Mamy więc stowarzyszenia zawodowe górników, ślusarzy, murarzy, drukarzy, itd. Jakaśmy już kilkakrotnie stwierdzili, żadnej nie może ulegać wątpliwości, że robotnicy mają prawo do tworzenia także tego rodzaju stowarzyszeń. Zwłaszcza ten, który zasadniczo przyznaje pracodawcom prawo do łączenia się w kartele, nie może zaprzeczyć robotnikom prawa do tworzenia ze swej strony związków w celu polepszenia swego gospodarczego położenia. Nawet wtedy nie możnaby odmówić tym stowarzyszeniom prawa istnienia, gdyby jedynem i wyłącznem ich zadaniem była walka przeciwko przemocy pracodawców. Wielkie korzyści, wynikające ze stowarzyszeń zawodowych dla robotników, można streścić w następujących punktach: 1) Więcej niż inne towarzystwa mogą one przyczynić się do dalszego fachowego wykształcenia członków; i rzeczywiście stowarzyszenia zawodowe przywiązują największą wagę do fachowego wykształcenia robotników i różnych używają środków dla osiągnięcia tego celu (kursy naukowe,

---

<sup>1)</sup> Por. Pieper, art. Gewerksvereine w Staatslexikon; Herkner, Kwestya społeczna, str. 385—413; Schönberg, Handbuch der politischen Oekonomie, tom 2, str. 766 i nast.



pisma fachowe itd.). Wskutek tego budzi się w członkach dążenie do dalszego ogólnego, nie tylko ściśle fachowego kształcenia się; przez to samo wzrasta zadowolenie z własnego zajęcia i własnej pracy i wyrabia się poczucie godności stanu. 2) Fachowe wykształcenie robotników wychodzi na korzyść także odnośnej gałęzi przemysłu, wskutek czego staje się ona silniejszą w walce konkurencyjnej z tą samą gałęzią przemysłu w innym kraju. To zaś przyczynia się znowu do podniesienia powagi robotników. 3) Dzięki lepszemu wykształceniu robotników polepsza się stosunek ich do pracodawców. Nie mogąc tak łatwo obejść się bez nich, pracodawcy nie tak prędko zdecydują się na przyciąganie niewykształconych robotników; nie może więc przyjść tak łatwo do obniżenia płacy. Przeciwnie, robotnicy właśnie dlatego, że pracodawcy ich potrzebują, mogą wywierać na nich skuteczny nacisk, aby w ten sposób polepszyć własne swe położenie. 2) Stowarzyszenia fachowe czyli zawodowe mogą też z lepszym i większym skutkiem stworzyć różne inne urządzenia na korzyść swych członków, jak np. biura pośrednictwa pracy, kasy wsparcia, biura dla obrony prawnej i t. d. Przedewszystkiem jednak stowarzyszenia zawodowe, jeżeli się łączą w większe związki, mogą udzielać pomocy przy zawieraniu umowy najmu i wpływać bardzo dodatnio na jej warunki<sup>1)</sup>.

Dla przeprowadzenia tych zadań poszczególne stowarzyszenia lokalne winny się połączyć w ogólny związek stowarzyszeń zawodowych, obejmujący, o ile to jest możliwem, cały kraj. Wielki ten związek może być znowu rozdzielonym, stosownie do potrzeby na kilka związków prowincjonalnych. Dopiero przez takie zjednoczenie stowarzyszenia zawodowe zyskują potrzebną powagę i siłę wobec pracodawców. Połączenie się zaś stowarzyszeń zawodowych różnych gałęzi produkcji nie ma innego celu jak chyba walkę.

<sup>1)</sup> Por. Soziale Praxis, 1901, str. 454.

Stowarzyszenia zawodowe doszły do wielkiego rozkwitu już w pierwszej połowie przeszłego wieku w Anglii. Od pierwotnych stowarzyszeń zawodowych (Trades-unions), dążących na drodze pokojowej do wspomnianych dopiero co celów, należy odróżniać nowe stowarzyszenia, przesiąknięte w znacznej mierze poglądami socjalno-demokratycznymi, a założone przeważnie dla walki z pracodawcami. Na pytanie, której organizacji zawodowej należy dać pierwszeństwo, czy neutralnym, czy międzynarodowym (chrześcijańskim), czy katolickim stowarzyszeniom zawodowym, można dać następującą odpowiedź: 1) W dzisiejszych przynajmniej stosunkach niewątpliwie nie można polecać przyłączenia się do neutralnych związków zawodowych. Albowiem chociaż one się zowią neutralnymi, rzeczywistość nie są takimi; przeciwnie panuje w nich całkiem materialistyczny duch socjalnej demokracji; dlatego też są one zupełnie niezdolne do trwałego poprawienia choćby tylko czysto gospodarczego położenia robotników. Byłoby wprawdzie możliwym przejście się tych związków duchem chrześcijańskim, gdyby do nich weszli masowo wierzący chrześcijańscy robotnicy. Ale taka próba, przynajmniej w obecnych warunkach, nie ma żadnych widoków powodzenia. Bez wahania zaś należy odrzucić myśl przyłączenia się do takich stowarzyszeń zawodowych, które żadnej nie dają gwarancji, że będą współdziałały w urzeczywistnieniu dobrego, opartego na zasadach chrześcijańskich, porządku społecznego. 2) Niebezpieczeństwo zarażenia członków fałszywymi poglądami religijnymi i gospodarczo-politycznymi w chrześcijańskich czyli międzywyznaniowych stowarzyszeniach zawodowych albo wcale nie istnieje, albo tylko w bardzo małym stopniu. Główne zasady socjalno-polityczne u wierzących protestantów są te same, co u katolików. Wynikają one bowiem nie z nauk, dzielących oba wyznania, ale ze wspólnych obu obozom prawd nauki chrześcijańskiej (por. pow. str. 125 i nast.). My katolicy mamy przytem tę

szcz  
zasa  
i wie  
znań  
kach  
szem  
ności  
religi  
do  
wych  
tnikó  
sta z  
ków.  
łam  
nicze  
katoli  
zek z  
rzczy  
darcz  
rzysz  
N  
w łon  
taką  
rzyści  
w wie  
przep  
Z tego  
stowa  
tolicki  
wości  
dowe  
one m  
między  
osiągn  
rzyści  
wyzna  
16.  
prawo  
wybran  
za zad  
sach i

szczególną korzyść, że możemy poznać prawdziwe zasady socyalne i gospodarcze z większą ścisłością i większą pewnością aniżeli członkowie innych wyznań. Wskutek tego położenie katolików w związkach międzywyznaniowych jest tem korzystniejszym. Jeżeli więc zachowuje się choć trochę ostrożności, łatwo można uchylić niebezpieczeństwa dla religii, wynikające bądź co bądź z przyłączenia się do międzywyznaniowych stowarzyszeń zawodowych. 3) Nadzieja, że położenie gospodarcze robotników polepszy się przez związki zawodowe, wzrasta z natury rzeczy z liczbą członków tych związków. Stowarzyszenia, obejmujące tylko mały odłam robotników pewnej gałęzi produkcji, wogóle niczego nie zdołają osiągnąć. Dlatego połączenie się katolików z wierzącymi protestantami w jeden związek zawodowy przedstawia się niewątpliwie jako rzecz bardzo korzystna. Także w dziedzinie gospodarczej powodzenie zależy głównie od siły stowarzyszeń zawodowych.

Niejednokrotnie wygłaszano zdanie, że także w łonie towarzystw robotniczych należy stworzyć taką organizację, któraby zapewniła członkom korzyści stowarzyszeń zawodowych. Wszelako tylko w większych towarzystwach robotniczych daje się przeprowadzić podział członków na grupy fachowe. Z tego rodzaju grup fachowych mają się rozwinąć stowarzyszenia zawodowe, oparte na religijnej, katolickiej podstawie. Atoli nie ulega żadnej wątpliwości, że czysto katolickie stowarzyszenia zawodowe mają mniejsze widoki powodzenia, bo nie mogą one mieć tak wielkiej liczby członków jak związki międzywyznaniowe; nadto nie będą one w stanie osiągnąć dla swych członków znaczniejszych korzyści tam, gdzie przeważa liczba robotników innego wyznania.

165. Przez izby robotnicze rozumiemy prawno-publiczne ciała, składające się z delegatów, wybranych przez robotników ze swego łona, mające za zadanie, informować władze państwowe o interesach i życzeniach robotniczych i przyczyniać się

do wydawania ustaw i rozporządzeń pożytecznych dla robotników. A więc mają one być dla robotników tem samem, czem według zapatrywania niektórych władz państwowych są izby handlowe i przemysłowe dla kupców i przedsiębiorców. I jak te ostatnie nie poprzestają na swem głównem zadaniu, a mianowicie dostarczaniu informacji władzom państwowym, ale innymi także sposobami np. przez udzielanie rad i wskazówek popierają poszczególnych handlarzy i przemysłowców, w podobny sposób powinnyby i izby robotnicze zająć się robotnikami. Można też dać im szersze jeszcze zadanie; mogłyby one np. obradować nad sprawami wspólnemi robotnikom i pracodawcom, mogłyby także łagodzić spory między obiema temi klasami. Odpowiednio do tego zadania powinnyby one składać się z robotników i pracodawców. Ponieważ izby robotnicze przy wydawaniu ustaw lub rozporządzeń mają tylko głos doradczy, przeto nie może być mowy o jakiegokolwiek skutecznej ich działalności, jeżeli władze państwowe nie będą miały dobrej woli, a mianowicie nie będą chciały na seryo zająć się potrzebami stanu robotniczego. Wysłuchiwanie projektów i rad dla dobra robotników na nic się nie zda, jeżeli władze państwowe nadal będą otaczały swymi względami przedstawicieli wielkiego kapitału, jeżeli będą widziały i szukały dobra państwa w możliwie największym wzroście wielkiego przemysłu i wielkiego kapitału. Jeżeli jednak władze mają rzeczywście dobrą wolę, wtedy izby robotnicze mogą bardzo dodatnio działać jako organy doradcze. Co do ich składu należy dbać o to, aby jako delegatów wybierano świątłych, rozumnych, obznajmionych ze stosunkami robotników, a ewentualnie pracodawców, cieszących się zaufaniem i poważaniem u innych przedsiębiorców; jest także pożądanem, żeby poszczególni delegaci należeli do różnych gałęzi produkcyi. W każdym razie wybór ich powinien być wykonany przez samych robotników.

Od izb robotniczych należy odróżniać u r z ę d y r o b o t n i c z e (biura robotnicze, Office du Travail,

Arh  
stw  
bąd  
sam  
moż  
wyc  
dnie  
stw  
botr  
i w  
rant  
pow  
tyst  
udzi  
proj  
traln  
tnicz  
do z  
do n  
podn  
I  
wiąz  
szeni  
u r z  
podję  
zasp  
w dz  
czy t  
sowni  
religi  
które  
można  
z tyl  
rozma  
dzina  
klas n  
Przeci  
działa  
natury  
innych  
zakres

Arbeitsämter, Arbeitersekretariate). Są to państwowe urzędy centralne dla spraw robotniczych, bądź to wcielone w jedno z ministerjów, bądź to samodzielnie obok nich istniejące. Do zadań ich może należeć: mianowanie inspektorów przemysłowych i kontrola nad nimi, czuwanie nad odpowiedniem wykonywaniem robotniczego ustawodawstwa ochronnego i obowiązującego ubezpieczenia robotników, opieka nad zdrowiem ludności robotniczej i wogóle obrona wszystkich przez ustawy zagwarantowanych praw stanu robotniczego. W tym celu powinny te urzędy także prowadzić obszerną statystykę robotniczą. Oprócz tego powinny one brać udział w ustawodawstwie przez wypracowywanie projektów ustaw i udzielanie informacyi innym centralnym urzędom państwa. Zatem i te urzędy robotnicze, jeżeli posiadają daleko idące prawa i dążą do zdrowych celów socyalno-politycznych, należą do najpożyteczniejszych urzędzeń państwowych dla podniesienia bytu robotników.

166. Pewne znaczenie, wprowadzie nie dla rozwiązania kwestyi robotniczej, ale jednak dla zmniejszenia nędzy wśród robotników, mają rozmaite urządzenia dobroczynne. Są to akcye, podjęte przez osoby lub korporacye prywatne w celu zaspakajania rozmaitych potrzeb robotników, czy to w dziedzinie życia rodzinnego, religii i obyczajów, czy też w dziedzinie dobrobytu materyalnego. Stosownie do różnych rodzajów potrzeb (doczesnych, religijno-moralnych i dotyczących życia rodzinnego), które mają zaspakajać te urządzenia dobroczynne, można je dzielić na trzy główne klasy. Każda zaś z tych głównych klas obejmuje cały szereg bardzo rozmaitych specjalnych urzędzeń. Zresztą i dziedzina działalności każdej z tych ogólnych trzech klas nie jest ściśle odgraniczoną jedna od drugiej. Przecież prawie każda akcya dobroczynna, mająca działać w pewnym oznaczonym kierunku, z samej natury rzeczy przyczynia się także do zaspakajania innych potrzeb, nie należących do jej właściwego zakresu. Dalej należy wziąć pod uwagę także roz-

maitych inicjatorów takich urządzeń dobroczynnych; niektóre bowiem z nich zaprowadzają sami pracodawcy dla swych robotników, inne zaś osoby trzecie albo też i gminy. Urządzenia, zaprowadzone dla robotników przez ich pracodawców, przynoszą często większe materialne korzyści samym pracodawcom aniżeli robotnikom; dlatego też powstają one często nie z pobudek chrześcijańskiej miłości, ale są wynikiem dobrze obliczonego interesu własnego. Mimo to nie należy niemi zupełnie pogardzać. Zawsze jednak trzeba to mieć na oku, żeby one nie tylko pozornie, ale rzeczywiście służyły swemu celowi, którym powinno być dobro robotników. Nie miałyby to wtedy miejsca, gdyby przez korzystanie z takich urządzeń dobroczynnych robotnicy w tym stopniu stali się zależnymi od pracodawców, że nawet przy znacznem pogorszeniu się warunków pracy byłiby zmuszeni do pozostania w odnośnym zakładzie przemysłowym i nie mogli postarać się o inne lepsze zatrudnienie. Do prawdziwego dobra robotników takie urządzenia przyczynią się zwłaszcza wtedy, gdy powstaną one z prawdziwej miłości chrześcijańskiej i gdy egoizm w nich nie znajdzie przystępu.

Wystarczy tu wspomnieć krótko najgłówniejsze z tych urządzeń. Do nich należą 1) mieszkania robotnicze<sup>1)</sup>. W wielu okolicach kwestya mieszkaniowa wymaga nieodzownie jak najrychlejszego rozwiązania. Mieszkania bowiem, które stoją do dyspozycji robotników, prawie zawsze są za małe, niezdrowe i niebezpieczne dla moralności, nadto są zbyt odległe od miejsca zatrudnienia. Niedomagania na tem polu stały się tak wielkimi, że nie pozostaje

<sup>1)</sup> O mieszkaniach robotniczych por.: Hitze, art. Arbeiterfrage w Staatslexikon; Schönberg, Handbuch (3 wyd.), tom 2, str. 670 i nast.; 771 i nast.; Herkner Kwestya społeczna, str. 33 i nast.; 471 i nast.; Retzbach, Leitfaden für soziale Praxis, str. 276 i nast. O mieszkaniach przemysłowców domowych por. Koch, Die deutsche Hausindustrie, str. 42 i nast.

inna droga dla ich usunięcia, jak uregulowanie stosunków mieszkaniowych przez państwo. Prawo powinno ustanowić pewne normy co do miejsca, objętości a może też i wewnętrznego urządzenia mieszkań. Przy budowie mieszkań robotniczych należy, o ile na to okoliczności pozwalają, wystawiać domki dla pojedynczych rodzin, otoczone małym ogródkiem. Takie domy bowiem są dla robotników bardzo miłe i dlatego przyczyniają się daleko więcej do podniesienia życia rodzinnego i moralności niż mieszkania wspólne. Ciasne zaś i szczupłe mieszkania robotnicze bardzo łatwo mogą się stać przyczyną niemoralności. Takie domki, przeznaczone dla pojedynczych rodzin, byłyby też początkiem tego, co Leon XIII w swej encyklice podaje jako cel ruchu, zmierzającego do rozwiązania kwestyi robotniczej, a mianowicie, żeby robotnicy stali się właścicielami małej nieruchomości (por. str. 241). Bezpośrednie sąsiedztwo zbyt wielkiej liczby mieszkań robotniczych pod żadnym względem nie jest pożytecznym. Jeżeli mieszkania robotników, co ma miejsce szczególnie w miastach i centrach przemysłowych, są zbyt odległymi od miejsca zatrudnienia, należy postarać się o dobre i tanie środki komunikacyjne (tramwaje itp.), uwzględniające szczególnie potrzeby robotników. 2) Wielki pożytek przynoszą robotnikowi także wykazy pracy i biura pośrednictwa pracy. Mogą one być urządzone przez polityczne korporacje (państwo, prowincye, gminy), albo przez pojedyncze związki. Szczególnie związki zawodowe są powołane do tego zadania. W Niemczech założono w r. 1898 związek niemieckich biur miejskich pośrednictwa pracy, do którego przystąpiło do początku roku 1902 już 110 miast. Z temi biurami łatwo dają się połączyć także biura informacyjne i biura obrony prawnej, w których robotnicy znajdują radę i pomoc w wielu kwestyach ich dotyczących. 3) Różni pracodawcy urządzili także osobne kuchnie, w których robotnicy nieżonaci, lub wszyscy wogóle robotnicy i robotnice, zbyt daleko mieszkający od miejsca zatrudnienia

i dlatego nie mogący iść do domu podczas przerwy południowej, mogą otrzymać za niską cenę (po cenie kosztu) obiad. Przytem należałoby się postarać o to, aby podczas obiadu robotnicy i robotnice przebywali w osobnych salach; jeżeli to nie da się przeprowadzić, należy przynajmniej dbać o wykluczenie wszelkiej nieprzyzwoitości. 4) Gdzieś niedzie są wyznaczone różne premie dla tych robotników, którzy oznaczają się punktualnością w stawianiu się do pracy, którzy wstrzymują się od napojów alkoholowych itd. Istnieją także różne kasy, np. kasy oszczędności, przyjmujące nawet bardzo małe sumy i płacące od nich procent, kasy pomocy dla wdów, sierot itd. 5) Na uznanie zasługuje także urządzenie szkół gotowania i gospodarstwa domowego dla młodych robotnic, w których one nauczyć się mogą wszystkich potrzebnych dla gospodyni domu robót (gotowania, prania, prasowania, szycia itd.) W szkołach tych kobiety z wyższych klas społecznych znajdują bardzo piękne pole pracy. Mogą one objąć kierownictwo tych szkół lub popierać je w jakikolwiek inny sposób. Można też powierzyć nauczanie w nich jakiejś kongregacji religijnej. Bardzo byłoby pożądanem, żeby pracodawcy stawiali młodym robotnicom za warunek przyjęcia do roboty uczęszczanie do tych szkół. 6) Dla pielęgnowania towarzyskości, a przez to samo powstrzymania robotników od niedozwolonych lub przynajmniej niebezpiecznych rozrywek, służą związki śpiewackie, orkiestry robotnicze, amatorskie przedstawienia teatralne, obchody specjalnych uroczystości robotniczych itd. Rozumie się samo przez się, że tego rodzaju urządzenia, jeżeli one będą przesiąknięte prawdziwie chrześcijańskim duchem, przyczynią się w wysokim stopniu do podniesienia religijności i moralności robotników. Jeżeli sam pracodawca i jego rodzina wezmą udział w takich urządzeniach, mogą oni przez to przyczynić się do zlagodzenia antagonizmu, istniejącego często między robotnikami i pracodawcą. 7) Przy większych zakładach możnaby też utworzyć ochronki i przytulki



dla dzieci robotników odnośnego przedsiębiorstwa, tak samo szkoły dla robotnic i fachowe szkoły dla robotników. 8) Do bezpośredniego popierania religijności i moralności przyczyniają się kongregacje religijne, które zostają zakładane specjalnie dla robotników i robotnic większych zakładów. Te kongregacje urządzają swe specjalne święta, przystępują wspólnie do Komunii św. itd.

Podobnymi są też urządzenia dobroczynne, podejmowane przez osoby trzecie na korzyść robotników, jak tanie mieszkania, ochronki dla dzieci, kuchnie dla robotników, przytuliska, w których robotnicy i robotnice, nie mający zatrudnienia, znajdują czasowe utrzymanie itd. Jasnym jest, że te urządzenia tylko wtedy są prawdziwem dobrodziejstwem dla robotników, gdy są prowadzone w duchu chrześcijańskim, w przeciwnym razie mogą się stać istnem gniazdem wszelkiego zepsucia.

---

### Rozdział III.

#### Kwestya rzemieślnicza<sup>1)</sup>.

§ 1. Istota i przyczyny niekorzystnego położenia rzemieślników.

167. Rzemieślnikami w szerszem tego słowa znaczeniu nazywamy wszystkich tych, których za-

---

<sup>1)</sup> Hitze, Schutz dem Handwerk (1883); Ebenhoch, Stand und Ursachen, sowie Reformziele für die Handwerkerfrage (Wiener soziale Vorträge r. 1895, str. 59—82); Schädler, art. Handwerk w Staatslexikon; Pesch, Die Entwicklung des gewerblichen Mittelstandes w dziele: Liberalismus, Sozialismus und christliche Gesellschaftsordnung, str. 663 i nast.; Retzbach, Leitfaden für soziale Praxis, str. 170 i nast.; Schönberg, Handbuch der politischen Oekonomie (3 wyd.), tom 2, str. 419 i nast.

wodem jest przerabiać przeważnie przez pracę swych rąk, chociaż nie całkiem bez pomocy maszyn, produkty dostarczane przez przyrodę, aby w ten sposób uczynić je zdatnymi, albo powiększyć ich zdatność do użytku ludzi. Rzemiosło jest więc częścią przemysłu. Przemysł bowiem jest to działalność produkcyjna, która przerabia płody przyrody, czyniąc je przez to zdatnymi lub powiększając ich zdatność do zaspakajania potrzeb ludzkich. Przemysł różni się z jednej strony od rolnictwa, a z drugiej od handlu przez to, że rolnictwo dobywa płody ziemi i przyrody, przemysł je obrabia, handel zaś skupuje je czy to w postaci surowca, czy to już jako produkty obrobione, aby je odprzedać innym i przeważnie na innem miejscu<sup>1)</sup>. Rolnictwo w najszerszem znaczeniu słowa (o ile obejmuje także górnictwo, które wydobywa pewne produkty natury zawarte w ziemi), przemysł i handel są więc naj-

---

<sup>1)</sup> Według tych trzech głównych czynności gospodarstwa rozróżniamy trzy systemy gospodarstwa narodowego czyli polityki ekonomicznej. Na pytanie, która z tych czynności najwięcej się przyczynia do wzbogacenia narodu, odpowiada system merkantylny czyli Colbertyzm (od imienia ministra finansów Ludwika XIV, Colbert'a, który sprzyjał temu systemowi), że jest nią handel. Zwolennicy tego systemu przywiązywali więc największą wagę do handlowego bilansu narodu. Szkoła Quesnay'a, czyli szkoła fizyokratów, która w 100 lat później powstała we Francji, uważała rolnictwo, industrializm zaś, którego twórcą był Adam Smith, uważał przemysł za tę czynność gospodarczą, która najwięcej zdolną jest wzbogacić naród, którą więc przedewszystkiem należy popierać. Wszelako nie można dać odpowiedzi, któraby była decydującą w tej kwestyi. Najpewniejszym jednak jest dobrobyt narodu wtedy, jeżeli naród wykonywa wszystkie trzy czynności gospodarcze. Por. artykuły: Handel; Quesnay; Smith w Staatslexikon. Dalej także Liberatore, Grundsätze der Volkswirtschaft, str. 145 i nast.

głów  
weg  
kred  
żela  
pom

mies  
ny  
pom  
nyw  
prze  
czno  
mysł  
ludz  
mieć  
fabry  
używ  
całki  
biani  
gdy  
ludz  
i pra  
czym  
fabry  
stron  
facho  
nich

<sup>1)</sup>  
austry  
werkn  
brikm  
formy  
które  
nauki  
rych j  
wysta  
przeds  
bianie  
się w

główniejszemi czynnościami gospodarstwa narodowego; wszystkie zaś czynności pieniężne (banki, kredyt, ubezpieczenia) oraz i komunikacya (koleje żelazne, okręty, poczta itd.) są tylko czynnościami pomocniczemi.

Przemysł dzieli się znowu na przemysł rzemieślniczy i przemysł fabryczny. Przemysł fabryczny polega na obrabianiu płodów przyrody przy pomocy maszyn. Ponieważ każda maszyna wykonywa tylko jedną, zwykle bardzo prostą czynność, przeto dla przemysłu fabrycznego wynika konieczność daleko idącej specjalizacyi pracy. W przemyśle rzemieślniczym zaś główną rolę odgrywa siła ludzka. Wszelako rozciągnięcie ścisłej granicy między przemysłem rzemieślniczym i przemysłem fabrycznym nie jest tak łatwym; bo i w rzemiośle używanie sił natury, zwłaszcza maszyn, nie jest całkiem wykluczonem. W każdym jednak razie obrabianie surowców przestaje być rzemiosłem wtedy, gdy w niem przeważa użycie innych sił niż pracy ludzkiej. „Trzy czynniki: kapitał, praca duchowa i praca cielesna łączą się w przemyśle rzemieślniczym w osobie majstra rzemieślniczego. W obrocie fabrycznym trzy te czynniki są podzielone: jedna strona wkłada kapitał, siły duchowe reprezentuje fachowy personel dyrektorów i kierowników, obok nich stoi masa najemników<sup>1)</sup>).

<sup>1)</sup> Schädler, art. Handwerk w Staatslexikon. Prawo austriackie rozróżnia „przemysł rzemieślniczy („handwerk-mässige Gewerbe“) i „przemysł fabryczny“ („fabrik-mässige Betriebe“). Rzemieślniczymi nazywa ono formy przemysłu, polegające na wykonywaniu czynności, które wymagają fachowego wykształcenia przez odbycie nauki i dłuższej praktyki w odnośnym zawodzie, dla których jednak to wykształcenie zazwyczaj jest zupełnie wystarczającym; przeciwnie za fabryczne uważa ono te przedsiębiorstwa, „w których wytwarzanie lub przerabianie przedmiotów przemysłowego obrotu dokonywa się w warsztatach oddzielnych przy udziale zazwyczaj

Ztąd wynika różnica między rzemieślnikami a przemysłowcami. Do tych ostatnich bowiem należą nie tylko fabrykanci, ale także i kupcy, bez względu na to, czy handlują towarami, czy też zajmują się interesami pieniężnymi jakiegokolwiek bądź rodzaju, i przemysłowcy domowi, tj. ci, którzy pracują we własnym mieszkaniu za pomocą narzędzi mniej lub więcej własnych, przy dowolnem regulowaniu czasu pracy, na zamówienie przedsiębiorcy, który rozprzedaż prowadzi en gros; robotę tę mogą oni wykonywać bądź to jako zawód główny, bądź to jako zajęcie poboczne.

Kwestya rzemieślnicza zajmuje się rzemieślnikami w ścisłem znaczeniu tego słowa, czyli tymi, którzy wytwory swej pracy zbywają bezpośrednio swym odbiorcom. To właśnie stanowi różnicę między nimi i przemysłowcami domowymi. Tych ostatnich można wprawdzie nazywać rzemieślnikami w szerszem znaczeniu, ale ponieważ oni pracują dla handlarzy lub przedsiębiorców i im zbywają swój towar, należy ich zaliczyć do robotników, a to z tem większą słusznością, że często otrzymują oni od tych handlarzy surowce i narzędzia pracy. Rzemieślnicy w ścisłem tego słowa znaczeniu znajdują się więc w położeniu o wiele więcej niezależnem i samodzielnem niż przemysłowcy domowi, nawet wtedy, gdy ci ostatni są właścicielami narzędzi i surowców potrzebnych do pracy.

Kwestya rzemieślnicza może być rozpatrzoną

---

więcej niż 20 robotników przemysłowych, zatrudnionych poza swem mieszkaniem; — w których dalej używanie maszyn jako sił pomocniczych i zastosowanie podziału pracy jest regułą; — które wreszcie różnią się od rzemieślniczych procederów produkcyjnych także i przez osobę przedsiębiorcy przemysłowego, kierującego wprawdzie przedsiębiorstwem, ale nie biorącego udziału w pracy ręcznej“. Por. Ebenhoch w *Soziale Vorträge der Leo-Gesellschaft*, str. 59 i 61. O pojęciu fabryki por. Elster'a *Handwörterbuch*, art. *Fabrik*.

z dwojakiego punktu widzenia. Można bowiem postawić sobie to 1) pierwsze pytanie: czy i o ile należy przeciwdziałać wzmaganiu się czynności maszynowej zamiast pracy ludzkiej — wyparcie ludzkiej pracy przez maszyny jest bowiem częściową przyczyną złego położenia rzemiosła — i to 2) drugie pytanie: jakie środki należy zastosować, aby wszystkich tych, którzy dotąd zarabiali na utrzymanie przez wykonywanie jakiego rzemiosła i należeli do średniego stanu gospodarczego, zachować w tym stanie i uratować przed utonięciem w proletaryacie<sup>1)</sup> Oba te pytania, chociaż różne, stoją jednak w związku ze sobą. Rozumie się samo przez się, że należałoby położyć tamę wzmaganiu się czynności maszynowej, jeżeliby ona była zgubną dla dobra ludzkości. Przecież człowiek nie jest na świecie dla pewnego systemu wytwarzania towarów, ale przeciwnie wytwarzanie towarów jest dla człowieka i musi się stosować do dobra ludzkości. Drugie atoli pytanie jest ogólniejszem i dlatego pytaniem głównem. Dlatego też zajmiemy się przeważnie tem drugim pytaniem. Pierwsze pytanie, wzięte samo w sobie, nie miałoby żadnego znaczenia. Bóg bowiem dał siły natury człowiekowi na to, aby ich używał; człowiek więc może się niemi posługiwać dla ułatwienia sobie pracy.

Kwestya rzemieślnicza ma bardzo wielkie znaczenie. Pochodzi to głównie z dwóch przyczyn; pierwszą jest to, że bardzo wielką jest liczba tych, których ona bezpośrednio dotyczy, bądź to, że należą oni do tego zawodu, bądź to, że są zależnymi od członków tego stanu; drugą zaś przyczyną jest to, że sproletaryzowanie dotąd jeszcze samodzielnych rzemieślników z konieczności pociągnęłoby za sobą bardzo ujemne skutki dla dobra powszechnego. „Liczba osób (w Niemczech), uprawiających jakie

---

<sup>1)</sup> Dane statystyczne, oświetlające upadek rzemieślnictwa w Niemczech przytacza Retzbach, Handwerker und Kreditgenossenschaften, str. 1 i nast.

rzemiosło lub zależnych od niego wynosi prawie 6 milionów. Tak ogromna liczba istot ludzkich ma chyba prawo do tego, żeby zwrócono jak największą uwagę na ich dolę i niedolę<sup>1)</sup>). Nadto położenie rzemieślników wpływa w wysokim stopniu na stan małego i średniego handlu; dlatego środki, użyte dla rozwiązania kwestyi rzemieślniczej, wyjdą na korzyść także średniego i małego stanu handlowego. Jak średni i dobry stan włościański stanowi przeważną część ludności wiejskiej, tak samodzielni rzemieślnicy łącznie z średnią i drobną klasą handlową stanowią przeważną część ludności miast i większych wsi.

Z tego, cośmy dotąd powiedzieli, wynika różnica między kwestyą robotniczą a kwestyą rzemieślniczą. Przy kwestyi robotniczej chodzi o wyzwolenie robotników z proletaryatu, w kwestyi rzemieślniczej zaś o zachowanie rzemieślników przed zubożeniem i przed zupełnem utonięciem w proletaryacie.

168. Do przyczyn kwestyi rzemieślniczej należy zaliczyć 1) wzmagające się coraz bardziej wkraczanie maszyny w różne rzemiosła, przez co te ostatnie poniosły wielką szkodę, zwłaszcza niektóre jak np. tkactwo. Nie ulega żadnej wątpliwości, że tkactwo jako rzemiosło należy już prosto do przeszłości; w tej bowiem dziedzinie produkcyjnej maszyna pracuje równie dobrze, a może jeszcze lepiej niż człowiek, nadto wytwarza ona bez porównania więcej niż siły ludzkie. Liberalna nauka gospodarcza zwykła przedstawiać wynalazek siły parowej i innych sił natury, jeżeli nie jako jedyną to przynajmniej jako główną przyczynę niekorzy-

---

<sup>1)</sup> Schädler, art. Handwerk w Staatslexikon. Na tem samym miejscu można znaleźć niektóre dane statystyczne. Dane statystyczne dotyczące Austrii podaje Ebenhoch, j. w., str. 63 i nast. Rezultaty niemieckiej statystyki przemysłowej z r. 1882 patrz szczególnie w Schönberg'a Handbuch (3 wyd.), tom 2, str. 455 i nast.

stne  
wan  
przy  
słow  
wan  
każc  
wiek  
zakł  
jeżel  
nież  
bez  
na d  
żeby  
prze  
zagr

zresz  
sami  
v. P  
tom  
biors  
prod  
co in  
zwy  
ności  
konk  
wien  
wyc  
lon  
prze  
leży,  
nie t  
a wi  
chwy  
nych  
należ  
prze  
wisk  
winn

stnego położenia rzemieślników. Atoli to zapatrywanie liberalizmu jest zupełnie niesłusznem. Główną przyczyną jest raczej udzielenie wolności przemysłowej przez państwo i bezwzględne jej wyzyskiwanie przez kapitalistów. Wolność w uprawianiu każdego rzemiosła, na każdym miejscu i w jakikolwiek sposób, pociągnęła za sobą i musiała pociągnąć zakładanie wielkich maszynowych przedsiębiorstw, jeżeli tylko przedsiębiorca miał stąd widoki pieniężnych korzyści, bez względu na rzemieślników, bez względu na handlarzy towarów, bez względu na dobro publiczne<sup>1)</sup>. „Nie można temu zapobiedz, żeby wolność przemysłowa nie zniszczyła przez przemysł fabryczny licznych gałęzi rzemiosła i nie zagrażała wielu małym i średnim przedsiębiorcom

---

<sup>1)</sup> Że wolność gospodarcza miała takie skutki, co zresztą jest zupełnie widocznem, przyznają powszechnie sami zwolennicy teorii wolnego gospodarstwa. Jeżeli v. Philippovich, Grundriss der politischen Oekonomie, tom 1, str. 175 mówi: „Przekładanie wielkich przedsiębiorstw nad małe i średnie wynika dalej stąd, że koszta produkcyjne tych pierwszych są relatywnie mniejszemi, co im ułatwia walkę konkurencyjną. Zanim jednak one zwyciężą, istniejące już przedsiębiorstwa o mniejszej zdolności produkcyjnej prowadzą przeciwko nim zaciętą walkę konkurencyjną przy pomocy wszelkich środków; albowiem jest bardzo trudnem, nieraz nawet niemożliwem wycofać raz ulokowany kapitał i siły robocze, wyszkolone w pewnym kierunku, aby je ulokować w innych przedsiębiorstwach“ — jeżeli to Philippovich mówi, należy, by nie rozminąć się z prawdą, także przyznać, że nie tylko zakłady o „mniejszej zdolności produkcyjnej“, a więc średnie i małe przedsiębiorstwa, ale i wielkie chwytają się w walce konkurencyjnej bardzo podejrzanych środków. A co ze stanowiska dobra publicznego należy powiedzieć o walce tej, którą prowadzą wielkie przedsiębiorstwa przeciwko małym? Takie zaś stanowisko, a nie jedynie stanowisko prywatnego zysku, powinni wszyscy zająć.

przez wielką samodzielność w ich sile konkurencyjnej<sup>1)</sup>). Wieśniach fabryczny podjęli bogatsi, ale też i ci, którzy nie mieli do dyspozycji zbyt wielkich środków, zato jednak posiadali ducha przedsiębiorczego i mieli szczęście w interesach. Maszyna wytwarzała przeważnie towary niedokładne i niedobre, lecz tańsze w porównaniu z produktami rzemiosła; ponieważ jednak były gorsze, w samej rzeczy taniej nie wypadały. Wytwarzano je w wielkiej ilości, wskutek czego przedsiębiorcy dążyli i dążą do tego, aby wywołać w jak najszerszych kołach ludności zapotrzebowanie tych towarów i zrobić je przystępnymi dla wszystkich. Stąd dążenie zbywania towarów także i najniższym warstwom ludności i na wsi, nie dla tego, żeby się tam odczuwało prawdziwą potrzebę tych towarów, ale w celu własnego wzbogacenia się. Odczuwanie wielu potrzeb, chociaż to nie jest uzasadnionem przez rozum, ogłasza się za szczyt cywilizacji, przeciwnie skromność potrzeb uważa się za potępienia godny brak kultury. Gdyby wielki obrót był wprowadzonym przez wtedy jeszcze istniejące korporacje rzemieślnicze, nie miałyby one dla rzemieślników tak zgubnych skutków. Niestety stało się, że wynalezienie siły parowej i rozpoczęte z niem używanie maszyn do produkcji towarów nastąpiło właśnie w tym czasie, w którym postawiono i rozpowszechniono teorię liberalizmu ekonomicznego; liberalizm zaś nie tylko żądał usunięcia wszystkich państwowych ograniczeń wolności zarobkowej, ale głosił także, że korporacje dotąd istniejące wśród warstw pracujących są wrogię postępowi i szkodliwe dla kultury. Asocjacje rzemieślnicze nie uznano za godne uwagi ani ze strony władz publicznych, ani ze strony nauki ekonomicznej, ani ze strony opinii publicznej. Owszem liberalne idee otrzymały dostęp nawet do samych kół rzemieślniczych. Rzemieślnicy widzieli swe dobro nie w ścisłym zjednoczeniu się, ale raczej w odosobnieniu wszystkich. W ten sposób

<sup>1)</sup> Schönberg, Handbuch, tom 2, str. 578.



umożliwiali oni i popierali na własną zgubę wielki ruch przemysłowy, podjęty przez bogatszych i szczęśliwszych<sup>1)</sup>.

169. Oprócz podniesienia wielkiego przemysłu maszynowego ma wolność przemysłowa i 3) ten dalszy skutek, że i ci, którzy nie znają się na żadnym rzemiośle, potrafią zniszczyć za pomocą pieniędzy, którymi rozporządzają, całą masę rzemieślników. Uprawiając jedno albo nawet więcej rzemiosł za pomocą najętych robotników (wielki r z e m i e ś l n i c z y o b r ó t), pozbawiają oni mniejszych rzemieślników ich odbiorców. Wówczas rzemieślnikom nie pozostaje nic innego, jak pracować za wynagrodzeniem u innych; w ten sposób stają się oni powoli proletaryuszami. Przedsiębiorcy, wytwarzający w wielkich rozmiarach produkty rzemieślnicze, tem łatwiej mogą zniszczyć w walce konkurencyjnej mniejszych rzemieślników, im więcej ich kapitał pozwala im na zastosowanie maszyn, o ile takowe dadzą się użyć w odnośnem rzemiośle, im taniej dzięki temu mogą sprzedawać swe towary. Mniejszym zaś rzemieślnikom mały ich kapitał albo wcale nie pozwoli na sprowadzenie maszyn, albo nie w takich rozmiarach, żeby mogli podjąć ze skutkiem walkę konkurencyjną z wielkimi przedsiębiorcami, zatrudniającymi całe masy najemnych robotników. W ten sposób powstają wielkie domy towarowe i inne wielkie składy, z których często jeden potrafi zrujnować rzemieślników kilku gałęzi produkcyi w odnośnem mieście i w dalszej okolicy. Jeżeli kapitał jednostki

---

<sup>1)</sup> „Za pomocą rozmaitych manewrów zaślepiono przemysłowców, którzy, nie widząc swych własnych interesów, poddali się całkowiec zasadom liberalizmu. Rzemieślnicy zamilkli i oddali się zupełnie liberalnej polityce, walce antykościelnej, „oświacie i wykształceniu“; wielki zaś kapitał nieustannie był czynnym i, łowiąc ryby w mętnej wodzie, zdobywał dla siebie dziedzinę produkcyi“. Dr. Ebenhoch, Stand und Ursachen der heutigen Handwerkerfrage (Soziale Vorträge der Leo-Gesellschaft) str. 69.

nie wystarczy dla utworzenia takiego wielkiego składu, można to osiągnąć przez towarzystwa akcyjne. W ten sposób wolność przemysłowa służy do tego, aby z jednej strony zrujnować pod względem gospodarczym średni stan przemysłowy, a z drugiej jeszcze więcej wzbogacić tych, którzy już i tak rozporządzają majątkiem większym, aniżeli jest potrzebny dla ich utrzymania<sup>1)</sup>. Zazwyczaj

<sup>1)</sup> Schönberg, Handbuch der politischen Oekonomie, tom 2, str. 578, uzasadnia wolność przemysłową temi słowy: „Ustanawia ona równe dla wszystkich prawo, a przez to samo kładzie podstawę państwa prawnego. Udziela ona wszystkim prawną możność oddania się jakiemukolwiek bądź procederowi i używania sił, gdzie i jak komu się podoba“. Na to trzeba odpowiedzieć (por. wyżej str. 39), że prawna możność oddania się każdemu procederowi nie ma żadnej gospodarczej wartości, jeżeli brakuje innych realnych warunków niezbędnych do korzystania z tej możności. Zupełną słuszość ma v. Philippovich, j. w., str. 176, gdy powiada, że pomyślnie skutki wolnego współzawodnictwa często znacznie są paraliżowane przez przypadek, nawet wtedy, gdy pojedyncze jednostki wstępują w wzajemne współzawodnictwo przy mniej więcej tych samych materialnych warunkach. „Gdzie zaś walka konkurencyjna toczy się przy nierównych warunkach, tam wprawdzie ten, któremu sprzyjają lepsze warunki, może nie mieć powodzenia wskutek własnej swej niezdolności, większa jednak zdolność wcale nie jest rękojmią powodzenia. Bo w walce konkurencyjnej, toczącej się między jednostkami gospodarczymi, nie decyduje tylko zręczność i zdolność kierownika przedsiębiorstwa, ale także wielkość kapitału, którym on rozporządza. Szczególnie tam już nie może być mowy o owych socyalnych skutkach wolnego współzawodnictwa, gdzie występują do walki konkurencyjnej posiadający i nieposiadający. Konkurencya na równej linii jest tu niemożliwą... Dla ukształtowania się stosunku między obiema wielkimi klasami, klasą posiadających i klasą nieposiadających, kapitalistów i robotni-

jeder  
filie  
spółk  
rząd  
jeżeli  
skiem  
użyć  
a wie  
nalaz  
znac  
odnos  
kapita

I  
bądź

ków,  
niepon  
słowy  
równe  
przem  
darcia  
dający  
taryzo  
szych

<sup>1)</sup>  
wielkie  
dłowy  
przem  
zwłasz  
(składy  
wrogów  
ling prz  
Fabryk  
dnym r  
nikną p  
ekspert  
kiem oc  
blask to  
łatwow  
mieślnik

jeden taki wielki zakład towarowy otwiera jeszcze filie w innych miejscowościach; w ten sposób jedna spółka kapitalistów potrafi przez swój kapitał wyrządzić wielkie szkody rzemieślnikom wielu miast, jeżeli nie zniszczyć ich zupełnie<sup>1)</sup>. Z całym naciskiem należy podkreślić, że możliwość takich nadużyć wynika jedynie z wolności gospodarczej, a więc nie stoi w żadnym związku z nowymi wynalazkami w dziedzinie techniki maszynowej. Zaznaczyć jeszcze należy, że nie kupująca publiczność odnosi korzyść z takich domów towarowych, ale kapitaliści, którzy je utrzymują swymi pieniędzmi.

170. Wolność w prowadzeniu jakiegokolwiek bądź procederu, której domagał się liberalizm, miała

ków, wolne współzawodnictwo ma niewątpliwie bardzo niepomyślne skutki pod względem społecznym<sup>2)</sup>. Innemi słowy, państwo prawne i jego fundamentalna zasada równego dla wszystkich prawa (a więc także wolność przemysłowa) są na polu gospodarczem przyczyną rozdarcia społeczeństwa na owe dwie wielkie klasy posiadających i nieposiadających, są więc przyczyną sproletaryzowania wielkich mas ludności, przyczyną dzisiejszych braków socyalnych.

<sup>1)</sup> „Ta okoliczność, że kapitał i prawo umożliwia wielkiemu przemysłowi zakładanie wszędzie filii handlowych, daje mu w szczególny sposób przewagę nad przemysłem rzemieślniczym. Filie handlowe fabryk, zwłaszcza w przemyśle konfekcyjnym i meblowym (składy obuwia, ubrania, mebli) należą do największych wrogów małego przemysłu. Fabryka obuwia w Mödling przy Wiedniu ma 140 filii handlowych w Niemczech. Fabryka obuwia Kraft'a w Bregencyi ma ich 21 w jednym małym Vorarlbergu. Gdzie się utworzy taka filia, niktą powoli rzemieślnicy i stają się — jak stwierdza ekspertyza z Galicyi — robotnikami drogowymi z zarobkiem od 40 do 50 halerzy. Piękna wystawa, zewnętrzny blask towaru, a przede wszystkim jego taniość zwodzą łatwowierną publiczność i pozbawiają w ten sposób rzemieślników ich odbiorców“. Dr. Ebenhoch, j. w. str. 80.

w dalszem następstwie koncentrację różnych gałęzi przemysłu w ręku jednego przedsiębiorcy, który je prowadził przez najemnych robotników. W ten sposób pozwolono bogatym przedsiębiorcom budowlanym wykonywać przez własnych najemników wszystkie roboty potrzebne do zupełnego wystawienia domu. Dawniej roboty stolarskie (okna, drzwi itd.) musiały być wykonane przez samodzielnych stolarzy, roboty ślusarskie (zamki w drzwiach itd.) przez samodzielnych ślusarzy, roboty szklarskie przez szklarzy itd. Dzisiaj, dzięki wolności przemysłowej, można obejść się bez wszystkich tych rzemieślników: jedno przedsiębiorstwo budowlane może wykonać wszystkie te roboty, jeżeli jest dostatecznie wielkiem, aby mógł zatrudniać tylu robotników najemnych. Okoliczność zaś, że tego rodzaju przedsiębiorstwa przynoszą tem większy zysk, im większe są ich rozmiary, skłania przedsiębiorców do ich rozszerzania, co pociąga za sobą ruinę wielkiej liczby małych rzemieślników. Z tej samej przyczyny jeden wielki skład konfekcyjny, mający do sprzedaży najrozmaitsze przedmioty, służące do przyodziania, potrafi zrujnować wielką masę rzemieślników różnych gałęzi produkcji (krawców, rękawiczników, kapeluszników, szewców, parasolników itd.<sup>1)</sup>). I to pogorszenie położenia rzemieślników jest skutkiem jedynie wolności gospodarczej, a nie wynalezienia maszyn.

171. Dalszem następstwem wolności przemysłowej jest 5) niepożądana konkurencja między samymi rzemieślnikami. Dawniej osiedlenie się rzemieślnika w pewnej miejscowości i otworzenie sklepu zależało od różnych utrudniają-

<sup>1)</sup> „Największem niebezpieczeństwem, grożącym rzemiosłu, jest coraz to większa jego zależność od handlu, który się wciska między producenta i konsumenta i otwiera wielkie magazyny. Od zwalczania tego nadużycia powinna zacząć działalność organizacyi spółkowej“. Grunenberga, art. Handwerk w Staatslexikon.

cych warunków. Teraz atoli zupełna wolność przemysłowa daje możność każdemu rzemieślnikowi, nawet bardzo mało obznajomionemu ze swoim rzemiosłem, rozpocząć na jakimkolwiek bądź miejscu swój proceder i sprzedawać swe towary. Pociąga to za sobą ten sam skutek, co w wielkim przemyśle, a mianowicie znaczne obniżenie cen. To obniżenie cen nikomu nie przynosi korzyści, ale szkodzi wszystkim tak rzemieślnikom, jak i odbiorcom; i tym ostatnim, albowiem z powodu niskich cen rzemieślnicy widzą się zmuszonymi do dostarczania gorszych towarów. Nie należy pomijać i tego, że niektórzy rzemieślnicy umyślnie usiłują dać swoim wyrobom piękny wygląd, zaniedbując ich wewnętrzną wartość, rzetelność i trwałość<sup>1)</sup>. W ten sposób targ zostaje przepelniony zewnątrznie pięknymi, ale w samej rzeczy lichymi towarami; ludność kupująca daje się zwieść przez piękny zewnętrzny wygląd towarów i pomija solidne rzemiosło, które wskutek

---

<sup>1)</sup> Do niepomyślnych skutków, które ma wolność przemysłowa dla konsumentów, zalicza Schönberg, i. w. str. 577, i to, że „ona t. i. wolność przemysłowa, nie daje gwarancyi rzetelności, jakości i cenności towarów“. Jeżeli jednak ten sam autor sądzi, że sami konsumenci powinni oceniać, czy towar jest dobry, czy warto zań zapłacić żadaną cenę, niewątpliwie ze słuszością można na to odpowiedzieć słowami v. Philippovich'a, Grundriss der politischen Oekonomie (2 wyd.), tom 1, str. 175, który twierdzi, że konsumenci naogół nie są do tego zdolnymi. „Konsumenty prawie nigdy nie posiadają dokładnej znajomości towaru, nie znają też stosunku między kosztami jego wytworzenia a żadaną zań ceną: zwłaszcza przy równoczesnej zmianie ceny i jakości towarów nie potrafią ocenić przemiany, którą się dokonała w tym stosunku. Z tego rodzaju współzawodnictwa (przy liberalnej praktyce gospodarczej) wynika więc wielkie niebezpieczeństwo pogorszenia produkcji, co zapewnia zwycięstwo najnieuczciwyszemu elementowi“, i dodać należy, staje się to na koszt i ze szkodą ludności.

tego traci rację bytu. Rozumie się samo przez się, że rzemieślnik, rozporządzający większym kapitałem, może wytrzymać konkurencyę dłużej niż mniej zamożny; wskutek tego może on, choćby wcale mu nie dorównał w zdolności i pilności, uczynić go dla siebie nieszkodliwym i zgnieść go przez sam swój większy kapitał, który mu zapewnia przewagę.

172. Pomiędzy przyczynami niekorzystnego położenia rzemieślników należy w szczególności jeszcze wymienić 6) nieuczciwe współzawodnictwo, które zostało umożliwionem przez zasadę wolności przemysłowej. Polega ono na używaniu we wzajemnej konkurencyi takich niedozwolonych środków, których niesprawiedliwość jest więcej ukrytą, a więc niewidoczną na pierwszy rzut oka. Ta nielojalna konkurencyja została dopuszczoną przez państwo, dzięki zasadzie liberalizmu, według której państwo jak najmniej ma zwracać uwagę na sposób zarobkowania podwładnych. Uczciwi rzemieślnicy nigdy nie zdecydują się na używanie nieuczciwych środków; wskutek tego ponoszą oni niemałe straty przez nierzetelność swych współzawodników. Dla utrzymania stanu rzemieślniczego jest jednak niezbędnem otaczać szczególną opieką rzetelnych i uczciwych rzemieślników. Jest nadto jasnem, że wzmaganie się nieuczciwej konkurencyi szkodzi także dobru powszechnemu.

173. Oprócz tych głównych przyczyn trzeba jeszcze wyliczyć 7) kilka przyczyn drugorzędnych. I one wynikają z wolności przemysłowej. Do nich należy urządzenie składów przenośnych. Jest to rodzaj handlu, polegający na ustawicznym przenoszeniu wielkich mas wyrobów rzemieślniczych z jednej miejscowości do drugiej i sprzedawaniu ich za niską cenę. W ten bowiem sposób zostają zaspokojone potrzeby mieszkańców owych miejscowości, wskutek czego miejscowi rzemieślnicy są pozbawieni odbiorców. To, co straci właściciel takiego składu przenośnego, sprzedając towar po niskiej cenie, to wraca mu się dzięki wielkiej masie sprzedanego towaru. Takie składy

szkodzą rzemieślnikom, zwłaszcza wtedy, jeżeli się zjawiają w regularnych odstępach czasu.

Wolność przemysłowa wytworzyła dalej także handel obnośny (domokrażny), czyli handel, prowadzony przez pojedyncze osoby, wędrujące z domu do domu i sprzedające w ten sposób swe towary. Tacy handlarze bywają najczęściej wysyłani przez wielkich producentów, a więc szkodzą rzemieślnikom na rzecz i w służbie wielkich kapitalistów. Już sama niepewność zarobku, którą z konieczności wywołują tak handel obnośny, jak i składy przenośne, jest wielką szkodą dla rzemieślników. Jeżeli bowiem ludność kupująca każdej chwili może zaspakajać swe potrzeby na dłuższy czas w pojawiającym się takim składzie przenośnym albo u handlarzy domokrażnych, rzemieślnicy odnośnej miejscowości w ciągu dłuższego czasu są pozbawieni zarobku i dochodu; a jednak właśnie oni potrzebują może więcej, niż inne klasy zarobkowe ciągłych, aczkolwiek skromnych dochodów, a to dla tego, że ich kapitał obrotowy jest zazwyczaj bardzo mały. Utrzymywanie zaś większych składów przenośnych i przenoszenie ich z miasta do miasta jest możliwem tylko dla bogatszych przedsiębiorców; również tylko im środki pozwalają wysłać handlarzy obnośnych na własny rachunek, lub sprzedawać im swe towary po tak niskiej cenie, że i ci handlarze mogą odnieść korzyść dla siebie z ich odprzedaży. W ten sposób tak składy przenośne, jak i handel domokrażny, przynosi zysk i korzyść tylko tym przemysłowcom, którzy już i tak są majątnymi i prowadzą swój proceder w szerszych rozmiarach, a szkodzą tym, którzy są mniej zamożnymi, owszem mogą ich nawet doprowadzić do konieczności porzucenia rzemiosła i w ten sposób spowodować ich utonięcie w proletaryacie.

## § 2. Środki zaradcze.

174. Cel, do którego należy dążyć, określa częściowo profesor Hitze następującemi słowami: „Nie

zmierzamy do tego, aby na nowo zdobyć dla przemysłu rzemieślniczego i domowego te pola produkcji, które już zajął wielki przemysł kapitalistyczny. To jest poprostu niemożliwem... ale chcemy tak długo zachować dla przemysłu rzemieślniczego te pola produkcji, które do niego teraz należą, aż znajdzie się właściwa droga do przeniesienia rzemiosła w ten nowy ustrój produkcyjny<sup>1)</sup>. Właściwą zaś drogą tego przystosowania rzemiosła do nowych warunków produkcji może być tylko ta, która nie prowadzi do sproletaryzowania dotąd samodzielnych rzemieślników. Dalej należy dążyć do przeszkadzania wielkiemu przemysłowi w uprawianiu pewnych procederów rzemieślniczych jedynie przez najemnych rzemieślników. Należy więc wyliczyć różne środki, któreby mogły zaradzić niekorzystnemu położeniu rzemieślniczego stanu. Z góry jednak powinniśmy zaznaczyć, że 1) podjęte w interesie dobra publicznego uregulowanie konkurencji w wielkim przemyśle przez utworzenie organizacji korporacyjnej, którą także państwo winno popierać (por. str. 243), wyjdzie także na korzyść rzemiosła. Nieokiełznane współzawodnictwo w wielkim przemyśle wyrządziło niezmierne szkody rzemiosłu; a więc uregulowanie tej konkurencji musi z samej natury rzeczy przynieść mu przynajmniej pewną pomoc.

175. Bezwątpienia należy dalej 2) zwrócić uwagę przedewszystkiem na spółki z a w o d o w e, a to już z tej przyczyny, że środki zaradcze, które zaraz wyliczymy, po części już przypuszczają ich istnienie i na nich się opierają<sup>2)</sup>. Już wyżej po-

<sup>1)</sup> Schutz dem Handwerk, str. 20.

<sup>2)</sup> „Przyszłość rzemiosła i przywrócenie zdrowych stosunków w całym stanie (rzemieślniczym), co dziś jeszcze jest możliwem w szerokich i wielkich zakresach, zależy wyłącznie od organizacji spółkowej i od odpowiedniego wykształcenia przyszłego pokolenia rzemieślniczego“. Tak Grunenberg, art. Handwerk w Staatslexikon.



wiedzieliśmy, że rzemieślnicy od samej natury, a nie dopiero z łaski państwa, otrzymali prawo do tworzenia między sobą asocjacji. To prawo przyrodzone w dzisiejszych stosunkach o tyle więcej musi im być przyznanem, o ile spółki rzemieślnicze obecnie nie tylko dążą do polepszenia materialnego położenia swych członków, ale raczej stały się prosto koniecznymi dla utrzymania gospodarczego bytu rzemieślników i dla uratowania ich przed sproletaryzowaniem. Wzmagające się sproletaryzowanie stanu średniego przynosi największą szkodę całemu państwu i społeczeństwu ludzkiemu. Dlatego można powiedzieć, że stany średnie, a więc także rzemieślnicy, organizując się w zawodowe towarzystwa, dokonywują czynu zbawiennego i zarazem niezbędnego dla dobra państwa i społeczeństwa. I to już wyżej zaznaczyliśmy, że wszystkie stowarzyszenia, a więc także organizacje rzemieślnicze mają prawo do ustanowienia dla siebie warunków, na których się tworzą, czyli do wyznaczenia sobie bliższego swego celu i ułożenia swych statutów. Tworzenie się takich organizacji zawodowych zawsze i we wszelkich okolicznościach miało wielką doniosłość; przecież ludzie, mający te same dążenia, odczuwają z samej natury potrzebę łączenia się w towarzystwa dla osiągnięcia swych celów; o ile więc większe znaczenie należy przypisywać tym asocjacjom zawodowym przy dzisiejszych stosunkach, kiedy tylko przez nie rzemieślnicy mogą zdobyć siłę potrzebną do tego, aby stawiać skuteczną opór wielkiemu kapitałowi. Tworzenie spó-

---

O wewnętrznem urządzeniu cechów w różnych państwach europejskich, a szczególnie o środkach, używanych przez cechy tak na korzyść konsumentów, jak na korzyść własnych członków, por. Schönberg, Handbuch der politischen Oekonomie (3 wyd.), tom 3, str. 477 i nast.; o niemieckich cechach por. Pesch, Liberalismus, Sozialismus und christliche Gesellschaftsordnung (2 wyd.), str. 695 i nast.

łek musi się dokonywać w możliwie najnaturalniejszy, przez same stosunki wskazany sposób. A więc a) powinni się łączyć rzemieślnicy, wykonujący pracę jednego rodzaju, jak to miało miejsce w średniowieczu, przynajmniej po większej części, w cechach. b) Zdrowe życie asocjacyjne rozwijać się może tylko w tych miejscowościach, w których istnieje dużo rzemieślników jednego rodzaju pracy, a więc w miastach. Stąd jednak nie wynika, że rzemieślnicy osiedleni na wsi nie potrzebują należeć do tych stowarzyszeń, w których od kolegów z miasta mogą otrzymywać radę i pomoc i wspólnie z nimi walczyć w obronie swych interesów. c) Aby spółki przez własną pozytywną działalność mogły wystąpić skutecznie do walki przeciwko wielkiemu kapitałowi, powinny one, o ile to jest możliwym, skorzystać z nowych wynalazków, które znacznie ułatwiają pracę i przyczyniają się do wytwarzania pełnych i pięknych, a szczególnie dobrych i rzetelnych towarów. d) Ponieważ z powodu zmienionych stosunków obrotowych nie będzie można zapewnić spółce wszystkich odbiorców, osiedlonych w odnośnej miejscowości, dlatego zadaniem każdej spółki jest zapewnić sobie przez dobroć towarów, produkowanych przez członków, rynek lokalny, jak też postarać się o informacje co do potrzeb, ujawniających się w innych miejscowościach, a nawet w krajach zagranicznych, aby móżdż tamieczny rynek zaspodrzyć w towary, których tam brakuje, a które spółka może wytworzyć<sup>1)</sup>. Tak samo spółka może podejmować się dostaw en gros i przez to samo zapewnić pracę i zarobek wszystkim członkom. e) W tym celu spółka powinna mieć i wykonywać prawo kontroli wytworów swych członków i prawo karania wszystkich tych, którzy przez wytwarzanie mniej wartościowych towarów szkodzą dobrej sławie spółki lub przynoszą jej straty w jaki inny sposób.

<sup>1)</sup> O niemożliwości wprowadzenia nanowo miejskiej „mili zamkniętej“ („Bannmeile“) por. Droste, Die Handwerkerfrage, str. 75 i nast.

Jednem słowem spółka powinna wykonywać dozór nad swymi członkami i nad ich gospodarczą działalnością. f) Urządzenia, prowadzone przez spółkę jako taką na korzyść poszczególnych członków, mogą być rozmaite, stosownie do różnych warunków i różnych potrzeb: wspólne magazyny handlowe, składy surowców, kasy kredytowe<sup>1)</sup>, szkoły fachowe itd. Na szczególną wzmiankę zasługują spółki wytwórcze, założone w celu wspólnego zakupu środków produkcyi (maszyn itd.). „Rzemieślnicy powinni się organizować w spółki surowcowe, magazynowe, wytwórcze, aby zachowując w istotnych punktach swoją odrębność, zapewnić sobie także korzyści przedsiębiorstwa wielkiego. Jak daleko w pojedynczych wypadkach należy rozciągnąć tę organizację spółkową, to zależy od lokalnych warunków i stanu odnośnego rzemiosła“<sup>2)</sup>. g) Jedno z głównych zadań średniowiecznych cechów polegało na regulowaniu współzawodnictwa pomiędzy poszczególnymi członkami cechu. I to zadanie powinny wziąć na siebie spółki rzemieślnicze, tak samo jak to czynią związki wielkich przedsiębiorców w zakresie swej działalności, o czem powyżej już była mowa. h) Skuteczne współdziałanie rzemieślników w zaznaczonym kierunku może nie da się inaczej osiągnąć, jak przez cechy przymusowe. Dla wprowadzenia takowych i dla uregulowania ich działalności koniecznym jest, by odnośne ustawy wynikały z dążenia do prawdziwego dobra państwowego, o którym nie można myśleć, jeżeli nie istnieje zdrowy stan średni<sup>3)</sup>.

---

<sup>1)</sup> O towarzystwach pożyczkowych i bankach cechowych por. Retzbach, Handwerker- und Kreditgenossenschaften, rozdział 1 i 2.

<sup>2)</sup> Hitze, Schutz dem Handwerk, str. 33 i nast.

<sup>3)</sup> Jak mało uczyniono dotąd w Niemczech dla utworzenia takich organizacyi rzemieślniczych, por. Retzbach, j. w., str. 127 i nast. Przymusowe spółki rzemieślnicze, zaprowadzone w Austrii, służą często za dowód dla

176. Dalszym środkiem 3) do przywrócenia lepszych, więcej odpowiadających dobru publicznemu stosunków w rzemieślnictwie, jest dowód uzdolnienia, który należy zaprowadzić na drodze ustawodawczej i w odpowiedni sposób go zastosowywać.

Wystarczy kilka uwag w tym przedmiocie. a) Dla wykonywania jakiegobądź rzemiosła, także i tego, które, jak to w dzisiejszych stosunkach często ma miejsce, wykonywa się przy pomocy bardzo wydoskonalonych środków mechanicznych, bynajmniej nie wystarcza umiejętność teoretyczna; potrzebną jest raczej, i to w pierwszym rzędzie, praktyczna, albo techniczna wprawa, którą można zdobyć tylko przez ćwiczenie. Niezbędnym jednak warunkiem możliwie najwyższej doskonałości rzemieślnika w jego zawodzie są pewne naturalne zdolności ducha i ciała, z których najważniejszą jest pewien zmysł artystyczny. b) Dowód uzdolnienia powinien zatem polegać na wykonaniu przez rzemieślnika pewnego wyrobu rzemieślniczego. Uczęszczenie do t. zw. szkół fachowych i świadectwa udzielane przez nie rzadko mogą zastąpić dowód uzdolnienia, dany w sposób dopiero co wskazany; nauka szkolna bowiem zawsze jest więcej teoretyczną, aniżeli praktyczną, jest naogół daleko więcej jednostronną, niż praktyczne wykonywanie rzemiosła u majstra. Dlatego także w dzisiejszych stosunkach należy uważać za najwięcej odpowiadające naturze rzemiosła owe wykształcenie rzemieślnicze

---

twierdzenia, że spółki rzemieślnicze nie mają żadnego widoku pomyślnych skutków. Należy jednak zaznaczyć, że z niezdolności tych spółek do utrzymania się nie można wyciągnąć żadnego wniosku; wprowadzenie ich bowiem nie zasługuje nawet na nazwę połowicznego środka; wszak udzielono im zupełnie minimalnych praw dla obrony przed wielkim kapitałem, a zato włożono na nie niejedną biurokratyczną robotę. (Por. Bamberger, Wanderungen und Wandlungen in der Sozialpolitik, str. 21.)

i ów dowód uzdolnienia, które były w zwyczaju w średniowiecznych czasach; stąd należy je zachować, lub na nowo wprowadzić. Rozumie się samo przez się, że dowód uzdolnienia musi się stosować do rodzaju pracy odnośnego rzemiosła; szczególnie dla rzemieślników owych gałęzi produkcji, w których używa się więcej sztucznych, technicznych środków pracy, ten dowód uzdolnienia musi rozciągać się także na niektóre teoretyczne wiadomości. Dlatego nie możemy się oświadczyć za żądaniem, żeby dowód uzdolnienia do wykonywania jednego rzemiosła uprawniał do wykonywania wszystkich wogóle rzemiosł; możnaby jednak zgodzić się — jako na formę przejściową — na utworzenie pewnych grup rzemiosł i na ustanowienie, że dowód uzdolnienia, złożony dla jednego rzemiosła tej grupy, daje prawo do wykonywania także i innych rzemiosł, należących do tej grupy (projekt wiesbadeński). Mniej jeszcze przyczyniłoby się do rozwiązania kwestyi rzemieślniczej rozporządzenie, że dowód uzdolnienia uprawnia jedynie do przyjmowania terminatorów na naukę (projekt hamburski). c) Jest zupełnie naturalnem, że ci, którzy się znają w sposób doskonały na wykonywaniu jakiego rzemiosła, mogą wydać najprawidłowszy sąd o wszystkim tem, co jest potrzebnem do należytego uprawiania owego rzemiosła. Stąd też wynika, że najnaturalniejszym i najodpowiedniejszym będzie ten sposób dowodu uzdolnienia, który był w zwyczaju w cechach średniowiecznych: majstrowie odnośnego rzemiosła powinni wydawać sąd o naturalnych zdolnościach, o zdobytej wprawie kształcących się towarzyszy po fachu. Egzaminy i sąd o tem, czy kto jest zdolny do wykonywania jakiego rzemiosła, powinny być całkiem pozostawione poszczególnym stowarzyszeniom rzemieślniczym. Władze zaś państwowe i komunalne powinny przez ogólne rozporządzenia albo lokalne przepisy zapobiegać wszelkim nadużyciom i niesprawiedliwościom i karać je. d) Wykształcenie z natury rzeczy może być tylko stopniowem; odpowiednio do tego dowód uzdolnienia powinien być

kilkorazowy, stopniowy, jakim też był w zwyczaju w średniowiecznych czasach. W ten sposób wytworzy się z samej natury rzeczy rodzaj hierarchii społecznej wśród rzemieślników, podobnej do tej, którą dawniej tworzyli terminatorzy, czeladnicy i majstrowie. Niewątpliwie należy uważać te asocjacje rzemieślnicze za najbardziej powołane organy także do określenia czasu, potrzebnego dla zupełnego wyuczenia się pewnego rzemiosła, jakoteż do ustanowienia innych warunków, dotyczących fachowego wykształcenia, którego koniecznie należy wymagać, i dowodu uzdolnienia, który powinien być złożonym. e) Zadaniem zaś państwa jest wykonywać kontrolę nad całą wogóle działalnością spółkową, a w szczególności nad egzaminami, by wszystko przyczyniło się do dobra powszechnego, jeżeli same spółki tego albo wcale nie czynią albo czynią to tylko w sposób niedostateczny.

Ponowne wprowadzenie dowodu uzdolnienia będzie miało nie tylko ten dobry skutek, że rzetelni i pilni rzemieślnicy zostaną uwolnieni od uciążliwej i szkodliwej konkurencji fuszerskiej, ale zapewni ono majstrom wogóle lepszy byt i przez to samo przyczyni się do podniesienia całego stanu rzemieślniczego. Wtedy też znowu będą mogły wytworzyć się z większą łatwością zdrowe stosunki między majstrami rzemieślniczymi i ich pomocnikami, którzy dopiero uczą się rzemiosła. Największą jednak i najistotniejszą korzyścią jest to, że przez zaprowadzenie przymusowego dowodu uzdolnienia utrudnia się w wysokim stopniu, jeżeli się nie uniemożliwia zupełnie, wykonywanie jednego lub kilku rzemiosł jedynie przez najemnych robotników. Właśnie to jest wielką krzywdą dla rzemieślników, jest to poprostu wydaniem ich na łaskę i niełaskę kapitału, że kapitaliści, nie mający żadnej, ani nawet najmniejszej znajomości rzemiosła, jedynie przy pomocy swego kapitału mogą prowadzić przez najemnego kierownika przedsiębiorstwo rzemieślnicze i, prowadząc je w wielkich rozmiarach, potrafią zrujnować całą masę małych rzemieślników. Przeprowadzenie dowodu uzdol-

nienia uniemożliwia także tworzenie się towarzystw akcyjnych i innych podobnych związków, założonych w celu prowadzenia rzemieślniczego przedsiębiorstwa.

177. Do przyczyn kwestyi rzemieślniczej należy w dalszym ciągu także koncentracja kilku rzemiosł w jednym ręku. Należy więc poczynić kroki, aby to nadużycie usunąć i na przyszłość uniemożliwić. Wprowadzenie dowodu uzdolnienia wprawdzie już samo z siebie znacznie się do tego przyczyni; przecież jest prawie niepodobnem, by jedna osoba po kolei w kilku rzemiosłach odbyła naukę, wymagana dla wykonywania każdego z tych rzemiosł. Ponieważ zaś samodzielny przemysłowiec powinien złożyć dowód uzdolnienia za siebie samego, przeto wykonywanie rzemiosła przez innych jest dla niego niemożliwem. — Prostszy i bezpośredniejszy jeszcze środkiem do tego byłby państwowy zakaz koncentracji kilku rzemiosł w jednym ręku. Taki zakaz łatwo daje się przeprowadzić w miastach o średniej wielkości (począwszy od 1500 mieszkańców), gdzie się osiedlili najrozmaitsi rzemieślnicy, w mniejszych zaś miastach i na wsi przynajmniej reparacye powinnyby być pozwolone także rzemieślnikom, uprawiającym podobny rodzaj rzemiosła. W tym celu należy dokładnie wyodrębnić jedno rzemiosło od drugiego i oznaczyć roboty, któreby wchodziły w zakres każdego poszczególnego rzemiosła. Takie rozciągnięcie granic między poszczególnymi procederami już teraz zostało przeprowadzonem w celu oznaczenia wysokości podatku procederowego. Trzeba atoli zauważyć, że nie należy zbyt ograniczać zakresu robót, przyznanych każdemu poszczególnemu rzemiosłu; takie bowiem nadmierne ścieśnienie zakresu działalności jest bardzo niewygodnem i uciążliwem i pozbawia wszelkiego zadowolenia z pracy.

178. Oprócz tego 5) należy zakazać na drodze ustawodawczej składy przenośne i udzielić rzemiosłu prawnej ochrony przeciwko bazarom albo wielkim magazynom, wystawiającym na sprzedaż najrozmaitsze, częścią także i rzemieślnicze towary.

Takie bazary i składy przenośne służą wielkiemu kapitałowi, szkodzą zaś bardzo rzemieślnikom, przytem nie przynoszą żadnej korzyści kupującym. Towary bowiem, wystawiane na sprzedaż w takich sklepach, zostają wytwarzane en gros; wskutek tego mają one często wszystkie braki, które są następstwem wielkiej produkcyi; brakuje im zazwyczaj trwałości i solidności, której nie potrafi zastąpić ich zewnętrzna piękność, i chociaż są taniemi, niska ta cena jednak nie zrównoważy ich wewnętrznych braków<sup>1)</sup>. Składy przenośne są pożyteczne tylko dla takich miejscowości, gdzie rzemieślnicy nie wytwarzają towarów, wystawianych przez te składy. Znacznie należy ograniczyć także handel obnośny. Można by nań pozwolić tylko w tych miejscowościach, gdzie z powodu braku odpowiednich sklepów rzemieślniczych mieszkańcy potrzebują handlarzy obnośnych, by zaopatrzyć się w odnośne towary — a więc przede wszystkim w okolicach wiejskich. — Także państwo nie powinno robić konkurencyi rzemieślnikom przez pracę więźniów. Zasada, której w tej kwestyi należy się trzymać, jest ta, że więźniów, którzy muszą być utrzymywani przez państwo, należy zatrudniać przy pracach, które musi wykonywać samo państwo (budowa dróg itd.).

179. Do wprowadzenia reform ustawowych na korzyść rzemieślników mogą się przyczynić izby rzemieślnicze, których utworzenia domagają się różne strony. Jeżeli one, tak samo jak izby rolnicze, robotnicze i handlowe, mają za główne zadanie służyć władzom państwowym jako organy doradcze przy wydawaniu ustaw, dotyczących dobra

---

<sup>1)</sup> Jest maksymą, wypróbowaną przez doświadczenie, że nie ten rozporządza lepiej swymi pieniędzmi, kto dla zaspakajania swych potrzeb sprowadza sobie towary możliwie najtańsze, ale raczej ten, kto szczególnie zwraca uwagę na rzetelność i trwałość towarów, chociażby właśnie wskutek tych przymiotów ceny towarów były wyższe.



rzemieślników, wówczas władze państwowe powinny okazać gotowość do wysłuchiwania rad, udzielanych przez te korporacje, i zastosowania ich, o ile tego wymaga dobro publiczne. Inaczej skuteczna działalność tych izb jest niemożliwą. Ponieważ atoli jeszcze dziś zwolennicy liberalizmu wywierają silny wpływ na ustawodawstwo prawie wszystkich państw, dlatego nie można się pozbyć obawy, że utworzenie izb rzemieślniczych będzie służyło rządzącym tylko do tego, aby wobec opinii publicznej zachować pozory, jakoby im na seryo chodziło o rzemieślników, podczas gdy w rzeczywistości nikt o tem nie będzie myślał. Bardzo pożytecznymi okazałyby się izby rzemieślnicze zwłaszcza, gdyby rzemieślnicy rzeczywiście byli połączeni w cechy, a izby rzemieślnicze stanowiły bezpośrednią ich władzę. „Izby rzemieślnicze powinny przede wszystkim być władzą nadzorczą cechów i kontrolować wszystkie cechowe sprawy. Dalej powinny one być rodzajem władzy sądowniczej dla rozstrzygania sporów, powstających w łonie pojedynczych cechów, jako też i między cechami samymi, i dotyczących życia rzemieślniczego, uregulowanego przez ustawodawstwo cechowe. Wreszcie powinny one stanowić polityczną reprezentację rzemiosła i brać udział w ustawodawstwie przez formułowanie propozycji i wydawanie orzeczeń fachowych<sup>1)</sup>. Oprócz tego izby rzemieślnicze powinnyby postarać się o utworzenie towarzystw kredytowych<sup>2)</sup>.

180. Bardzo ważnem dla rozwiązania kwestyi rzemieślniczej jest 7) ponowne o b u d z e n i e i r o z -

<sup>1)</sup> Por. Kölner Korrespondenz (art. Dr. P. Oberdörffer), 1898, str. 139 i nast., gdzie znajdujemy następującą propozycję dla organizacyi izb rzemieślniczych: „Cechy okręgu lub powiatu wybierają wydział jako izbę okręgową, izby okręgowe wydział prowincyalny jako izbę prowincyalną, izby prowincyalne zaś izbę krajową“.

<sup>2)</sup> Por. Retzbach, i. w. str. 120.

krzewienie w stanie rzemieślniczym prawdziwie chrześcijańskiego ducha. Obecnie niekorzystne położenie rzemieślników powstało nie bez winy samych rzemieślników. Przecież przyjęli oni idee liberalne, służyli własnemu egoizmowi, zbyt ufali we własne siły i prowadzili jeden przeciwko drugiemu nierozsądną i zgubną konkurencję. Tylko wtedy, gdy rzemieślnicy pozbędą się tych idei, wejdą oni na właściwą drogę i będą mogli siebie uratować. Stan rzemieślniczy stał się jedną z ofiar ekonomicznego liberalizmu; podnieść się może on tylko przez bezwarunkowe przyjęcie i zachowanie chrześcijańskich zasad gospodarczych. Dalej jeszcze jedna uwaga. Kwestya rzemieślnicza jako taka nie powstała wprawdzie z powodu braku pracowitości i oszczędności w stanie rzemieślniczym jako takim, ale nie da się zaprzeczyć, że ten brak wyrządził wielkie szkody niektórym pojedynczym rzemieślnikom. Prawdziwy duch chrześcijański nie pozwala na zbytki i nadmierne oddawanie się rozrywkom; przeciwnie budzi on i popiera gospodarność i oszczędność, przyczyniając się w ten sposób do podniesienia także materialnego dobra. Wreszcie należy zaznaczyć, że także pomyślny rozwój spółek rzemieślniczych jest niemożliwym, jeżeli ich członkowie nie zostaną przejęci prawdziwym duchem chrześcijańskim. Przecież powinni oni wspierać jeden drugiego radą i czynem, powinni być gotowi do ofiar na korzyść całej spółki lub też pojedynczych członków, co jest niemożliwym bez chrześcijańskiej miłości i zaparcia się. Coprawda spółki mogą znacznie się przyczynić także do doczesnego dobra rzemieślników, w ten sposób poczynione ofiary już tu znajdują nagrodę; ale mimo to chrześcijański duch jest dla żywotności tych spółek koniecznym; bo jest wielu takich, którzy nie są zdolni do przewidzenia późniejszych korzyści z teraz poniesionych ofiar. Cóż więc ich może skłonić do przyjęcia na siebie takich ofiar, jeżeli nie chrześcijańska miłość?

181. Rozkrzewianie ducha chrześcijańskiego w stanie rzemieślników — to też cel i zadanie różnych

8) z  
zwią  
zwią  
cnie  
prze  
ków  
ralno  
sakra  
nauk  
książ  
piec  
sób  
dobr  
dnio  
rzem  
rady  
prze  
i za  
wyc  
czela  
ostat  
dzen  
infor  
oma  
dział  
gólni  
niów  
relig  
zwią  
zwią  
ze z  
swyc  
Szcz  
mina  
kszt  
wog  
ligii,

8) związków rzemieślniczych, powołanych do życia zwłaszcza ze strony katolickiej. Najprzód powstały związki czeladnicze. Swój cel, a mianowicie wzmocnienie życia religijnego i moralnego, osiągają one przez niedopuszczanie i wykluczanie takich członków, którzyby mogli szkodzić religijności i moralności innych, przez wspólne przystępowanie do sakramentów świętych, przez specjalne religijne nauki i wykłady, przez rozpowszechnianie dobrych książek, przez wstrzymywanie członków od niebezpiecznych towarzystw i rozrywek itd. W ten sposób przyczyniają się te związki także do doczesnego dobra członków; dążą one jednak także i bezpośrednio do tego celu przez wymianę myśli w sprawach rzemieślniczych, przez udzielanie przyjacielskiej rady w interesach, przez pośredniczenie pracy przez udzielanie wędrującym czeladnikom przytułku i zapomogi, przez urządzenie wykładów fachowych itd. Takie zadania mają nie tylko związki czeladnicze, ale także i związki majstrów. Z tymi ostatnimi połączone są nieraz także różne inne urządzenia, np. kasy dla chorych, biura dla udzielania informacji o czeladnikach i terminatorach, wykłady, omawianie wspólnych spraw itd. Bardzo dodatnio działają także związki terminatorów, założone szczególnie w celu religijno-moralnego wychowania uczniów. Posługują się one dla wzmocnienia życia religijnego i moralnego tymi samymi środkami, co związki czeladników i majstrów. Nieraz też stoją te związki terminatorów w organicznej łączności ze związkami majstrów, którym mają dostarczać ze swych szeregów dzielnych, niezepsutych członków. Szczególny nacisk kładzie się w tych związkach terminatorów — i to zupełnie słusznie — na dalsze wykształcenie w tych naukach, które dla rzemieślników wogóle są pożytecznymi; do nich należą oprócz religii, arytmetyka, rysunki, prowadzenie ksiąg itd.

## Rozdział IV.

### Braki w przemyśle handlowym<sup>1)</sup>.

#### § 1. Istota i przyczyny tych braków.

182. W podobnie niekorzystnem położeniu jak rzemieślnicy znajduje się także stan handlowy; średnim i mniejszym kupcom istotnie grozi ruina. Pozbawieni środków utrzymania, muszą oni utonąć w proletaryacie. Kwestya więc stanu handlowego zajmuje się zbadaniem przyczyn tego smutnego zjawiska i zaradczyimi przeciwko tym brakom środkami. Byt licznej tej klasy, składającej się ze słabych pod względem gospodarczym ludzi, powinien być zapewnionym, a położenie ich polepszonem. Tak samo jak w dziedzinie przemysłu, rzemiosła i rolnictwa, przewaga wielkiego kapitału daje się odczuwać i w dziedzinie handlu. Wielki handel, prowadzony przez wielkich kapitalistów, wzmaga się coraz bardziej ze szkodą średniego i drobnego handlu. Nie dziw więc, że dzisiejszy sposób prowadzenia handlu przyczynia się coraz to więcej do rozdzielenia społeczeństwa na dwie wielkie klasy, klasę nadmiernie bogatych i klasę tych, których jedynem źródłem dochodu jest praca.

183. Według natury dóbr, będących przedmiotem handlu, rozróżniamy 1) handel towarowy, handel papierami wartościowymi i handel nieruchomościami. 2) Dalej rozróżniamy handel wielki i handel mały (częstkowy, detaliczny). Wielki handel zbywa zakupione towary, przynajmniej przeciętnie,

---

<sup>1)</sup> Eberle, Grundzüge der Soziologie, str. 256. — O handlu wogóle por.: v. Philippovich, Grundriss der politischen Oekonomie, str. 189 i nast.; Lexis w Schönberg'a Handbuch der politischen Oekonomie (3 wyd.), tom 2, str. 811 i nast.; Milewski-Czerkawski, Polityka ekonomiczna, tom 2, str. 200 i nast.; — Engels, Detaillisten-Fragen. Neue Aufgaben des Kleinhandels (1905); Retzbach, Leitfaden für soziale Praxis, str. 212 i nast.

znowu kupcom albo też przedsiębiorcom, którzy je obrabiają. Mały handel przeciwnie wstępuje w bezpośrednie stosunki z konsumentami, którym zbywa swe towary. Mały kupiec więc sprzedaje towar zwykle w mniejszej, wielki zaś kupiec w większej ilości; stąd też ich nazwa. 3) Według terytorium, które handel może obejmować, rozróżniamy handel wewnętrzny i handel zewnętrzny (zagraniczny); ten ostatni może być albo handlem wywozowym (eksportowym) albo handlem dowozowym (importowym), stosownie do tego, czy on się zajmuje zbywaniem wytworów własnego kraju po zagranicą, czy też przywozem zagranicznych produktów do własnego kraju. Zewnętrzny handel z natury rzeczy prawie zawsze jest wielkim handlem. Wewnętrzny handel jest ten, który we własnym kraju zakupuje rozmaite produkty, aby je znowu zbyć w tym samym kraju. Handlowi zewnętrznemu i wewnętrznemu przeciwstawia się także handel pośredniczący czyli przewozowy. Pośredniczącymi handlarzami są ci, którzy kupują wytwory obcego kraju, aby je znowu odprzedać w innym obcym kraju, Wskutek łatwości komunikacji i wolności, handel zewnętrzny doszedł w ostatnim wieku do wielkiego rozwoju. 4) Dalej jest różnica między handlem osiadłym a handlem wędrownym; do tego ostatniego należy handel obnośny (domokrażny) i handel targowy (jarmarkowy). Wreszcie należy tu wspomnieć o monopolu. Jest to handel pewnym określonym gatunkiem towarów, prowadzony przez jedną wyłącznie osobę. Odróżniamy monopol państwowy od monopolu prywatnego, zależnie od tego, czy państwo zarezerwowało sobie prawo sprzedawania pewnych towarów w obrębie swych granic (monopol soli, tytoniu), czy też jaka pojedyncza fizyczna czy prawna osoba zdobyła monopol w pewnej okolicy. Monopol prywatny jest albo tylko faktem, albo powstaje na mocy prawa. To ostatnie ma wtedy miejsce, gdy państwo udzieli pewnej prywatnej osobie albo pewnemu towarzystwu wyłącznego prawa handlu pewnymi towarami; jednakże tylko

bardzo ważne przyczyny, a mianowicie względ na dobro powszechne, mogą skłonić władzę państwową do udzielenia takiego prawa. Monopol faktyczny jest zdobyty albo w sposób prawny, dozwolony, albo nieprawny, niedozwolony. Monopol jest osiągnięty na drodze niedozwolonej, jeżeli przy pomocy kłamliwej reklamy, wychwalającej własne, a ganiącej cudze towary, przez zawieranie trustów, lub za pomocą innych podobnych środków, sprzeciwiających się miłości bliźniego i szkodliwych dla dobra powszechnego, inni kupcy zostali zniszczeni i w ten sposób cały handel odnośnymi towarami dostał się w ręce jednego albo pewnej ograniczonej liczby przedsiębiorców.

184. Bliższe przyczyny braków w przemyśle handlowym są następujące: 1) Niczem nieograniczona wolność w tworzeniu i rozszerzaniu wielkich i coraz to większych zakładów handlowych przez wielkich kapitalistów, towarzystwa albo spółki (towarzystwa akcyjne itd.), i wynikająca stąd możność zupełnego zniszczenia średniego i drobnego handlu przez przemożną konkurencyę. Nic nie jest wielkiemu kapitaliście lub towarzystwu, rozporządzającemu znacznymi kapitałami, tak łatwem, jak zrujnowanie mniej zamożnego w walce konkurencyjnej. Wystarczy tylko sprzedawać przez pewien czas trochę taniej własny dobry towar — wielkie fundusze na to pozwalają bogatszemu przedsiębiorcy albo towarzystwu — aby zabrać mniej zamożnemu jego odbiorców. Albo można też zmusić tego ostatniego do sprzedawania towarów po równie niskiej cenie, czego on jednak w ciągu dłuższego czasu wytrzymać nie może. Wskutek tego ruina jego staje się niechybną. Nierzadko udaje się małej liczbie wielkich kapitalistów albo towarzystw skoncentrować w ten sposób w swym ręku cały handel pewnymi towarami, czyli zdobyć monopol. Takie monopole mogą być albo ograniczone w swej działalności na pewne terytoryum, albo też mieć charakter międzynarodowy. Monopole międzynarodowe, czyli światowe, powstają przez łączenie się tych przed-

siębi  
gólny  
zosta  
być  
ceny  
stały  
dziel  
firmy  
tych  
wpra  
gnier  
mon  
niem  
czeni  
wielk  
istnie  
się p  
korzy

wielk  
rych  
swyc  
wadz  
dłow  
także  
im te  
towa  
wielk  
Z tej  
same  
się in  
przez  
nowa

przy  
wotr  
tyka  
wielk  
obro  
gield  
wien

siębiorstw, które już posiadają monopol w poszczególnych państwach. Rozróżniamy związki, które zostały zawarte w tym wyraźnym celu, aby zdobyć monopol i przez to móc dowolnie oznaczać ceny odnośnych towarów, i związki, które zostały utworzone dla uregulowania produkcji i rozdzielenia rynków zbytu pomiędzy poszczególne firmy, należące do związku. Wyraźnym celem tych ostatnich związków przedsiębiorczych nie jest wprawdzie dowolne podwyższanie cen przez osiągnięcie monopolistycznego stanowiska, ale mimo to monopolizacja odnośnych towarów jest z ich istnieniem prawie zawsze połączoną. Handlarze, połączeni w taki kartel, mają z samej natury rzeczy tak wielki wpływ na ukształtowanie ceny towarów, że istnieje wielkie niebezpieczeństwo, iż oni nie oprą się pokusie wyzyskania tego wpływu na własną korzyść bez względu na dobro kupujących.

185. W związku z tą wolnością zakładania wielkich domów i towarzystw handlowych, w których także wielcy finansiści korzystnie lokują część swych kapitałów, stoi wolność 2) dowolnego prowadzenia handlu. Tak np. poszczególne firmy handlowe mogą utworzyć dowolnie wielką liczbę filii także dla detalicznego zbywania towarów. Wolno im też z pominięciem średniego handlu zbywać swój towar bezpośrednio drobnym kupcom, w czym wielkie firmy handlowe posługują się agentami. Z tej przez prawo zapewnionej wolności w rzeczy samej robi się o tyle użytek, o ile interes okazuje się intratnym i zyskowym bez względu na to, że przez to cała masa mniejszych kupców zostaje zrujnowana.

186. Do spotęgowania zgubnych tych skutków przyczyniają się jeszcze 3) giełdy towarowe. Pierwotnie były to zakłady lub domy, w których spotykali się ludzie, mający zamiar nabyć lub sprzedać wielkie ilości towarów, dla dokonywania transakcji obrotowych. Atoli zwyrodniały one tak samo, jak giełdy pieniężne i walorowe. Zajmują się one bowiem nie tyle interesami efektywnymi (realnymi),

tj. interesami, w których chodzi o realne kupno i realną sprzedaż realnego towaru, ile raczej interesami spekulacyjnymi, tj. takimi, których przedmiotem jest jedynie różnica czyli dyferencya między chwilową i późniejszą ceną towarów. Już z samej natury rzeczy cena towarów ciągle się chwieje; zwyrodniały obrót giełdowy i różne inne wywierane na nią wpływy wywołują oprócz tego nowe, sztuczne chwanie się cen. Spekulanci giełdowi usiłują przewidzieć cenę, którą będzie miał towar później, by mógł wyciągnąć zysk z dyferencji między chwilową i późniejszą ceną. Ponieważ zdania pojedynczych spekulantów giełdowych co do przyszłej ceny towarów różnią się, i ponieważ każdy stosownie do swego subiektywnego zdania kupuje albo sprzedaje towar, przeto staje się nieuniknionem nienaturalne, często bardzo nagłe podwyższenie albo obniżenie się cen<sup>1)</sup>. Na średni i drobny handel giełda towarowa wywiera zgubny wpływ o tyle, o ile a) ciągną przez

<sup>1)</sup> „Czysto dyferencyjne interesa, dokonywujące się wyłącznie w obrębie pewnego koła spekulantów, bez zawarcia jakiegokolwiek efektywnego interesu, czy to na początku, czy na końcu całego szeregu transakcyi, nie są niczem innym jak grą, która nie tylko nie stanowi żadnej funkcyi gospodarczej, ale pod względem moralnym oddziaływa wprost zgubnie“. Lexis w Schönberg'a Handbuch der politischen Oekonomie, tom 2, str. 878. Co do słuszności dalszego zdania Lexis'a który sądzi, że te interesa czysto dyferencyjne nie zdołają wywrzeć znacniejszego wpływu na ukształtowanie się cen, można mieć wielkie i uzasadnione wątpliwości. Nadto należy zauważyć, że już i nieznaczne zachwianie się cen może przyprawić o bardzo dotkliwe straty mniejszych i średnich handlarzy. O „spekulacyjnym handlu papierami wartościowymi“ powiada ten sam Lexis, że „z niektórych pożytecznych pod względem gospodarczym skutków, które on mieć może, bynajmniej nie można wyciągnąć wniosku, iż dobre jego skutki są większe od szkodliwych“ (str. 880). Por. także Philippovich, j. w., str. 192.



te giełdy wywoływana chwiejność cen czyni bardziej niepewnym zysk średniego i drobnego handlu. Wskutek tego ci handlarze stają się poniekąd zmuszonymi do wdawania się ze swej strony w spekulacye. Do tego jednak oni nie są zdolnymi bez narażenia się na największe niebezpieczeństwo; bo nie są oni w stanie obliczyć wszystkich stosunków produkcyjnych i rynkowych. Dalej b) giełdy towarowe dają tu i owdzie sposobność bardzo korzystnego kupna spekulacyjnego, czyli kupna po wyjątkowo niskiej cenie, a przez to samo też sposobność sprzedaży za niższą cenę, co pociąga za sobą zniżkę cen na niekorzyść innych kupców.

187. Nadzwyczaj zgubne skutki mają dla średniego i drobnego handlu także 4) wielkie bazyary. Są to domy towarowe, wystawiające na sprzedaż częstkową czyli detaliczną najrozmaitsze towary, służące do bezpośredniego zaspakajania potrzeb. Do nich należą także t. zw. składy konfekcyjne. Bazyary te nabywają swe towary w wielkich zakładach przemysłowych, albo u wielkich dostawców, którzy wytwarzają te towary w przemyśle domowym. Wygoda, wynikająca stąd, że w jednym i tym samym składzie można jednocześnie kupić wiele rzeczy, niskie ceny, umożliwione przez bezpośrednie nabycie towarów w fabrykach albo od wielkich dostawców, którzy ze swej strony bardzo źle wynagradzają przemysłowych robotników domowych, wszystko to ściąga do tych bazarów całe masy kupujących. W ten sposób jeden wielki bazar może zrujnować wielką liczbę mniejszych kupców.

188. Niemałą szkodę wyrządzają średniemu a szczególnie drobnemu handlowi także 5) spółki spożywcze. Są to związki, składające się z możliwie największej liczby odbiorców, którzy z pominięciem szczególnie drobnego handlu pewne przedmioty zapotrzebowania nabywają en gros, a więc od kupców hurtownych, aby je dostarczać członkom spółki, o ile to jest możebnem, po cenie kupna. Powstanie swe zawdzięczają te spółki wolności gospodarczej; konieczność zakładania takich spółek jest usprawie-

dliwioną przez ogólne niepomyślne stosunki gospodarcze, które zmuszają mniej zamożne warstwy ludności do szukania sposobów, aby móc jak najtaniej nabywać najpotrzebniejsze środki utrzymania. „Spółki spożywcze bezwzględnie skazują na zagładę małych kupców<sup>1)</sup>, nie szkodzą zaś wielkim handlarzom, a więc kapitalistom; bo właśnie od nich nabywają one swój towar.

189. Dalej szkodzą stanowi handlowemu, i to znowu przeważnie handlowi drobnemu, składy przenośne<sup>2)</sup> i handel obnośny, w ten sam mniej więcej sposób, jak szkodzą rzemieślnikom, o czym powyżej już była mowa (pr. str. 292). Korzyść z tych składów, a także w części przynajmniej, z handlu obnośnego, odnoszą zwykle wielcy kapitaliści.

## § 2. Środki zaradcze.

190. Z przedstawienia tych najgłówniejszych przyczyn niekorzystnego położenia stanu handlowego same przez się wynikają środki, które należy zastosować, by utrzymać ten stan, a przez to samo uratować znaczną część gospodarczego stanu średniego. 1) Na pierwszym miejscu należy żądać odpowiedniego ograniczenia wielkiego kapitału w zakładaniu i tworzeniu wielkich zakładów handlowych; i w tej dziedzinie należy porzucić zasadę zupełnej wolności gospodarczej. Rozumie się samo przez się, że wielkie przedsiębiorstwa handlowe są niezbędnymi szczególnie dla prowadzenia handlu wszechświato-

<sup>1)</sup> Hitze, Kapital und Arbeit, str. 504.

<sup>2)</sup> Także Lexis (w Schönberg'a Handbuch der politischen Oekonomie, str. 893) musi przyznać, że składy przenośne mają wiele ujemnych stron. Zarzut, że one w wysokim stopniu szkodzą średniemu i drobnemu handlowi, zbywa on jednak uwagą, że konsumenci przez takie składy taniej otrzymują towar, o czym należy pamiętać, przynajmniej biorąc rzecz ogólnie.

wego i także innego handlu. Pożądanem jest atoli ograniczenie prawa sprzedaży. Firmy, założone w celu prowadzenia handlu międzynarodowego, powinnyby zbywać swe towary regularnie tylko handlarzom pośrednim, nie zaś handlarzom detalicznym, choćby ci ostatni chcieli nabyć towar w większej ilości; handlarze zaś pośredni powinnyby sprzedawać tylko kupcom detalicznym, nie zaś poszczególnym odbiorcom. Już w ten sposób osłabionoby przynajmniej w pewnej mierze przemoc wielkiego kapitału w tej dziedzinie, i przyczynionoby się niemało do podziału zysku, wynikającego z interesów handlowych, pomiędzy większą liczbę osób. Państwo powinno na drodze ustawowej oznaczyć interesa, które mogą być dozwolone wielkiemu, i interesa, które mogą być dozwolone pośredniemu handlowi. Na zarzut, że przez wciśnienie handlu pośredniego i drobnego między handel wielki i konsumentów towar staje się droższym, należy odpowiedzieć, iż dzisiejsza wolność handlowa bynajmniej nie przyczynia się do tego, że konsumenci otrzymują za tańszą cenę środki utrzymania; przeciwnie skutkiem tej wolności jest to, że wielkiemu kupcowi przypada w udziale cały ten zysk, którym przy innych stosunkach musiałby się on podzielić z kupcami średnimi i drobnymi. W równy sposób możnaby odgraniczyć handel od przemysłu. Przynajmniej w wielu gałęziach przemysłu dałaby się, nawet bardzo łatwo, przeprowadzić zasada, według której fabrykantom wolnoby sprzedawać swój towar tylko kupcom średnim, nie zaś kupcom detalicznym. Dla gałęzi przemysłu, pracujących prawie wyłącznie dla wielkich zakładów (jak np. dla przemysłu żelaznego, pracującego dla wielkich zakładów komunikacyjnych: kolei, towarzystw okrętowych), możnaby oznaczyć pewne minimum, poniżej którego nie mogłoby one sprzedawać swych wyrobów pojedynczym odbiorcom. Powyżej już zaznaczyliśmy, że państwo ma ścisły obowiązek zupełnie zakazać pod karą tworzenie się trustów lub kartelów wyzyskiwawczych; nad innymi zaś kartelami powinno ono rozciągnąć tak skuteczną kontrolę i w ten sposób

wpływać na ich działalność, by im odebrać możność szkodzenia dobru powszechnemu<sup>1)</sup>.

191. Do przeprowadzenia tych i innych zawiennych reform przyczynią się także i w stanie handlowym 2) stowarzyszenia zawodowe. Za wzór takich mogą służyć średniowieczne giełdy kupieckie, których ślady dziś jeszcze znaleźć można w niektórych miastach<sup>2)</sup>. Dzięki żywemu du-

---

<sup>1)</sup> „Prawdziwe koalicje, zawarte w celu podwyższenia cen, a polegające na specjalnej umowie większych kapitalistów, w handlu towarowym są rzadszym zjawiskiem aniżeli w handlu papierami wartościowymi, w przedsiębiorstwach górniczych i przemysłowych. Wszelako i one przychodzą niekiedy do skutku i przynoszą niewątpliwie oczekiwany zysk swym założycielom, jeżeli z góry są obmyślane jako operacje, które mają być rychło wykonane i wyzyskane“. Lexis, j. w., str. 447. Przykłady przytacza autor na tem samym miejscu w odnośniku 49 i 50. Inny przykład sztucznego ukształtowania cen znaleźć można w broszurce: Die Bauernnot, Stimmen aus Oesterreich zur Lehr und Wehr, str. 13 i nast.

<sup>2)</sup> Wcale nie potrzebujemy zaprzeczać temu, że z samej natury rzeczy spółki zawodowe mają pewne braki. Brakiem takim jest np. to, że one pod pewnym względem mniej się przyczyniają do podniesienia produkcji niż wolność gospodarcza. Niema przecież żadnej instytucji ludzkiej, któraby nie miała większych lub mniejszych niedoskonałości. Może tu chodzić tylko o to, jakiej instytucji należy dać pierwszeństwo, jeżeli zostaną obliczone wszystkie dobre i złe strony jednego i drugiego systemu. Wolna konkurencja sprzyja więcej kapitałowi niż pilności i przyczynia się do zbyt nierównego podziału dóbr doczesnych. Dlatego ma słuszność Devas-Kämpfe (Grundsätze der Volkswirtschaftslehre) mówiąc: „Mimo wszystko (t. j. mimo wszystkie braki spółek zawodowych) zniesienie cechów, dokonane przez gospodarczy liberalizm w końcu przeszłego i w ciągu obecnego wieku, było zgubnem, przynajmniej dla małych

chowi solidarności rozwinęły się one wówczas zupełnie naturalnie bez żadnej zewnętrznej pomocy. Te towarzystwa kupieckie a) nie potrzebują podobnie, jak tego żądaliśmy dla spółek rzemieślniczych, organizować się ściśle na podstawie poszczególnych branż; mogą one raczej obejmować wszystkich wogóle kupców miasta i jego okolic, a to dla tego, że między handlującymi różnymi artykułami istnieje wspólność interesów, oraz i dla tego, że fachowe wykształcenie u wszystkich kupców jest prawie jednakowem. Z tych samych jednak przyczyn jest pożądanem, by średni i wielki handel utworzył oddzielne towarzystwa czyli giełdy. b) Tego rodzaju giełd, dziś jeszcze nieistniejących, bynajmniej nie mogą zastąpić dzisiejsze i z b y h a n d l o w e<sup>1)</sup>, które tak samo, jak inne izby zawodowe, służą prawie wyłącznie popieraniu władz państwowych i zazwyczaj nie rozwijają szerszej działalności gospodarczej. Należałoby znacznie rozszerzyć zakres kompetencji tych izb handlowych; o znaczeniu ich dla organizacyi stanu handlowego należy powiedzieć to samo, cośmy powyżej zaznaczyli co do działalności izb rolniczych, rzemieślniczych i robotniczych. c) Giełdy powinny same sobie wyznaczyć bezpośrednio bliższe cele i same załatwiać swe sprawy. Zadania ich mogłyby być następujące: podniesienie małego i średniego handlu, wspólna akcja przeciwko składom przenośnym, bazarom i towarzystwom spożywczym, zwalczanie wszelkiej nieuczciwej konkurencyi, wspólne zakupy, utrzymanie handlowych szkół uzupełniających, udzielanie rad i informacji w sprawach kupieckich, popieranie fachowego wykształcenia członków przez urządzenie fachowych kursów naukowych, urzędnienia dobroczynne, pośrednictwo pracy itd. Tak np. w kilku miejscowościach

---

przemysłowców. Należało zreformować cechy, a nie po prostu je zniszczyć albo skazać na stopniowy upadek dla braku wszelkiej pomocy, w którym je pozostawiono“.

<sup>1)</sup> O izbach handlowych por. Lexis, j. w., str. 900; Stieve, art. Handelskammern w Staatslexikon.

detaliści założyli związki rabatowe i spółki zakupu. Pierwsze mają za cel udzielać odbiorcom, płacącym za towar gotówką, pewnego rabatu, stosownie do wysokości zapłaconej sumy. W ten sposób kupujący u drobnych handlarzy odnoszą tę samą korzyść, jakąby mieli, będąc członkami towarzystwa spożywczego; przez to samo drobni kupcy robią skuteczną konkurencję tym towarzystwom. Oprócz tego rozpowszechniają te związki rabatowe zwyczaj płacenia gotówką, co przynosi kupcom wielką korzyść. Spółki zakupu mają za cel osiągnięcie pomyślniejszych warunków zakupu<sup>1)</sup>. Państwo ze swej strony powinno czuwać nad tem, żeby wyższe giełdy nie nadużywały większej siły, którą im dają ich wielkie fundusze dla osłabiania albo nawet zniszczenia niższych giełd. d) Giełda powinna kontrolować czynności kupieckie swych członków, aby oni nie przekraczali swych praw i nie szkodzili całemu stanowi albo pojedynczym członkom w jaki inny niedozwolony sposób. Jak w dawniejszych czasach, giełda mogłaby też i teraz działać jako sąd polubowny przy sporach, powstających między jej członkami, i wykonywać władzę dyscyplinarną i karną w sprawach mniejszej doniosłości. e) Giełdy kupieckie powinny dalej uregulować konkurencję między swymi członkami w mniej więcej ten sam sposób, jak związki wielkich przemysłowców. Zadaniem zaś państwa jest czuwać nad tem, aby to uregulowanie przyczyniło się do dobra powszechnego. Dla uregulowania konkurencji należy także rozstrzygnąć pytanie, czy i jakie filie mogą być założone i prowadzone przez poszczególne firmy, zajmujące się czy to handlem towarowym czy też pieniężnym.

Szczególny nacisk należy położyć na obowiązek giełd dbania o dobre kupieckie wykształcenie tak członków, jak tych, którzy chcą zostać kupcami. Dopóki w życiu gospodarczem panują zasady libera-

<sup>1)</sup> O pomyślnych skutkach, dziś już osiągniętych przez związki rabatowe i spółki zakupu, por. Engel, *De-taillisten-Fragen*, str. 66—78.

lizmu, dopóty pojedyncza jednostka tylko przez osobistą dzielność zdoła obronić się od przemocy kapitału.

192. Przeciwno 3) rozmnażaniu się wielkich bazarów należy zastosować energiczne środki. Przez opodatkowanie ich niewiele się osiągnie, choćby je nawet obciążono najskuteczniejszym pod tym względem podatkiem, a mianowicie podatkiem obrotowym. Nałożenie podatku może wprawdzie zmniejszyć nieco zysk z obrotu, ale nie uczyni tego interesu nieinratnym. Nadto właściciele tych zakładów prawie zawsze znajdą środki do zwrócenia sobie w jakikolwiek bądź inny sposób strat poniesionych przez te podatki<sup>1)</sup>. Pożądanego skutku można oczekiwać jedynie od bezpośredniego ograniczenia lub nawet uniemożliwienia takich składów przez założenie kupieckich stowarzyszeń współdzielczych. 4) Dalej należy także ograniczyć, jeżeli nie znieść zupełnie, giełdy towarowe. Na drodze ustawodawczej należy pod karą zakazać także interesy czysto dyferencyjne i grę na giełdach. Wprawdzie nie można twierdzić, że te interesy już z samej natury sprzeciwiają się sprawiedliwości wymiennej; to jest jednak pewnem, że gra dyferencyjna, wykonywana jako zawód, szkodzi dobru ogólnemu wskutek wywołanych przez nią wielkich i nagłych zmian cen, i że staje się ona przyczyną krzyczących i olbrzymich nieraz niesprawiedliwości. Te naduży-

---

<sup>1)</sup> O dotychczasowych skutkach opodatkowania bazarów powiada Engel: „Na podstawie informacji dotąd zebranych można powiedzieć, że opodatkowanie bazarów dotąd ani w przybliżeniu nie miało tych skutków, których po niem się spodziewano. Z góry była uzasadniona obawa, że te bazary będą usiłowały zrzucić ten specjalny ciężar podatkowy z siebie na innych, a mianowicie albo na kupujących, albo na personal kupiecki, albo na dostawców“ i. w., str. 34 i nast. O tych usiłowaniach zrzucenia tego podatku na dostawców, które zapewne nie pozostały zupełnie bez skutku, por. Engels, i. w., str. 17 i nast.

cia niewątpliwie dają państwu prawo do zupełnego zakazania tych spekulacyjnych interesów, choćby nawet współdzielcza organizacja giełd nie dała się przeprowadzić. Tak samo jak giełdy towarowe, należy ograniczyć także działalność giełd walorowych. Szczególnie należy tego żądać co do dyferencyjnych i premiovych interesów, praktykowanych od dłuższego już czasu na tych giełdach, oraz i co do interesów reportowych i deportowych, które się rozwinęły z interesów dyferencyjnych.

193. Jak już wyżej zaznaczyliśmy, należy położyć tamę także 5) rozmnażaniu się składów przenośnych. Skutecznym pod tym względem byłoby rozporządzenie, żeby pozwolenie na przenoszenie ich z jednej miejscowości do drugiej było zależnym nie tylko od władz lokalnych politycznych, ale przede wszystkim od władz komunalnych, które winny rozważyć, czy takie składy przynoszą mieszkańcom rzeczywiście korzyść, czy też nie. To samo należy powiedzieć o handlu obnośnym.

194. Wreszcie 6) dzisiaj istniejąca konieczność zakładania towarzystw spożywczych z samej natury rzeczy stanie się mniejszą, jeżeli działalność wielkiego kapitału zostanie ograniczoną i zostaną zapoczątkowane zdrowe reformy gospodarcze.

Celem całej gospodarczej reformy powinno być utrzymanie i podniesienie stanu średniego, usunięcie etycznych zarówno jak i materialnych przyczyn sproletaryzowania szerokich kół ludności, a przez to samo powolne zniesienie proletariatu. Przez to przeważna część ludności będzie mogła zdobyć większą ilość dóbr gospodarczych, „siła kupna“ szerokich mas stanie się większą, i znowu będą one mogły zaspakajać swe potrzeby w średnim i drobnym handlu; dziś własne potrzeby zniewalają je do szukania innych sposobów i środków.



## DODATEK.

### Kwestya kobieca<sup>1)</sup>.

#### § 1. Istota i przyczyny kwestyi kobiecej.

195. Kwestyę kobiecą można krótko określić jako kwestyę, czy i o ile należy zmienić socyalne i gospodarcze położenie, które dotąd prawo i zwyczaj wyznaczały płci żeńskiej w krajach cywilizowanych. Już ku końcowi 18-go wieku pojawiły się, szczególnie we Francyi i Anglii, dążenia, zmierzające do mniej lub więcej daleko idącego przekształcenia dzisiejszego prawnego i gospodarczego położenia kobiet. W ostatnich dziesiątkach lat objął ten ruch także kraj niemiecki, gdzie też podniesiono żądanie, żeby rozszerzono zakres praw kobiet, żeby im dano przystęp do takich urzędów i zatrudnień, które dotąd przynajmniej według zwyczaju stanowiły wyłączną dziedzinę działalności mężczyzn. Ponieważ ta kwestya dotyczy całej płci żeńskiej, a więc połowy wszystkich mieszkańców krajów cywilizowanych, przeto nie można zaprzeczyć, że kwestya kobieca co do objętości przewyższa wszystkie inne partykularne zagadnienia wielkiej kwestyi socyalnej. A więc już z tego punktu wi-

---

<sup>1)</sup> Aug. Rösler C. SS. R., Die Frauenfrage vom Standpunkt der Natur, der Geschichte und der Offenbarung (2 wyd. 1907). Tenze, Wahre und falsche Frauenemancipation (Stuttgard 1899); Tenze, art. Frauenfrage w Staatslexikon; Cathrein, Die Frauenfrage (Fryburg 1901); Schindler, Die soziale Frage, str. 95 i nast.; Retzbach, Leitfaden für soziale Praxis, 260 i nast.; Elisabeth Gnauck-Kühne, Die deutsche Frau um die Jahrhundertwende (1904); Ta sama, Einführung in die Arbeiterinnenfrage (1905); Pierstorff, art. Frauenfrage w Elster'a Wörterbuch.

dzenia należy jej przypisać szczególne znaczenie. Z drugiej jednak strony trzeba także przyznać, że ruchowi kobiecemu prawie we wszystkich krajach nie towarzyszy rozgoryczenie i niezadowolenie, objawiające się z taką siłą w innych stanach gospodarczych, o których mówiliśmy w czterech poprzednich rozdziałach. Aczkolwiek nowoczesnym ruchem kobiecym przeważnie kierują same kobiety, jednak nie należy uważać je za jedyne jego przedstawicielki; także bardzo wielu mężczyzn bierze w tym ruchu udział i popiera go; a ostatecznie przyczyną tego ruchu są fałszywe nauki, rozpowszechnione przez mężczyzn, i błędy praktyczne, popełnione przez nich.

Stanowisko dotąd zajmowane przez kobiety tak w życiu publicznym, jak prywatnym, zgadza się w najgłówniejszych punktach z naukami i zapatrywaniami chrześcijańskimi; jest ono nawet przeważnie rezultatem wpływu, wywartego przez naukę chrześcijańską na państwa i społeczeństwa. Z tego jednak wcale nie wynika, że z nauką chrześcijańską zgadza się jedynie terażniejsze prawne i społeczne położenie kobiet, i że każda zmiana tych stosunków sprzeciwia się chrześcijańskiemu ustrojowi społecznemu. Przeciwnie także i wierzący katolik może sobie postawić pytanie, czy i o ile należy zmienić i poprawić obecne społeczne położenie kobiet.

195. Zanim przystąpimy do wyliczenia przyczyn, które doprowadziły do powstania tej kwestyi, nie będzie od rzeczy poznać różne kierunki, w jakich rozmaite strony próbują rozwiązać tę kwestyę.

Na pierwszym miejscu trzeba wspomnieć proletaryuszowski ruch kobiecy. Stawia on najdalej idące żądania; obecne społeczne położenie kobiet chce zupełnie zmienić. Cele tego ruchu dają się krótko streścić w tych punktach: zupełne równouprawienie i zupełna równość kobiet z mężczyznami tak w życiu publicznym, jak i prywatnym, w domu i w społeczeństwie i wogóle we wszystkich dziedzinach, a szczególnie w dziedzinie gospodarczej. Ruch ten wychodzi od demokracji socyalnej;

a ponieważ zwolennicy socjalnej demokracji jeszcze dziś lubią nazywać siebie proletaryuszami, chociaż do wielu z nich bynajmniej nie można zastosować tej nazwy, stąd też ten zależny od nich ruch kobiecy otrzymał nazwę proletaryuszowskiego ruchu kobiecego. W szczególności ruch ten żąda: a) zupełnego równouprawnienia kobiet z mężczyznami pod względem politycznym; innymi słowy, kobiety mają mieć przystęp do wszystkich niższych i wyższych urzędów państwowych, mają mieć aktywne i pasywne prawo wyborcze przy wszystkich wyborach politycznych i komunalnych, równe z mężczyznami prawo związkowe i prawo zgromadzeń itd. Ponieważ korzystanie z tych praw wymaga odpowiedniego wykształcenia, żądają zwolennicy i zwolenniczki tego ruchu, żeby w przyszłości państwo czyniło dla wykształcenia kobiet to samo, co dotąd czyniło jedynie dla mężczyzn; domagają się oni więc dopuszczenia kobiet do szkół i zakładów naukowych wszelkiego rodzaju, tak dla pobierania nauki, jak i dla udzielania jej. b) Także w dziedzinie działalności zarobkowej ma zniknąć istniejąca dotąd różnica między mężczyznami i kobietami. Kobiety mają być dopuszczone do wszelkich gałęzi pracy, mają brać udział we wszystkich przedsiębiorstwach i społecznych zakładach produkcyjnych i handlowych, do których dotąd mieli przystęp prawie wyłącznie mężczyźni. c) W związku z tem żądaniem domaga się ten kierunek, żeby w domowym społeczeństwie i w życiu małżeńskim kobieta była niezależną od mężczyzny tak pod względem prawnym, jak i gospodarczym, żeby wogóle pod każdym względem miała te same co on prawa, pod każdym względem była mu równą. Jeżeli te żądania zostaną urzeczywistnionymi, wtedy zniknie też sam przez się obowiązek mężczyzny starania się o utrzymanie kobiety, zniknie wogóle wszelka zależność kobiety od mężczyzny. d) Już powyżej (por. str. 78) zaznaczyliśmy, jak w myśl socjalnej demokracji ma się ukształtować małżeństwo, a mianowicie, że ma być

zawieraniem i rozwiązywaniem z zupełną swobodą. Żądania te stawia t. zw. „socyjalizm naukowy“, szczególnie Bebel mówi o nich bardzo obszernie w swem dziele: „Die Frau“ i uzasadnia je ogromnym, zewsząd zebrany, ale tendencyjnie opracowanym materiałem.

197. Od żądań socyalistycznego ruchu kobiecego znacznie się różnią postulaty t. zw. mieszczańskiego ruchu kobiecego. Wprawdzie kierowniczkę tego ruchu (są niemi bowiem przeważnie kobiety) domagają się także politycznego równouprawnienia kobiet z mężczyznami (przystępu do urzędów publicznych, prawa wyborczego itd.), ale stawiają te żądania jedynie dla kobiet, posiadających „oświatę i majątek“, podobnie, jak liberalizm na początku swego istnienia żądał wolności gospodarczej i politycznej tylko dla stanu mieszczańskiego (burżuazyi). Dalej ma zniknąć — także na korzyść „mieszczańskich kobiet“ — istniejąca dotąd różnica między płcią męską i żeńską w dziedzinie działalności zarobkowej; kobiety w ten sam sposób co mężczyźni mają brać udział we wszystkich przedsiębiorstwach i gałęziach pracy przemysłowej. Stąd z samej natury rzeczy wynika znowu konieczność daleko idącego przekształcenia dotychczasowego wychowania kobiet. Przecież korzystanie z tych samych politycznych praw i wykonywanie tej samej działalności na polu gospodarstwa narodowego jest dla kobiet niemożliwym, jeżeli nie będą posiadały tego samego wychowania naukowego i technicznego, jakie dotąd posiadali mężczyźni. W tej samej grupie mieszczańskich feministek objawiają się także dążenia, zmierzające do zniesienia wszystkich przywilejów mężczyzny w domu i społeczeństwie, a więc do emancypacji żon z pod władzy mężów. Wszelako te feministki mieszczańskie jak nie zgadzają się z socjalną demokracją w dążeniu do zniesienia państwa, tak też nie chcą zawieranie i rozwiązywanie małżeństw uczynić zupełnie niezależnym od władzy państwowej.

Zwolenniczki mieszczańskiego ruchu kobiecego

tworzą znowu dwie odrębne grupy, zależnie od stanowiska, zajmowanego przez nie wobec teorii o pochodzeniu i ewolucyi rodzaju ludzkiego. Pierwsza grupa oświadcza się za materialistyczną ewolucyjną teorią. Według niej, powszechnie stwierdzone mniejsze w stosunku do płci męskiej wyposażenie płci żeńskiej w siły cielesne, jakoteż w duchowe zdolności i zalety charakteru nie wynika z samej natury, ale jest jedynie skutkiem niedostatecznego wykształcenia i niedostatecznej czynności kobiety. Rozumie się samo przez się, że ten pogląd prowadzi do zupełnie innych praktycznych wniosków i postulatów, niż pogląd drugiej grupy, która różnicę, istniejącą między jedną i drugą płcią co do zdolności cielesnych i duchowych, uważa za pochodzącą z natury i wskutek tego za niedającą się usunąć.

198. Oba dotąd wspomniane kierunki dążą w pierwszym rzędzie do rozszerzenia zakresu praw kobiety. Zmiany w położeniu kobiety, ale przede wszystkim pod względem działalności zarobkowej, domaga się trzeci kierunek ruchu kobiecego, który się bardzo różni od dwóch poprzednich. Żąda on daleko obszerniejszej samodzielnej działalności kobiet w gospodarczej dziedzinie, w przemyśle i handlu, a także w dziedzinie t. zw. „wołnych“ zawodów. Zakres żądań, stawianych w tej grupie, nie jest jednostajnym. Jej punktem wyjścia nie są rzekome prawa kobiet, z których mężczyźni dotąd nie pozwalali im korzystać, ale niepomyślne zewnętrzne stosunki, w których znalazła się nadzwyczaj wielka — w porównaniu do dawniejszych czasów — liczba kobiet wskutek przekształcenia się czynności zarobkowej. Przytem, co się samo przez się rozumie, i ta grupa dąży do zreformowania wychowania kobiet; samodzielny udział w czynności zarobkowej wymaga przecież odpowiedniego wykształcenia. Oprócz różnorodnego technicznego wykształcenia, żąda więc i ta grupa, żeby kobietom dano możliwość uczęszczania do gimnazyów i na uniwersytety. Aby ruch kobiecy trzymać w granicach, wskazanych przez chrześcijańską naukę, założono w r. 1903 „Katolicki

związek kobiet“, który ma siedzibę w Kolonii. Według statutu ma ten związek za zadanie „pouczać kobiety katolickie o wszystkich kwestjach, poruszających obecnie świat kobiecy, ewentualnie zachęcać je do pracy nad rozwiązaniem ich w myśl katolickiego poglądu na świat przez charytatywną i społeczną działalność“ oraz „dać działalności katolickich niemieckich kobiet, która już teraz uwydatnia się w rozmaitych dziedzinach, jednolitą planową organizację“.

199. Dwie są główne przyczyny tego ruchu kobiecego. Pierwszą i najgłówniejszą jest niewątpliwie rozpowszechnienie fałszywych idei religijnych, moralnych i prawnych w szerokich kołach. Do żądania zupełnego równouprawnienia kobiet z mężczyzną w małżeństwie oraz i zupełnej niezależności przy zawieraniu kontraktu małżeńskiego od wszelkiej powagi doprowadziła przedewszystkiem negacja sakramentalnego charakteru małżeństwa, jego nierozwiązalności, boskości jego instytucji, dalej negacja bezpośrednio od Boga pochodzącego rozporządzenia, że kobieta w życiu małżeńskim i domowym powinna się uważać według bardzo charakterystycznych słów Pisma św. za pomocnicę męża, równą mu co do istoty (*adiutorium simile sibi*). Dalej dzisiejszy ruch kobiecy opiera się w znacznej mierze na owych fałszywych poglądach, które znalazły swój krótki wyraz w t. zw. ogólnych prawach człowieka, ogłoszonych w r. 1789 w Paryżu przez francuskie zgromadzenie narodowe (por. wyżej str. 23). Za najpierwotniejsze prawo człowieka ogłoszono wolność; ona powinna być udziałem każdego człowieka, i o tyle tylko może być ograniczoną, o ile to jest potrzebnem dla wspólnego pożytku ludzi, albo o ile każdy sam jej się zrzeknie. Pod względem więc wolności wszyscy ludzie są równi. Wolność i równość wynikają z samej natury ludzkiej, są więc nierozdzielnie z nią połączone i nigdy nie mogą być zatracone. Na podstawie tak zrozumianych ogólnych praw człowieka w czasach rewolucji francuskiej oświecony i zamożny stan

mieszczański żądał dla siebie udziału w rządzeniu krajem, rozszerzenia swoich politycznych swobód (wolności sumienia, słowa, prasy, zgromadzeń itd.) oraz i zupełnej wolności w działalności zarobkowej; rzeczywiście udało mu się też osiągnąć to wszystko. Później domagali się dla siebie tych samych praw i swobód mniej oświeceni i nic nie posiadający proletaryusze. Dla usprawiedliwienia tego żądania powoływali się oni na to, że prawa człowieka są przecież właściwością samej natury ludzkiej, że więc oświata i majątek nie mogą stanowić niezbędnego warunku dla ich posiadania. Powstała w ten sposób socjalna demokracja usiłowała jeszcze lepiej udowodnić te prawa przez grubo materializm, który przyjęła od nauki ateistycznej. Teraz wystąpiły także kobiety i zażądały dla siebie tych samych różnych praw człowieka: wszak one niemniej jak mężczyźni posiadają naturę ludzką; przeto nie należy im nadal odmawiać w życiu publicznem i prywatnem praw związanych nierozdzielnie z tą naturą człowieka<sup>1)</sup>. I dla nich prawa te mogą być o tyle tylko ograniczonemi, o ile to jest niezbędnem dla wspólnego pożycia ludzi, lub o ile kobiety same zgodzą się na ich ograniczenie.

W związku z tą fałszywą nauką o prawach człowieka powstało zapatrywanie, że wspólne pożycie ludzi zależy wyłącznie od ich woli, że dla ludzi nie istnieją żadne opierające się na prawie naturalnem normy. Teoretyczną podstawę tego poglądu tworzy

---

<sup>1)</sup> Dowód ten przytoczono ze szczególnym naciskiem na międzynarodowej konferencji w kwestyi prawa głosowania kobiet, która się odbyła w Berlinie na początku czerwca r. 1904, i na której założono „związek wszechświatowy dla wywalczenia kobietom prawa głosowania“. „Kardynalnym punktem programu był ten, że mężczyźni i kobiety urodzili się równymi jako samodzielni członkowie społeczeństwa ludzkiego, że równie są wyposażeni w rozum i zdolności, że więc pretensye kobiet do politycznego równouprawnienia powinny być poddane sumiennej rozwadze“. Kölnische Volksztg., 1904, nr. 467.

w nowszych czasach szczególnie materializm, który, by się stać ponętniejszym, przywdział szaty ewolucjonizmu. Według tej nauki dotychczasowe społeczne położenie kobiet jest wyłącznie wynikiem rozwoju, wywołanego przez różne zewnętrzne i wewnętrzne czynniki. Zupełnemu przekształceniu tych stosunków nic nie stoi na przeszkodzie. Kobiety posiadają dostateczne zdolności duchowe, aby móż korzystać z praw politycznych, których się one domagają; rozporządzają one też w równym stopniu co mężczyźni wszystkimi środkami potrzebnymi do pełnego korzystania z tych praw. Nie ma więc żadnej racji odmawiać kobietom nadal udzielenia praw dotąd im niedanych. Rozumie się samo przez się, że nie robi żadnego, albo tylko bardzo małe wrażenie na zwolenników materializmu i wogóle ateizmu obawa, że zupełne równoprawnienie kobiet z mężczyznami jest niebezpiecznym dla skromności niewieściej i dla moralności publicznej. Według materialistycznej nauki bowiem moralność i prawo moralne również nie są niczem innym, jak wytworem praktykowanych przez dłuższy czas zwyczajów lub przyjętych przez wychowanie zapatrywań i uprzedzeń.

Te poglądy tworzą główne podstawy proletaryuszowskiego i mieszczańskiego ruchu kobiecego. Nie można jednak zaprzeczyć, że cały wogóle ruch kobiecy przynajmniej częściowo podlega wpływowi tych zapatrywań.

200. Drugą przyczyną dzisiejszej kwestyi kobiecej są społeczne i gospodarcze stosunki, wytworzone przez liberalizm. Dawniej panowała zasada, że mężczyzna jest przeznaczonym dla zarobkowania, kobieta zaś dla rodziny, przyczem jednak przypadł jej w udziale cały szereg t. zw. kobiecych prac domowych; nie było też wykluczonem, żeby ona pomagała mężowi przy jego pracy zarobkowej. Tylko w wyjątkowych razach kobieta oddawała się samodzielnej pracy zarobkowej. Wskutek liberalnej teoryi i praktyki gospodarczej odstąpiono od tej zasady, nie tyle dla tego, by podnieść samą produkcję



t. j. ilość i jakość produkowanych towarów, ile raczej, by powiększyć zysk pracodawców. Pracodawcy szukali tańszych sił roboczych i znaleźli je w kobietach. W ten sposób porzucono ową starą zasadę; kobiety pojawiają się obok mężczyzn w samodzielnej działalności zarobkowej, na razie wprawdzie tylko w dziedzinie ręcznej pracy przemysłowej; ale nie może wydawać się dziwnem, że odtąd kobiety usiłują zdobyć dla siebie także inne dziedziny pracy zarobkowej i wstąpić w konkurencję z mężczyznami; i to tem mniej nas dziwić powinno, im więcej, przynajmniej w porównaniu z dawniejszymi czasami, nowoczesne stosunki gospodarcze zachęcają a nawet zmuszają do tego płeć żeńska.

Wielka bowiem liczba mężczyzn nie może się zdecydować na założenie rodziny. Odstrasza ich od tego obawa, że nie będą w stanie dać jej utrzymania, zwłaszcza gdyby ona miała być liczną. Oprócz tego można zaznaczyć jeszcze wiele innych przyczyn, wstrzymujących mężczyzn, a w części także kobiety od zawarcia małżeństwa, a mianowicie brak religijności, wzrastająca coraz bardziej niemoralność, brak odpowiednich mieszkań dla rodziny, przewidziana konieczność zmiany dotychczasowego miejsca pobytu, rozluźnienie życia rodzinnego, pozbawiające je w znacznej części jego uroku itd. Wskutek tego stało się dla kobiet koniecznem szukanie samodzielnego zarobku, a przez to samo powstało dążenie do rozszerzenia przystępnej dla nich dziedziny działalności zarobkowej<sup>1)</sup>. Że zaś kobiety, skoro raz opuściły swe zależne stanowisko w życiu gospodarczem i wystąpiły jako współzawodniczki obok mężczyzn, dążą do powiększenia swych prywatnych i politycznych praw, to w części wynika z samych stosunków zewnętrznych, w części też daje się wytłumaczyć psychologicznie.

Nadto zakres pracy domowej gospodyni ście-

---

<sup>1)</sup> Gnauck-Kühne, Die deutsche Frau um die Jahrhundertwende, str. 21.

śnia się coraz więcej wskutek nieustannego wypierania pracy ręcznej przez przemysł. „Miejsce przedmiotów dawniej wytwarzanych w samym gospodarstwie domowym zajmuje w coraz to większych rozmiarach kupiony towar fabryczny. Nosimy nie tylko kupione ubranie i kupioną bieliznę, jemy kupiony chleb, pijemy kupione piwo, kupujemy światło i mydło. Fabryka podejmuje się także sporządzania i utrzymania zapasów przez dostarczanie konserwów (owocowych, jarzynowych, rybnych i mięsnych). Produkcya przeszła w ręce mężczyzn, gospodynie potrzebują tylko kupować! Z wytwórców stały się one współkonsumentami, nic więcej“<sup>1)</sup>.

## § 2. Rozwiązanie kwestyi kobiecej.

201. Z powyższych wywodów można już poniekąd poznać drogę, którą należy obrać dla rozwiązania kwestyi kobiecej.

1) Przedewszystkiem rozpowszechnionym fałszywym poglądom na zadanie i powołanie kobiety należy stanowczo i wyraźnie przeciwstawić prawdziwe nauki. Do tych nauk należą wszystkie te prawdy, które, jakśmy już wyżej wykazali, tworzą podstawę całego chrześcijańskiego porządku społecznego i gospodarczego. Są to prawdy, że istnieje Bóg osobowy, oddzielny od świata, że Bóg ten jest panem wszystkich rzeczy i wszystkich ludzi, że dał On ludziom obszerne prawo, którego przestrze-

---

<sup>1)</sup> Gnauck-Kühne, j. w. — „Dzisiejszy ruch kobiecy wykazuje, jak smutnem jest położenie niezmiernie wielkiej liczby dziewcząt, pochodzących zwłaszcza z małomieszczańskich i urzędniczych rodzin. Nowoczesne gospodarczo-społeczne i moralne stosunki, istniejące w sferze mężczyzn, ubiegających się o zaszczyty, odbierają im możliwość znalezienia zaopatrzenia w małżeństwie. Wskutek tego muszą one szukać samodzielnego zarobku, tak samo jak liczne mężatki ze wspomnianych dopiero co kół i z warstw robotniczych, które muszą szukać takiego zarobku, by uzupełnić zarobek męża“. Schindler, j. w., str. 95.

gania wymaga surowo od wszystkich, że każdy człowiek ma duszę nieśmiertelną, że za swe uczynki na tej ziemi musi oczekiwać na tamtym świecie albo wielkiej nagrody, albo też ciężkiej kary. Samo już dokładne przedstawienie tych prawd pozbawia wszelkiej podstawy t. zw. ogólne „prawa człowieka“, które dziś są hasłem ruchu kobiecego, i przyczynia się także do powstania prawidłowych poglądów na specjalne zadania płci żeńskiej pośród ludzi. Wszelako b) także i przy omówieniu kwestyi kobiecej jest koniecznem wykazać wyraźniej i udowodnić szczegółowiej, że te tak często głoszone „prawa człowieka“ są nieuzasadnione. Niewątpliwie kobiety mają te same prawa ludzkie co i mężczyźni; kobieta przecież niemniej jest człowiekiem jak mężczyzna. Ma ona więc prawo do życia i zdrowia, do nietykalności moralnej, co należy szczególnie podkreślić względem płci żeńskiej, dalej prawo do zachowania sławy i czci; a ponieważ do utrzymania własnego życia ona niemniej jak mężczyzna potrzebuje dóbr doczesnych i niemniej jak on ma z woli Bożej obowiązek utrzymania własnego życia, przeto ma ona też z samej natury prawo do nabywania dóbr doczesnych. Owe zaś żądania, których urzeczywistnienia domagają się różne kierunki feministyczne w imieniu „praw człowieka“, polegają na daleko idącej niezależności człowieka od wszelkiej publicznej powagi. Już wyżej zaznaczyliśmy, że te postulaty należy uważać za rezultat fałszywych teoryi o stosunku Boga do świata, postawionych i spopularyzowanych przez Rousseau'a. Dziś już może nikt na seryo nie próbuje udowodnić je w sposób naukowy; używa się ich tylko jako haseł. Bo też rzeczywiście nie można udowodnić, że te prawa człowieka są prawdziwemi prawami choćby tylko jednego człowieka. Dlatego należy stanowczo wystąpić przeciwko powoływaniu się na nie na korzyść płci żeńskiej.

c) Za to należy stanowczo podkreślić, że między rozumem i objawieniem Bożem żadnej niema sprzecz-

ności, ale przeciwnie najzupełniejsza zgodność co do stanowiska, jakie w społeczeństwie z woli Bożej mają zajmować obie płci. Z takąż samą zgodnością rozum i objawienie ucza, że co do istoty wszyscy ludzie są równi, a więc także kobiety są równe mężczyznom. Natura o tyle dała płci męskiej pierwszeństwo przed płcią żeńską, o ile pierwsza przeciętnie przewyższa tę ostatnią nie tylko co do sił i zdolności cielesnych, ale także i zdolności umysłu i woli. Powiedzieliśmy „przeciętnie“, albowiem bynajmniej nie osłabia ogólnej tej prawdy fakt, że spotykamy nawet w dość znacznej liczbie kobiety, które w porównaniu do poszczególnych mężczyzn przewyższają ich pod każdym względem. Dalej także przy rozmnażaniu rodzaju ludzkiego, w którym macierzyństwo, wyrażnie objawia się pierwszeństwo mężczyzny. Przez wszystkie te fakty uczy nas już sama natura, że mimo równości obojga płci co do istoty, i mimo wynikającej stąd równości co do praw przyrodzonych, jednak płci męskiej także i w porządku prawnym i moralnym należy przyznać pewne pierwszeństwo. Wolę Bożą, uwydatniającą się w ten sposób w stosunkach naturalnych, potwierdza też i objawienie. Sposób, w który Bóg stworzył pierwszą parę ludzką, i słowa przy tem wypowiedziane ucza nas, że z wyrażnej woli Bożej kobieta ma zajmować stanowisko pomocnicy przy boku męża<sup>1)</sup>. Nie jest ona bynajmniej narzędziem w rękę mężczyzny; z tem się nie zgadza sama jej istota zupełnie równa z istotą mężczyzny; ale jest ona pomocnicą mężczyzny, przede wszystkim w spełnieniu głównego zadania małżeństwa, to jest rozmnażania rodzaju ludzkiego, a przez to samo i pomocnicą w społeczeństwie domowym wogóle. Z tego jej stanowiska w społe-

---

<sup>1)</sup> Gen. II, 18 i nast.: Non est bonum, esse hominem solum; faciamus ei adiutorium simile sibi... Adae vero non inveniebatur adiutor similis ejus.

czeństwie domowem wynika dalej, że jest ona także pomocnicą męża w urzeczywistnieniu wszystkich tych jego zadań, które on powinien spełnić, aby zapewnić sobie i rodzinie swojej ów dobrobyt doczesny i szczęście wieczne, które on im zapewnić powinien. Nie można więc uniknąć wniosku, że porządek przyrodzony zarówno w prywatnem, jak i publicznem życiu nie przyznaje kobiecie równouprawnienia z mężczyzną, ale wyznacza jej stanowisko podporządkowane mężczyźnie. Wszelako to podporządkowane stanowisko staje się znowu poniekąd równem przez to, że mężczyzna winien szanować kobietę i obchodzić się z nią jako ze stworzeniem równem sobie pod każdym względem co do samej istoty i co do celu ostatecznego, szczególnie zaś przez to, że sam cel małżeństwa czyni niezbędnem wzajemne poważanie i wzajemną miłość małżonków.

Z tym stosunkiem między obiema płciami, ustanowionym przez porządek naturalny, zgadza się porządek prawny, który Chrystus nadał swemu Kościołowi. Wskutek niezmiernych zbroczeń rodzaju ludzkiego głęboko była upadła także płęć żeńska, nie tylko sama w sobie, ale i stosunek jej do płci męskiej zmienił się na gorsze. Kobieta stała się narzędziem mężczyzny, zamiast pozostawać nadal równą mu co do istoty pomocnicą. Chrystus przez swe dzieło odkupienia podniósł znowu płęć żeńską i wrócił jej stanowisko, należące się jej z samej natury. Jednak wykluczył on płęć żeńską z kierownictwa swym Kościołem, powierzając je wyłącznie płci męskiej. Takie rozporządzenie Chrystusa jest wyraźnem potwierdzeniem tego, cośmy dopiero co poznali jako rezultat naturalnych właściwości obojga płci i jako wolę Bożą, objawioną wyraźnie przy stworzeniu człowieka. A więc żądanie równouprawnienia kobiet z mężczyznami niczem nie daje się usprawiedliwić, przeciwnie należy je odrzucić jako sprzeczne z samą naturą.

Co do żądania politycznego prawa głosowania dla kobiet i uzasadnienia tegoż żądania przez wskazanie na istotne braki społeczne i gospodarcze, które

się dają we znaki także płci żeńskiej, należy zauważyć, że na te same braki cierpi także i płeć męska. Jeżeliby więc wzgląd na dobro kobiet nie miał skłonić mężczyzn do starania się o usunięcie tych braków, zmusiłby ich do tego własny interes. Dążności więc kobiet powinny raczej zmierzać do tego, aby w zakresie działalności, wskazanym im przez prawdziwe zasady porządku społecznego, przyczyniały się według sił do rozpowszechnienia prawidłowych poglądów na przyczyny społecznych i gospodarczych braków.

202. Do słusznych poglądów na zadanie kobiety w społeczeństwie ludzkim, które trzeba rozpowszechniać, należy także d) prawidłowy pogląd na wpływ, który kobiety ze stanowiska im przynależnego mogą i powinny wywierać na ukształtowanie się stosunków społecznych, na dobro państwa i społeczeństwa. Według naturalnego i chrześcijańskiego porządku społecznego kobietom przypada bardzo wielki udział w wychowaniu dzieci; w pierwszych latach dziecka wpływ matki na jego cielesne i duchowe wychowanie jest nawet znacznie przeważającym; wskutek tego kobietom jest zapewniony tem większy wpływ na ukształtowanie się stosunków publicznych przyszłości, im jest pewniejszym, że o całym późniejszym życiu człowieka decyduje często już samo jego pierwsze wychowanie. Niech tylko kobiety wypełnią jak najwierniej najszczytniejszy swój obowiązek, którym jest dobre wychowanie dzieci, a wywierać będą na życie publiczne, jeśli nie zaraz, to przynajmniej w przyszłości, wpływ tak potężny, że niczem byłby w porównaniu z nim wpływ, któryby mogły zyskać przez korzystanie z politycznego prawa głosowania. Przeciwnie właśnie to prawo odrywałoby je od wypełniania tego najważniejszego ich zadania. Ale kobiety mogą i powinny oddziaływać także i na obecne stosunki publiczne. Osiągną one ten cel z jednej strony przez zmniejszenie mężom trosk domowych, co pozwoli tym ostatnim poświęcać się więcej sprawom publicznym, a z drugiej strony przez udzielanie według

sił pomocy mężom właśnie w tych publicznych sprawach. A że chrześcijańska kobieta przez modlitwę i dobre uczynki może i powinna działać bardzo pożytecznie dla dobra powszechnego, tego nie potrzebujemy szczególnie podkreślać.

203. Oprócz rozpowszechnienia zdrowych poglądów na powołanie kobiety jest dla rozwiązania kwestyi kobiecej koniecznem także dalsze wydoskonalenie i rozszerzenie ustawodawstwa socyjalnego. Nowoczesny ruch kobiecy jest po części następstwem zgubnego ściągania kobiet do pracy w przemyśle i umożliwienia im samodzielnej działalności zarobkowej. Należy zatem usunąć i te przyczyny niezadowolenia i niezdrowych stosunków. Własne przyrodzone popędy, rozum i skłonności pociągają kobiety do życia rodzinnego i pracy domowej; jeżeli się im umożliwi ten tryb życia, nie będą one domagały się tego samego udziału w życiu publicznem i tych samych praw, które mają mężczyźni.

204. Przez to jednak 3) wcale nie chcemy powiedzieć, że kobietom ani w przyszłości nie powinien być dany przystęp do wszystkich wogóle tych zawodów i gałęzi produkcyi, które według dotychczasowego ogólnego zwyczaju stanowiły wyłączną dziedzinę działalności mężczyzn, że więc i w przyszłości należy unikać wszelkich reform pod tym względem. Przedewszystkiem byłoby zupełnie fałszywem twierdzenie, że prawu i porządkowi chrześcijańskiemu odpowiadają jedynie i wyłącznie te stosunki, które dotąd decydowały o położeniu płci żeńskiej. Należy bezwarunkowo przyznać, że nawet najsurowsze stosowanie zasad społecznych i prawnych, głoszonych przez Kościół katolicki, zupełnie dałoby się pogodzić z bardzo wielu nowościami pod tym względem. Dotychczasowe położenie kobiety w rodzinie, w życiu publicznem i w gospodarstwie narodowem wytworzyło się wprawdzie pod wpływem chrześcijańskiego prawa moralnego, ale do jego ukształtowania się przyczyniły się także wzgląd na doczesny dobrobyt ludzi, inne zewnętrzne stosunki, jako też i dawniejsze zwyczaje. Nie może więc

ulegać żadnej wątpliwości, że w położeniu kobiet można dokonać bardzo daleko idących zmian. Istnieją jednak granice, których takie zmiany nie mogą przekroczyć: zawsze należy uwzględniać należycie cielesne i duchowe siły płci żeńskiej, skromność i moralność, jaka przystoi kobietom, a wreszcie i ich obowiązki jako matek i żon. A więc a) za najważniejsze i najszczytniejsze zadanie, powołanie kobiety zawsze należy uważać troskę o wychowanie dzieci i pomaganie mężowi w prowadzeniu domu. Kobiety tylko wtedy mogą być dopuszczone do samodzielnej pracy zarobkowej, jeżeli przez to nie zostaną oderwane od głównego swego zadania i nie zobowiążą względem niego. Jeżeli w samej rzeczy nie można uczynić żadnego zarzutu przeciwko dopuszczaniu kobiet do t. zw. „wolnych“ (naukowych) zawodów, nie może to jednak przybrać tak wielkich rozmiarów, żeby przeszkadzało wielkiej liczbie kobiet wstępować w stan małżeński, albo, jeżeli już są mężatkami, wypełniać obowiązki matki i gospodyni. Wychowanie i wykształcenie kobiet musi być raczej takim, żeby dorastające dziewczęta posiadały wiadomości, które, stosownie do rozmaitych stanów, są niezbędnymi dla doskonałego wypełniania obowiązków jako matek i gospodyń. Niewątpliwie należy przyznać, że naogół także i dla kobiet dziś jest koniecznem głębsze i wszechstronniejsze wykształcenie umysłowe, niż w przeszłych wiekach. Wskutek zmienionej formy rządów każdy dorosły mężczyzna może dziś wywierać wpływ na całe życie publiczne. Wpływ ten jednak nie może być pozytywnym dla dobra powszechnego, jeżeli ten, który go wywiera, nie posiada głębszego i wszechstronniejszego wykształcenia ponad to, które może wystarczało w dawniejszych czasach. Już z tego punktu widzenia przeciętnie wyższe wykształcenie niezbędnem jest także dla kobiety. Inaczej nie mogłaby ona sprostać swoim zadaniom matki, gospodyni i towarzyszki męża. Co zaś ma być osiągnięciem ponad ten stopień wykształcenia, różnego, jak się rozumie samo przez się, w różnych stanach, nie może stać

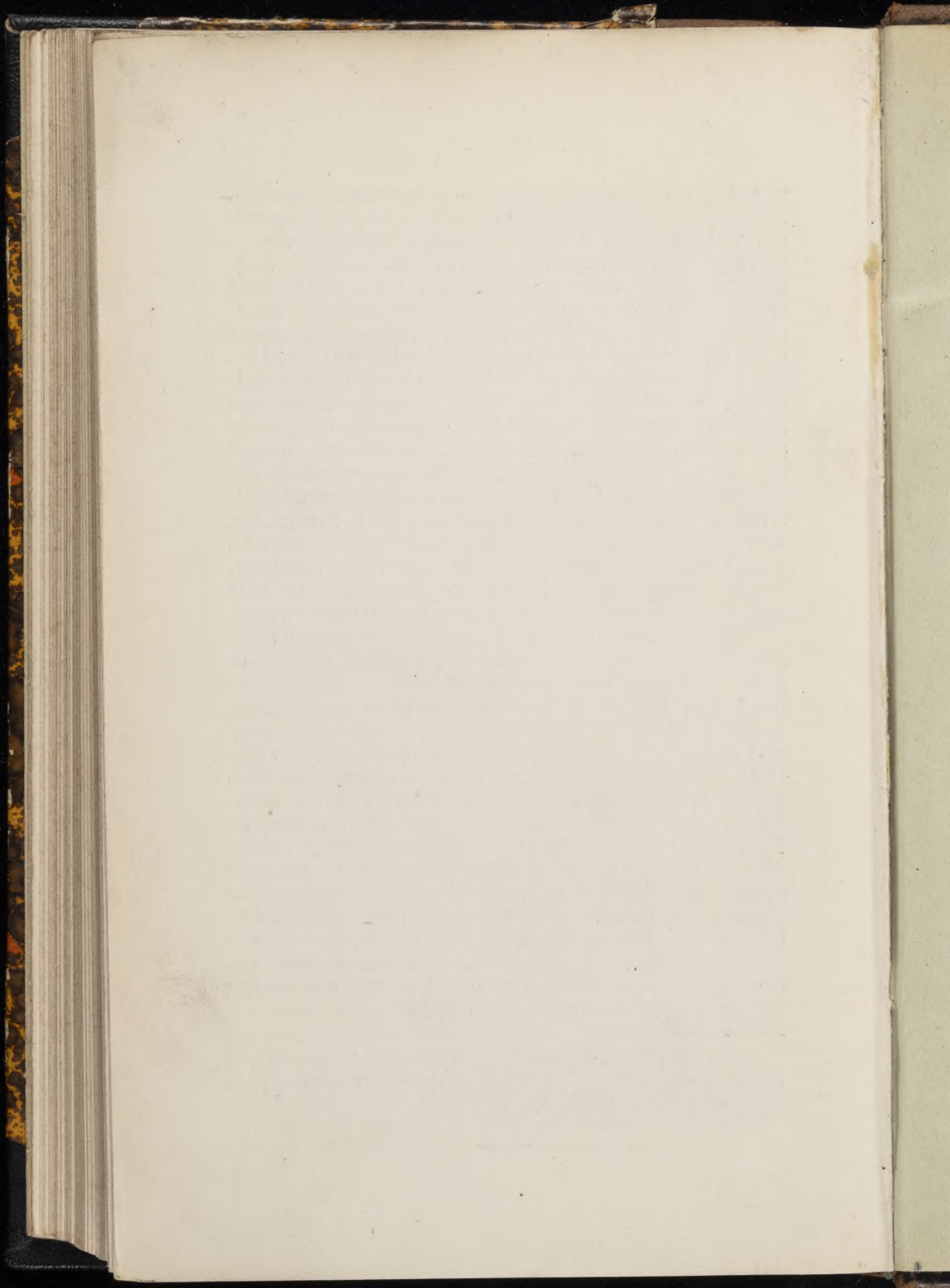


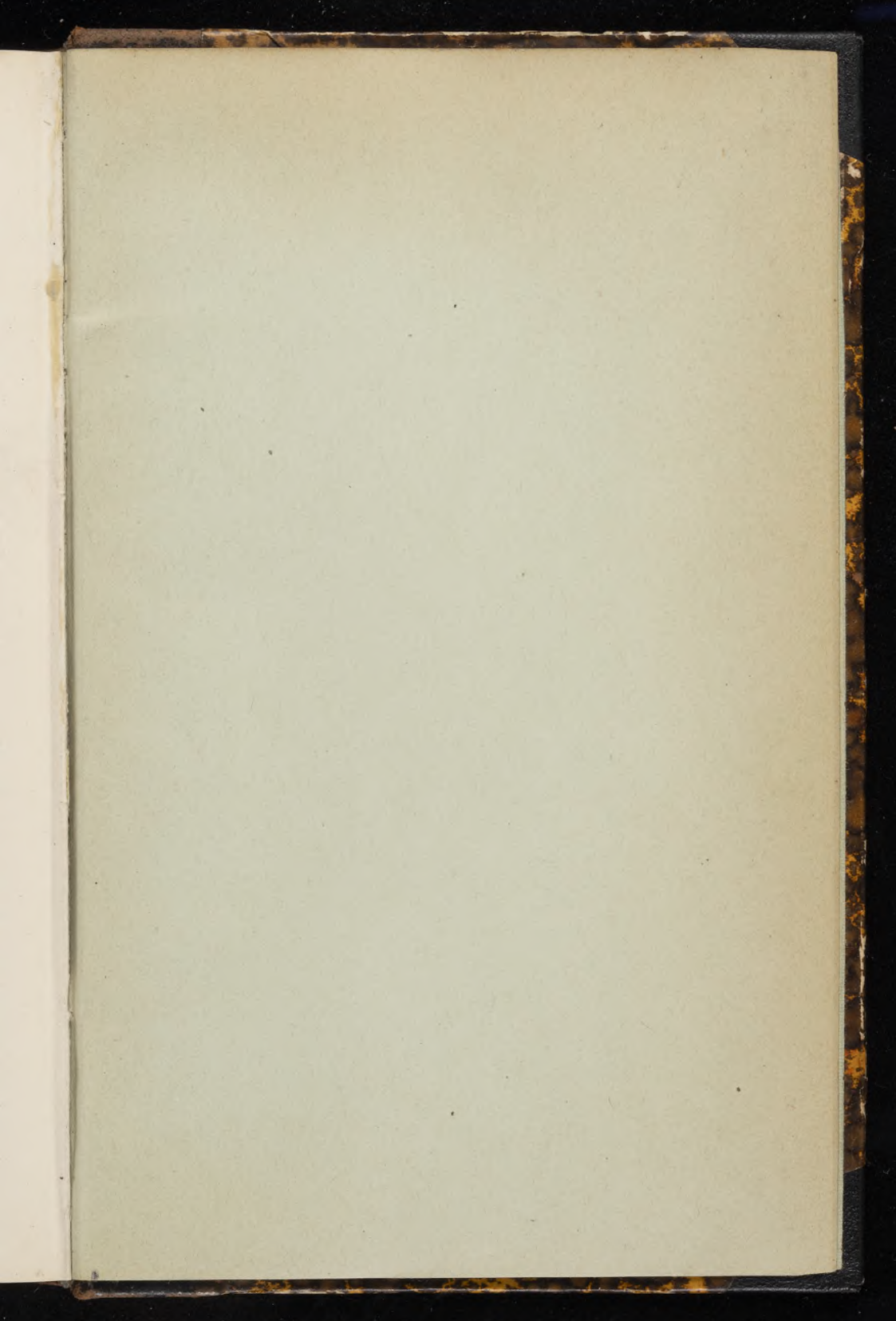
w przeciwieństwie z dopiero co wspomnianą zasadą. Jak wiadomo, często już dziś kobiety są zatrudnione np. w komunikacji (przy pocztach, telegrafach, na kolejach itd.) i otrzymują odpowiednie do tych urzędów wykształcenie; nic też nie można powiedzieć przeciwko dopuszczaniu kobiet, przynajmniej w ograniczonej liczbie, do zawodu lekarskiego — zwłaszcza o ile on dotyczy chorób kobiecych i dziecięcych — jak i przeciwko odpowiedniemu do tego wykształceniu. b) Zawody zaś, które wymagają obszernego i głębokiego wykształcenia umysłowego, może nie są odpowiednimi dla kobiet. Tak przygotowanie się do tych zawodów, jak i wykonywanie ich nie jest rzeczą kobiecą. Cała publiczna administracja państwowa, prowincjonalna i komunalna powinna pozostać wyłączną dziedziną działalności mężczyzn, a w nauczaniu publicznym możnaby kobiecie wyznaczyć tylko bardzo ograniczone pole pracy, w pierwszym rzędzie nauczanie dziewcząt.

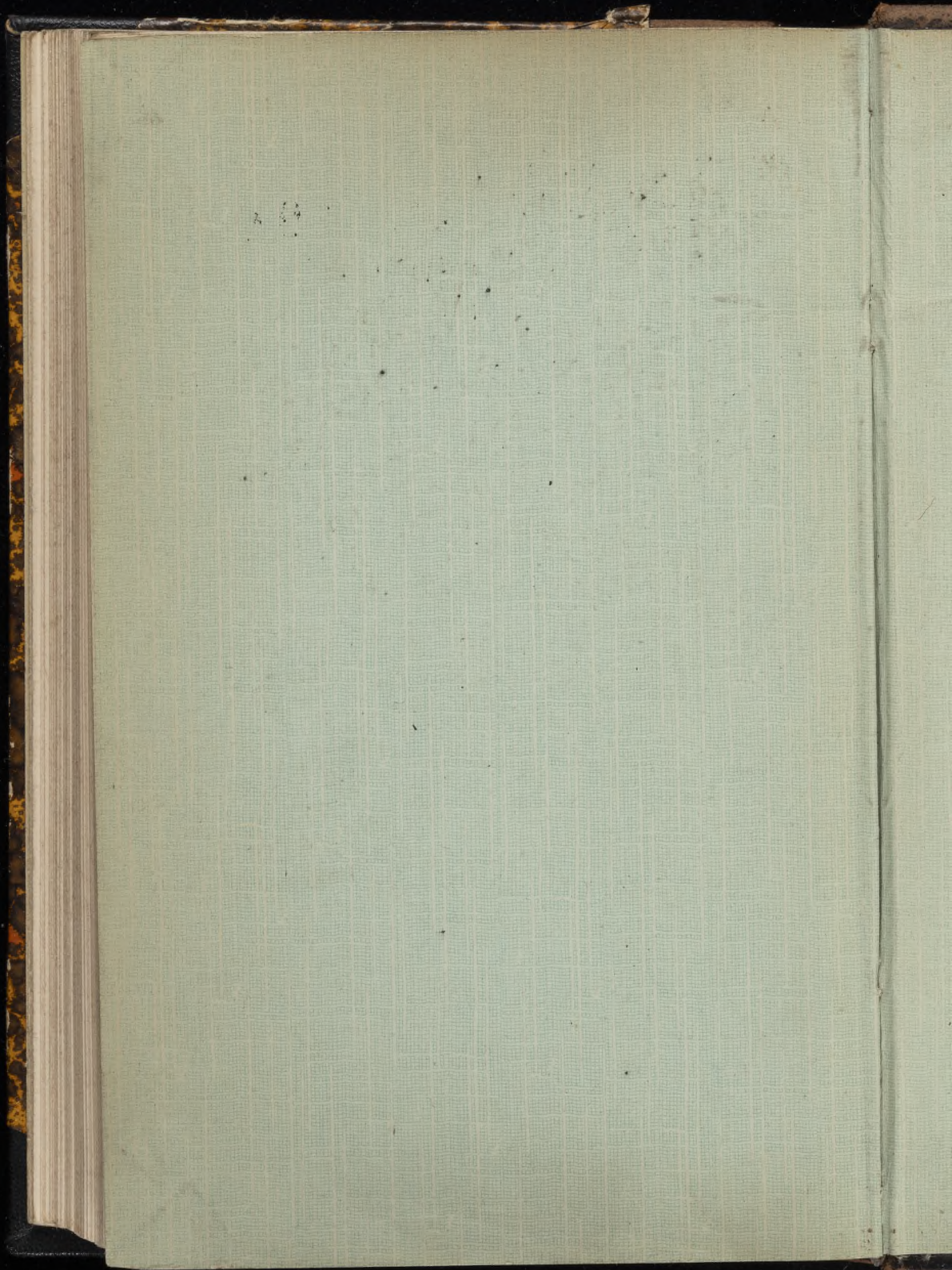
c) Oprócz właściwego powołania kobiety zawsze należy mieć wzgląd także na publiczną moralność. Dlatego należy założyć protest przeciwko udziałowi kobiet w walkach politycznych i przeciwko udzieleniu kobietom prawa głosowania przy politycznych i innych administracyjnych wyborach. Dalej kobiety nie powinny mieć przystępu do tych gałęzi pracy gospodarczej, w których praca połączoną jest z niebezpieczeństwem dla moralności. Także przy dopuszczaniu kobiet do wyższych zakładów naukowych należy dbać o usunięcie wszystkiego, co by się sprzeciwiało niewieściej skromności i publicznej moralności. Samodzielnego udziału kobiet w działalności zarobkowej nie będzie można całkiem uniknąć; jeżeli zresztą przytem zostaną zachowane wyżej wskazane granice, nic nie można będzie przeciwko temu zarzucić<sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Czy i jakie należy utworzyć organizacje zawodowe robotnic, omawia Gnauck-Kühne, Einführung in die Arbeiterinnenfrage, str. 70 i nast.







X.K. 291



KSIĄZNICA MIEJSKA IM. KOPERNIKA  
W TORUNIU



X. K. 291

TOW. NAUKOWE W TOR.

1929